

Biuro Dokumentacji Zabytków w Szczecinie

Po nich dziedziczymy



Biuro Dokumentacji Zabytków w Szczecinie

Po nich dziedziczymy

Materiały opracowane z okazji obchodów
Zachodniopomorskich Dni Dziedzictwa 2022

Szczecin 2023

Redaktor naczelny
Maria Witek
Redaktor prowadzący
Anna Bartczak

Projekt okładki, projekt graficzny i skład
Monika Jagielska

© Copyright by Biuro Dokumentacji Zabytków w Szczecinie i autorzy

ISBN 978-933448-8-8

Wydawca
Biuro Dokumentacji Zabytków
70-506 Szczecin, Ul. Teofila Starzyńskiego 3-4
www.bdz.szczecin.pl



**BIURO
DOKUMENTACJI
ZABYTEKÓW
W SZCZECINIE**



Instytucja Kultury
Samorządu Województwa
Zachodniopomorskiego

Spis treści

Od redakcji	5
JANINA KOCHANOWSKA	
Pomorska scheda księżnej Anastazji Mieszkówny	7
SYLWIA WESOŁOWSKA	
Humboldtowie i ich pomorskie koneksje	25
DARIUSZ KACPRZAK	
<i>Nos Graeci, nos Romani, nos Pomerani</i> : dziedzictwo starożytności – dziedzictwo początku XX wieku. Szczecińska kolekcja antyczna Heinricha Dohrna	49
ANDRZEJ WOJCIECH FELIŃSKI	
Stoewer – dwa pokolenia start-upowców	73
ALICJA CYKALEWICZ-TYMBARSKA	
Grzechy młodości? Walter Gropius i wilhelmiński modernizm na Pomorzu Zachodnim	89
MARTA EWA KURZYŃSKA	
Podwaliny w ochronie przyrody Pomorza Zachodniego, czyli rzecz o rewolucjonistach natury	113
ANNA LEW-MACHNIAK	
Janina Szczerska – pionierka szczecińskiej oświaty	143
KATARZYNA ZWIERZEWICZ	
Czesław Piskorski – dziennikarz, pisarz i wydawca, pionier polskiego krajoznawstwa na Pomorzu Zachodnim	153
KRZYSZTOF KOWALSKI, WOJCIECH FILIPOWIAK	
Profesor Władysław Filipowiak (1926–2014). Kształtowanie tożsamości regionalnej Pomorza Zachodniego	169
ALEKSANDRA HAMBERG-FEDEROWICZ	
Mirosław Hamberg. Inżynier wszechstronny, nauczyciel wielu	185

Szanowni Czytelnicy,

oddajemy w Wasze ręce kolejny zbiór artykułów towarzyszących wydarzeniom Zachodniopomorskich / Europejskich Dni Dziedzictwa. Liczymy, że spotkają się one z Państwa życzliwym przyjęciem.

Tym razem zaproszeni przez nas autorzy, tradycyjnie reprezentujący różne profesje i instytucje uczestniczące w ZDD, podzielili się z Państwem swoją wiedzą na temat wybitnych postaci z różnych okresów historii naszego regionu. Czasem były to osoby tu urodzone i przez całe życie związane ze swoją małą ojczyzną pomorską, dla niektórych Pomorze stanowiło tylko region, z którego wywodziła się ich rodzina, a inni związali się z nim w wyniku świadomej decyzji już jako dorośli ludzie.

Naszą książkę otwiera tekst dr Janiny Kochanowskiej o pierwszej pomorskiej „emancypantce”, księżnej Anastazji córce księcia Wielkopolski Mieszka Starego, żonie księcia pomorskiego Bogusława I, regentce pomorskiej, pani na włościach, fundatorce założeń klasztornych i kościelnych, świetnie wykształconej kobiecie o mocnym charakterze, która budowała podstawy księstwa pomorskiego.

Sylwia Wesołowska, kierująca Działem Regionalnym Książnicy Pomorskiej, zabiera czytelników do świata braci Aleksandra i Wilhelma Humboldtów, których rodzina związana była z Pomorzem i Nową Marchią, a których wkład w rozwój wiedzy o otaczającym nas świecie oraz stworzenie podwalin nowoczesnej nauki i edukacji jest niepodważalny, choć w Polsce mało znany.

O koryfeuszu nauki i kultury, mecenasie muzealnictwa pomorskiego Heinrichu Dohrn nie pisano już niejednokrotnie, ale dr Dariusz Kacprzak, dyrektor naukowy Muzeum Narodowego w Szczecinie dzieli się z Państwem najnowszymi odkryciami na temat tworzonej ponad sto lat temu słynnej kolekcji kopii rzeźb antycznych, które obecnie zdobią gmach muzeum na Wałach Chrobrego.

Dr Andrzej Wojciech Feliński przekonuje czytelników, że szczecińscy przemysłowcy nie tylko należeli do czołówki światowej motoryzacji – bo któż z nas nie słyszał o konstruowanych w naszym mieście samochodach marki Stoewer – ale także pozostawili po sobie szereg innych wynalazków i patentów, które przyczyniały się do rozwoju techniki nie tylko w naszym regionie.

O pomorskich początkach kariery zawodowej słynnego architekta Waltera Gropiusa i śladach jego działalności, które nadal są częścią krajobrazu kulturowego naszego regionu, pisze dr Alicja Cykalewicz-Tymbarska.

O barwnych postaciach „wojowników” o dziedzictwo przyrodnicze naszego regionu obszernie opowiada kierująca biblioteką Muzeum Narodowego w Szczecinie Marta Kurzyńska, której artykuł łączy pomorskie pokolenia badaczy przyrody Pomorza – Paula Robiena i Jerzego Noskiewicza.

Do czasów już po II wojnie światowej i tworzeniu oświaty w szczecińskim morzu ruin pisze dr Anna Lew-Machniak, która przypomni Państwu postać legendarnej już dyrektorki I Liceum Ogólnokształcącego w Szczecinie Janiny Szczerskiej.

Swoje życie i pasję oddał Pomorzu Zachodniemu także Czesław Piskorski, autor wielu publikacji popularyzujących piękno regionu od lat 40. XX wieku po schyłek swojego niezwykle aktywnego życia, człowiek, który nie dzielił zabytków na „nasze” i „obce”, a który stał się bohaterem artykułu Katarzyny Zwierzewicz z Czytelni Pomoroznawczej Książnicy Pomorskiej.

W ramy krótkiego artykułu próbują ująć niezwykle ciekawą postać archeologa, wieloletniego dyrektora szczecińskiego muzeum, profesora Władysława Filipowiaka jego wnuk dr Wojciech Filipowiak i kierownik Działu Archeologii Muzeum Narodowego w Szczecinie Krzysztof Kowalski. Jest to zadanie karkołomne, bo aktywnością profesora można by obdzielić kilka osób – prace archeologiczne w Cedyni, Wolinie, Afryce, kierowanie wielką instytucją muzealną, praca na uczelni, etcetera, etcetera... słowem, przeczytajcie Państwo sami.

Także dr Aleksandra Hamberg-Federowicz z Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w osobistym tekście „Mirosław Hamberg. Inżynier wszechstronny, nauczyciel wielu” przywołuje postać swojego ojca, którego działania przyczyniły się do uratowania wielu zabytków Pomorza Zachodniego, także w czasach, gdy dziedzictwo regionu nie zawsze znajdowało uznanie władz.

Mamy nadzieję, że każdy z czytelników / każda z czytelniczek tej publikacji znajdzie w niej postać, z którą mógłby się utożsamiać, bądź przynajmniej wzbudzającą uznanie i podziw dla osiągnięć, wytrwałości i pasji, które łączą wszystkich bohaterów artykułów naszej książki.

Pomorze Zachodnie ma w swoich dziejach wiele takich postaci, które miały niebagatelny wpływ na kształtowanie dziedzictwa kulturowego Pomorza Zachodniego i ślady których w dziedzictwie zarówno materialnym, jak i niematerialnym warto poznać, do czego okazję będą Państwu stwarzać co roku kolejne edycje Zachodniopomorskich i Europejskich Dniach Dziedzictwa.

Zapraszamy do lektury i uczestnictwa w ZDD/EDD

Redaktorki
Anna Bartczak
Maria Witek

Pomorska scheda księżnej Anastazji Mieszkówny

Anastazja Piastówna – żona księcia pomorskiego Bogusława I – była córką Mieszka III Starego (trzeciego spośród żyjących synów w chwili śmierci Bolesława Krzywoustego¹), który na mocy testamentu swego ojca władał zachodnią częścią Wielkopolski – z Poznaniem jako głównym grodem. Matką Anastazji była druga żona Mieszka – księżniczka Eudoksja, córka księcia kijowskiego Izjasława II². Mieszko poślubił ją około 1154 r., wkrótce po śmierci swej pierwszej żony – Elżbiety węgierskiej. Anastazja była najmłodszym dzieckiem pary książęcej. Dokładna data jej narodzin nie jest znana. W niektórych opracowaniach przyjmuje się, że przyszła na świat na krótko przed 1164 r.³, w innych ogólnie – przed 1170 r.⁴

Postać księżnej Anastazji w zrekonstruowanym stroju z epoki. Muzeum Pałacowe TOK w Trzebiatowie. Fot. autorka



¹ Bolesław Krzywousty miał łącznie trzynaścioro dzieci: sześć córek i siedmiu synów. Najstarszego – Władysława urodziła pierwsza żona Zbysława, księżniczka ruska. Kolejni: Leszek, Kazimierz St., Bolesław Kędzierzawy, Mieszko III, Henryk Sandomierski i Kazimierz Sprawiedliwy – byli synami drugiej żony – księżnej Salomei z Bergu.

² T. Kruszewski, *Rodowód pierwszych Piastów wielkopolskich (potomstwo Mieszka III Starego i jego synów). Studium historyczno-prawne i genealogiczne*, Wrocław 2017, s. 17. Autor podaje też, że istnieje inna wersja, wg której Eudoksja nie była córką Izjasława II ale jego brata – Jerzego Dołgorukiego.

³ E. Rymar, *Rodowód książąt pomorskich*, Szczecin 2005, s. 116, przypis 125.

⁴ A. Tetrycz-Puzio, *Piastowskie księżne regentki. O utrzymanie władzy dla synów, koniec XII – początek XIV w.*, Kraków 2016, s. 47.

Księżna Anastazja wychowywała się głównie na dworze książęcym w Gnieźnie – słynnym ośrodku kultu św. Wojciecha, ale bywała też w stołecznym Poznaniu. Dwory Mieszka były doskonale zorganizowane. Książę otaczał się nie tylko znakomitymi urzędnikami, dyplomatami i świetnie wykształconymi kapelanami, ale też artystami. Znany jest złotnik nadworny – brat Konrad, pochodzący z Lotaryngii, który do Gniezna przybył być może za sprawą starszej córki Mieszka III – Ludmiły Wierchosławy, która była żoną księcia lotaryńskiego Fryderyka⁵.

Anastazja otrzymała niewątpliwie wykształcenie stosowne dla przyszłej małżonki władcy – nie ustępujące temu, jakie miały księżniczki na znaczących dworach europejskich. Do obowiązkowych umiejętności należała doskonała znajomość łaciny. Anastazja z dużym prawdopodobieństwem mogła znać także grekę, którą władała zapewne księżna Eudoksja – pochodząca z obszaru kultury bizantyjskiej. Ponadto na dworach w tym okresie uczono dziewczęta nie tylko czytania ksiąg, ale i ich przepisywania. Były więc one kopistkami, a umiejętność ta utrzymywała nabytą wiedzę. Anastazja musiała znać dokładnie zarówno Pismo Święte, jak i pisma Ojców Kościoła, co było nie tylko wyrazem pobożności. W tym czasie elegancka rozmowa dworska opierała się na analogiach, aluzjach i skojarzeniach zaczerpniętych z Biblii, a szczególnie przydatnymi do tego tekstami były psalmy. Bez nieustannego odwoływania się do Pisma Świętego nie sposób wyobrazić sobie funkcjonowania w tym czasie na dworach⁶. Takie więc wykształcenie z pewnością zapewnił swym córkom Mieszko III, przygotowując je do „korzystnego politycznie” wydania za mąż.

Wzorem władcy był dla młodej Anastazji jej ojciec – ambitny, bez skrupułów dążący do przejęcia dzielnicy senioralnej, podporządkowania sobie innych ksiąząt dzielnicowych i za wszelką cenę utrzymania jedności państwa – zgodnie z testamentem ojca. W 1173 r. Mieszko III po śmierci swego brata Bolesława Kędzierzawego został księciem seniorem, tytułującym się *dux totius Poloniae* – a więc księciem całej Polski, a na jego monetach z tego okresu pojawia się nawet tytuł królewski⁷. Młodej Anastazji znane były też niewątpliwie liczne fundacje dzieł pobożnych czynionych przez ojca, takie jak hojne nadania dla kanoników regularnych w Trzemesznie oraz cystersów w Jędrzejowie i Sulejowie, fundacja kolegiaty św. Pawła i kościoła św. Gotarda w Kaliszu, a także szpitala św. Michała w Poznaniu, wreszcie – największe

⁵ M. Przybył, *Mieszko III Stary*, Poznań 2002, s. 156.

⁶ Tamże, s. 49–59.

⁷ M. Przybył, *Mieszko...*, s. 165–170.

dzieło – fundacja klasztoru cystersów w Łądzie nad Wartą. Ponadto książę hojnie obdarowywał kościoły i klasztory cennymi naczyniami liturgicznymi, jak kielichy i pateny. Większość z nich wykonał przypuszczalnie nadworny złotnik Mieszka III – Konrad⁸.

W kręgu dworu Mieszka III powstało w latach 70. XII w. (przy udziale arcybiskupa gnieźnieńskiego) niezwykle dzieło – odlane z brązu Drzwi Gnieźnieńskie, zwane *Porta Regia*. Jak się przyjmuje – są one dziełem co najmniej trzech znakomitych odlewników. Znany z imienia jest tylko jeden z nich: Petrus Liutwinus. Jego drugie imię wskazuje, że pochodził zapewne z Nadrenii⁹.

Podsumowując stwierdzić można, że palatium gnieźnieńskie Mieszka III, w którym wychowała się księżna Anastazja – było w tym czasie znaczącym europejskim ośrodkiem życia politycznego, intelektualnego i artystycznego, zorganizowanym, jak podkreślają niektórzy badacze, na wzór dworu cesarza Fryderyka I Barbarossy.

Układy małżeńskie z polityką w tle

Małżeństwo Anastazji z Bogusławem I poprzedziły ważne wydarzenia polityczne. Około 1173 r. doszło do pierwszego od wielu lat zbliżenia między Polską a zagrożonymi przez najazdy duńskie ksiądzetami Pomorza Zachodniego, którzy zdecydowali się poddać swe ziemie pod zwierzchnictwo Mieszka¹⁰. Wiodącą rolę w tym zbliżeniu odegrał książę Bogusław I (ur. między 1125 a 1127) starszy syn księcia Warcisława I, za którego czasów miała miejsce chrystianizacja Pomorza. Według tradycji Bogusław został ochrzczony w 1128 r. przez biskupa Ottona z Bambergu. Władzę w księstwie przejął przypuszczalnie w 1155 r., po śmierci swego stryja Racibora¹¹. Był panem na ziemi szczecińskiej, kołbackiej, wkrzańskiej, wołogoskiej, choćkowskiej, łosickiej i połowie ziemi kołobrzeskiej. Pozostałą częścią władał jego młodszy brat Kazimierz I (do śmierci w 1180 r.). Książę Bogusław wielokrotnie podkreślał swe prawo zwierzchnie, używając tytułu *Dux*, a nawet *Rex*. Jak podaje Edward Rymar – na jednej z wybitych przez księcia monet przedstawiony został w koronie na głowie¹².

⁸ Szczegółowo o darach Mieszka i jego małżonki: M. Przybył, *Mieszko...*, s. 137–147, 151, 155. Tamże szersza literatura.

⁹ T. Mroczko, *Polska sztuka przedromańska i romańska*, Warszawa 1988, s. 144–154, 167 i nn.

¹⁰ Tamże, s. 80 i nn.

¹¹ E. Rymar, *Rodowód...*, s. 113.

¹² Tamże.

W kwietniu 1177 r. Mieszko III zwołał zjazd możnych i podległych sobie książąt do Gniezna. Wśród przybyłych był Bogusław I, który właśnie w tym czasie owdowiał. Na tym właśnie spotkaniu dojść miało do zawarcia porozumienia w sprawie małżeństwa Bogusława I z młodszą księżną Anastazją. Rymar sugeruje nawet, że ślub mógł odbyć się już w trakcie zjazdu¹³. Wydaje się to jednak wątpliwe, bo w tym czasie Bogusław I nie mógł nadać Anastazji wielokrotnie opisywanej hojnej oprawy wdowiej: grodu w Trzebiatowie i wielu wsi w ziemi trzebiatowskiej, jako że dobra te należały wtedy do jego brata Kazimierza I¹⁴.

Bardziej prawdopodobne jest więc, że w Gnieźnie doszło jedynie do wstępnego uzgodnienia małżeństwa, a zaślubiny miały miejsce dopiero po śmierci Kazimierza I (1180), kiedy to ziemią trzebiatowską władał już Bogusław I¹⁵. W chwili zaślubin panna młoda miała, jak się ocenia, 13 lub 16 lat, gdy tymczasem pan młody był starszy od niej o co najmniej 30 lat. Było więc to typowe małżeństwo polityczne. Rodzina pana młodego nie była Anastazji obca. Zanim sama stała się małżonką księcia Bogusława I, została szwagierką jego syna Racibora (z pierwszego małżeństwa), który między 1174 a 1177 r. pojął za żonę starszą siostrę Anastazji – Salomeę¹⁶. Nie był to koniec skomplikowanych koligacji, jako że niebawem starszy brat Anastazji – Bolesław, książę kujawski, ożenił się z Dobrosławą – córką Bogusława I z pierwszego małżeństwa¹⁷.

Anastazja na Pomorzu

Młoda księżna rezydowała u boku swego męża w Uznamiu (ob. Usedom, Meklemburgia-Pomorze Przednie), jako że od połowy XII w., po podziale księstwa, rolę siedzib rodowych przejęły dwa grody: wspomniany Uznam i Dymin (ob. Demmin, Meklemburgia-Pomorze Przednie). Pierwsze lata małżeństwa Anastazji i Bogusława przypadły na bardzo trudny okres. Książęta pomorscy utracili oparcie w Polsce, bo Mieszko III z powodu buntu możnych, książąt dzielnicowych i swojego syna z pierwszego małżeństwa – Odoną zmuszony

¹³ Tamże.

¹⁴ R. Marciniak, *O oprawie wiana Anastazji Mieszkówny*, „Zapiski historyczne”, t. LII, z. 4, s. 2–25, 27, 32, 33. W skład oprawy wchodził gród trzebiatowski i 35 wsi – większość w ziemi trzebiatowskiej, ale również w okolicach Pyrzyc – wszystkie dobrze zagospodarowane.

¹⁵ M. Przybył, *Mieszko...*, s. 82 przyp. b. nr. Zdaniem G. Labudy (cytowanego przez Przybyłą) związek małżeński zawarty został dopiero w 1181 r.

¹⁶ E. Rymar, *Rodowód...*, s. 117 i 124.

¹⁷ T. Kruszwski, *Rodowód...*, s. 22–23.

został do opuszczenia rodzinnej Wielkopolski i przez cztery lata tułał się po dworach europejskich, szukając wsparcia u zięciów i lenników. Jedynym, który udzielił mu wtedy wsparcia, był właśnie Bogusław I pomorski. Gościł on Mieszka III z rodziną w latach 1179–1181 na swym dworze w Uznamiu – być może właśnie wtedy doszło do zaślubin Anastazji z Bogusławem, który wkrótce dopomógł w odzyskaniu należnych teściowi ziem. Mieszko nie wrócił już jednak do dzielnicy senioralnej i władza centralna w Polsce osłabła, co miało negatywny skutek także dla Pomorza, gdzie natychmiast wzrosło zagrożenie ekspansją ze strony duńskiej¹⁸. Bogusław I szukał wówczas pomocy u nowego księcia seniora – Kazimierza Sprawiedliwego – bezskutecznie. Złożył więc hołd cesarzowi Fryderykowi I Barbarossie w obozie pod Lubeką w 1118 r., by ostatecznie jednak stać się lennikiem Danii w roku 1185¹⁹.



Uznam (niem. Usedom) – stołeczny gród Bogusława I. według mapy Eilhardta Lubinusa z 1618 r.

Ta niestabilna sytuacja polityczna Pomorza była bardzo trudna dla księżnej Anastazji. Lata małżeństwa upływały jej w ciągłej obawie o życie męża, jako że przypadły na czasy ciągłych wojen z Danią, Sasami oraz z księciem Jaromirem – władcą Rugii – do niedawna jeszcze pogańskiej. Zygmunt Boras, powołując się na źródła, barwnie opisuje ciągłe potyczki z wrogami Pomorza

¹⁸ B. Faron, *Piastówny na tronach Europy*, Kraków 2019, s. 504–507.

¹⁹ A. Teterycz-Puzio, *Piastowskie księżne...*, s. 45.

i zasadzki, w które wpadała družyna książęca, a życie Bogusława było wielokrotnie zagrożone²⁰.

Książęca para doczekała się dwóch synów: Bogusława (II) i Kazimierza (II). Daty narodzin obu nie są dokładnie znane. Najbardziej prawdopodobne wydaje się, że przyszli na świat zapewne rok po roku w latach 1182–1183²¹. Przedwczesna śmierć synów Bogusława z pierwszego małżeństwa otworzyła synom Anastazji prostą drogę do pomorskiego tronu. Obaj mieli zaledwie po kilka lat, gdy 18 marca 1187 r. książę Bogusław zmarł nagle, nie na polu bitwy, ale na polowaniu w lasach koło Nowego Warpna nad Zalewem Szczecińskim.

Anastazja – regentka

W starszej literaturze panował pogląd, że Anastazja wkrótce po śmierci męża osiadła wraz z synami w Trzebiatowie, w swojej siedzibie wdowiej²². W rzeczywistości rzecz się miała zgoła inaczej. Księżna po śmierci męża wkroczyła na pomorską scenę polityczną jako pierwsza poświadczona w aktach regentka przyszłych panujących książąt, sprawująca rządy w imieniu nieletnich synów. Zwyczaj ten wprowadzono na Pomorzu zapewne na wzór rozwiązań stosowanych w państwie Piastów w okresie rozbicia dzielnicowego. Swój udział mógł mieć w tym także ojciec Anastazji – Mieszko III.

Już na początku swej regencji musiała Anastazja zdać trudny egzamin z dyplomacji. Realizując politykę męża z ostatnich lat jego życia, udała się wraz z synami do Danii, na dwór Kanuta VI, by złożyć mu hołd²³. Król przydzielił wówczas księżnej do pomocy w rządach (a w zamyśle raczej do dyskretnego nadzoru) współregenta – tak zwanego *vicedominus Terre*. Funkcję tę pełnił kasztelan szczeciński Warcisław Świętoborzyc, krewny księcia Bogusława I, fundator klasztoru cystersów w Kołbaczu, który wspierał Anastazję w rządach w latach 1187–1189²⁴. Ich współdziałanie widoczne było już na samym początku regencji, gdy doszło do zatargu między księżną a księciem rugijskim Jaromirem. Dzięki wsparciu Warcisława spór zakończył się rozsądzeniem sprawy przez króla Kanuta na korzyść Anastazji²⁵.

²⁰ Z. Boras, *Książęta Pomorza Zachodniego*, Poznań 1996, s. 31–45.

²¹ E. Rymar, *Rodowód...*, s. 128, 130.

²² M.in. W. Łysiak, *Klasztor w Białobokach. Powstanie, rozwój i upadek, w: Trzebiatów. Historia i kultura*, Poznań 2000, s. 24.

²³ A. Teterycz-Puzio, *Piastowskie księżne...*, s. 45.

²⁴ E. Rymar, *Rodowód...*, s. 178.

²⁵ A. Teterycz-Puzio, dz. cyt., s. 49.



Bogusław I nadał Anastazji Trzebiechów jako oprawę wdowią. Zaznaczony obszar dawnego grodu z domem księżnej. Według mapy Lubinusa z 1618 r.

Początkowo dobre stosunki z Danią wkrótce zostały zerwane, gdyż na Pomorzu doszło do powstania wyraźnie antyduńskiego stronnictwa, którego przywódcą był nie kto inny tylko współregent Warcisław Świętoborzyc²⁶. Niektórzy autorzy piszą wręcz o antyduńskiej rewolcie i szukaniu ponownego zbliżenia z Piastami – za cichą aprobatą księżnej Anastazji²⁷. Sprawa zakończyła się interwencją zbrojną króla duńskiego, skierowaną przeciw Szczecinowi – siedzibie kasztelana Warcisława Świętoborzyca. Ostatecznie miasto zostało częściowo spalone i obsadzone załogą duńską, a Warcisław wraz z rodziną musiał uchodzić z Pomorza. Według niepewnych źródeł miał zginąć w 1196 r. w czasie pielgrzymki czy też krucjaty do Ziemi Świętej²⁸.

W wyniku rewolty księżna Anastazja została zmuszona przez króla Danii do współregencji z księciem Jaromirem rugijskim – odwiecznym wrogiem książąt pomorskich, którego na wpół pogańscy wojowie złupili dopiero co Szczecin. Do tego Jaromir był zarówno powinowatym księżnej (miał się wywodzić od Warcisława I i być siostrzeńcem Bogusława I), jak też powinowatym króla duńskiego i od niedawna – zagorzałym zwolennikiem jego ekspansywnej

²⁶ Tamże.

²⁷ Tamże, s. 45 oraz B. Faron, *Piastówny...*, s. 508.

²⁸ E. Rymar, *Rodowód...*, s. 178.

polityki²⁹. Sytuację utrudniał fakt, że książę rugijski wydał kilka lat wcześniej swą córkę Łucję za brata Anastazji – Władysława Laskonogiego. Te skomplikowane koligacje wymagały od księżnej ukrywania prawdziwych uczuć i wykazania się przebiegłością w prowadzeniu dyplomatycznych działań. Ta trudna sytuacja trwała tylko 5 lat. W 1194 r. współregencja Jaromira upadła w wyniku wyraźnego osłabienia wpływów Danii. Księżna Anastazja rozpoczęła wreszcie samodzielne rządy regencyjne³⁰. Nie jest jasne, kiedy je zakończyła, być może w późnych latach 90. XII w.³¹ Z całą pewnością nie pełniła ich w 1208 r., bo jej starszy syn – Bogusław II był już w tym czasie głównym wystawcą dokumentów. Przypuszczalnie około 1211 r. dokonał on podziału księstwa. Sam objął dzielnicę uznamsko-szczecińską, a młodszemu bratu Kazimierzowi II przypadła dzielnica dymińska, do której należał m.in. gród trzebiatowski³².

Pierwsza fundacja Anastazji

Od 1208 r. aktywność polityczna księżnej Anastazji ustała – za to rozpoczęła ona działalność dobroczynną w okolicach Trzebiatowa. Można więc przypuszczać, że najpóźniej w tym czasie księżna opuściła już Uznam i przebywała w swojej siedzibie wdowiej w trzebiatowskim grodzie. We wspomnianym roku księżna wraz z synami ufundowała klasztor norbertanów w Białobokach, należących do jej dóbr wdowich. Był to już drugi klasztor norbertanów w tym miejscu. Pierwszy powstał w latach 70. XII w. – z fundacji przyszłego szwagra Anastazji, księcia Kazimierza I, który sprowadził zakonników z duńskiego Lund. Po kilkunastu latach opuścili oni klasztor³³. Tym razem norbertanie sprowadzeni przez Anastazję pochodzili z Mariëngaarde we Fryzji³⁴.

Choć dokument fundacyjny w 1208 r. sygnowali synowie Bogusław II i Kazimierz II przy akceptacji swej matki, trudno przypuszczać, by inicjatorami tego pobożnego dzieła byli młodzi książęta, z których tylko jeden rozpoczął dopiero samodzielne rządy. Tę rolę należy przypisać Anastazji.

²⁹ Tamże, s. 112.

³⁰ E. Rymar, *Rodowód...*, s. 112.

³¹ A. Teterycz-Puzio, *Piastowskie...*, s. 46.

³² E. Rymar, *Rodowód...*, s. 129, 130.

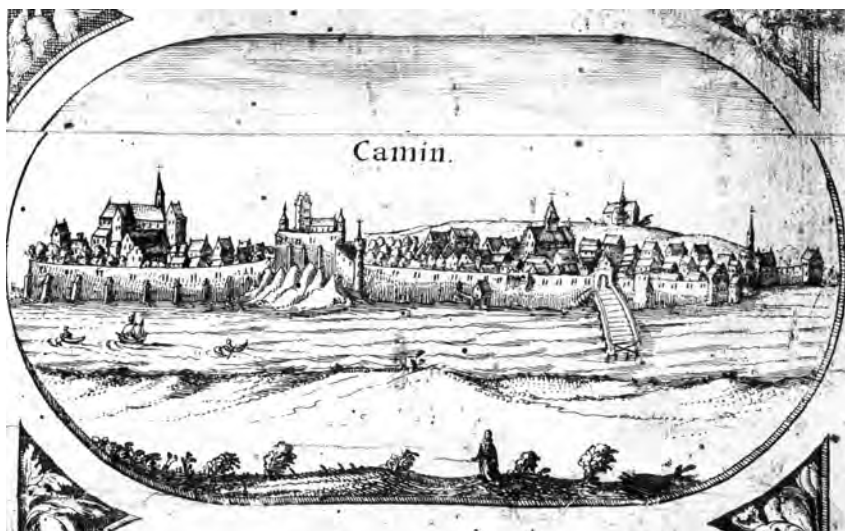
³³ M. Rębkowski, *Chryścianizacja Pomorza Zachodniego. Studium archeologiczne*, Szczecin 2007, s. 48–49.

³⁴ M. Rębkowski, F. Biermann, *Klasztor w Białobokach w świetle badań archeologicznych z lat 2003–2006*, w: *Trzebiatów – spotkania pomorskie 2006*, red. J. Kochanowska, Szczecin 2007, s. 10.

Swym czynem pobożnym wpisywała się księżna w szereg fundacji czynionych zarówno przez ojca jak i książąt pomorskich – Racibora I wraz z żoną Przybysławą (córkę Bolesława Krzywoustego) oraz jego bratanków: męża Anastazji Bogusława I i jego brata Kazimierza I³⁵. W okresie między połową XII w. a 1182 r. wymienieni książęta sprowadzili na Pomorze pięć klasztorów norbertanów i jeden klasztor norbertanek³⁶.

Anastazja – *Domina Senior* – Pani na Kamieniu

Spokojny zapewne okres życia księżnej po 1208 r. – poza wielką polityką – trwał około dziesięciu lat. Wydawało się, że rola Anastazji jako władczyni Pomorza zakończyła się w momencie przejęcia władzy przez synów. Los jednak chciał inaczej. W 1219 r. zmarł w trakcie V krucjaty do Ziemi Świętej młodszy syn Kazimierz. Zaledwie rok później księżna pochowała również starszego syna Bogusława³⁷. Obaj pozostawili kilkuletnich zaledwie synów. Anastazja powróciła do polityki – jako *Domina Senior* (księżna zwierzchnia)³⁸ – wraz z synowymi-regentkami Miroslawą – żoną Bogusława II i Ingardą – żoną



Kamień Pomorski. Tu rezydowała księżna Anastazja, gdy jako *Domina Senior* rządziła Pomorzem. Według mapy Lubinusa z 1618 r.

³⁵ M. Rębkowski, *Chryścianizacja...*, s. 46–47.

³⁶ Tamże, s. 52, 53.

³⁷ E. Rymar, *Rodowód...*, s. 129, 131.

³⁸ A. Teterycz-Puzio, *Piastowskie...*, s. 49.

Kazimierza II, prowadziła wspólną politykę państwową. Jak pisze Barbara Faron „księżna stworzyła z synowymi swoiste kobiece trio”³⁹. Anastazja samodzielnie też dysponowała swoim majątkiem. Po śmierci starszego syna w 1220 r. jako *Anastasia Pomeranorum ducissa* wystawiła dokument dotyczący darowizny dla kościoła św. Jakuba w Szczecinie.

Zapewne w zbliżonym czasie księżna opuściła siedzibę wdowią w Trzebiatowie i osiadła w Kamieniu. Gród ten już w czasie wypraw misyjnych Ottona z Bambergu opisywany był jako siedziba lub rezydencja książęca, a nawet stolica kraju, którą stał się przypuszczalnie około 1119 r. Umocniony palisadą i podwójnym wałem, malowniczo położony na wzgórzu, był dobrze zagospodarowany⁴⁰. Stanowił więc miejsce nieporównanie bardziej reprezentacyjne dla księżnej Anastazji niż siedziba trzebiatowska, tym bardziej, że tuż przy grodzie od 1176 r. istniała w Kamieniu siedziba biskupia i wznoszona była katedra oraz związane z nią osiedle. Impulsem do osiedlenia się księżnej w tej miejscowości był zapewne także fakt, że w 1219 r. kolejnym biskupem został spowinowacony z nią Konrad II Świetoborzyc – z tradycyjnie propolskiego stronnictwa. Przypuszczalnie właśnie to wydarzenie stało się bezpośrednim powodem przenosin księżnej. Znamienne jest, że od momentu powołania biskupa Konrada II już w tym samym 1219 r. Kamień zaczął pełnić rolę oficjalną – wręcz stołeczną, jako, że odbywały się tu zjazdy, na których ustalano politykę księstwa. W 1220 r., jeszcze w obecności Bogusława II, biskupa i możnych, omawiano między innymi sprawę współpracy z bratem księżnej Anastazji – Władysławem Laskonogim. Zapewne w wyniku podjętych wtedy ustaleń bywał on obecny na niektórych późniejszych zjazdach. Po śmierci Bogusława II wszystkim obradom przewodniczyła księżna Anastazja, a obecni byli: biskup, synowe-regentki i możni⁴¹.

Kolejne fundacje Anastazji

W swej nowej siedzibie w Kamieniu księżna Anastazja nie tylko ustalała politykę państwa, ale kontynuowała działalność dobroczynną, fundując kolejny klasztor – tym razem żeński – norbertanek. W dokumencie wystawionym z tej okazji 7 lipca 1224 r. księżna występuje jako: *Anastasia Dei miseratione ducissa Pomeranorum, Domine Caminnesis* (Anastazja z Bożej łaski księżna

³⁹ B. Faron, *Piastówny...*, s. 510.

⁴⁰ G. Wejman, *Organizacja kościelna Kamienia Pomorskiego w latach 1124–1544*, Szczecin 1977, s. 18, 21–23.

⁴¹ A. Teterycz-Puzio, *Piastowskie...*, s. 54, 52–56, 58.

Pomorza, pani na Kamieniu)⁴². Fundacja klasztoru nastąpiła za zgodą synowych. Księżna nadała zakonnikom wywodzącym się z klasztoru w Bethlehem (filii opactwa w Mariëngaarde) dobra należące do swej oprawy wdowej: wsie w okolicy Trzebiatowa, w ziemi stargardzkiej i pyrzyckiej⁴³, a także swój dom w grodzie *domum in castro Trebetow*⁴⁴. Z niewyjaśnionych dotąd dokładnie przyczyn zakonnice nie przybyły jednak od razu do Trzebiatowa. W większości opracowań przyjmuje się, że na pierwszą siedzibę norbertanek Anastazja wyznaczyła obszar poza grodem trzebiatowskim, nazywany *Rubo Sancte Marie* (Marienbusch) – dzisiejszy Wyszków. Natomiast zdaniem Rymara zakonnice zamieszkały najpierw w Pyrzycach i dopiero około 1235 r. przybyły do Wyszkowa⁴⁵. Jedno jest pewne – że Anastazja jako fundatorka musiała zapewnić odpowiednie warunki do funkcjonowania klasztoru. Jeśli miały one zamieszkać w Wyszkowie, fundatorka musiała wznieść przynajmniej dom dla zakonnic (przypuszczalnie drewniany) i kaplicę⁴⁶. Ostatecznie norbertanki dopiero w 1287 r., a więc prawie pół wieku po śmierci księżnej, osiedliły się w Trzebiatowie, który wówczas już od 10 lat posiadał prawa miejskie. Wkrótce też utworzyły filię klasztoru w Słupsku⁴⁷.

W 1233 r. roku zmarł biskup Konrad II, a władzę w księstwie przejęli już od swych matek młodzi książęta Warcisław III i Barnim I⁴⁸. Ten ostatni w 1235 r. przeniósł swój dwór z Uznamia do Szczecina, który stał się odtąd stolicą księstwa. W latach 1233–1235 polityczna działalność księżnej ustała. Nie znaczy to jednak, że księżna opuściła Kamień. Rymar sugeruje, że długowieczna Anastazja przebywała tu jeszcze przez wiele lat – nawet do 1244 r.⁴⁹ W starszej literaturze przeważał pogląd (wywodzący się z kroniki Kantzowa) jakoby Anastazja

⁴² E. Rymar, *Rodowód...*, s. 115, 116.

⁴³ R. Marciniak, *O oprowie...*, s. 21–23.

⁴⁴ T. Nawroński, R. Rogosz, *Zespół klasztorno – pałacowy w Trzebiatowie w świetle badań archeologiczno-architektonicznych*, „Materiały Zachodniopomorskie” 1982, r. XXVIII, s. 53. Również: E. Rymar, *Rodowód...*, s. 115, 116.

⁴⁵ E. Rymar, *Rodowód...*, s. 115.

⁴⁶ Brak badań archeologicznych w Wyszkowie nie pozwala na ustalenie pierwotnego miejsca siedziby norbertanek. Nie wiadomo, czy zachowane ruiny kościoła wiejskiego z XV w. stoją na miejscu klasztoru.

⁴⁷ K. Kalita-Skwirzyńska, *Średniowieczne korzenie architektury sakralnej na Pomorzu Zachodnim – kościoły zakonne z XII i XIII w.*, w: *Chrześcijaństwo na Pomorzu w X–XX w.*, red. J. Borzyszkowski, Gdańsk–Słupsk 2001, s. 102.

⁴⁸ E. Rymar, dz.cyt., s. 152 – przypuszcza, że Warcisław III mógł objąć rządy w księstwie dyمیńskim nawet już w 1225 r.

⁴⁹ E. Rymar, *Rodowód...*, s. 116.

miała wstąpić do ufundowanego przez siebie klasztoru norbertanek i spędzić w nim resztę życia⁵⁰. Nie potwierdziły tej tezy najnowsze badania w archiwach opactwa w Mariëngaarde. Brak jest tam jakichkolwiek danych o przyjęcia przez księżnę ślubów zakonnych. Odnotowane są jedynie jej częste pobyty w klasztorze norbertanek – zwłaszcza pod koniec życia⁵¹. Jest to zrozumiałe w świetle ówczesnych obyczajów – goszczono ją jako dobrodziejkę – fundatorkę klasztoru.

Fundacje Anastazji w Kamieniu

Dotąd nie łączono w ogóle powstających partii katedry kamieńskiej z działalnością fundacyjną Anastazji. Tymczasem rodzi się pytanie – kto finansował w latach 20.–30. XIII w. postępującą budowę katedry? Wiadomo, że obowiązek ten spoczywał w częściach na władcy, biskupie i kapitule⁵². W momencie śmierci fundatora katedry – Kazimierza I w roku 1180 – siedziba książęca w Kamieniu opustoszała. Zapewne finansowanie budowy przejął wtedy na siebie Bogusław I – jako jedyny władca Pomorza. Jednak napad Duńczyków na Kamień i nagła śmierć księcia w 1187 r. spowodowały przestój w pracach. Sytuacja zmieniła się, gdy w Kamieniu osiadła Anastazja, a biskupem został Konrad II. To wtedy zapewne nastał czas dalszej budowy katedry. Czy znana ze swej hojności Anastazja nie miał swego udziału także w tym dziele budowy? Znamienny jest fakt, że mimo nadania przez księżnę w 1224 r. grodu trzebiatowskiego i licznych wsi norbertankom – nie weszły one w ich posiadanie przez ponad pół wieku. Powodem mogło być przeznaczenie dochodów z dóbr księżnej na budowę katedry. Czy to nie za czasów Anastazji powstało niewielkie pomieszczenie przy północnej ścianie prezbiterium, w literaturze długo uznawane za zakrystię? Jego układ architektoniczny i dekoracje oraz program symboliczny dobitnie wskazują, że była to kaplica⁵³. Czas jej powstania oceniany jest rozmaicie: przed połową⁵⁴ lub po połowie XIII w⁵⁵. Najbardziej przekonująco – na początek XIII

⁵⁰ T. Kantzow, *Pomerania. Kronika pomorska z XVI w.*, red. T. Białecki, Szczecin 2005, s. 314. W tekście kronikarz użył zwrotu: „do śmierci była w klasztorze”, a w przypisie od redakcji nr 123 użyto już określenia „wstąpiła doń”, sugerując złożenie ślubów zakonnych. Za Kantzowem powtórzył wiadomość m.in. O. Balzer, *Genealogia Piastów*, Kraków 1895, s. 209.

⁵¹ E. Rymar, dz. cyt., s. 115, przypis 117.

⁵² S. Skibiński, *Katedra w Kamieniu Pomorskim*, Poznań 2002, s. 32.

⁵³ Tamże, s. 61.

⁵⁴ Z. Świechowski, *Sztuka romańska w Polsce*, Warszawa 1982, s. 252.

⁵⁵ I. Sandach, *Program katedry w Kamieniu Pomorskim w dobie kształtowania się księstwa biskupiego w połowie XIII w.* Kaplicę datuje autorka na lata 1250–1260.

w. – datuje kaplicę Szczęśny Skibiński⁵⁶. Autorzy uznają zgodnie, że została dobudowana do ściany wznoszonego prezbiterium.

Na dekoracje kaplicy składają się: portal z rzeźbami prowadzący z prezbiterium do wnętrza, a w środku malowidła na sklepieniu, wsporniki z postaciami atlantów oraz z ceramicznymi maskami z głowami ludzi i zwierząt rodem z bestiariuszy, zestawione na zasadzie opozycji dobra i zła⁵⁷. Jeden ze wsporników zdobi głowa kobiety o szlachetnym, choć surowym obliczu. Twarz jej okala podwika, a na głowie znajduje się diadem książęcy. Czyżby była to aluzja do rządzącej krajem księżnej Anastazji? To i inne, zaskakujące wymową przedstawienia, jak choćby w strefie portalowej – wymagają jeszcze szczegółowej analizy. Sygnalizowana w wielu publikacjach niezwykłość tego wnętrza oraz fakt, że było ono najwcześniej zadaszoną częścią katedry⁵⁸, każe przypuszczać, że chodzi o kaplicę biskupią lub może książęcą. Być może kaplica ta powstała w ogóle jako samodzielny budynek, a jej bogate dekoracje wiążą się ze szczególną rangą politycznego ośrodka, jakim był Kamień w czasie pobytu tu Anastazji.



Kamień Pomorski. Katedra. Kaplica. Fragment malowideł na sklepieniu, lata 20.–30. XIII w.
Fot. autorka

⁵⁶ S. Skibiński, *Katedra...*, s. 42.

⁵⁷ Tamże, s. 59–61.

⁵⁸ Tamże, s. 57.



Kamień Pomorski. Katedra. Kaplica. Maska ceramiczna z twarzą władczyni (rysy silnie zniszczone) na wsporniku sklepienia, lata 20.–30. XIII w. Fot. autorka

Z Anastazją jako fundatorką należy związać też niektóre cenne przedmioty, które w późniejszych wiekach znalazły się w skarbcu katedralnym. Szczególnie prawdopodobne jest, że kadzielnica z około 1200 r., uznana za wyrób bizantyjski lub pochodzący z południowej Rusi⁵⁹, została przywieziona właśnie stamtąd przez matkę Anastazji – księżnę Eudoksję. Na Pomorze kadzielnica mogła trafić, gdy wygnana wraz z mężem z Wielkopolski Eudoksja znalazła schronienie na dworze księcia Bogusława I. Kolejno – jako dar księżnej Anastazji – kadzielnica mogła znaleźć się w katedrze.

⁵⁹ W. Borchers, *Der Kamminer Domschatz*, Stettin 1933, s. 38–39.



Kamień Pomorski. Skarbiec katedralny. Kadzielnica z daru Anastazji – zaginiona. Domena publiczna. Za: Borchers, *Der Kamminer Domschatz*, Stettin 1933

Dalsze fundacje dla Trzebiatowa

W latach 30. XIII w. Anastazja powróciła do działań fundacyjnych w grodzie trzebiatowskim. Wskazywał na to dokument z 1235 r., zachowany do czasu II wojny w archiwum ratusza w Trzebiatowie. Wydany przez księżną Anastazję, dotyczył przekazania przez nią kościoła w trzebiatowskim grodzie

pod opiekę zakonnikom w Białobokach⁶⁰. Chodziło niewątpliwie o nowo wzniesiony kościół św. Mikołaja, znany z dokumentów i wykopalisk, którego budowa musiała się w tym czasie zakończyć⁶¹. Jego fundatorką mogła być tylko sama księżna. W 1236 r. nastąpiło inne znamienne wydarzenie. Warcisław III, książę dyمیński, któremu podlegał obszar ziemi trzebiatowskiej, sprzedał klasztorowi w Białobokach kilka wsi, wcześniej nadanych przez Anastazję norbertankom. W dokumencie podkreślił, że czyni to na prośbę „czcigodnej Babki Anastazji”⁶². Działanie te mogły wynikać z większych potrzeb finansowych księżnej, związanych przypuszczalnie z budową w tym czasie w trzebiatowskim grodzie nowego, murowanego domu.

Dom ten, zachowany we fragmentach, stanowi obecnie piwnicę skrzydła północnego trzebiatowskiego pałacu. Wokół czasu jego powstania i przeznaczenia toczy się ożywiona dyskusja wśród historyków sztuki, archeologów i badaczy architektury. Przez jednych uznawany jest za świecki, wzniesiony przez księżną Anastazję jako jej siedziba⁶³. Przez innych – za pierwsze skrzydło klasztoru norbertanek, wzniesione dopiero na przełomie XIII i XIV w.⁶⁴ A może być też trzecia możliwość, że został on wzniesiony w latach 30.–40. XIII w. – za życia księżnej Anastazji i jej sumptem (stąd sprzedaż wsi) dla norbertanek, jako spełnienie przyrzeczeń z 1224 r.⁶⁵ Z nieznanых przyczyn nie został on jednak wtedy zasiedlony. Być może księżna, jako wytrawny polityk, niepewna swej pozycji w Kamieniu za czasów nowego biskupa – Konrada III – pozostawiła dom dożywotnio dla siebie. Spór o datowanie domu

⁶⁰ K.F.A. Brummer, *Familienleben und Hofhaltung des Herzogs Friedrich Eugen von Württemberg auf dem Schlosse zu Treptow an der Rega*, Stettin 1855, s. 9.

⁶¹ Na miejscu tego kościoła, rozebranego w XVII w., zostało wzniesione południowe skrzydło barokowego pałacu elektorów – rozebrane w 1813 r.

⁶² K.F.A. Brummer, *Familienleben...*, s. 15–16.

⁶³ A. Kąsinowski, Badania architektoniczne zamku w Trzebiatowie, pow. Gryfice, Szczecin, mps, 1973 r., archiwum Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Szczecinie, s. 3–4; U. Borkowska, Pałac w Trzebiatowie, Dokumentacja konserwatorska z prac remontowo-budowlanych w latach 1977–1989, mps., archiwum Narodowego Instytutu Dziedzictwa, Oddział Terenowy w Szczecinie, s. 17; K. Kalita-Skwirzyńska, *Rezydencja w Trzebiatowie – od klasztoru do pałacu*, w: *Trzebiatów – spotkania pomorskie 2003*, red. J. Kochanowska, Wołczkowo 2004, s. 106–107; J. Kochanowska, Studium historyczne pałacu w Trzebiatowie – ze szczególnym uwzględnieniem przemian skrzydła północnego, wykonane na zlecenie Trzebiatowskiego Ośrodka Kultury (TOK), Trzebiatów 2020, s. 9–11.

⁶⁴ M. Gibczyński, Ekspertyza i badania architektoniczne piwnicy pałacu w Trzebiatowie, Szczecin 2020, s. 16, archiwum TOK.

⁶⁵ Za czym opowiada się ostatecznie autorka.

i jego przeznaczenie mogą rozstrzygnąć jedynie dalsze badania archiwalne i archeologiczne, które należałoby przeprowadzić w części dotąd nie przebadanej – północnym obszarze dawnego grodu.



Trzebiatów. Północne skrzydło pałacu z lat 80. XVII w., którego piwnicę stanowią mury domu wzniesionego przypuszczalnie przez Anastazję w latach 30. XIII w. Fot. autorka

Pewne jest, że wspomniany dom stał równolegle do kościoła św. Mikołaja. Miał murowany parter i przypuszczalnie piętro o konstrukcji drewnianej⁶⁶. Do jego budowy użyta została wysoka cegła, charakterystyczna dla wczesnogotyckiego budownictwa, stosowana od końca XII do 1. poł. wieku XIV⁶⁷. Około 1287 r., gdy w Trzebiatowie osiadły już norbertanki – dom ten włączony został w strukturę klasztoru i stanowił jego północne skrzydło. W połowie XVI w., po likwidacji klasztoru⁶⁸ murowana część tego domu stała się piwnicą nowo wzniesionego skrzydła północnego Domu Książęcego⁶⁹. Te cenne historycznie

⁶⁶ A. Kąsinowski, *Badania...*, s. 3.

⁶⁷ M. Gibczyński, *Ekspertyza...*, s. 16.

⁶⁸ W następstwie przyjęcia przez książąt pomorskich nauki Lutra w 1534 r.

⁶⁹ K. Kalita-Skwirzyńska, *Rezydencja w Trzebiatowie...*, s. 106.

mury zachowane są do dziś pod skrzydłem północnym pałacu elektorów, który powstał po przebudowie Domu Książęcego w latach 80. XVII w.⁷⁰

Księżna Anastazja – władczyni, znakomity polityk i hojna fundatorka dzieł pobożnych pozostawała przez wiele lat prawie nieznana i niedoceniana. Warto przypomnieć, że księżna przybyła na Pomorze z Polski, która już od ponad 200 lat była krajem chrześcijańskim z rozbudowaną siecią parafii, katedrami i licznymi klasztorami. Tymczasem w księstwie pomorskim dopiero od połowy XII w. zaczęła się właściwa działalność chrystianizacyjna dzięki książęcym fundacjom klasztorów i kościołów, a mąż Anastazji – Bogusław I należał do zaledwie drugiego pokolenia chrześcijańskich władców Pomorza. W chwili przybycia księżnej na Pomorze sieć kościołów musiała być znikoma, skoro – jak ocenia Marian Rębkowski – pół wieku później, około 1230 r. na całym terytorium stanowiącym władztwo książąt pomorskich było nie więcej niż 47 świątyń⁷¹. Dysponując znacznym majątkiem Anastazja mogła włączyć się w dzieło chrystianizacji poprzez fundację 2 klasztorów i budowę 2 kościołów (w Wyszku i Trzebiatowie) oraz – przypuszczalnie – kaplicy w miejscu budującej się katedry w Kamieniu. Zapewne tak, jak jej ojciec – Mieszko III Stary i mąż Bogusław I – działania te rozumiała jako obowiązek dobrego władcy, ale też jako manifestację zamożności książęcego rodu.

O AUTORZE

DR JANINA KOCHANOWSKA – historyk sztuki. Droga zawodowa: Muzeum Zamkowe w Malborku, Muzeum Narodowe w Szczecinie, Pracownia Konserwacji Dzieł Sztuki w Szczecinie, Regionalny Ośrodek Studiów i Ochrony Zabytków w Szczecinie. Wieloletni wykładowca WSSU w Szczecinie, inwentaryzator pomorskich zabytków sakralnych, rzeczoznawca sztuki pomorskiej, autorka kilkudziesięciu publikacji naukowych, wieloletni redaktor naukowy tomów poseminaryjnych „Trzebiatów – Spotkania Pomorskie”.

⁷⁰ Pałac jest dziś siedzibą Trzebiatowskiego Ośrodka Kultury, w ramach którego działa Muzeum Pałacowe.

⁷¹ M. Rębkowski, *Chryścianizacja...*, s. 72–73.

Humboldtowie i ich pomorskie koneksje

Alles hängt mit allem zusammen /

Wszystko jest ze sobą połączone

Aleksander von Humboldt

Wilhelm (filozof, językoznawca i polityk) oraz Aleksander (przyrodnik i podróżnik) – bracia von Humboldt, to zdaniem wielu, ikony niemieckiej kultury. Nie brakuje też we współczesnych publikacjach (szczególnie w odniesieniu do młodszego z braci – Aleksandra) określeń: „bohater”, „gwiazda” czy wręcz „celebryta”. Wielu może dziwić to nieschematyczne podejście do naukowców z odległej epoki, ale wystarczy wpisać do popularnej wyszukiwarki internetowej hasło „Humboldt” aby w ciągu zaledwie 0,99 s. uzyskać około 193 mln wyników. Wśród nich odnajdziemy, prócz przedstawicieli rodziny von Humboldt, także liczne nazwy geograficzne, botaniczne, zoologiczne i chemiczne. Tylko w Ameryce Łacińskiej kilkanaście szczytów górskich, parków, gór, rzek, miast i zatok ma w nazwie człon „Humboldt”. Nazwę tę nosi także m.in. zimny prąd morski na Pacyfiku, pasma górskie w północnych Chinach, Afryce Południowej, Nowej Zelandii i Antarktyce, rzeki i wodospady na Tasmanii i w Nowej Zelandii, cztery hrabstwa i trzynaście miast w Ameryce Północnej oraz krater i morze na Księżycu (*Mare Humboldtianum*). Ponadto miano to nosi blisko trzysta roślin i grzybów oraz ponad setka zwierząt – w tym najbardziej znany południowoamerykański pingwin (*Spheniscus humboldti*) oraz drapieżna, dwumetrowa kałamarnica Humboldta (*Dosidicus gigas*). Poza tym nie należy zapominać o nazwach ulic i placów, instytucji, organizacji, szkół (w tym noszący to imię od 1949 Humboldt-Universität w Berlinie), przedsiębiorstw, statków (m.in. wyróżniający się pięknymi zielonymi żaglami – znany szczecinianom – bark „Alexander von Humboldt”), a nawet zjawisk fizycznych. Zdaniem Andrei Wulf, autorki biografii Aleksandra von Humboldta – *nie ma człowieka, którego nazwisko nosiłoby więcej obiektów*¹, właściwsze byłoby

¹ A. Wulf, *Człowiek który zrozumiał naturę. Nowy świat Alexandra von Humboldta*, Poznań 2017, s. 29.

jednak stwierdzenie, iż *nie ma braci, których nazwisko nosiłoby więcej obiektów*, choć w istocie zdecydowanie większej liczbie patronuje młodszy Aleksander.

Obaj bardzo szybko zyskali popularność – Wilhelm jako filozof, lingwista i przede wszystkim reformator oświaty, natomiast Aleksander, jako śmiały podróżnik i autor książek, które łączyły dane naukowe z opisami przygód i krajobrazów, i jako takie szybko stawały się bestsellerami. Sława ugruntowana za życia trwa do dzisiaj, choć już nie na taką skalę jak w roku 1869, kiedy z okazji setnej rocznicy urodzin Aleksandra von Humboldta w Europie, Afryce, Australii oraz w obu Amerykach odbyły się huczne uroczystości. Ludzie zbierali się aby wysłuchać przemówień na cześć badacza. W Stanach Zjednoczonych mieszkańcy organizowali uliczne parady, wystawne kolacje i koncerty. W Syracuse 15 tys. ludzi szło w kolumnie długości półtora kilometra, a 25 tys. osób zgromadziło się w nowojorskim Central Parku, żeby wysłuchać przemówień i uczestniczyć w odsłonięciu wielkiego popiersia Humboldta. Największe uroczystości w Niemczech zorganizowano w Berlinie, *gdzie pomimo ulewnego deszczu zgromadziło się 80 tys. osób. Władze ogłosiły ten dzień wolnym od pracy dla biur i wszystkich instytucji państwowych*².

Rocznice celebrowane w XXI w. – 150 rocznica śmierci (2009) i 250 rocznica urodzin Aleksandra von Humboldta (2019) obchodzona pod hasłem: „250 Jahre jung!” stały się okazją do przypomnienia sylwetek obu naukowców i zorganizowania w Niemczech wystaw, prelekcji i konferencji im poświęconych. Jubileusze te zainspirowały również wielu biografów i naukowców, dzięki czemu na rynku wydawniczym pojawił się pokaźny zbiór publikacji poświęconych Humboldtowi, często nowatorskich czy wręcz krytycznych wobec dotychczasowego stanu wiedzy³.

Na gruncie polskim Humboldtowie nie cieszą się tak dużą sławą. Ich biografie i osiągnięcia naukowe pozostają w kręgu zainteresowań głównie przedstawicieli kilku dziedzin wiedzy: filozofii, językoznawstwa, historii czy geografii. Warto jednak pamiętać, że w życiu i działalności obu braci znajdziemy niemało pomorskich i polskich wątków, a wielu powinna zainteresować informacja, że prawdopodobną kolebką rodu Humboldtów są ziemie położone obecnie na terenie województwa zachodniopomorskiego.

Pochodzenie samego nazwiska „Humboldt” (także w wersjach: *Humpolt, Humbold, Hunbald, Homboldt*, etc.) nie jest jednoznaczne. Hans Bahlow sugerował, iż jest to nazwisko odimienne pochodzenia staronordyckiego.

² Tamże, s. 28.

³ Np.: H. Rosenstrauch, *Wahlverwandt und ebenbürtig. Caroline und Wilhelm von Humboldt*, Frankfurt am Main 2009 czy D. Kehlmann, *Rachuba świata*, Warszawa 2007.

Wskazywał na podobieństwo nazwiska do rzadkich imion germańskich jak Hunibald czy Hunimund⁴. Natomiast pochodzenie odapelatywne podkreślał Horst Naumann, dowodząc pokrewności z wyrażeniem oznaczającym „silnego młodego niedźwiedzia”, występującym w języku starosaksońskim i średnio-wysoko-niemieckim, oraz do jednostki miary zboża w języku średnio-dolno-niemieckim⁵. U Bahlowa znajdują się także informacje o występowaniu nazwiska w źródłach. Około 1100 r. w Burgundii odnotowano biskupa Humbolda, ok. 1300 r. w Westfalii wystąpił Hombold, w 1464 r. Hildebrand Hunbolt w Lemgo (NadreniaPółnocna Westfalia) i Johannes Humpolt w roku 1497 w pobliżu Stockach (Badenia-Wirtembergia)⁶. Heinrich Freiherr von Massenbach⁷ wśród przodków braci Humboldt wspominał niejakiego Volmera Humpolta, wymienionego po raz pierwszy w roku 1423 w księgach sądowych Malborka (niem. Marienburg), kolejne wzmianki o nim pochodzą z lat 1449 i 1451. Nazwisko nie pojawia się już później w dokumentach z tej miejscowości (być może wyemigrował do Berlina?). Z uwagi na brak źródeł przynależność Volmera do linii głównej Humboldtów jest trudna od udowodnienia.

Kolejnych Humboltów znajdujemy u chojeńskiego kronikarza Augustina Kehrberga (1668–1734). W czasie wojny trzydziestoletniej niejaki Johann Humbolt był burmistrzem nowomarchijskiej Chojny (niem. Königsberg)⁸. W roku 1633 w obliczu zagrożenia militarnego, głęboko wierząc w boską opiekę – inaczej niż pozostali członkowie rady miejskiej – nie zamierzał opuścić miasta i urzędu⁹. W uznaniu zasług został przez elektora brandenburskiego mianowany starostą w Swobnicy (niem. Wildenbruch)¹⁰. Zmarł

⁴ H. Bahlow, *Deutsches Namenlexikon. Familien und Vornamen nach Ursprung und Sinn erklärt*, 16. Aufl., Frankfurt a. Main 2005.

⁵ H. Naumann, *Das große Buch der Familien Namen. Alter, Herkunft, Bedeutung*, [b.m.w.] 1994, s. 145.

⁶ Tamże.

⁷ Ahnentafel der Brüder Wilhelm und Alexander von Humboldt : zum 175 Geburtstage von Wilhelm von Humboldt am 22 Juni 1942. Bearbeitet von H. Freiherr von Massenbach, Leipzig 1942, s. 22.

⁸ Urodził się około 1575 r. w Berlinie, żonaty z Elisabeth Matthias, urzędnik w Poczdamie i Chorin, wymieniony w 1607 r. jako chojeński mieszczanin. F. Hildebrandt, G.-Ch. Th. Treutler, *Die Herkunft der Familie von Humboldt aus Virchow im Kreis Dramburg*, „Brandenburgisches Genealogisches Jahrbuch” 2008, s. 69.

⁹ Augustini Kehrberges, *Erleuterter Historisch-Chronologischer Abriß, Der Stadt Königsberg in der Neu-Marck*, Berlin 1725, Abth. 2, s. 18.

¹⁰ F. Hildebrandt, G.-Ch.Th. Treutler, *Die Herkunft der Familie von Humboldt...*, s. 69.

11 lutego 1638 r. w wieku 63 lat¹¹. Kehrberg wzmiankuje także innego Johanna (Hansa) Humpolta¹², elektorskiego trabanta¹³ i jednocześnie właściciela zabudowań dawnego chojeńskiego klasztoru augustianów, które prawdopodobnie zostały przekazane jemu lub jego przodkom w postaci darowizny. Ów Humpolt 21 marca 1592 r. zbył majątek na rzecz „kościół i miasta”, w dwóch transzach za łączną kwotę 115 talarów. W roku 1930 na łamach „Königsberger Kreiskalender” ukazał się artykuł A. von Oertzena *Bürgermeister Johann Humpolt*. Autor powołując się na kronikę Kehrberga sugerował, iż wspomniany wyżej trabant nazywał się Christoph Joh. Humpolt, był gwardzistą elektora brandenburskiego Jana Zygmunta Hohenzollerna (1572–1620) i bardzo prawdopodobnym jest, że był też ojcem Johanna, burmistrza Chojny¹⁴. Nazwisko Humbolt pojawia się również w matrikule szczecińskiego Pedagogium. Pod datą 1596 zapisany jest niejaki Andreas Humbolt Berlinensis¹⁵.

W tradycji rodzinnej von Humboldtów odnajdujemy kolejnych krewnych i antenatów w zgoła innej niż Chojna części naszego regionu. W kościele pw. św. Wojciecha Biskupa i Męczennika w Wierzchowie (niem. Virchow, pow. drawski) znajduje się, wykonana z wapienia, płyta nagrobna rentmistrza, zarządcy majątku w Będlinie (niem. Neuuhof) i dzierżawcy dóbr w Stocznie (niem. Rehberg) Clemensa Humbolta (1605–1650). Stela o wymiarach 1,73 na 2,32 m¹⁶ umieszczona jest w zachodniej ścianie nawy głównej kościoła. Pierwotnie znajdowała się w ryglowym kościele w Wierzchowie, została przeniesiona do nowej, neogotyckiej świątyni wzniesionej w 1891 r. i ulokowana we wschodniej ścianie nawy południowej. W 1995 r. po renowacji zamontowano ją w obecnym miejscu.

Epitafium zawiera inskrypcję w języku łacińskim i niemieckim. Z centralnie położonego tekstu w języku łacińskim dowiadujemy się, że:

¹¹ *Augustini Kehrberges...*, Abth. 1, s. 63.

¹² W roku 1572 kuśnierz Hans Humpolt został przyjęty w poczet mieszczan berlińskich. F. Hildebrandt, G.-Ch.Th. Treutler, *Die Herkunft der Familie von Humboldt...*, s. 69.

¹³ Trabanci, w Polsce nazywani też drabantami lub zausznikami, to formacja wojskowa stanowiąca straż przyboczną wyższych oficerów.

¹⁴ A. von Oertzen, *Bürgermeister Johann Humpolt*, „Königsberger Kreiskalender”, 1930, Jg. 5, s. 38–39.

¹⁵ *Album studiosorum Gymnasi Regi Stetinensis, vetus et novum* [...], Stettin 1699, k. 26.

¹⁶ *Die Bau- und Kunstdenkmäler der Provinz Pommern*, Th. 3, *Der Regierungsbezirk Köslin*, Bd. 3, *Die Kreise Schivelbein, Dramburg, Neustettin, Bublitz und Rummelsburg*, Stettin 1934, s. 59.

Clemens Humbolt 9 października 1605 r. w marchijskim Königsbergu [Chojna] urodzony¹⁷, bardzo troskliwy i wierny prefekt urzędu Neuhoft [Będlino], należącego do najjaśniejszego elektora brandenburskiego. Żeglując przez pewien czas na kruchym okręcie na morzu tego świata przy zmiennym szczęściu i nieszczęściu, między syrenami i wielorybami, pod przewodnictwem Chrystusa Pana dotarł do tego spokojnego portu. Teraz duszę swą i ciało oddaje z powrotem Bogu i Ziemi, oczekując na rychłe zmartwychwstanie i mówiąc temu światu żegnaj. W roku 1650 drugiego dnia stycznia¹⁸.

Pod tym tekstem, na tablicy, widnieje herb, którym prawdopodobnie posługiwał się Clemens Humbolt: w srebrnym polu złote drzewo w otoczeniu czterech złotych gwiazd. W klejnocie symbol drzewa i dwie gwiazdy. W herbie tym, być może w wyniku późniejszych prac restauracyjnych, zastosowano nieprawidłowe barwy (tynktura taka była zastrzeżona dla wysokich dostojników kościoła katolickiego). Pomimo pewnych elementów wspólnych herb ten różni się od herbu używanego od XVIII w. przez Humboldtów (inne są barwy, liczba gwiazd i klejnot).

Obok łacińskiego tekstu przedstawiającego zmarłego, na płycie umieszczono również fragment kazania pogrzebowego pastora Christiana Grützmachera (1615–1688) zawierający urywek z Nowego Testamentu (2Tm 4, 6–8) w języku niemieckim. Cytat ów zapisano wzdłuż obwodu tablicy, a jego kolejne wiersze odczytywane zgodnie z ruchem wskazówek zegara zbliżają się koncentrycznie ku środkowi nagrobka:

Albowiem krew moja już ma być wylana na ofiarę, a chwila mojej rozłąki nadeszła. W dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiary ustrzegłem. Na ostatek odłożono dla mnie wieniec sprawiedliwości, który mi w owym dniu odda Pan, sprawiedliwy Sędzia, a nie tylko mnie, ale i wszystkim, którzy umiłowali pojawienie się Jego¹⁹. Wygłoszone przez pastora Christiana Grützmachera tutaj, roku 1650, 30 stycznia.

Wydana w Szczecinie, licząca 88 stron, mowa pogrzebowa pastora Grützmachera (którego żoną była Maria Humbolt, siostra Clemensa), jak

¹⁷ Tekst na tablicy: *CLEMENS HUMBOLT KONIGSBERGO MARCHIACVS ANNO 1605 DIE 9 OCTOB: NATUS...* w publikacjach historyków i genealogów niemieckich tłumaczony, jako *Clemens Humbolt, mieszkaniec Königsbergu (Neumark), 9 dnia października w roku 1605 urodzony...* np. F. Hildebrandt, G.-Ch. Th. Treutler, *Die Herkunft der Familie von Humboldt aus Virchow im Kreis Dramburg*, „Brandenburgisches Genealogisches Jahrbuch“ 2008, s. 67. W publikacjach tych jako miejsce urodzenia Clemensa podawany jest brandenburski Chorin.

¹⁸ Cyt. za: J. Leszczeński, *Wierzchowskie wędrówki w pięciu wymiarach. T. 1, Wierzchowo, Osiek Drawski, Bonin, Radomyśl, Żabinek, Żabin, Żeńsko, Wierzchowo* 2020, s. 64–65.

¹⁹ Tłum. na podstawie Biblii Tysiąclecia, Poznań 2003.

również niedrukowana kronika kaznodziei Georga Christiana Gutknechta (1679–1751) z Hermsdorf i Wulkow²⁰ (obecnie dzielnice Berlina) dostarczają pewnych informacji biograficznych²¹. W roku 1624 Clemens został przyjęty na studia we Frankfurcie nad Odrą. Po roku, z powodów finansowych²², zrezygnował z nauki i został *manuensis* (pomocnikiem, pisarzem) syndyka miejskiego w Krośnie Odrzańskim (niem. Crossen). Od roku 1629 pełnił funkcję aktuariusza w komturii w Łagowie (niem. Lagow), a po czterech latach (1633) zaproponowano mu stanowisko elektorskiego prefekta w urzędzie w Będlinie. Nowy urzędnik stanął przed niełatwym zadaniem. Region był zrujnowany przez działania wojenne, przemarsze wojsk, biedę i choroby. Zapiski kaznodziei Gutknechta charakteryzują Humbolta jako człowieka pobożnego, miłosiernego, religijnego i czynnego, który sprostał obowiązkom, ale nie cieszył się sympatią majątnych sąsiadów²³. Zmarł 2 stycznia 1650 r. w niewyjaśnionych okolicznościach, w wieku 45 lat. Kilka dni później zmarła też jego córka Barbara Magdalena. Oboje spoczęli w Wierzchowie u boku pierwszej żony Clemensa – Barbary Fabian, córki burmistrza Międzyrzecza (niem. Meseritz). Płyta nagrobna ufundowana została przez drugą żonę Clemensa – Magdalene Rebentisch, z którą ożenił się 1 grudnia 1644 r. w Żabinie (niem. Groß Sabin)²⁴.

²⁰ *Chronik von Hermersdorff 1584–1750*, verfasst von Prediger Georg Christian Gutknecht, Manuscripta Borussica, fol. 65, Handschriftenabteilung der Staatsbibliothek zu Berlin - Preußischer Kulturbesitz; H. Kaak, *Die brandenburgische Ortsgeschichte in Personen, Familien und ländlichen Schauplätzen*, Potsdam 2011, s. 19–20.

²¹ Ahnentafel der Brüder Wilhelm und Alexander ..., dz. cyt.; F. Hildebrandt, G.-Ch.Th. Treutler, *Die Herkunft der Familie von Humboldt aus Virchow im Kreis Dramburg*, „Brandenburgisches Genealogisches Jahrbuch“ 2008, s. 65–73.

²² W rezultacie wojny trzydziestoletniej Clemens nie otrzymywał wsparcia finansowego od ojca – Johanna Humbolta, który w owym czasie jako burmistrz Chojny był bardzo zajęty wielokrotnym kwaterowaniem, nieznośnymi kontrybucjami, niezliczonymi przemarszami, grabieżami i rabunkami. H. von Massenbach, *Wilhelm und Alexander...*, s. 19.

²³ *Był pobożny i dobrotliwy, kazań wysłuchiwał zawsze ze szczególną pobożnością, z wyjątkową pilnością zapisując je w notatniku i nigdy wcześniej nie przystępował w domu do posiłku, zanim ich ponownie nie odczytał. Po jego śmierci odnaleziono pięć zszytych i bardzo starannie prowadzonych ksiąg, gdzie przez pięć lat zapisywał wszystkie swoje dyspozycje. [...] Był wyrozumiały, zawsze gotowy do pomocy i skromny, miał dobre niemieckie serce. Dla poddanych podróżował dniem i nocą, aby pilnie doglądać, czy nie dzieje im się krzywda, dlatego pograniczni sąsiedzistawiali na jego życie [...].* Cyt. za: J. Leszczeński, *Wierzchowskie wędrówki...*, s. 67–68.

²⁴ Magdalene Rebentisch wyszła ponownie za mąż za Cyriacusa Günthera, następcę Clemensa Humbolta na stanowisku prefekta w Będlinie.

W wieku XVIII w miejscowości Zamęcie (niem. Zamenz) w powiecie szczecineckim pojawił się Erdmann Ludwig Conrad Humboldt. Urzędnik ten w literaturze występuje jako Erdmann Ludwig lub Conrad/Konrad Humboldt. Nie ma też zgody co do pełnionej przezeń funkcji oraz tożsamości jego małżonki. Według Alfreda Dove, autora hasła o Humboldtach w *Allgemeine Deutsche Biographie* Konrad studiował, doszedł do stanowiska radcy poselskiego (niem. Legationsrath), ożenił się z panną von Borcke i w 1685 r. został brandenburskim podstarościm (niem. Amtmann)²⁵. Wspominany już von Oertzen, wymienia natomiast Erdmanna Ludwiga, królewskiego i pruskiego starostę Drahimia (niem. Draheim) i Żabina, żonatego z córką trabanta panną Beeck. W leksykonie szlachty pruskiej z roku 1836 Erdmann Ludwig był radcą elektorskim, a jego potomkami byli brandenburski radca poselski Conrad (sic!) oraz kapitan Hans Paul²⁶. Zdecydowanie więcej szczegółów dotyczących osoby Erdmanna Ludwiga dostarcza opracowanie Heinricha von Massenbacha. Zdaniem autora Erdmann Ludwig Conrad (von) Humboldt jako pierwszy w rodzinie używał tytułu szlacheckiego „za zajmowane wysokie stanowisko”. W latach 1708–1720 pieczętował dokumenty herbem Humboldtów²⁷ i jako pierwszy z rodu nazwał się „von Homboldt”, tak też występuje w aktach ślubu i zgonu.

Erdmann Ludwig Conrad, syn Clemensa, wychował się w domu ojczyma w Stocznie²⁸. Studiował we Frankfurcie nad Odrą, następnie wstąpił do służby dyplomatycznej i brał udział w poselstwach do Paryża i Moskwy. W Paryżu poznał swoją przyszłą żonę Marianę Beeck (ur. ok. 1661 – zm. 1 września 1731 w Drahimiu). W 1685 r. został sędzią izby sądowej (niem. Hofkammergerichtsrat) i oficjalnym zarządcą (niem. Amthauptmann) starostwa drahimskiego. Około 1720 r. nabył majątek Zamęcie i folwark Juchowo (niem.

²⁵ A. Dove, autor hasła o Humboldtach w *Allgemeine Deutsche Biographie*, Leipzig 1881, Bd. 13, s. 338.

²⁶ *Neues Adels-Lexicon Preussisches oder genealogische u. diplomatische Nachrichten*, Leipzig 1836, Bd. 2, s. 456.

²⁷ W herbie Humboldtów na złotym polu widnieje zielone drzewo otoczone trzema srebrnymi gwiazdami.

²⁸ Być może miejscowość Ładzin w powiecie kamieńskim. Sugestia o pochodzeniu rodziny z powiatu kamieńskiego pojawia się w cytowanym wcześniej *Neues Adels-Lexicon...*, s. 456. Jednak bardziej prawdopodobne jest, że mowa o osadzie Stoczno koło Bobrowa w gminie Wierzychowo.

Juchow)²⁹. Zmarł na zamku drahimskim 13 listopada 1725 r.³⁰ i został pochowany w Wierzchowie (w literaturze pojawia się także rok śmierci 1723³¹). Jego syn Johann (Hans) Paul (von) Humboldt, urodzony około 1684 r. w Berlinie³², pełnił służbę w jednostce wojskowej w Kołobrzegu, gdzie w 1706 r. awansował do stopnia kapitana. W tym samym roku podczas oblężenia Turynu został poważnie raniony w nogę i nie odzyskał dawnej sprawności w roku 1714 zrezygnował ze służby (otrzymując 8 talarów miesięcznej renty). 27 grudnia 1709 r. na zamku Drahim ożenił się z Sophią Dorotheą (1688–1749), córką Michaela von Schweder (1663–1729) ze znanej na Pomorzu rodziny związanej z Koszalinem³³. W małżeństwie tym przyszło na świat jedenaścioro dzieci³⁴. W latach 1735–1739 Hans Paul występował jako właściciel majątku Cybulino

²⁹ Ahnentafel der Brüder Wilhelm und Alexander..., s. 171, 178. W roku 1724 w atlasie Gundlinga znajdujemy potwierdzenie, że właścicielem *Zammenz* jest szlachcic Humboldt. Zob. J.P. von Gundling, *Pommerischer Atlas Oder Geographische Beschreibung des Herzogthums Pommern* [...], Potsdam 1724. Dod. *Der Adel des Königl. Preuß. Pommern*, s. 25. W roku 1851 K.Th. Odebrecht w swoim artykule podważał pomorskie pochodzenie rodziny Humboldtów. Dowodził, że tylko przejściowo byli właścicielami majątków w okolicach Szczecinka i jedyną Pomorzanką w rodzinie była Sophia Dorothea von Schweder. Odebrecht potwierdzał wystąpienie nazwiska u Gundlinga oraz Brüggemanna (zob. *Ausführliche Beschreibung des gegenwärtigen Zustandes des Königl. Preussischen Herzogthums Vor- und Hinter-Pommern. T. 1, welcher ausser der allgemeinen Einleitung die Beschreibung des Preussischen Vorpommern enthält*, Stettin 1779, s. CVI). U tego ostatniego ród jest wymieniony jako pomorski, ale nie zamieszkujący już regionu. Według Odebrechta Zamęcie było majątkiem pomocniczym dóbr w Juchowie od zawsze należącym do rodu von Kleist. *Weitere Nachrichten über die Familie von Humboldt*, „Monatsberichte über die Verhandlungen der Gessellschaft für Erdkunde zu Berlin“ N.F., Bd. 8, Mai 1850–1851, s. 62–64.

³⁰ Ahnentafel der Brüder Wilhelm und Alexander..., dz. cyt., s. 178.

³¹ Np. Oertzen, dz. cyt., s. 39.

³² Znamy datę i miejsce chrztu: 13 kwietnia 1684 r., Berlin. Ahnentafel der Brüder Wilhelm und Alexander..., dz. cyt., s. 178.

³³ Testamentem z 20 maja 1728 r. Michael von Schweder powołał w Koszalinie przy ówczesnej Papenstraße 2 (dziś ul. Bolesława Chrobrego) rodzinną fundację, która pod nazwą Schweder-Loewsche Familienstiftung zu Köslin istniała jeszcze w 1940 r. Fundator zainwestował w nią znaczną część swojego majątku. Jego zięć nie zgodził się z testamentem i prowadził długie procesy sądowe rozstrzygnięte ostatecznie na korzyść fundacji. W 1940 r. Massenbach opisał „bogatą bibliotekę z obfitością książek i cennych rękopisów” jako „prawdziwą skarbnicę dla badaczy rodziny”. Ahnentafel der Brüder Wilhelm und Alexander, dz. cyt.

³⁴ Pięcioro z nich oraz żona przeżyło Johanna Paula.

(niem. Zeblin)³⁵. W roku 1738 uległ wypadkowi, w którym uszkodził zdrową dotąd nogę. Według przekazów rodzinnych to wydarzenie zainspirowało Hansa Paula do wystąpienia z prośbą o potwierdzenie posiadania tytułu szlacheckiego, który dawał synom możliwość objęcia stanowiska oficerskiego, oferującego przynajmniej skromną emeryturę. 16 maja 1738 r. wysłał ze Słupska pismo do króla pruskiego Fryderyka Wilhelma I, w którym opisał szczegółowo swoją kontuzję i uniżenie prosił króla, aby ten zechciał dla dobra jego siedmiorga dzieci potwierdzić szlachectwo i *nadać mu dołączony herb*. W ten sposób oficjalnie 16 maja 1738 r. rodzina von Humboldt otrzymała tytuł szlachecki³⁶.

Johann Paul von Humboldt zmarł w 1740 r. w Berlinie. Spośród jego potomstwa przeżyło go czterech synów: Ludwig Erdmann (zm. 1750), Paul Heinrich, Friedrich Wilhelm (zm. 1743) i przyszły ojciec słynnych braci von Humboldt, Alexander George urodzony 22 września 1720 r. w Zamęciu³⁷. Ten ostatni w roku 1736, jako szesnastolatek, wstąpił do 10 Pułku Dragonów, którym dowodził Friedrich Ludwig Finck von Finckenstein (1709–1785). Do wybuchu wojny siedmioletniej (1756) awansował do stopnia porucznika. W roku 1757 brał udział w bitwie pod Jägersdorf, walczył z Rosjanami, następnie ze Szwedami na terenie Pomorza. Przydzielony do kontyngentu wojskowego walczącego na zachód od Wezery 23 czerwca 1758 r. wziął udział w bitwie pod Krefeld, gdzie wraz z innym oficerem uratował życie swemu dowódcy księciu Ferdynandowi von Braunschweig (1721–1792). Wydarzenie to znacząco przyspieszyło karierę Alexandra Georga. W 1760 r. został majorem i jako adiutant pułku odpowiadał za aprowizację, czyniąc to podobno z dużym talentem. 4 stycznia 1761 r. zrezygnował z dalszej służby wojskowej ze względu na stan zdrowia. Znajomość z księciem Ferdynandem otworzyła przed nim drogę kariery dworskiej. W 1764 r. został mianowany szambelanem i przydzielony na dwór księżnej (żony następcy tronu Fryderyka Wilhelma II) Elisabeth Christine Ulrike von Braunschweig-Wolfenbüttel (1746–1840). Małżeństwo to zostało rozwiązane w 1769 r., a księżna została

³⁵ Ahnentafel der Brüder Wilhelm und Alexander, dz. cyt., s. 178.

³⁶ Od roku 1875 potomkowie Wilhelma von Humboldt oficjalnie mogli posługiwać się dziedzicznym tytułem barona. Niemniej bracia Wilhelm i Aleksander chętnie używali tego tytułu znacznie wcześniej. Fakt nabywania w sposób „nietypowy” tytułów szlacheckich jest rodzinną anegdotą Humboldtów.

³⁷ Wzmiankowany wyżej Odebrecht podkreślał, że Alexander Georg spędził młodość na Pomorzu, pozostając w kontaktach z innym słynnym Pomorzaninem, ministrem Ewaldem Friedrichem von Hertzbergiem (1725–1795), urodzonym w Lotyniu (niem. Lottin), obecnie w województwie wielkopolskim.

zesłana do Szczecina, gdzie spędziła resztę życia. Pomimo rozvodu Alexander Georg pozostał w łaskach króla i następcy tronu.

Emerytowany major i szambelan w wieku 46 lat postanowił ożenić się z Marie Elisabeth baronową von Holwede (z domu Colomb). Ślub odbył się 19 października 1766 r. w berlińskiej katedrze. Marie Elisabeth (1741–1796) była młodą, majątną wdową wywodzącą się ze starej francuskiej rodziny hugenotów. Colombowie byli przedstawicielami dobrze sytuowanego mieszczaństwa o sporych aspiracjach kulturalnych i naukowych. Marie Elisabeth wniosła w wianie m.in. odziedziczony po matce dom w Berlinie oraz posiadłości Dyszno (niem. Ringenwalde) i Krężelin (niem. Krummkavel)³⁸, które jej ojciec prawdopodobnie nabył wspólnie z Friedrichem Ernstem baronem von Holwede, pierwszym mężem Marie Elisabeth. Ponadto pani Humboldt po baronie odziedziczyła także prawo do użytkowania majątku Tegel pod Berlinem, które przeszło na jej drugiego męża Alexandra Georga, a ten z zapałem przystąpił do gospodarowania nim.



Wieś Dyszno, l. 20. XX w. Domena publiczna

Wydzierżawił swoje dobra w Nowej Marchii, zaś ze swej siedziby w Tegel próbował uczynić to, co można osiągnąć tylko sztuką i wszystko na to wskazuje,

³⁸ Wsie położone w województwie zachodniopomorskim, w powiecie myśliborskim, w gminie Dębno.

*że był to człowiek mający rozum i gust. Za takiego też mieli go wysoko i nisko postawieni, którzy mieli z nim do czynienia, i wielce go z tej racji poważali. Bardzo też lubił ludzi, był otwarty i uczynny*³⁹.

Powszechnie lubiany Alexander Georg von Humboldt zmarł 6 stycznia 1779 r. w Berlinie w wieku zaledwie pięćdziesięciu dziewięciu lat. Podobnie jak pierwszy mąż Marie Elisabeth, Alexander George został pochowany w kamiennej trumnie w kościele w Dysznie⁴⁰. Wczesna śmierć ojca była dużym ciosem dla jego dwóch małoletnich synów Wilhelma i Alexandra. Starszy z nich Wilhelm (właśc. Friedrich Wilhelm Christian Carl Ferdinand) przyszedł na świat 22 czerwca 1767 r. w Poczdamie, gdy jego ojciec pełnił jeszcze służbę na dworze Fryderyka Wilhelma II. Młodszy Alexander (właśc. Friedrich Wilhelm Heinrich Alexander) urodził się w berlińskim mieszkaniu Humboldtów 14 września 1769 r. Wraz z nimi wychowywał się przyrodni brat Heinrich Friedrich Ludwig Ferdinand von Holwede (1762–1817).

*Ojciec był czarujący i przyjazny, matka natomiast sztywna, chłodna i zachowywała emocjonalny dystans. Zamiast macierzyńskiego ciepła zapewniła dzieciom najlepsze wykształcenie dostępne wówczas w Prusach i zatrudniła dla chłopców guwernerów – oświeceniowych myślicieli, którzy zaszczepili im umiłowanie prawdy, wolności i wiedzy*⁴¹.

Wśród nich m.in.: Joachima Campe (1746–1818), pedagoga, twórcę niemieckiej wersji „Robinsona Crusoe” (1779) i Johanna Clüsenera, późniejszego sekretarza gabinetu rządowego, oraz co najmniej piętnastu innych⁴². Jednak największy wpływ na edukację chłopców zyskał Gottlob Johann Kunth (1757–1829), wszechstronnie wykształcony pedagog i późniejszy polityk. Cieszył się dużym zaufaniem rodziny i do końca życia pozostał zarządcą ich majątku.

Zainteresowania obu braci od początku bardzo się różniły. Wilhelm szybko opanował języki obce, pociągała go literatura, sztuka (z wyjątkiem muzyki) i filozofia. Alexander kolekcjonował rośliny i minerały, pasjonował się

³⁹ Słowa Wilhelma von Humboldta o ojcu (*Wilhelm von Humboldt. Sein Leben und Wirken, dargestellt in Briefen, Tagebüchern und Dokumenten seiner Zeit*. Hrsg. R. Freese, Darmstadt 1986). Cyt. za: E.M. Kowalska, *Wilhelm von Humboldt. Życie, dzieło, mit*, Rzeszów 2006, s. 15.

⁴⁰ Kiedy około 1791 r. Marie Elisabeth nabyła majątek Falkenberg koło Malchow pod Berlinem, przebudowała kościół i przekształciła sklepioną podstawę wieży w miejsce pochówku rodzinnego. Trumny swoich dwóch mężów i zmarłej wcześniej córki z pierwszego małżeństwa przeniesiono do miejsca, w którym później sama została pochowana.

⁴¹ Cyt. za: A. Wulf, *Człowiek który zrozumiał naturę...*, s. 35.

⁴² D. Kehlmann, *Rachuba świata*, s. 15.

botaniką, poszukiwał kryteriów, które pozwoliłyby uporządkować otaczający świat, natomiast humanista Wilhelm tropił tajniki człowieczeństwa, dzięki którym indywidualna jednostka może przeżywać ów świat i siebie samą w świecie⁴³.

Z wiekiem bracia więcej czasu spędzali w Berlinie, coraz częściej opuszczając Tegel nazywany przez nich „zamkiem nudy”. Zostali wprowadzeni w krąg berlińskiego oświecenia, pojawiali się w towarzystwie intelektualistów, myślicieli, naukowców, ale nie tylko... W roku 1785 trafili również do salonu Henrietty Herz (1764–1847)⁴⁴, bawiąc się udziałem w „Związku Cnoty” (niem. Tugendbund). Nie zrezygnowali jednak z dobrego wykształcenia, które (życzeniem matki) miało im umożliwić objęcie wysokich stanowisk w administracji państwowej. Wilhelm miał zostać prawnikiem, zaś Alexander początkowo oficerem, a ostatecznie studentem kameralistyki (współcześnie określilibyśmy ten kierunek jako finanse i zarządzanie). Wyjechali na studia do Frankfurtu nad Odrą w październiku 1787 r. Uczelnia nie cieszyła się najlepszą sławą, była jednak dość blisko Tegel i Berlina, który takowej nie posiadał. Studia we Frankfurcie okazały się na tyle mało satysfakcjonujące, że Wilhelm w roku następnym (1788) przeniósł się do Getyngi i podjął studia na Georg-August-Universität, cieszącym się wówczas opinią najlepszego i najnowocześniejszego uniwersytetu na ziemiach niemieckich. Alexander dołączył do niego po ukończeniu semestru administracji i ekonomii politycznej. W Getyndze Wilhelm mniej poświęcał się prawoznawstwu, a bardziej filozofii, historii i językom starożytnym, historii naturalnej oraz intensywnie zajmował się pismami Kanta, natomiast Alexander skupił się na naukach przyrodniczych, matematyce i językach.

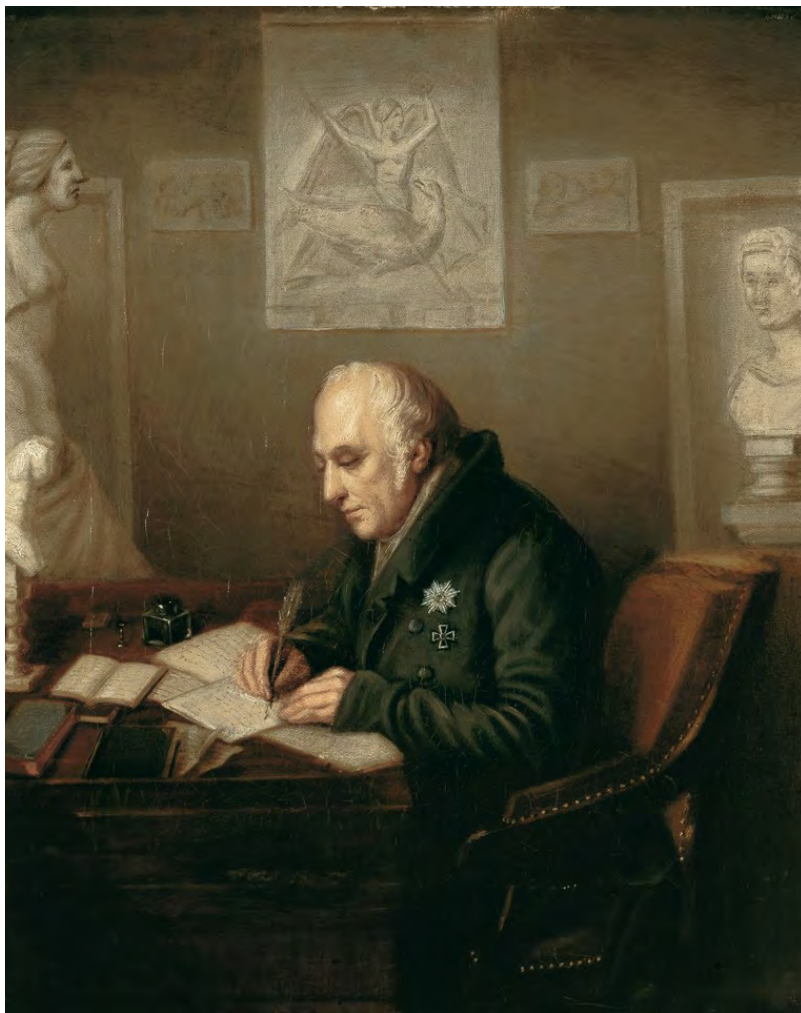
Ponadto w tym samym roku 1788 Wilhelm poznał wywodzącą się ze starego turyngińskiego rodu szlacheckiego Caroline von Dacheröden (1766–1829), którą poślubił w Erfurcie w 1791 r. pomimo silnego sprzeciwu ze strony obu rodzin, które uważały ten związek za niekorzystny dla obojga. Byli małżeństwem do jej śmierci, przez 38 lat. Doczekali się ośmiorga dzieci. Z zachowanej korespondencji wynika, że mieli niekonwencjonalne (jak na owe czasy) podejście do małżeństwa i największą wartością towarzyszącą temu związkowi była wolność⁴⁵. *Notabene* korespondencja małżonków ukazała

⁴³ Cyt. za: E.M. Kowalska, *Wilhelm von Humboldt...*, s. 17.

⁴⁴ Henrietta Herz, żona lekarza i fizyka Markusa Herza. Wilhelm von Humboldt korespondował z Henriettą używając hebrajskiej kursywy.

⁴⁵ Szerzej: W. Małecki, *Mitośnik paradoksów na nowo opisany*, „Studia Europaea Gnesnensia” 2012, nr 5, s. 348–356. Ponadto o związku traktuje książka H. Rosenstrauch, *Wahlverwandt und ebenbürtig. Caroline und Wilhelm von Humboldt*, Frankfurt am Main 2009.

się drukiem w opracowaniu Anny von Sydow (1863–1953), prawnuczki Wilhelma⁴⁶. Warto wspomnieć, że Anna Gabriele Therese von Sydow (z domu von Heinz) urodzona 17 lutego 1863 r. była żoną Egidiusa Ehrenreicha Richarda Wilhelma von Sydow, urodzonego 13 listopada 1859 r. w Smolnicy (niem. Bärfelde) w województwie zachodniopomorskim, gm. Dębno⁴⁷.



Wilhelm von Humboldt w swoim gabinecie w pałacu Tegel. Freies Deutsches Hochstift / Frankfurter Goethe-Museum / Ursula Edelmann [CC BY-NC-SA]

⁴⁶ *Wilhelm und Caroline von Humboldt in ihren Briefen*, Hrsg. Anna von Sydow, Berlin 1907–1918.

⁴⁷ „Jahrbuch von Deutschen Adels“ 1899.

Wilhelm studiował, nawiązywał liczne kontakty i podróżował. W roku 1789 obserwował życie w rewolucyjnym Paryżu, a kilka miesięcy później w Weimarze poznał Friedricha Schillera (1759–1805) i Wolfganga von Goethe (1749–1832)⁴⁸. Po ukończeniu studiów w 1790 r. na krótko zatrudnił się w pruskiej administracji. Po śmierci matki w 1796 r. za otrzymane w spadku pieniądze wyjechał z rodziną do Paryża, stamtąd dwukrotnie podróżował do Hiszpanii (w celu poznania języka baskijskiego). W roku 1802 został pruskim rezydentem przy Stolicy Apostolskiej. W Rzymie mieszkał do 1808 r. Po powrocie do kraju otrzymał stanowisko tajnego radcy i dyrektora w Sektion des Kultus und des öffentlichen Unterrichts. Jego kandydaturę na to stanowisko poparł polityk i reformator Karl vom und zum Stein (1757–1831). Humboldt dążył do zreformowania niemieckiego szkolnictwa na wszystkich poziomach. Przewidywał wprowadzenie trzystopniowej edukacji i zmian w programie szkolnym zgodnych z teoriami pedagogiki Pestalozziego. Zwieńczeniem jego działalności na tym polu było stworzenie idei nowego uniwersytetu i powołanie uczelni w Berlinie (16 sierpnia 1809). Realizowane tam jedność nauczania i badań, swoboda nauki i wszechstronne kształcenie studentów stały się wzorem dla uniwersytetów na całym świecie.

Dość szybko rozzarowany skostniała administracja i trudami reformatora (był mocno krytykowany za nieznajomość realiów) Wilhelm von Humboldt podał się do dymisji w roku 1810. Otrzymał wówczas propozycję objęcia stanowiska dyplomaty w Wiedniu. Celem jego misji było pozyskanie aprobaty cesarza austriackiego Franciszka I (1768–1835) i ministra Klemensa Metternicha (1773–1859) dla koalicji antynapoleońskiej. W roku 1814 wraz z Karlem Augustem von Hardenbergiem (1750–1822) brał udział w obradach Kongresu Wiedeńskiego. Kilka lat później (1819) został powołany do pracy w ministerstwie, gdzie zajął się projektem nowej pruskiej konstytucji. Jego umiarkowanie liberalny koncept nie spotkał się z akceptacją arystokracji, a sam Humboldt został zwolniony ze stanowiska i pozbawiony pensji.

Po dymisji zdecydował się osiedlić w Tegel i zająć się przebudową pałacu, którą powierzył Karlowi Friedrichowi Schinklowi (1781–1841). Warto wspomnieć, że prócz majątku Tegel Wilhelm i Caroline byli właścicielami domów w Berlinie, a od roku 1820 także zamku w Otmuchowie (niem. Ottmachau, ob. w woj. opolskim). Zamek pozostał w rękach rodziny do 1929 r. Po gruntownej przebudowie Tegel w latach 1820–1824 Wilhelm zajął się

⁴⁸ Goethe gościł wcześniej w pałacu w Tegel (20 maja 1778), jednak raczej nie spotkał (lub nie zapamiętał) kilkuletnich wówczas braci. A. Trinius, *Alldeutschland in Wort und Bild*, Bd. 3, Berlin 1894, s. 346.

pracą lingwistyczną. Do znanych od dzieciństwa języków obcych dołączył znajomość angielskiego, włoskiego, hiszpańskiego, baskijskiego, węgierskiego, czeskiego i litewskiego. Prowadził badania porównawcze nad językami rdzennych ludów Ameryki oraz koptyjskim, chińskim, japońskim... Stworzył niezliczone, monumentalne gramatyki i opasłe opracowania językoznawcze, wydał także drukiem wybór swojej korespondencji z Schillerem oraz analizę twórczości Goethego⁴⁹. Zajmował się również filozofią i historiografią, pisywał sonety, powieści i kolekcjonował dzieła sztuki. Po śmierci żony w marcu 1829 r. zaczął mocno podupadać na zdrowiu (prawdopodobnie cierpiał na chorobę Parkinsona). Zmarł w obecności brata w Tegel 8 kwietnia 1835 r. Zgodnie ze swoim życzeniem został pochowany u boku żony Caroline w pałacowym parku.

Alexander von Humboldt po śmierci brata czuł się samotny i opuszczony. Wraz z jego śmiercią stracił rodzinę i, jak stwierdził, *połowę siebie*⁵⁰. Berlin go przygnębiał, szczęście odnajdował w Paryżu, dokąd wyjeżdżał, kiedy tylko mógł. Podróże bowiem były żywiołem drugiego z braci Humboldtów. Pisał, że pchał go „wieczny pęd”, jakby ścigało go „dziesięć tysięcy świń”⁵¹.

Jak wspomniano wcześniej w roku 1787 rozpoczął studia na uniwersytecie Viadrina we Frankfurcie nad Odrą, gdzie oprócz przygotowania do pracy w administracji skarbowej kamerach uczestniczył także w wykładach z archeologii, medycyny, fizyki i matematyki. W lutym 1788 r. zaprzyjaźnił się ze studentem teologii Wilhelmem Gabrielem Wegenerem (1767–1837). Właśnie z listów do Wegenera (przed 29 września 1788 i 29 września 1788) pochodzi wzmianka o wizycie Alexandra w sierpniu 1788 r. w majątku Dyszno:

*Wiele rzeczy wydarzyło się odkąd byłem we Frankfurcie. W ubiegłym miesiącu byłem w Nowej Marchii w Ringenwalde. Moja matka przybyła przez Schwedt. Ja z celnikiem przez Neustadt i Freienwalde, gdzie zatrzymaliśmy się na kilka dni aby obejrzeć hutę mosiądzu, łuparnię żelaza, miedziany młot [...] Celnik przebywał z nami w Ringenwalde przez kilka dni. Urodził się w Neudamm [pol. Dębno – SW], jako syn chorowitego leśniczego. Młynarz pozwolił mu się uczyć [...]*⁵².

⁴⁹ Był to tekst do „Jahrbücher für wissenschaftliche Kritik” 1830, *O drugim okresie rzymskim Goethego*. O intensywnych kontaktach z poetą może świadczyć fakt, że ostatni list Goethego, podyktowany na łożu śmierci w roku 1832, był adresowany do Wilhelma.

⁵⁰ A. Wulf, *Człowiek który zrozumiał naturę...*, s. 300.

⁵¹ I. Jahn, F.G. Lange, *Jugendbriefe Alexander von Humboldt an Paul Usterie*, Berlin 1973, s. 96.

⁵² *Jugendbriefe Alexander von Humboldt an Wilhelm Gabriel Wegener*, Leipzig 1896, s. 25–26.



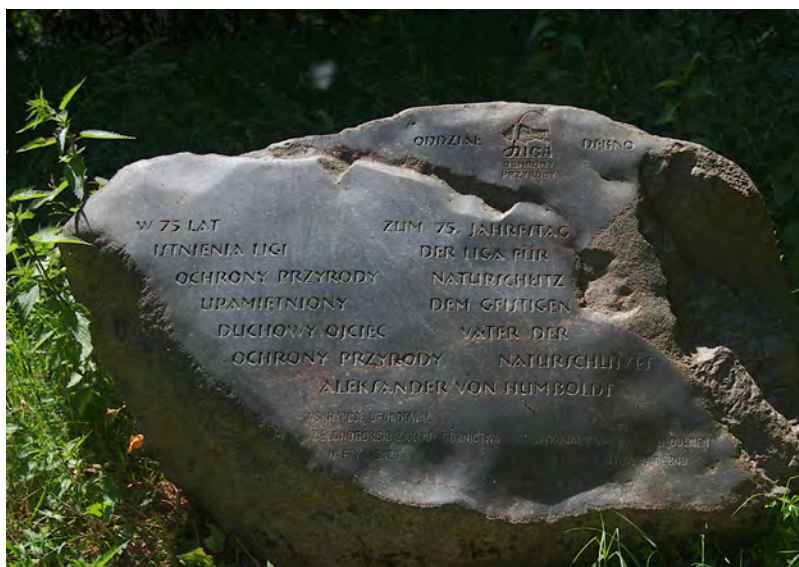
Dwór w Dysznie, XIX w, obecnie nieistniejący. Domena publiczna

Z korespondencji z przyjaciółką, Henriettą Herz, można wywnioskować, że Alexander z matką zaplanowali powrót do Berlina na 6 września, pobyt w Dysznie trwał około 8 dni i że spotkał tam „wielu ludzi o dobrych sercach”⁵³. Jak wspomiano, Dyszno wraz z folwarkiem Krężelin odziedziczyła Marie Elisabeth von Humboldt. Po jej śmierci w roku 1796 majątek otrzymał w spadku młodszy syn, który sprzedał go w roku 1802, aby pokryć koszty swojej wielkiej podróży do Ameryki⁵⁴. Obecnie w parku w Dysznie z inicjatywy Ligi Ochrony Przyrody w Dębnie ustawiono kamień upamiętniający Alexandra von Humboldta. Park znajduje się w południowo-wschodniej części wsi. Rozciąga się na obszarze 8 ha i powstał w pierwszej połowie XIX w. Na jego obszarze zachowały się częściowo ruiny pałacu z XVIII w., a na polach za wschodnią granicą parku rosną okazałe drzewa pomnikowe – Lipy Humboldta (3 sztuki) o obwodach dochodzących do 750 cm i Dęby Humboldta (18 sztuk) o obwodach do 218 cm. Utworzono także Szlak Humboldta o długości 21,5 km przebiegający z Dolska, przez Ostrowiec i Dyszno do Warnic⁵⁵.

⁵³ I. Jahn, F.G. Lange, *Jugendbriefe Alexander von Humboldt an Henriette Herz*. Berlin 1973, s. 24.

⁵⁴ Kwestie własnościowe pozostają nie jasne, istnieją przesłanki, że majątek był obciążony hipoteką, a sprawy spadkowe były rozwiązywane sądownie. Niemniej powszechnie przyjmuje się, że Alexander sfinansował swoją podróż sprzedając majątek.

⁵⁵ M. Maciantowicz, *Alexander von Humboldt, słynne drzewo Zamang i pomniki przyrody*, „Bociek” 2019, nr 3, s. 23.



Głaz upamiętniający Alexandra von Humboldta odsłonięty w Dysznie w 75 rocznicę istnienia Ligi Ochrony Przyrody w Polsce. Fot. Marek Schiller

Po krótkim pobycie we Frankfurcie Alexander dołączył do brata w Getyndze oddając się studiom przyrodniczym, które przerwał i wyjechał na rok (1790–1791) do Hamburga studiować na akademii handlowej⁵⁶. Kolejnym przystankiem okazał się Freiberg, gdzie podjął ponownie studia przyrodnicze, ale na tamtejszej akademii górniczej, która okazała się ostatnią instytucją oświatową w której pobierał nauki⁵⁷. W roku 1792 rozpoczął pracę w pruskiej służbie państwowej jako inspektor nadzorujący prace górnicze. W ramach podróży służbowych odwiedził m.in. Kołobrzeg⁵⁸, Górny i Dolny Śląsk oraz

⁵⁶ Między studiami Alexander podróżował po Europie. W 1790 r. po raz pierwszy odwiedził Paryż, który potem odwiedzał regularnie aż do 1848 r., a w latach 1808–1827 mieszkał tam na stałe. Podczas tej podróży odwiedził jeszcze Anglię i Holandię. Wszędzie gdzie bywał zawierał cenne znajomości.

⁵⁷ W ciągu ośmiu miesięcy zrealizował trzyletni program studiów.

⁵⁸ Między 8 a 12 maja 1794 r. przebywał w Kołobrzegu, gdzie na zlecenie ministra von Heinitz miał zbadać celowość rozbudowy warzelni soli w Kołobrzegu. W podróży towarzyszył mu radca von Schultze ze Szczecina. G. Freiherr von Humboldt-Dachroeden, *Der preußische Bergbeamte Alexander von Humboldt in seiner fränkischen Zeit. Eine kommentierte Zeitleist*, Alexander von Humboldt in Franken Humboldt-Forum in Berlin Literarische Beiträge Abhandlungen der Humboldt-Gesellschaft für Wissenschaft, Kunst und Bildung e.V., Bd. 35 (2015), s. 21–22.

Kraków, Wieliczkę, Bochnię⁵⁹. W tym czasie pisał już podręczniki górnictwa, opracowanie o podziemnej florze Freibergu i eseje o minerałach, magnetyzmie, fizyce, chemii i wielu innych dziedzinach nauk. W roku 1794, podczas pobytu u brata w Jenie, poznał i zaprzyjaźnił się z Schillerem i Goethem. Ten ostatni był zachwycony geniuszem Alexandra: *w ciągu ośmiu dni czytania książek nie dowie się człowiek tyle, ile on ci daje w godzinę*⁶⁰. Nie było też tajemnicą, że obdarzył Fausta cechami Humboldta. Znajomość ta miała ogromny wpływ na życie i postrzeganie świata zarówno Humboldta, jak i Goethego.

W życiu zawodowym Humboldt szybko awansował w hierarchii urzędniczej. Już w 1795 r. został nadradcą górniczym (niem. Oberbergrat), powierzono mu także misję dyplomatyczną. To nie wystarczyło jednak, by przekonać Alexandra do pozostania w służbie państwowej. Miesiąc po śmierci matki zrezygnował z pracy i zaczął przygotowywać się do „wielkiej podróży”.



J. Schrader, *Baron Alexander von Humboldt (1769–1859)*, olej na płótnie, 1859 r., Metropolitan Museum of Art. Domena publiczna

⁵⁹ W tym czasie pracował nad lampą górniczą i aparatem do oddychania, który chroniłby górników przed trującymi gazami, a w 1793 r. założył z własnych środków szkołę górniczą w Steben, przejętą później przez państwo.

⁶⁰ A. Wulf, *Człowiek który zrozumiał naturę...*, s. 50.

Przez długi czas usiłował otrzymać zgodę jakiegoś europejskiego kraju na wyjazd do jego kolonii lub dołączyć do zaplanowanej już wyprawy. Próby te kończyły się fiaskiem. Nieoczekiwanie król hiszpański wystawił mu w maju 1799 r. paszport do kolonii w Ameryce Południowej pod warunkiem, że sam sfinansuje podróż. 5 czerwca 1799 r. wyruszył na pokładzie fregaty „Pizarro” do Nowej Andaluzji (obecnie terytorium Wenezueli). Podróż ta w czasach, gdy tak niewielu podróżowało tak daleko, sprawiła że po powrocie został okrzyknięty bohaterem. W czasie wyprawy dokonywał obserwacji astronomicznych, oceanograficznych, meteorologicznych i geologicznych, wykorzystując zabrane ze sobą około 50 różnych instrumentów typu: sekstant, kwadrant, higrometr, barometr i wiele innych. Eksplorował tereny Wenezueli, Kuby, Kolumbii, Peru, Ekwadoru, Meksyku. Wspiął się na szczyt Chimborazo (6 263 m n.p.m.) uznawany wówczas za najwyższą górę świata⁶¹. Przez sześć miesięcy przebywał w Stanach Zjednoczonych, gdzie gościł m.in. u prezydenta Thomasa Jeffersona.

Ekspedycja zakończyła się w 1804 r. Alexander powrócił do Berlina, gdzie został aktywnym członkiem Pruskiej Akademii Nauk. Jednak już w 1807 r. znalazł się w Paryżu, gdzie mieszkał z przerwami na podróże mniejsze i większe do roku 1827. W stolicy Francji przez dwadzieścia lat opisywał i publikował rezultaty badań i obserwacji. W latach 1805–1834 wydał ponad 30 tzw. tomów południowoamerykańskich (tytuł polski: *Podróże po Ameryce podzwrotnikowej*). Do Berlina powrócił na prośbę króla, który chciał w ten sposób ożywić życie naukowe w mieście. Wykłady Humboldta cieszyły się ogromną popularnością, bywało na nich nawet około tysiąca słuchaczy. W Berlinie także rozpoczął pracę nad dziełem *Kosmos. Entwurf einer physischen Weltbeschreibung* (pol. *Kosmos. Rys opisu fizycznego świata*). W tej pięciotomowej publikacji pragnął zawrzeć całą dostępną wiedzę z zakresu nauk ścisłych i przyrodniczych. Tomy ukazały się w latach 1845–1862. Piąty i ostatni tom pozostał niedokończony; wydano go pośmiertnie. Przy pracy nad *Kosmosem* współpracował z Heinrichem Berghausem (1797–1884), autorem dobrze znanego na Pomorzu wielotomowego dzieła *Landbuch des Herzogtums Pommern: Schilderung der Zustände dieser Lande in der zweiten Hälfte des 19. Jahrhunderts*. Berghaus był autorem map które pierwotnie miały się ukazać w zbiorze *Kosmos*, ale z powodu rozdzwiewu między Berghausem a wydawcą Humboldta, Johannem Friedrichem von Cotta, ukazały się jako odrębne dzieło – *Physikalischer Atlas*, który jako pierwszy ukazać miał cały znany świat fizyczny. W atlasie znalazło się 90 map podzielonych na osiem

⁶¹ W istocie zabrakło mu 500 m do zdobycia szczytu.

działów opartych na strukturze „kosmosu”: meteorologii i klimatografii, hydrologii i hydrografii, geologii, magnetyzmu ziemskiego, geografii roślin, geografii zwierząt, antropogeografii i etnografii.

Berghaus i Humboldt intensywnie też korespondowali. Listy te zostały wydane drukiem w 1863 r.⁶² Zespół ponad 100 listów Humboldta do Berghausa znajduje się w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej⁶³.

Alexander Humboldt *mimo sławy wielkiego uczonego [...] był człowiekiem skromnym, wolnym od przesądów, szlachetnym i dobrym. [...] Miał przy tym łatwość w nawiązywaniu stosunków osobistych [...]*⁶⁴. Skutkowało to m.in. ogromną ilością korespondencji. Pod adres Humboldta przychodziło rocznie nawet 3 tys. listów (często nieofrankowanych, co narażało go na olbrzymie koszty). Praktycznie nie pozostawiał korespondencji bez odpowiedzi i pisał zawsze osobiście. Listy Alexandra znajdują się w wielu miejscach i na wielu kontynentach. Jeden z nich jest także w zbiorach Książnicy Pomorskiej w Szczecinie⁶⁵.

13 lutego 1940 r. do dyrektora szczecińskiej biblioteki dra Erwina Ackerknechta zwrócił się listownie berliński antykwariusz Karl von Hohenlocher. Zaproponował zakup (w cenie 12 marek) listu Alexandra von Humboldta do anonimowego arystokraty. Sądził słusznie, że propozycja zainteresuje Ackerknechta, list dotyczył bowiem szczecińskiego pisarza Roberta Prutza (1816–1872). List z 24 grudnia 1848 r. rozpoczyna się słowami *Do Ekszelencji...* Adresat jest nieznany, można domniemywać, że był zapewne wpływową osobą z otoczenia króla Fryderyka Wilhelma IV. Humboldt prosi o wyrozumiałość wobec Prutza. Wyraża zdanie, że *król na pewno ma do niego uprzedzenia, ale chodzi o to, by poprzez wybaczenie wpływać na opinię*⁶⁶. Robert Prutz, syn kupca ze Szczecina, absolwent Marienstiftsgymnasium, pisarz, dramaturg i publicysta nie ukrywał swoich liberalnych poglądów. Opublikowana w 1845 r. satyra *Die politische Wochenstube* przyniosła mu oskarżenie o obrazę majestatu, która została oddalona dzięki wstawiennictwu Alexandra von Humboldta.

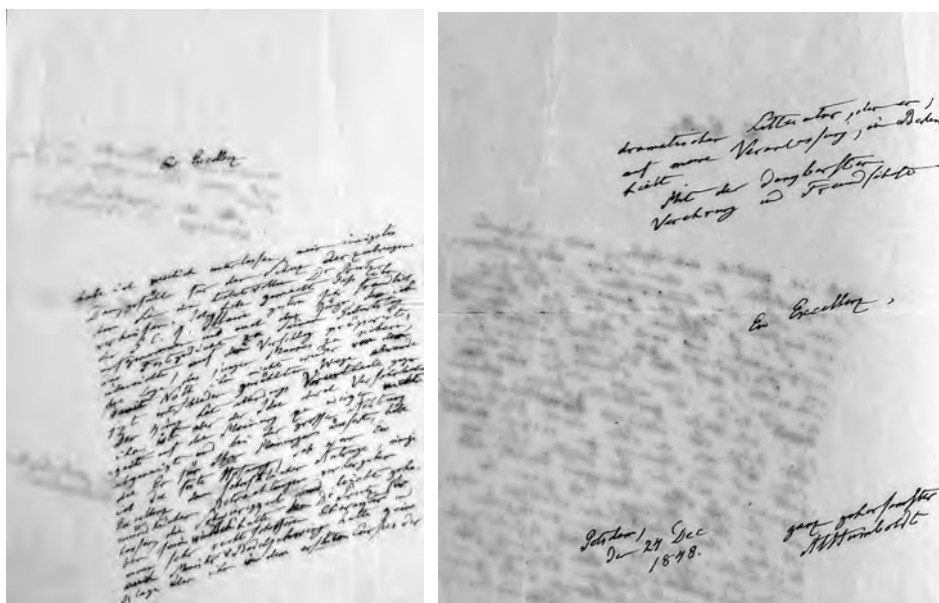
⁶² *Briefwechsel Alexander von Humboldt's und Heinrich Berghaus in den Jahren 1825–1858*, T. 3, Leipzig 1863.

⁶³ Jagiellońska Biblioteka Cyfrowa [online]. <https://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/publication/355698/edition/339429?language=pl>. Dostęp – 14.07.2022.

⁶⁴ R. Jaskuła, *Związki Aleksandra von Humboldta z Karolem Forsterem – emisariuszem Hotelu Lambert*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1996, r. 41, nr 3–4, s. 109.

⁶⁵ Fragment korespondencji Erwina Ackerknechta z Karlem von Hohenlocher, zbiory Książnicy Pomorskiej w Szczecinie, sygn. 176, k.12–13.

⁶⁶ Tamże, k. 12.



List A. von Humboldta w sprawie Roberta Prutza. Zbiory Książnicy Pomorskiej w Szczecinie

Warto wspomnieć także o sprzedawcy owego listu. Karl Hohenlocher – wiedeńczyk, pisarz i dziennikarz, studiował historię sztuki i literatury, teorię dokumentów i rękopisów na uniwersytetach w Wiedniu, Berlinie, Rzymie i Paryżu. W 1925 r. został oskarżony o paserstwo i kilka kradzieży z archiwów, dokonanych przy współudziale partnera dra Karla Haucka. W latach 1934–1944 miał zakaz pisania i pracował jako antykwariusz w Berlinie. W 1951 r. został ekspertem od autografów w wiedeńskim Dorotheum. Zmarł w Wiedniu w roku 1981. Był autorem m.in: *Kriegsgefangen auf der Toteninsel* (1934) i *Wenn Tiere reden. Tierfabeln* (1950).

Obfitość korespondencji prowadzonej przez Alexandra wymogła na nim stworzenie specjalnego adresownika. Do naszych czasów zachował się *Adressbuch* prowadzony przez niego od około 1835 r. do końca życia⁶⁷. Ten unikalny dokument zapewnia wgląd w grupę osób, z którymi pozostawał w kontakcie. Oprócz adresów, na niektórych stronach znajdują się notatki,

⁶⁷ *Adressbuch Alexander von Humboldts. [Transkription der Handschrift: Staatsbibliothek Berlin – Preussischer Kulturbesitz, Handschriftenabteilung, Nachlass 480 (Sammlung Arthur Runge), Nr. 2], Hrsg. I. Schwarz, Berlin 2017.* https://edoc.bbaw.de/opus4-bbaw/frontdoor/deliver/index/docId/2740/file/Humboldt_Adressbuch_Version01.pdf. Dostęp – 15.07.2022.

rysunki i inne mnemoniki w celu wykorzystania ich w rozmowach, listach lub publikacjach. W dokumencie tym znajdujemy notatki np. tej treści:

[Gollenberg] bei Cöslin
Dombrowa – berg bei Gr[oß] Bozepol[e] / öst[lich] von Lauenburg 556
F[uß]
Pimpinellenberg bei Oderberg 318 F[uß]
 lub
Vineta
Civitas veneta des Helmold
Chronica Slavorum. Ist Julin
(Jumine) 1170 von Dänenkönig
Waldemar zerstöhrt. Fam Der
Vineta Untergang behautet
1044 Storch, Fischer, Wrede
Joh[annes] Müller, aber Rumohr,
Schlözer, Levezow, Hof. Kranz
Ende des 15 Jahrh[underts] nennt
in seiner Vandalia Wineta
zuerst, ohne von Untergang
zu reden. Chytraeus erzählt
ein Bürgermeister v[on] Treptow
Joh[ann] Lubechius habe
die Ruinen v[on] Vineta
bei Damerow (Usedom) zuerst
gesehen im Meere

Czemu miały służyć? Nie wiemy, ale w jakiś sposób topografia i historia Pomorza zainteresowały właściciela adresownika. Nie brak w nim również znanych i mniej znanych nazwisk pomorskich. Na kartach pojawiają się m.in. Carl August Dohrn, Robert Prutz, Ewald von Reuss ze Stepnicy, Schmager (pastor) z Piławy (niem. Pielburg) w pow. szczecineckim, weterynarz Erdt z Karlina, Ehrhart (radca prawny) ze Świnoujścia oraz Julius von Poseck, urodzony w Cerkwicy tłumacz katolicki Biblii, należący do tzw. grupy z Elberfeld. Wśród korespondentów znaleźli się także Humboldtowie (zapewne dalecy krewni): oficer z Pełczyc Ludwig, Minna ze Stolpe koło Neustrelitz, Caroline z Gorzowa Wielkopolskiego (niem. Landsberg), August z Dargomyśla (niem. Darrmietzel) pod Chwarszczanami (niem. Quartschen). Nie brakuje też Polaków. Przy nazwisku Mickiewicz znajduje się notatka: *Żona tego poety została w Paryżu uzdrowiona z szaleństwa przez magnetyzm zesłanego od Boga litewskiego*

*szlachcica Andreasa Towiańskiego mieszkającego w Zurychu*⁶⁸. Wśród dalszych korespondentów są m.in.: historyk literatury Wojciech Cybulski, pisarz i poeta Karol Forster, botanik Józef Warczewicz i wielu, wielu innych⁶⁹.

Drugą, dużą i bardzo znaną ekspedycją Alexandra von Humboldta była podróż po Rosji i Syberii w 1829 r., do której zaprosił go car Mikołaj I. Sześćdziesięcioletni Alexander wyruszył w drogę 12 kwietnia. Przebył 15 tys. km przez Petersburg, Moskwę do Uralu, dalej do granicy chińskiej wzdłuż Altaju i nad Morze Kaspijskie. Stamtąd powrócił do Moskwy i Petersburga. 28 grudnia 1829 r. znalazł się ponownie w Berlinie. Podczas swej eskapady spotkał na swojej drodze m.in. Jana Prospera Witkiewicza – stryjecznego dziadka Stanisława Ignacego Witkiewicza „Witkacego”⁷⁰ oraz Karolinę Jaenisch – urodzoną w Rosji Niemkę, tłumaczkę poezji, która dzięki Mickiewiczowi opłaniała także język polski⁷¹.

⁶⁸ Tamże. Tłumaczenie własne autorki artykułu.

⁶⁹ Szerzej o kontaktach z Polakami: K. Zielnica, *Polonica bei Alexander von Humboldt. Ein Beitrag zu den deutsch-polnischen Wissenschaftsbeziehungen in der ersten Hälfte des 19. Jahrhunderts*. (Beiträge zur Alexander-von-Humboldt-Forschung; 23), Berlin 2004.

⁷⁰ Jan jako czternastolatek za przestępstwa polityczne został skazany na dożywotnią służbę w batalionie liniowym w Orsku. Podczas pobytu opanował języki: perski, arabski, a także paszto. Przypadkowe spotkanie z Humboldtem sprawiło, że za jego wstawieniem u cara, w kwietniu 1832 r. awansowano Witkiewicza do stopnia podchorążego, przeniesiono do Orenburga i zatrudniano w misjach szpiegowskich. 8 maja 1839 r. znaleziono go we własnym mieszkaniu, zastrzelonego w niewyjaśnionych okolicznościach. W polskim przekazie Jan Prosper Witkiewicz znany jest jako „Wallenrod”, który prowadził podwójną grę polityczną, polegającą na sprowokowaniu wybuchu wojny między Rosją i Wielką Brytanią. *Aleksandra Humboldt’a podróże. Oddział II, Tom 1, Podróże po Rossyi europejskiej i azyatyckiej*, przekł. M. Bohusz-Szyszko, Wilno 1861.

⁷¹ Prawdopodobnie Adam Mickiewicz, zawdzięczał rozpowszechnienie pierwszego niemieckiego przekładu swojego wiersza *Konrad Wallenrod* m.in. Aleksandrowi von Humboldtowi. Przekładu dokonała młoda i utalentowana Karolina Jaenisch (młodzieńcza sympatia Mickiewicza). Humboldt przyniósł przetłumaczony wiersz wraz z dwoma innymi wierszami do synowej Goethego – Ottilie, która zadbała o to, aby Goethe dostał wiersz. Jak czytamy w liście od Karoliny Jaenisch: *Humboldt, wracając z Uralu, spędził kilka dni w Moskwie. Przeczytałam mu mój rękopis, a on zabrał go, żeby pokazać Goethemu. Jego synowa [Goethego], Frau Ottilie, powiedziała mi, że zawsze miał na biurku tę książeczkę. Wiadomość szybko rozprzestrzeniła się na ziemiach polskich i została opublikowana w kilku gazetach i czasopismach. Nie ma dziś pewności, czy Humboldt poznał Mickiewicza osobiście, ale jest całkiem prawdopodobne, że spotkali się w Paryżu w 1835. Zob.: I. Drozdowska-Broering, *Alexander von Humboldt und die polnische Wissenschafts- und Kulturwelt*, <https://www.hin-online.de/index.php/hin/article/view/249/465>. Dostęp – 15.07.2022.*

Ostatnie lata życia Alexander spędził podróżując po Europie. W sierpniu 1834 r. podróżował statkiem ze Szczecina do Królewca. Zaobserwował wówczas silny spadek temperatury powierzchni morza o około 10°C na pewnym odcinku wybrzeża Bałtyku. Dalej temperatura ponownie wzrosła do wartości około 20°C⁷². Zjawisko opisane wówczas przez Humboldta zostało wyjaśnione kilkadziesiąt lat później i znamy je jako tzw. teorię prądów Ekmana. Humboldt do końca życia pozostał naukowcem, badaczem. Działął także jako dyplomata i społecznik. Angażował się w życie publiczne w czasie Wiosny Ludów (jego korespondencja została objęta policyjnym nadzorem). Protestował przeciw dyskryminacji Żydów, niewolnictwu i kolonizacji. Wspierał artystów, uczonych i ich rodziny. Mówiło się, że był ministrem kultury bez teki... Zmarł 6 maja 1859 r. w Berlinie. Pochowany został u boku brata i bratowej w parku przed pałacem Tegel.

Alexander *najsłynniejszy człowiek świata po Napoleonie* (którego był rówieśnikiem), oraz Wilhelm *mędrzec z Tegel*, korzystali z przywileju bogactwa, umożliwiającego najlepsze wykształcenie, ułatwiających kontakty z wpływowymi ludźmi i uczonymi w wielu krajach, z którymi współpracowali podczas eksploracji przyrody, kultury i języków. Jednocześnie mieli specyficzną umiejętność myślenia o świecie jako sieci wzajemnych zależności, zbiorze naczyń połączonych. Ich praca na wielu płaszczyznach przyczyniła się do ogromnego skoku cywilizacyjnego. Źródeł geniuszu braci poszukuje się w przeszłości rodu, który stanowi mozaikę złożoną z Nowomarchijczyków, Pomorzan, Niemców, Francuzów, Szkotów i Holendrów, pochodzenia mieszczańskiego i arystokratycznego.

○ AUTORCE

SYLWIA WESOŁOWSKA – absolwentka historii na Uniwersytecie Szczecińskim, starszy kustosz, kierowniczka Działu Regionalnego Książnicy Pomorskiej w Szczecinie, wiceprzewodnicząca Zespołu ds. Bibliografii Regionalnej Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, autorka kilkunastu artykułów dotyczących m.in. dziejów szkolnictwa na Pomorzu Zachodnim oraz wystaw i bibliografii. Redaktorka „Bibliografii Pomorza Zachodniego”, koordynatorka, redaktorka i autorka haseł do internetowej Encyklopedii Pomorza Zachodniego pomeranica.pl.

⁷² G. Kortum, A. Lehmann, A. v. Humboldts *Forschungsfahrt auf der Ostsee im Sommer 1834. Erstmalige Erfassung des küstennahen Auftriebs vor der Halbinsel Hela*, „Schriften des Naturwissenschaftlichen Vereins für Schleswig-Holstein”, Bd. 67 (1997), s. 45–58.

Nos Graeci, nos Romani, nos Pomerani: dziedzictwo starożytności – dziedzictwo początku XX wieku. Szczecińska kolekcja antyczna Heinricha Dohrna¹

Imperatywem naszej epoki jest (...) zachowanie wszystkiego,
ocalenie każdej oznaki pamięci.

*Pierre Nora*²

Intensywne starania przedstawicieli zamożnego i wykształconego mieszczaństwa szczecińskiego doprowadziły w 1900 r. do podjęcia przez władze Szczecina decyzji o budowie Museum der Stadt Stettin (Muzeum Miejskiego), stanowiącego siedzibę dla dotychczas rozproszonych historycznych, archeologicznych, etnograficznych i artystycznych kolekcji³. W latach 1908–1913

¹ Niniejszy artykuł jest zmienioną i nieco rozszerzoną wersją studium opublikowanego w książce pamiątkowej ofiarowanej profesorowi Antoniemu Ziembie: D. Kacprzak, *Spełnione marzenie Heinricha Dohrna – kolekcja antyczna dla Museum der Stadt Stettin. Współczesne wyzwania badawcze*, w: *Ingenium et labor. Studia ofiarowane Profesorowi Antoniemu Ziembie z okazji 60. urodzin*, red. P. Borusowski, A. Rosales Rodríguez, Z. Sarnecka, J. Sikorska, A. Sulikowska-Bełczowska, Warszawa 2020, s. 339–346. Zob. także: D. Kacprzak, *Ancient Roots of Europe: Heinrich Dohrn Jr. and His Antique Collection for the City Museum in Stettin*, w: *Mapping European Collecting: Eastern and Western Perspectives on Modern Collecting (1850–1940)*, ed. M. Woźniak-Koch, Berlin 2023 (w druku). Profesorowi Rolfowi Michaelowi Schneiderowi z Ludwig-Maximilians-Universität w Monachium dziękuję za inspirujące rozmowy i konsultacje.

² P. Nora, *Między pamięcią i historią: Les lieux de mémoire*, tłum. P. Mościcki, „Tytuł Roboczy: Archiwum / Working Title: Archive” 2009, nr 2, s. 7 (czasopismo Muzeum Sztuki w Łodzi w ramach projektu *Czułe Muzeum*, 2009), cyt. za: S. Macdonald, *Krainy pamięci. O dziedzictwie i tożsamości we współczesnej Europie*, tłum. R. Kusek, Kraków 2021, s. 11.

³ W kontekście kształtowania się idei muzeum oraz budowania kolekcji i scalania rozproszonych szczecińskich zbiorów należy w szczególności przywołać kilka mieszczańskich inicjatyw społecznych: powołane w 1824 r. Gesellschaft für pommersche Geschichte und Altertumskunde (Towarzystwo Historii i Starożytności Pomorza), utworzone w 1834 r. Kunstverein für Pommern (Pomorskie Towarzystwo Sztuk Pięknych), od 1910 r. działające jako Pommerscher Verein für Kunst und Kunstgewerbe (Pomorskie Towarzystwo Sztuki i Rzemiosła Artystycznego) oraz powstałe w 1837 r. Entomologischer Verein (Towarzystwo Entomologiczne) i założone w 1897 r. Gesellschaft für Völker und Erdkunde (Towarzystwa Nauki o Ludach i Ziemi).



Reprezentacyjny westybul Museum der Stadt Stettin z ekspozycją rekonstrukcji i kopii rzeźb antycznych z kolekcji Heinricha Dohna, ok. 1913 r.
Fot. Archiwum Muzeum Narodowego w Szczecinie

wzniesiono w centralnej części nadodrzańskiego Hakenterrasse (Taras Hakena, ob. Wały Chrobrego), zaprojektowany przez miejskiego architekta Wilhelma Meyera-Schwartaua, w pełni przystosowany do celów muzealnych monumentalny gmach. Wczesnomodernistyczny budynek z ciągami sal ekspozycyjnych, spektakularnym holem oraz centralnie umieszczoną salą kopułową został uroczyście otwarty 23 czerwca 1913 r.⁴ Zgodnie z intencją

⁴ 1913. *Święto wiosny. Katalog wystawy jubileuszowej w stulecie otwarcia Głównego Muzeum Narodowego w Szczecinie* / 1913. *Frühlingsweihe. Katalog der Ausstellung zum hundertjährigen Jubiläum der Eröffnung des Hauptgebäudes des Nationalmuseums*, red. S.P. Kubiak, D. Kacprzak, kat. wyst. Muzeum Narodowe w Szczecinie 21.06–8.08.2013, Szczecin 2013; *100 lat muzeum w Szczecinie / 100 Jahre Museum in Stettin*, red. S.P. Kubiak, D. Kacprzak, Szczecin 2013 (w szczególności: B. Kozińska, *Szczecińskie muzeum wczoraj / Das Stettiner Museum gestern*, s. 14–181); D. Kacprzak, *Z dziejów szczecińskiego muzealnictwa: Museum der Stadt Stettin / Zur Geschichte der Stettiner Museen: Das Museum*

Heinricha Dohrna juniora – inicjatora i współtwórcy instytucji, jednocześnie także kolekcjonera – wyeksponowano zgromadzoną przez niego kolekcję – pomorskie świadectwo antycznych korzeni Europy.

Wystawa była starannie zakomponowaną prezentacją zespołu wówczas współczesnych kopii i rekonstrukcji rzeźb antycznych oraz małej plastyki, dopełnioną oryginalnym antycznym rzemiosłem artystycznym, na które składały się: ceramika (w tym cenne czarno- i czerwonofigurowe wazy), figurki terakotowe, nagrobne lekyty marmurowe, etruskie urny grobowe i wyroby ze szkła. Ekspozycja mieściła się reprezentacyjnym holu oraz w przylegających do niego salach w północnym skrzydle⁵. Wedle pierwotnej koncepcji, częścią wystawy miał być również gabinet pompejański. W 1910 r. w niewielkiej sali sąsiadującej z holem monachijska artystka Sophie F. Hermann rozpoczęła prace nad dekoracją wnętrza, którego ściany miały zostać pokryte kopiami fresków z willi pompejańskich. Prace nad gabinetem po jej śmierci przejął Hermann Völkerling, a następnie kontynuował Otto Dannenberg, który ukończył malowidła w końcu lat 20. XX w. Gabinet pompejański został oficjalnie udostępniony 30 maja 1930 r., jego pozostałości w postaci konserwatorskich odkrywek – tzw. świadków historii – obecne są dzisiaj w jednej z sal wystawowych gmachu Muzeum Narodowego w Szczecinie, przypominając o dziedzictwie przeszłości, podkreślając *genius loci* muzealnej przestrzeni.

Otwarcie muzeum w 1913 r. było dla Heinricha Dohrna podsumowaniem wielu lat intensywnych starań i pełnej pasji pracy, przede wszystkim jednak urzeczywistnieniem marzenia i zwieńczeniem jego życia, zmarł bowiem 1 października 1913 r. we Florencji, podczas podróży ze Szczecina do Neapolu. Pierwotna aranżacja wystawy antycznej – wedle koncepcji Heinricha

der Stadt Stettin, w: D. Kacprzak, S.P. Kubiak, L.K. Møller, B.M. Wolska, *Stettin/Szczecin – jedna historia. Sztuka XIX i XX wieku ze zbiorów Muzeum Narodowego w Szczecinie / Stettin/Szczecin – eine Geschichte. Kunst des 19. und 20. Jahrhunderts aus dem Bestand des Nationalmuseums Stettin*, kat. wyst. Bornholms Kunstmuseum, 6.12.2020–18.04.2021, Muzeum Narodowe w Szczecinie, 4.06–14.11.2021, Bornholm–Szczecin 2021, s. 19–48; tenże, *Museum der Stadt Stettin*, w: *Encyklopedia Pomorza Zachodniego – pomeranica.pl*, online: http://www.pomeranica.pl/wiki/Stadtmuseum_Stettin (dostęp 20.07.2022); tenże, *Muzeum Narodowe w Szczecinie*, w: *Encyklopedia Pomorza Zachodniego – pomeranica.pl*, online: http://www.pomeranica.pl/wiki/Muzeum_Narodowe_w_Szczecinie (dostęp 20.07.2022).

⁵ *Museum der Stadt Stettin. Vorläufiger Führer*, Stettin 1913, s. 13–19; *Führer durch das Museum der Stadt Stettin*, Stettin 1921, s. 24–49; *Führer durch das Museum der Stadt Stettin*, Stettin 1924, s. 35–59.

Dohrna oraz Waltera Riezlera⁶, dyrektora muzeum, przybyłego z Monachium archeologa klasycznego – uległy ostatecznie zatarciu w połowie lat 40. XX w. Wprawdzie gabinet pompejański przetrwał zawieruchę wojenną, jednak w okresie tużpowojennym – wraz z przeznaczeniem sal dla nowych ekspozycji i wyburzaniem ścian – malowidła zostały zniszczone.



Walter Riezler (1878 Monachium – 1965 Monachium), Monachium 1962.
Fot. archiwum rodziny Pauly, dzięki uprzejmości Richarda Brooka (California, USA)

Zbiory antyczne w wyniku II wojny światowej i skomplikowanych losów Pomorza Zachodniego, a także powojennych okoliczności politycznych i społecznych uległa częściowo rozproszению, zaginięciu i zniszczeniu. Szczęśliwie większość rzeźb przetrwała trudny okres, natomiast rzemiosło artystyczne,

⁶ S.P. Kubiak, *Walter Riezler*, w: *Encyklopedia Pomorza Zachodniego – pomeranica.pl*, online: http://encyklopedia.szczecin.pl/wiki/Walter_Riezler (dostęp 20.07.2022).

w tym cenna i krucha ceramika, dotrwały do naszych czasów w bardzo skromnej reprezentacji. Zgodnie z protokołem zdawczo-odbiorczym z 15 stycznia 1948 r. dokonano wymiany muzealiów. W styczniu 1948 r. szczecińska kolekcja antyczna Heinricha Dohrna wyjechała do Warszawy i pozostawała w zasobach Muzeum Narodowego w Warszawie do 1994 r., kiedy to na podstawie protokołu zwrotu z dnia 21 listopada została przekazana Muzeum Narodowemu w Szczecinie i ponownie zaprezentowana w szczecińskim Muzeum Narodowym. W 2004 r. przygotowana została nowa – stanowiąca próbę rekonstrukcji przedwojennej ekspozycji – odsłona stałej wystawy w przestrzeni reprezentacyjnego holu pierwszego piętra gmachu muzeum przy Wałach Chrobrego, który zachował oryginalną posadzkę, już na etapie projektowania wnętrza gmachu przygotowaną z myślą o eksponowaniu rzeźb. Odtworzono także pierwotną kolorystykę wnętrza (czerwień pompejańska) i ornamentykę (meander). Dawne postumenty z marmuru i piaskowca, znane z opisów i zdjęć archiwalnych nie zachowały się – w 1996 r. wykonano nowe, nawiązujące swą formą do pierwotnych⁷.



Reprezentacyjny westybul Muzeum Narodowego w Szczecinie z ekspozycją rekonstrukcji i kopii rzeźb antycznych z kolekcji Heinricha Dohrna w formie wystawy stałej *Antyczne korzenie Europy. Szczecińska kolekcja Heinricha Dohrna*, 2009. Fot. G. Solecki, A. Piętaś

⁷ Zob.: <https://muzeum.szczecin.pl/wystawy/stale/36-antyczne-korzenie-europy-szczecinska-kolekcja-dohrnnow.html> (dostęp 20.07.2022).

Współcześnie, obok cennego zespołu klejnotów i strojów książęcych pomorskiej dynastii Gryfitów, kolekcja brązowych rekonstrukcji i kopii rzeźb antycznych Heinricha Dohrna świadczy o wyjątkowości i ponadregionalnym znaczeniu Muzeum Narodowego w Szczecinie, spadkobiercy blisko półtorawiekowej tradycji szczecińskiego muzealnictwa (placówki nie będącej jednak prawnym sukcesorem przedwojennych niemieckich instytucji). Choć znaczenie kolekcji antycznej dla historii szczecińskiego muzealnictwa należy uznać za kluczowe i ideowo fundamentalne, to dotychczas zbiór ten nie stanowił przedmiotu regularnych badań i wnikliwszych studiów. Nieliczne publikacje poświęcone kolekcji są raczej ogólną prezentacją zespołu i jego losów⁸. Europejskiej rangi szczecińskich dzieł dowiodły zorganizowana w 2015 r. wystawa w mediolańskiej Fondazione Prada⁹ czy jubileuszowa ekspozycja monachijskiego Museum für Abgüsse Klassischer Bildwerke (2019–2020)¹⁰.



Heinrich Dohrn (1838 Brunszwik – 1913 Florencja) 1913. Fot. Archiwum Muzeum Narodowego w Szczecinie

⁸ Zob.: A. Sadurska, *Kolekcja odlewów brązowych rzeźb antycznych w Muzeum Narodowym w Warszawie (tzw. Brązy szczecińskie)*, mps, Muzeum Narodowe w Warszawie; R. Wołagiewicz, *Dzieje szczecińskiej kolekcji greckiej sztuki antycznej*, „Przegląd Zachodniopomorski” 1988, R. 3 (32), z. 1–2, s. 461–479; M. Łopuch, *Szczecińska Hellada*, „Biuletyn Historii Sztuki” 2004, R. 66 z. 1–2, s. 127–144; też, *Małe Pompeje. Gabinet pompejański w dawnym Muzeum Miejskim w Szczecinie*, „Ochrona Zabytków” 2005, nr 3, s. 39–48; C.Z. Gałczyńska, *Walther Amelung (1865–1977). Mistrz identyfikacji i rekonstrukcji rzeźby greckiej*, „Meander” 2013, R. 68, s. 133–177; B. Kozińska, dz. cyt.

⁹ *Serial / Portable Classic. The Greek Canon and its Mutations*, ed. S. Settis, A. Anguissola, D. Gasparotto, exhib.-cat. *Serial Classic. Multiplying Art in Greece and Rome*, Fondazione Prada, Milano 9.05–24.08.2015, *Portable Classic. Ancient Greece to Modern Europe*, Fondazione Prada, Venice 9.05–13.08.2015, Milano 2015, s. 220, kat. sc 38, il. s. 29.

¹⁰ *Lebendiger Gips. 150 Jahre Museum für Abgüsse Klassischer Bildwerke München*, Hrsg. A. Schmölder-Veit, N. Schröder-Griebel, Ausst.-Kat. Museum für Abgüsse Klassischer Bildwerke München 16.10.2019–24.07.2020, München 2019, s. 56–61, 62–65, 66–75, 146–155.

Urodzony w 1838 r. w Brunszwiku Heinrich Wolfgang Ludwig Dohrn¹¹ – przyrodnik, entomolog, przedsiębiorca, polityk, kolekcjoner i mecenas sztuki był przedstawicielem trzeciego pokolenia zasłużonej dla Szczecina rodziny¹². Był on wnukiem przybyłego na Pomorze z Poznania, handlującego towarami kolonialnymi kupca Heinricha, synem przyrodnika, entomologa, tłumacza literatury pięknej i przedsiębiorcy Carla Augusta oraz starszym bratem ożenionego w Warszawie z Marią Baranowską Feliksa Antona – naukowca, entomologa i darwinisty, założyciela Stazione Zoologica Anton Dohrn Napoli.

Heinrich Dohrn po ukończeniu szczecińskiego Marienstiftsgymnasium (Gimnazjum Fundacji Mariackiej) studiował nauki przyrodnicze w Bonn i Berlinie. W marcu 1861 r. na berlińskim Friedrich-Wilhelms-Universität obronił rozprawę doktorską poświęconą słodkowodnym skorupiakom szerokoszczypcowym z rzędu dziesięcionogów. W latach 1864–1866 podróżował po Afryce Zachodniej, prowadząc badania tamtejszej fauny. Po powrocie, kontynuując tradycje rodzinne, prowadził ożywioną działalność naukowo-badawczą jako entomolog i przyrodnik, jak również komercyjną jako przedsiębiorca. Prowadził plantacje tytoniu na Sumatrze, był właścicielem i współwłaścicielem kilku przedsiębiorstw zajmujących się głównie handlem. W 1870 r. założył towarzystwo podróży Baltischer Lloyd, które oferowało bezpośrednie połączenia morskie z Nowym Jorkiem. Dwa lata później znalazł się w grupie członków-założycieli Verein zur Förderung überseeischer Handelsbeziehungen in Stettin (Stowarzyszenie Popierania Handlu Zamorskiego w Szczecinie), od 1913 r. aż do swej śmierci zasiadał w radzie nadzorczej jednej z pierwszych spółek akcyjnych w Prusach, założonej przez dziadka Pommersche Provinzial-Zuckersiederei (Pomorska Rafineria Cukrowa). Aktywnie uczestniczył w życiu politycznym i społecznym Szczecina, prowincji pomorskiej oraz II Rzeszy. W latach 1873–1879 był członkiem pruskiego Landtagu, od 1874 r. zasiadał w radzie miejskiej Szczecina, a także kilkakrotnie, reprezentując frakcję narodowo-liberalną, był członkiem parlamentu II Rzeszy. Kilka kadencji był także deputowanym prowincji pomorskiej do Reichstagu.

Nader cenna wydaje się jego aktywność społeczna związana z działalnością kolekcjonerską i mecenasowską. W 1887 r. został prezesem, powstałego w 1837 r. Entomologischer Verein zu Stettin, będącego trzecim tego typu

¹¹ D. Kacprzak, *Heinrich Dohrn jun.*, w: *Encyklopedia Pomorza Zachodniego – pomeranica.pl*, http://www.iekupomeranica.pl/wiki/Heinrich_Dohrn_jun. (dostęp 20.07.2022).

¹² Zob.: K. Dohrn, *Von Bürgern und Weltbürgern. Eine Familiengeschichte*, Pfullingen 1983.

towarzystwem naukowym na świecie – po paryskim (1832) i londyńskim (1833). Przejął także redakcję ukazującego się od 1840 r. czasopisma, wydawanego przez to towarzystwo, „Entomologische Zeitung”, w którym publikował prace wybitnych badaczy insektów z Europy, a także własne badania. Organizował regularnie wystaw przyrodnicze, wzbogacał rodzinną kolekcję przyrodniczą, pozyskał m.in. rzadkie okazy z Zatoki Gwinejskiej i Sumatry. Podczas wspomnianego zjazdu przyrodników wystąpił z projektem otwarcia w Szczecinie muzeum przyrodniczego. Stworzenie instytucji o charakterze muzealnym stała się jego misją. Ideę tę systematycznie forsował u władz miasta i popularyzował wśród mieszkańców. Początkowo myślał o muzeum historii naturalnej, z czasem jednak wykształciła się koncepcja instytucji łączącej zbiory przyrodnicze i artystyczne. Ostatecznie powstało związane z Pomorzem, wielodziałowe Museum der Stadt Stettin, w którym swą siedzibę znalazły zgromadzone w mieście archeologiczne, artystyczne, etnograficzne świadectwa historii Pomorza, a także cenna¹³, dziś rozproszona¹⁴, pozostająca

¹³ L. Krüger, *Festschrift zur Eröffnung des Städtischen Museums zu Stettin am 23. Juni 1913. Gewidmet vom Entomologischen Verein zu Stettin*, Stettin 1913. s. 17–35; E. Urbahn, H. Urbahn, *Die Schmetterlinge Pommerns mit einem vergleichenden Überblick über den Ostseeraum*, Stettin 1939; B. Kozińska, dz. cyt., s. 87–98.

¹⁴ Skromna część kolekcji nadal znajduje się w zbiorach Muzeum Narodowego w Szczecinie, część zaginęła lub uległa zniszczeniu w czasie wojny oraz tużpowojennej zawieruchy, zob.: E. Urbahn, H. Urbahn, *Das Schicksal der Stettiner Museen und ihrer Schätze*, „Carolinum. Historisch-literarische Zeitschrift” 1988, Jg. 52, Nr. 99, s. 58–62. Część zasobów, podobnie jak kolekcja antyczna, została wywieziona do Warszawy. W 1947 r. Stanisław Feliksiak, dyrektor Muzeum Zoologicznego w Warszawie wraz ze Zdzisławem Raabem, pracownikiem tegoż muzeum prowadzili w Szczecinie prace, w wyniku których do Muzeum Zoologicznego w Warszawie (obecnie Muzeum i Instytut Zoologii Polskiej Akademii Nauk) trafiły znajdujące się w Naturwissenschaftliches Museum Stettin zbiory Entomologischer Verren Stettin obejmujące 102 szafy z gablotami i 580 oddzielnych gablot z kolekcjami owadów z całego świata, 2 szafy zbiorów ornitologicznych, 12 okazów ssaków, 36 gablot i pudeł motyli, biblioteka zaś wzbogaciła się o 103 skrzynie książek ze Szczecina. Zob.: Z. Fedorowicz, S. Feliksiak, *150-lecie Gabinetu Zoologicznego w Warszawie*, „Memorabilia Zoologica” 2016, Nowa Seria, nr 1, s. 47–48. Maciej Mroczkowski w swoim niepublikowanym opracowaniu dotyczącym zbiorów chrząszczy, napisał o ocaleniu zbioru liczącego co najmniej 250 tys. okazów z co najmniej 50 tys. gatunków pochodzących ze wszystkich kontynentów, stanowiącego jedynie część szczecińskiego zasobu. M. Mroczkowski, *Chrząszcze – Coleoptera w zbiorach Instytutu Zoologii PAN w Warszawie*, 1982, mps, Muzeum i Instytut Zoologii PAN, Warszawa. Panu Przemysławowi Szymroszczykowi (Muzeum i Instytut Zoologii Polskiej Akademii Nauk, Warszawa) oraz Łukaszowi Ławickiemu (Szczecin) oraz Marcie Kurzyńskiej (Muzeum Narodowe w Szczecinie) dziękuję za cenne konsultacje dotyczące dawnych szczecińskich zbiorów przyrodniczych i wskazówki bibliograficzne.

poza głównym nurtem muzealnych dociekań badawczych, rodzinna kolekcja chrząszczy i motyli, jak i będąca przedmiotem uwagi niniejszego artykułu kolekcja antyczna. Decyzją rady miejskiej z 2 grudnia 1912 r. Heinrich Dohrn otrzymał tytuł honorowego obywatela Szczecina, zaś jego zasługi jako mecenasa i kolekcjonera uhonorowano wystawionym w muzeum popiersiem wykonanym przez Ludwiga Manzla – twórcy nieistniejącej dziś *Sediny* oraz stojącej na górnym tarasie Wałów Chrobrego rzeźby *Walka Herkulesa z centaurem*. W roku 1938 w rocznicę urodzin kolekcjonera i mecenasa Museum der Stadt Stettin przygotowało wystawę jego pamięci¹⁵.

W 1885 r. Heinrich Dohrn powołał do życia Verein Pommersches Museum, w końcu XIX w. udało się mu pozyskać przychylność i wsparcie finansowe kilkunastu szczecińskich przedsiębiorców i naukowców dla idei utworzenia w Szczecinie kolekcji sztuki antycznej. Inspiracją były z pewnością m.in. wizyty w Neapolu u brata Antona w jego zoologicznej stacji badawczej – miejscu spotkań i pracy naukowców z całego świata. Rozmawiano tam nie tylko o nauce, ale również o filozofii, literaturze, muzyce i sztukach plastycznych¹⁶. Heinricha Dohrna fascynowała klasyczna sztuka grecka, żywo interesował się efektami wykopalisk w Herkulanum i Pompejach, śledził prace badawcze Adolfa Furtwänglera, spokrewnionego z Dohrnami profesora filologii klasycznej i archeologii w Berlinie, a potem w Monachium. Z pewnością po jednej z wizyt w Museo Archeologico Nazionale di Napoli zrodził się pomysł, aby zamówić dla Szczecina brązowe kopie brązów wydobytych m.in. z willi Pizona w Herkulanum, Domu Fauna czy domu Popidiusa w Pompejach.

Okolo 1900 r. neapolitańskie oryginalne rzeźby starannie wyselekcjonowano do skopiowania. Zadanie wykonania brązowych wiernych kopii starożytnych zabytków powierzono miejscowej giserni Fonderia Artistica Cav. G.A. Laganà Napoli¹⁷. Współczesne brązowe odlewy galwanoplastyczne spatinowano chemicznie tak, by do złudzenia przypominały oryginały. W 1902 r.

¹⁵ *Ausstellung zum Gedächtnis von Dr. Heinrich Dohrn: geb. 16. April 1838 – gest. 1. Oktober 1913*, Stettiner Museumsverein, Städtisches Museum Stettin, 11–30.04.1938, Stettin 1938; H. Andres, *Dr. Heinrich Dohrn-Gedächtnis-Ausstellung. Das Städtische Museum ehrt seinen Gründer durch Pflege seines Vermächtnisses*, „Nachrichtenblatt des Stettiner Verkehrsvereins“ 1938, Jg. 12, Nr. 8, s. 1–4; E. Ackerknecht, *Heinrich Dohrn. Zur Wiederkehr seines Geburtstages am 16. April*, „Nachrichtenblatt des Stettiner Verkehrsvereins“ 1938, Jg. 12, Nr. 7, s. 1–3.

¹⁶ Zob. Th. Heuss, *Anton Dohrn in Neapel*, Berlin–Zürich 1940; tenże, *Anton Dohrn*, Tübingen 1962 (angielska wersja: *Anton Dohrn: A Life for Science*, Berlin 1991).

¹⁷ Zob.: *Fonderia Artistica Cav. G. A. Laganà, 112 Corso Vitt. Em.le Napoli*, katalog ofertowy w formie albumu, Napoli, bdw.



Kopia według nieznanego hellenistycznego artysty, *Pijany satyr*, ok. 1900, brąz, odlew galvanoplastyczny, patynowany chemicznie, gisernia Fonderia Artistica Cav. G. A. Laganà, Neapol, Muzeum Narodowe w Szczecinie.

Fot. G. Solecki, A. Piętak



Kopia według nieznanego hellenistycznego artysty, *Śpiący satyr*, ok. 1900, brąz, odlew galvanoplastyczny, patynowany chemicznie, gisernia Fonderia Artistica Cav. G. A. Laganà, Neapol, Muzeum Narodowe w Szczecinie.

Fot. G. Solecki, A. Piętak

trafiły one do Szczecina¹⁸. Dohrnowi, jak później napisał we wstępie do wydanego w końcu 1908 r. niewielkiego – dziś będącego bezcennym źródłem – katalogu kolekcji, początkowo zależało przede wszystkim na tym, by w Szczecinie pokazać dzieła w formie przypominającej oryginały, aby uzyskać takie samo wrażenie, jakie mieli goście muzeów we Włoszech¹⁹, a nie jak dotychczas pokazywano w Szczecinie – w postaci gipsowych odlewów, wypożyczanych z Berlina. I rzeczywiście odtworzono wiernie obiekty z wykopalisk, z ich uszkodzeniami, niekiedy z błędnie zestawionymi elementami i patyną – jasnozieloną na kopiach obiektów wydobytych w Pompejach oraz ciemniejszą pokrywającą kopie obiektów z Herkulanum. W ten sposób trafiły na Pomorze m.in.: *Odpoczywający Hermes*, *Pijany satyr*, *Śpiący satyr*,

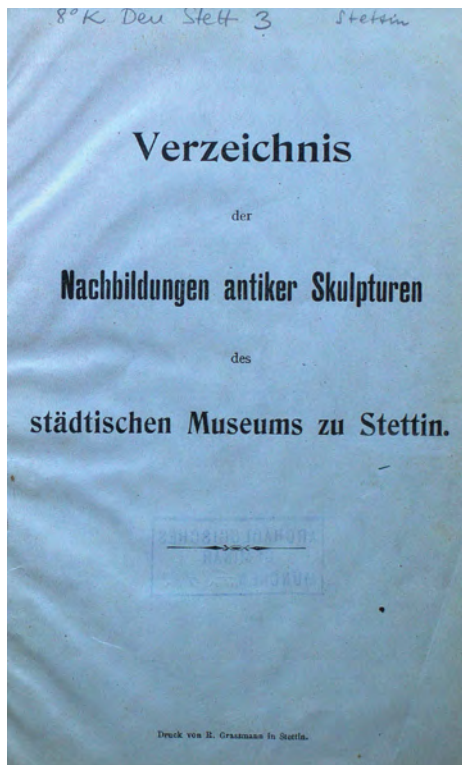
¹⁸ „Pommersche Zeitung“, 14.06.1902.

¹⁹ [J. Sieveking], *Verzeichnis der Nachbildungen antiker Skulpturen des Städtischen Museums zu Stettin*, Stettin 1908, s. 3.

*Tańczący satyr, Satyr z bukłakiem, Platon, Amazonka (herma), Norbanus Sorex (herma), L. Caecilius Incundus, Amazonka na koniu oraz dwie gazele i koziołek*²⁰.

Skopiowano również przykłady antycznego rzemiosła artystycznego, m.in. jednoszalkową wagę wiszącą, trójnożny kandelabr, instrumenty chirurgiczne, kołatkę do drzwi, kilka dzbanów, parę wiader, patelnię i stół ofiarny na trójnożu²¹. Miały one przybliżyć codzienność śródziemnomorskiej cywilizacji sprzed wieków i pobudzać wyobraźnię zwiedzających. Wkrótce po dotarciu dzieł do Szczecina udostępniono je w salach Friedrich-Wilhelm-Schule przy Elisabethstraße 51 (ob. ul. Kaszubska). Było ich 50 – tyle właśnie dzieł znajduje się w pierwszej części wspomnianego katalogu kolekcji, opracowanego przez Johannesa Sievekinga²².

Zachęcony pozytywnym przyjęciem kolekcji antycznej i dużym zainteresowaniem wystawą wśród szczecinian, dysponując zdobytymi uprzednio doświadczeniem i wiedzą, dbając o dotychczasowe i rozwijając nowe kontakty wśród berlińskich i głównie monachijskich archeologów, obserwując ich prace badawcze, kolekcjoner postanowił wzbogacić zbiór



[J. Sieveking], *Verzeichnis der Nachbildungen antiker Skulpturen des Städtischen Museums zu Stettin*, Stettin 1908 (Katalog kolekcji opracowany przez Johannesa Sievekinga, opatrzone słowem wstępnym Heinricha Dohrna)

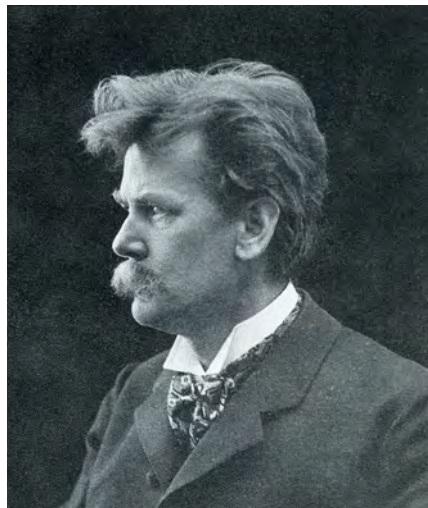
²⁰ Zob.: E. Pozzi, R. Cantilena, E. La Rocca, U. Pannuti, L. Scatozza, *Le Collezioni del Museo Nazionale di Napoli. La scultura greco-romana, Le sculpture antiche della collezione Farnese, Le collezioni monetali, Leoreficerie, La collezione glittica*, Roma–Milano 1989, seria: Le grandi collezioni dei musei italiani, T. 1.1.

²¹ Zob.: O. Ferrari, E. Pozzi, M.R. Borriello, M. Lista, U. Pappalardo, V. Sampaolo, C. Ziviello, *Le Collezioni del Museo Nazionale di Napoli. I Mosaici, le Pitture, gli Oggetti d'uso quotidiano, gli Argenti, le Terrecotte invetriate, i Vetri, i Cristalli, gli Avori*, Roma 1989, seria: Le grandi collezioni dei musei italiani, T. 1.2.

²² [J. Sieveking], *Verzeichnis...*, s. 5–11.

o nowe nabytki – przystąpił w ten sposób do drugiego etapu tworzenia kolekcji antycznej dla przyszłego Museum der Stadt Stettin. Ze wsparciem hojnych zwolenników idei stworzenia muzeum, miłośników sztuki, postanowił stworzyć szczecińską galerię najśłynniejszych rzeźb greckiego antyku w oryginalnym szlachetnym materiale – brązie lub marmurze. Tym razem jednak, inaczej niż w przypadku wcześniejszych dzieł, kolekcjoner dążył, by stworzone kopie były, jak najbliższe pierwotnym, greckim formom rzeźb – bez modyfikacji dokonywanych przez rzymskich kopistów, bez zniszczeń i patyny. O swoich intencjach pisał następująco: „Teraz pierwotny program można było rozszerzyć i przejść do rekonstruowania greckich oryginałów, których wygląd zachował się tylko w niedoskonałych kopiach, głównie z czasów Cesarstwa Rzymskiego. W szczególności zadaniem było odtworzenie na podstawie tych marmurowych kopii oryginalnych dzieł odlanych w brązie, dzięki którym budynki publiczne i place w czasach świetności Grecji wywoływały wrażenie niedoścignionych miejsc sztuki”²³. Urzędywistnienia śmiałego projektu Heinricha Dohna podjął się Adolf Furtwängler – od 1894 r. osiadły w Monachium, gdzie wykładał na uniwersytecie, pełniąc jednocześnie funkcję dyrektora tamtejszej Gliptoteki²⁴.

Rozpoczęto od prac nad rekonstrukcją *Ateny Lemni Fidasza*, opracowywaną już wcześniej przez Furtwänglera z udziałem Waltera Amelunga, podczas ożywionej dyskusji naukowej obu badaczy z Johannesem Sievekingiem



Adolf Furtwängler (1853 Fryburg Bryzgowijski – 1907 Ateny). Domena publiczna

²³ Tamże, s. 3: „Nun konnte das ursprüngliche Programm dahin erweitert werden, an die Wiederherstellung griechischer Originale zu gehen, welche nur in unvollkommenen Kopien, meist aus der römischen Kaiserzeit erhalten sind. Insbesondere war die Aufgabe gestellt, aus den Marmorkopien die Bronzewecke wiederherzustellen, welche in der Blütezeit griechenlands den öffentlichen Gebäuden und Plätzen den Charakter unübertrefflicher Stätten der Kunst aufdrückten”.

²⁴ Zob. *Adolf Furtwängler. Der Archeologe*, Hrsg. M. Flashar, Ausst.-Kat. Archeologische Sammlung der Universität Freiburg, 1.07–5.10.2003, München 2003; E. Straub, *Die Furtwänglers. Geschichte einer deutschen Familie*, München 2007.

i Ludwigiem Curtisem²⁵. Zestawili oni marmurowy tors z drezdeńskiego Albertinum z głową kobiety ze zbiorów Museo Civico Archeologico di Bologna, uzupełniając brakujące atrybuty – włócznię i hełm. W latach 1904–1908 Furtwängler pracował również nad rekonstrukcją grupy *Ateny i Marsjasza* Myrona. Zestawił on postać Marsjasza (bez ramienia i ogona) z rzymskiego egzemplarza z torsem Ateny znajdującym się w paryskim Luwrze, dopełniając go głową ze zbiorów drezdeńskiego Albertinum, samodzielnie odtwarzając ramiona obu postaci. Pierwszy egzemplarz zrekonstruowanej w ten sposób kopii trafił do monachijskiej Gliptoteki, z niej powstała kolejna kopia, która trafiła do Szczecina.



Rekonstrukcja Adolfa Furtwänglera według Myrona z Eleutherai, *Athena i Marsjasz*, 1904–1908, brąz, odlew galwanoplastyczny, patynowany chemicznie, gisernia Württembergische Metallwarenfabrik, Abteilung für Galvanoplastik, Geislingen an der Steige, Muzeum Narodowe w Szczecinie. Fot. G. Solecki, A. Piętaś

²⁵ *Lebendiger Gips. 150 Jahre Museum für Abgüsse Klassischer Bildwerke München*, dz.cyt., s. 56–64.

Z kolei przy tworzeniu kopii *Efeba Westmacott (Kyniskosa)* Polikleta Furtwängler posłużył się marmurowym torsem młodzieńca z British Museum w Londynie oraz głową z zbiorów Ermitażu w Sankt Petersburgu. Prawa ręka uniesiona do włosów była uzupełnieniem, które wzbudziło jakiś czas później kontrowersje – do dziś szczecińska wersja różni się od swego londyńskiego prototypu, który jest tejże ręki pozbawiony. W latach 1904–1912 powstały kolejne rekonstrukcje, które były efektem badań i dyskusji Adolfa Furtwänglera (do jego przedwczesnej śmierci w Atenach w 1907) i jego asystentów oraz uczniów, przede wszystkim Johannesesa Sievekinga, Ludwiga Curtiusa, Waltera Amelunga i Waltera Riezlera. W dyskusjach i sporach uczestniczył także częstokroć Heinrich Dohrn. Po śmierci ojca słynnego dyrygenta i kompozytora Wilhelma Furtwänglera pracami kierował Johannes Sieveking, który od 1907 r. pełnił funkcję dyrektora mieszczącego się w monachijskiej rezydencji królewskiej Antiquarium z imponującą kolekcją waz. W pracę nad szczecińską rzeźbą *Afrodyty Knidyjskiej* zaangażowany był Walter Amelung oraz Hans Everding, a nad marmurową kopią marmurowej steli Hegeso z kręgu Agorakritosa z Paros pracował Emil Epple. Urodzony w Szczecinie Walter Amelung uczestniczył także przy pracach nad powstaniem odlewów tzw. *Aspazji* Kalamisa i *Meduzy Rondanini* według odlewu z monachijskiej Gliptoteki²⁶.



Kopia według nieznanego hellenistycznego artysty, *Głowa Meduzy* tzw. *Meduza Rondanini*, 1904–1908, brąz, odlew galwanoplastyczny, patynowany chemicznie, gisernia Württembergische Metallwarenfabrik, Abteilung für Galvanoplastik, Geislingen an der Steige, Muzeum Narodowe w Szczecinie. Fot. G. Solecki, A. Piętak

²⁶ B. Vierneisel-Schlörb, *Klassische Skulpturen des 5. und 4. Jahrhunderts v. Chr.*, München 1979, s. 62–70, seria: Glyptothek München. Katalog der Skulpturen, T. II.

Rekonstrukcje rzeźb greckich – odlane w brązie techniką galwanoplastyki, chemicznie patynowane – zostały wykonane w specjalnym oddziale specjalizującym się w odlawach artystycznych działającej od 1890 r. giserni Württembergische Metallwarenfabrik w Geislingen an der Steige (WMF, Wirtemberska Fabryka WYROBÓW Metalowych) i stamtąd docierały do Szczecina²⁷. Szczecińskie odlewy wykonane są techniką galwanoplastyki z brązu, charakteryzującego się dużym udziałem miedzi w stosowanym stopie²⁸, zwracając uwagę jakością wykonania i starannością cyzelowania.

W drugiej części katalogu kolekcji z 1908 r. znalazło się 18 rekonstrukcji i kopii klasycznej sztuki greckiej. Co oczywiste, katalog ten nie zawiera kilku rzeźb, które zrealizowano później w latach 1909–1912. Między innymi w 1911 r. Verrein Pommersches Museum zlecił giserni w Geislingen an der Steige wykonanie brązowej kopii *Woźnicy z Delf*, a wcześniej w 1909 r. wykonano tam odlew Apolla Belwederskiego – rzeźbę, którą kolekcji Dohrna podarował radca miejski Szczecina Gustav Herrmann.

Powstała w dwu etapach kolekcję brązowych kopii i rekonstrukcji rzeźb antycznych oraz rzemiosła artystycznego dopełniono zespołem oryginalnego antycznego rzemiosła w tym cennym zespole ceramiki, na który składały się m.in. okazałe wazy z dekoracją czarno- i czerwonofigurową, różnorodne naczynia, przybory i ozdoby. Heinrich Dohrn, częstokroć korzystając ze wsparcia bratowej Marii Baranowskiej, nabywał je na europejskim rynku antykwarecznym. Na aukcji 26–30 maja 1908 r. odbywającej się w Kassel, podczas której licytowano badeńską kolekcję antyczną A. Voglla, nabył bogaty liczebnie i jakościowo zespół cennej ceramiki z wykopalisk nad Morzem Czarnym²⁹. Uzupełnienie kolekcji o ceramikę i rzymskie szkła nastąpiło w 1910 r. dzięki zbiorowej fundacji szczecinian oraz na przełomie lat 1911 i 1912 za sprawą przekazu 18 terakot greckich, prawdopodobnie ze spuścizny Jeana

²⁷ J. Sieveking, *Nachbildungen antiker Kunstwerke im Städtischen Museum zu Stettin*, »Museumskunde. Zeitschrift für Verwaltung und Technik öffentlicher und privater Sammlungen« 1909, F. 1, Bd. 5, s. 129–135, jako Sonderdruck (nieznacznie zmieniony przedruk dołączony do publikacji reklamującej WMF produkującej komercyjnie odlewy antyczne, zawierającej cennik poszczególnych prac).

²⁸ J. Krause, J.A. Mróz, *Kopia konnego pomnika Bartolomea Colleonego. Zagadnienie ekspozycji kopii dzieł sztuki*, »Wiadomości Konserwatorskie« 2008, nr 3, s. 81–93.

²⁹ *Griechische Altertümer südrussischen Fundorts aus dem Besitze des Herrn A. Vogell, Karlsruhe, Versteigerung zu Cassel in der Gewerbehalle, Friedrich-Wilhelmsplatz 6...*, Bearb. M. Cramer, Cassel 1908. W egzemplarzu znajdującym się w Bibliotece Muzeum Narodowego w Szczecinie naniesione zostały odręczne adnotacje przy zakupionych zabytkach. Zob.: R. Wołągiewicz, *Dzieje szczecińskiej kolekcji...*, s. 467.



Kopia według Pitagorasa z Region na Samos (przypisywany), *Auriga* (*Woźnica z Delf*), ok. 1909, brąz, odlew galwanoplastyczny, patynowany chemicznie, gisernia Württembergische Metallwarenfabrik, Abteilung für Galvanoplastik, Geislingen an der Steige, Muzeum Narodowe w Szczecinie. Fot. G. Solecki, A. Piętak

Paula Lambrosa z Aten³⁰. Jak wspomniano wcześniej, jedynie znikoma część tej grupy zabytków przetrwała do dziś, a dotychczas znane źródła są skąpe i nie zawsze pozwalają na precyzyjną identyfikację poszczególnych zabytków.

Inwentarze Museum der Stadt Stettin zachowały się jedynie fragmentarycznie, nie przetrwała do naszych czasów księga zawierająca zbiory antyczne, na podstawie innych źródeł udało się poznać jedynie niektóre przedwojenne numery inwentarzowe zabytków, co niewątpliwie może okazać się pomocne w dalszych pracach badawczych. Wiedzę o historycznym zasobie kształtują dziś archiwalia – dokumenty i korespondencja, dawne publikacje naukowe i popularno-naukowe, doniesienia prasowe oraz opublikowane przewodniki muzealne.



Hans Everding, kopia według artysty z kręgu Alkamenesa, *Orfeusz i Eurydyka prowadzeni przez Hermesa* (stela grobowa), 1904–1908, relief, biały marmur, Muzeum Narodowe w Szczecinie. Fot. G. Solecki, A. Pięta

³⁰ H. Plötz, *Die Dohrnsche Antiken-Sammlung, Das Museum der Stadt Stettin*, „Sonderbeilage der Ostsee Zeitung”, 22.06.1913, s. 3.

Na obecnym wstępnym etapie badań, można stwierdzić, że w posiadaniu Muzeum Narodowego w Szczecinie znajduje się zespół 106 muzealiów, pochodzących z kolekcji antycznej Museum der Stadt Stettin: 53 rzeźby oraz zbiór 53 dzieł drobnej plastyki i ceramiki (w przypadku kilku z nich trudno jednoznacznie potwierdzić proveniencję). Wedle znanych źródeł archiwalnych jako zaginione (częściowo zapewne bezpowrotnie zniszczone) zidentyfikować można 15 rzeźb, oraz kilkadziesiąt zabytków drobnej plastyki i ceramiki.

Szczególnie interesującym dziełem w szczecińskiej kolekcji jest powstała w latach 1910–1912 rekonstrukcja *Doryforosa* Polikleta³¹. Stanowiąca ilustrację klasycznego kanonu piękna i idealnych proporcji ciała ludzkiego rzeźba jest szczególnie cenna, zarówno ze względu na znaczenie nieistniejącego oryginału dla rozwoju greckiej sztuki klasycznej, jak również z powodu naukowej wnikliwości, z jaką dokonano jej rekonstrukcji, a także ze względu na najwyższą jakość wykonania szczecińskiego odlewu. Poliklet, uczeń Ageladasa, wirtuoz techniki brązowniczej, działał głównie w Atenach, Olimpii i Argos, w swojej twórczości skupił się na poszukiwaniu sposobu przedstawiania postaci, opracował matematyczny kanon proporcji ciała ludzkiego – w teorii zawarł go w niezachowanym traktacie *Kanon*, w praktyce zrealizował podczas pracy nad *Doryforosem*³². Posługując się realistycznymi środkami wyrazu grecki mistrz uzyskał idealistyczny wizerunek młodego nagiego mężczyzny. Oszczepnik, w przeciwieństwie do *Dyskobola* Myrona, stoi w absolutnym spokoju, prezentuje stan rozluźnienia i odpoczynku, swobodną postawę uzyskując przez zastosowanie kontrapostu.

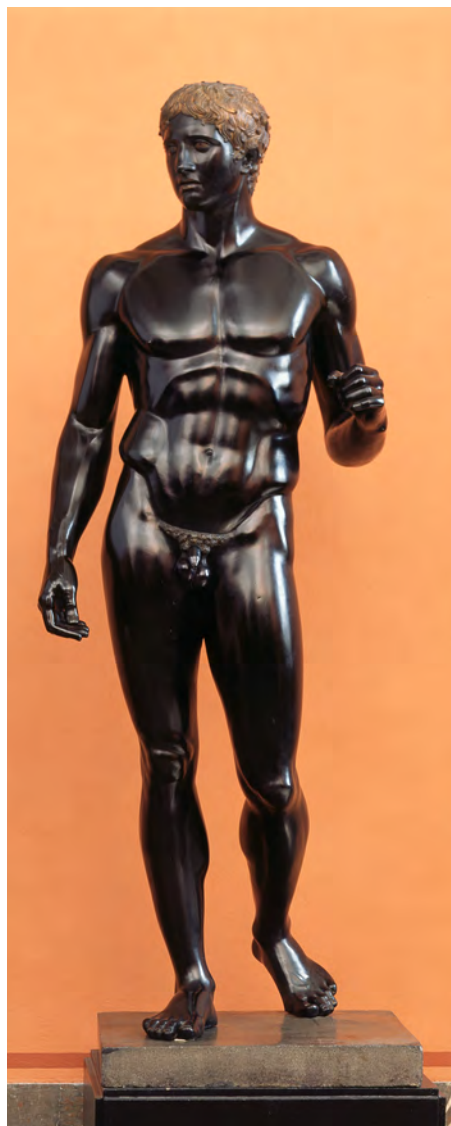
Oryginał nie przetrwał upadku świata antycznego, wiedza o rzeźbie zachowała się do naszych czasów w postaci opisów oraz rzymskich, różniących się między sobą szczegółami, marmurowych kopii – zidentyfikowanych dopiero w 1862 r. przez Karla Friederichsa. Wkrótce potem, na przełomie XIX i XX w., Adolf Furtwängler zrekonstruował pierwotny wygląd rzeźby, opierając się na wnikliwej analizie porównawczej zidentyfikowanych kopii zachowanych w europejskich muzeach. Prace nad rekonstrukcją w latach

³¹ D. Kacprzak, *Doryforos*, w: *Encyklopedia Pomorza Zachodniego – Pomeranica.pl*, online: [http://encyklopedia.szczecin.pl/wiki/Rze%C5%BABA_Doryforos_\(Szczecin\)](http://encyklopedia.szczecin.pl/wiki/Rze%C5%BABA_Doryforos_(Szczecin)), (dostęp 21.12.2019).

³² Zob.: *Polyklet. Der Bildhauer der griechischen Klassik*, Hrsg. H. Beck, P.C. Bol, M. Bückling, Liebighaus Museum alter Plastik, Frankfurt am Main, 17.10.1990–20.01.1991, Frankfurt am Main 1990.



Georg Römer, rekonstrukcja Adolfa Furtwänglera według Polikleta z Argos, *Doryforos (Niosący włócznię)*, 1910–1912, brąz, odlew metodą na wosk tracony, patynowany chemicznie, gisernia Bronzegießerei Glade in:sent nbeck & Sohn, Friedrichshagen koło Berlina, ok. 1913, Museum der Stadt Stettin. Fot. Archiwum Muzeum Narodowego w Szczecinie



Georg Römer, rekonstrukcja Adolfa Furtwänglera według Polikleta z Argos, *Doryforos (Niosący włócznię)*, 1910–1912, brąz, odlew metodą na wosk tracony, patynowany chemicznie, gisernia Bronzegießerei Gladenbeck & Sohn, Friedrichshagen koło Berlina, Muzeum Narodowe w Szczecinie. Fot. G. Solecki, A. Pięta

1910–1912 kontynuował Paul Wolters, wykonania jej podjął się pochodzący z Wrocławia rzeźbiarz i medalier Georg Römer, odlewając w brązie figurę najprawdopodobniej u Gladenbecka w rodzinnej giesernii we Friedrichshagen (ob. Berlin-Friedrichshagen). Wykonując zamówienie, rzeźbiarz posłużył się techniką odlewu na воск tracony, którą stosowali artyści greccy V wieku p.n.e. dla rzeźb wolno stojących. Metoda ta polega na wykonaniu piaskowo-glinianego lub gipsowego rdzenia, pokryciu go warstwą wosku (grubość powłoki wosku odpowiada grubości ścian późniejszego brązowego odlewu). Artysta nadaje formę i modeluje woskową statuetkę, następnie tak przygotowany woskowy model jest pokrywany warstwą rozrzedzonej gliny, tak aby dokładnie przylegała ona do wosku i wypełniła precyzyjnie ukształtowane w wosku detale rzeźby. W ten sposób przygotowany model oblepia się grubym glinianym płaszczem, a następnie wkłada cienkie rurki, których końcami dociera się do warstwy wosku, przebijając się przez zewnętrzną warstwę gliny. W takiej postaci rzeźba zostaje wypalona – w wysokiej temperaturze pieca odlewniczego wosk roztopia się i wypływa na zewnątrz poprzez zamontowane kanały, zaś wypalona glina tworzy formę rzeźby. Do tak przygotowanej formy wlewany jest płynny brąz. Po zastygnięciu metalu glinianą formę wykrusza się (co powoduje jej bezpowrotne zniszczenie) i wydobywa rzeźbę. Metoda odlewu na воск tracony pozwala zatem wykonać tylko jeden odlew. W ostatniej fazie tworzenia odlew jest już na zimno cyzelowany.

Na użycie tej tradycyjnej metody, znacznie kosztowniejszej od techniki odlewu galwanicznego, nalegał Walter Riezler, który chciał, by szczecińska rzeźba była jak najbardziej wierna antycznym oryginałom. Georg Römer, kierując się zaleceniami archeologów, wykonał model na podstawie trzech kopii rzymskich. Korpus jest odlewem z kopii odnalezionej na Palatynie, tzw. torsu Pourtalès (Staatliche Museen zu Berlin Preussischer Kulturbesitz), ręce i nogi pochodzą z najlepiej zachowanej statui z Pompejów (Museo Archeologico Nazionale di Napoli), a do wykonania modelu głowy posłużyła herma z willi Pizona w Herculanium, sygnowana przez Apolloniosa, syna Archiasa z Aten (Museo Archeologico Nazionale di Napoli). Podczas łączenia korpusu z nogami okazało się, że lewa noga jest o jeden centymetr krótsza, została więc podstemplowana klockiem. Starano się także zrekonstruować pierwotną kolorystykę – figurę pokryto ciemną patyną, wargi podkreślono karminem, oczy wykonano ze szkła i emalii, rzęsy z blachy miedzianej, wargi i brodawki z patynowanej miedzi, pokrytej cienką warstwą asfaltu. Włosy i paznokcie u rąk i nóg, nader starannie wyczelowane, pokryto cienką warstwą złota, widoczną do dziś w promieniach słońca wpadającego do wnętrza holu gmachu Muzeum Narodowego w Szczecinie, gdzie obecnie jest prezentowana



Rekonstrukcja Adolfa Fürtwänglera według Myrona z Eleutherai, *Dyskopol*, 1904–1908, brąz, odlew galwanoplastyczny, patynowany chemicznie, gisernia Württembergische Metallwarenfabrik, Abteilung für Galvanoplastik, Geislingen an der Steige, Muzeum Narodowe w Szczecinie. Fot. G. Solecki, A. Piętak

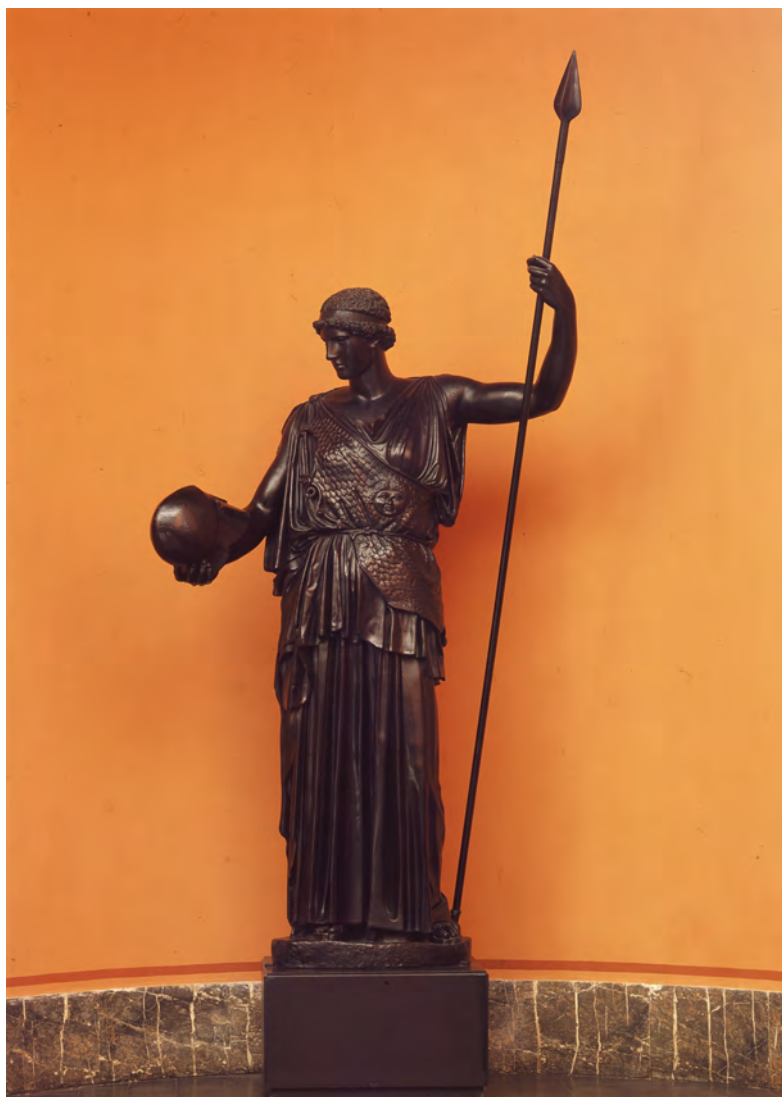
rzeźba. Do 1939 r. Doryforos trzymał włócznię. Była to arbitralne rozwiązanie rekonstrukcyjne oparte na hipotezie Friedricha Hausera z 1909 r., zgodnie z którą grecki posąg miał być wyobrażeniem Achillesa.

W kontekście szczecińskiej rekonstrukcji *Doryforosa* Polikleta warto wspomnieć o wykonanym później jeszcze jednym odlewie Georga Römera wedle rekonstrukcji Adolfa Furtwänglera, który został zamówiony jako symboliczny pomnik dla upamiętnienia ofiar pierwszej wojny światowej. W latach 1920–1921 monachijski *Doryforos*, wykonany pod nadzorem Paula Woltersa na podstawie formy zdjętej ze szczecińskiej statui została ustawiona w reprezentacyjnej przestrzeni Ludwig-Maximilians-Universität w Monachium. W 1944 r. uległa zniszczeniu, poddano ją konserwacji i od 1958 r. do dziś znajduje się na terenie monachijskiej uczelni³³.

Kolekcja antyczna Heinricha Dohrna niezmiennie przypomina w Szczecinie o starożytnych źródłach i humanistycznych wartościach kultury europejskiej. Stanowi trwałe wspomnienie zasług rodziny Dohrnów dla szczecińskiego muzealnictwa i nadodrzańskiej metropolii. Zachowany zbiór i jakość dzieł dobitnie przekonują o konieczności podjęcia wnikliwych, interdyscyplinarnych badań z zakresu historii sztuki, archeologii, historii kolekcjonerstwa i muzealnictwa, pozostają wciąż wyzwaniem naukowym i czekają na monograficzne opracowanie. Przygotowywany obecnie katalog raisonné zespołu, wraz z próbą rekonstrukcji całości kolekcji i jej losów, wskazuje na konieczność dalszych, starannych, krytycznych studiów źródłowych materiału archiwalnego, zachowanego przede wszystkim w Szczecinie, ale również w Monachium, Geislingen an der Steige, Neapolu, Berlinie i Warszawie. Pozwolą one dopełnić i uszczegółowić wciąż dość skromny faktograficzny obraz okoliczności zarówno naukowego procesu ich rekonstrukcji, jak i sposobu, czasu nabycia poszczególnych prac, poznać intencje doboru i decyzje w pełni świadomego swej aktywności, posiadającego kolekcjonerskie kompetencje Heinricha Dohrna.

Bez wątpienia warto prześledzić relacje Dohrna nie tylko z Adolfem Furtwänglerem, ale także Johannesem Sievekingiem, Walterem Amelungiem, Ludwigiem Curtisem i Walterem Riezlerem. Wiele dzieł wymaga szczegółowych komparatystycznych analiz formalno-stylistycznych i technologicznych, weryfikacji rozmaitych hipotez, wynikających z postępu badań nad dziełami

³³ R.M. Schneider, *Verehrt – verdrängt – vergessen? Der „Speerträger“ der Münchner Universität*, „Aviso. Zeitschrift für Wissenschaft und Kunst in Bayern“ 2004, Nr. 3, s. 10–17, tenże, *Man, museum, memorial: Reconstructing the Doryphoros in bronze*, „Studi Classici e Orientali“ 2021, An. 67, T. 2, s. 783–799.



Rekonstrukcja Adolfa Furtwänglera według Fidiasza, *Athena Lemnia*, 1904–1908, brąz odlew galvanoplastyczny, patynowany chemicznie, gisernia Württembergische Metallwarenfabrik, Abteilung für Galvanoplastik, Geislingen an der Steige, Muzeum Narodowe w Szczecinie.

Fot. G. Solecki, A. Piętak

z innych kolekcji europejskich. Wprawdzie rola i znaczenie kolekcji antycznej Heinricha Dohna dla Museum der Stadt Stettin są powszechnie znane, to jednak warto także spojrzeć na nią w szerszej perspektywie aktywności kolekcjonerskiej szczecińskiego i pruskiego mieszczaństwa końca XIX i początku XX wieku. Namysłu wymaga wreszcie działalność Dohna w kontekście

ówczesnych zainteresowań antykiem i badań starożytności³⁴, zwłaszcza w powiązaniu z procesem tworzenia i kształtowania się muzeów publicznych w Niemczech i Europie. Z kolei powojenna, znana dzięki w dużym stopniu zachowanej w archiwach Muzeum Narodowego w Szczecinie oraz Muzeum Narodowego w Warszawie korespondencji międzymuzealnej szczecińsko-warszawsko-szczecińska migracja kolekcji stanowi interesujący przyczynek do refleksji o powojennej historii polskiego muzealnictwa i wzajemnych relacji między instytucjami. Oglądana w „wąskim i szerokim kadrze” kolekcja brązowych rekonstrukcji i kopii rzeźb antycznych oraz antycznego rzemiosła artystycznego – dziedzictwo przedwojennego Szczecina – jawi się nie tylko jako źródło badawczej przyjemności i satysfakcji naukowej, ale także jako powinność szczecińskiego muzealnika wobec dziedzictwa przeszłości Szczecina. Pamięć o kolekcji i jej twórcy to także dbałość o kształtujące współczesną tożsamość zachowanie pamięci o niegdysiejszym mieszkańcu nadodrzańskiej metropolii³⁵.

O AUTORZE

DR DARIUSZ KACPRZAK – historyk sztuki, muzealnik, muzeolog, kurator wystaw, wykładowca akademicki. Od 2008 r. związany z Muzeum Narodowym w Szczecinie, w którym pełni obowiązki zastępcy dyrektora ds. naukowych. Jego zainteresowania badawcze ogniskują się wokół nowożytnej i dziewiętnastowiecznej sztuki europejskiej, badań proveniencyjnych, zagadnień konserwacji-restauracji dzieł sztuki, teorii i historii kolekcjonerstwa i muzealnictwa oraz problemów współczesnej muzeologii.

³⁴ W kontekście szczecińskiej kolekcji Dohrnów warto wspomnieć o będącej ostatnio przedmiotem badawczego zainteresowania, nieco wcześniejszej, pochodzącej z 1. poł. XIX w., wrocławskiej kolekcji Eduarda Schauberta, zob.: A. Kubala, *Filohellenizm a rodząca się nowoczesność. Kolekcja starożytności Eduarda Schauberta w świetle zachodzących zmian*, Kraków–Wrocław 2019; U. Bończuk-Dawidziuk, M. Palica, *Kolekcja zabytków starożytnych architekta Eduarda Schauberta (1804–1860) ze zbiorów dawnego wrocławskiego muzeum uniwersyteckiego*, w: *Księga Pamiątkowa Jubileuszu 200-lecia utworzenia Państwowego Uniwersytetu we Wrocławiu*, red. J. Harasimowicz, t. IV: *Uniwersytet Wrocławski w kulturze europejskiej XIX i XX wieku. Materiały Międzynarodowej Konferencji Naukowej, Wrocław 4–7 października 2011 r.*, Wrocław 2015, s. 231–238.

³⁵ Zob.: S. Macdonald, *Krainy pamięci...*; J. Tunbridge, *Zmiana warty. Dziedzictwo na przełomie XX i XXI wieku*, tłum. A. Kamińska, Kraków 2018.

Stoewer – dwa pokolenia start-upowców

Terminy takie jak innowacyjność czy startup na dobre zagościły w codziennym życiu. Czy jednak te pojęcia, powszechne w wieku XXI, można odnaleźć w historii przemysłu Pomorza i Szczecina? Ten artykuł jest próbą dowiedzenia tego na przykładzie historii szczecińskiej firmy Stoewer. Co w jej historii może być świadectwem owych pionierskich i innowacyjnych rozwiązań i projektów? Zapewne są to wynalazki, patenty i wdrożenia, które można odszukać na kartach historii zakładu.

Jest rok 1858. Do Szczecina dociera niespełna dwudziestoczteroletni mieszkaniec Gryfina Bernhard Stoewer. Urodził się 16 kwietnia 1834 r. w Pyrzycach. Po ukończeniu szkoły przeszedł praktykę w zawodzie mechanika i ślusarza/rusznikarza. W krótkim czasie założył własny warsztat mechaniczny w Gryfinie. Podczas wizyty na targach w Lipsku miał okazję dowiedzieć się o wynalezieniu maszyny do szycia, w owym czasie jeszcze znanej niewielu osobom i mało popularnej. Być może właśnie wrażenia z tej wizyty legły u podstaw decyzji o zajęciu się produkcją i naprawą tych nowoczesnych, acz rzadkich maszyn, usprawniających życie codzienne. Dodatkowym impulsem stało się zapewnienie przekazanie przez administrację wojskową w Szczecinie uszkodzonej maszyny do szycia do naprawy w jego warsztacie. Młody przedsiębiorca stosunkowo zdołał szybko przywrócić ten model do stanu używalności i być może właśnie to wydarzenie było przełomem na drodze zawodowej młodego Bernharda. Nowoczesne (jak na owe czasy) rozwiązanie technologiczne i poszukujący swej drogi życiowej mechanik, który niczym XX-wieczni twórcy startupów, podejmuje ryzyko swej własnej firmy. 2 kwietnia 1858 r. ten młody człowiek otworzył przy Breite Strasse 11 (ob. ul. Stefana Wyszyńskiego) warsztat naprawy maszyn do szycia, z kapitałem zakładowym w wysokości 100 talarów. Jeszcze w tym samym roku Stoewer, zatrudniający wówczas trzech mechaników, zbudował pierwszą maszynę własnego projektu. W ciągu roku działalności udało się wyprodukować 3 egzemplarze.

Prawdopodobnie to wiara w sukces młodego przedsiębiorstwa dała Bernhardowi Stoewerowi odwagę, by myśleć o założeniu rodziny. 11 listopada 1858 r. poślubił Emilię Zoch z Maszewa. Małżeństwo doczekało się ośmiorga dzieci, z których czworo zmarło w pierwszym roku życia. Dorosłości dożyli Emil, Bernhard, Marta i Hedwiga. Synowie odcisnęli wyraźny

ślad w motoryzacyjnym rozdziale historii firmy Stoewer. A co z córkami? Co prawda żadna z nich nie weszła nigdy do zarządu firmy, miały jednak pośrednio wpływ na niektóre wydarzenia.



Rodzeństwo Stoewer w komplecie. Z archiwum M. Bauera

W 1881 r. wspólnikiem Bernharda Stoewera został jego zięć – Carl Wasmuth, który przejął obowiązki kierownika fabryki maszyn do szycia. Urodzony 8 lutego 1857 r. w Schwerinie jako syn właściciela apteki, Carl odegrał ważną rolę w sukcesie maszyn do szycia marki Stoewer w ostatnich dekadach XIX w. On także wprowadził do użytku znak towarowy „Greif” dla produkowanych w firmie teścia rowerów. Kiedy dyrektor Wasmuth opuścił firmę w 1890 r., jego miejsce zajął Ernst Saint-Blanquart, drugi z zięciów.

W połowie XIX wieku mało kto w Niemczech uważał, że maszyny do szycia mogą znaleźć powszechne zastosowanie. Dopiero około 1860 r. pojawiły się pierwsze oznaki zainteresowania nowym produktem ze strony kupujących. Zamówienia od rodzimych kupców, a także nawiązanie pierwszych kontaktów handlowych z zagranicą umożliwiły Stoewerowi eksport maszyn do Hiszpanii. W 1860 r. w firmie było zatrudnionych ośmiu pracowników

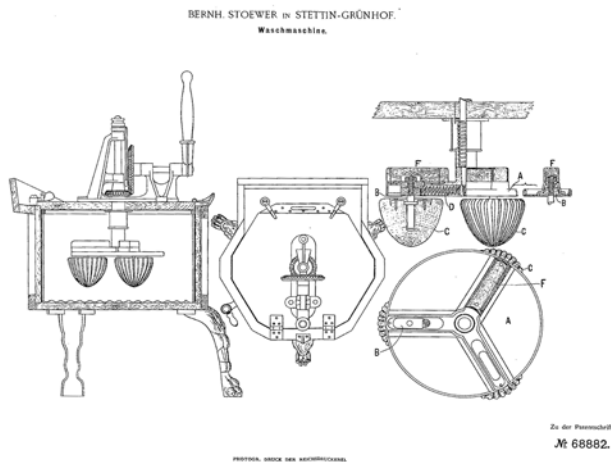
i trzech praktykantów, którzy wyprodukowali 30 maszyn, a sam zakład zmienił nazwę na „fabrykę maszyn do szycia”. Tym samym firma Stoewera stała się drugą w Niemczech fabryką maszyn do szycia, po zakładzie Clemensa Mülera w Dreźnie, który został otwarty w 1855 r., po powrocie założyciela z Nowego Jorku po kilkuletniej pracy w firmie Singer & Co. Zwiększająca się produkcja zaspokajała wolno powiększający się rynek zbytu. Aby zabezpieczyć firmę przed potencjalnym zagrożeniem nadprodukcją (gdy przy stałym tempie wytwarzania zmniejszy się sprzedaż), Stoewer poszukiwał nadal kolejnych, nowych kierunków eksportowych. Jednym z nich okazała się Rosja.

Pierwsze maszyny do szycia wyprodukowane przez Stoewera w Szczecinie były własnymi, dość nieporadnymi i masywnymi konstrukcjami, które jednak swoich mimo swoich wad znalazły nabywców. Wkrótce Bernhard odkrył zalety produkcji urządzeń według sprawdzonych wzorów. Były to rozwiązania amerykańskich firm Wheeler & Wilson oraz Grover & Baker. Niedługo potem szczecińska fabryka rozpoczęła budowę również maszyn do szycia wykorzystując rozwiązania innego amerykańskiego producenta – Singera (na przykład modele Stoewera „Singer A” i „Singer Medium”). Firma odnotowała też wyraźne ożywienie sprzedaży niedługo po tym, jak wystawiła swoje produkty na Targach Handlu Ogólnego i Przemysłu w Szczecinie w 1865 r.



Pracownicy fabryki Stoewera. Z archiwum M. Bauera

Rozwój technologiczny konstrukcji maszyn do szycia koncentrował się wówczas na modernizacji budowy elementów tzw. główki. Jest to widoczne także w kolejnych zmianach wprowadzanych w modelach maszyn szweickiej fabryki. Pod koniec lat 90. XIX w. firma Bernhard Stoeber A.G. była jedną z pierwszych fabryk, która wprowadziła na rynek czółenkową domową maszynę do szycia z wahliwym ruchem czółenka, według ówczesnego nowego systemu V.S. W tym samym czasie wprowadzono nową maszynę z czółenką pierścieniową „Record” (system Wheeler & Wilson). Konieczność nadążania za konkurencją, tempem postępu technologicznego w zakresie budowy i działania maszyn, wymagała od producenta podejmowania ciągłych działań na rzecz rozwijania i modernizacji produkcji w celu polepszenia jakości produktu. Świadectwem takiej aktywności są zarejestrowane przez firmę patenty. W wypadku maszyn do szycia swój pierwszy patent o nr 5916 Stoeber otrzymał w 1879 r. Dotyczył on mechanizmu podnoszenia i opuszczania stopki podczas szycia.



Strona z wniosku patentowego projektu pralki wirnikowej zgłoszonego przez firmę Bernharda Stoebera

Kilkanaście zgłoszonych przez firmę Stoeber – znanych nam ze źródeł archiwalnych – patentów (zarejestrowanych m.in. w urzędach patentowych w Niemczech, Austrii, Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych) dotyczyło kolejnego produktu fabryki Bernharda Stoebera – maszyn do pisania, które produkowano w systematycznie powiększającym się kompleksie fabrycznym w rejonie Warsower-, Elysium- i Adolfstrasse (ob. ulice Krasińskiego, Niemcewicz i Długosza) od 1903 r. Unowocześnienia dotyczyły rozwiązań

technicznych istotnych dla poprawy sprawności i szybkości pracy maszyn mechanizmów, m.in. klawiatury, prowadnic, wałka podawczego papieru czy taśmy barwiącej.

Nie wiemy niestety, czy i jakie patenty firma zarejestrowała dla kolejnego swego produktu – roweru. Natomiast mało znanym faktem jest opracowanie (opatentowanego w 1892) przez szczecińską firmę własnego projektu pralki mechanicznej.

Historia fabryki pojazdów stworzonej i prowadzonej przez kolejne pokolenie rodziny Stoewer – braci Emila i Bernharda juniora również obfitowała we wdrożenia rozwiązań technologicznych, związanych tym razem z branżą pojazdów silnikowych. Produkcję kolejnych modeli poprzedzał proces projektowania i testów związanych z opracowaniem i wdrożeniem nowych rozwiązań dotyczących konstrukcji poszczególnych zespołów pojazdu. O dynamice tych prac i profesjonalizmie projektantów świadczy fakt, iż w ciągu niespełna 50 lat funkcjonowania fabryki powstało ponad 50 różnych modeli pojazdów.

Warto w tym miejscu wspomnieć o kilku szczególnych wdrożeniach – swoistych „kamieniach milowych” historii fabryki, które stawiały ją wśród pionierów motoryzacji. Na początku firma działa jako Stettiner Eisenwerk, Bernhard Stoewer sen. i zajmowała się głównie produkcją obrabiarek i części rowerowych. Potem nadeszły lata, w których rozpowszechniła się idea pojazdu silnikowego, początkowo wyśmiana, jak wiele nowatorskich pomysłów. Było bardzo mało osób, które rozpoznały wówczas przyszłe możliwości tego pomysłu – bardzo, bardzo mało; wśród nich byli bracia Emil i Bernhard Stoewer jun.

Pozytywne próby z silnikami skłoniły założoną w 1896 r. firmę Auto-Stoewer-Werke-AG, działającą w obiektach przy Falkenwalder Strasse (ob. al. Wojska Polskiego) do przestawienia się już dwa lata później na normalne konstrukcje pojazdów mechanicznych. Rok później bracia przejęli kierownictwo nad firmą i przemianowali ją na Gebrüder Stoewer, Fabrik für Motorfahrzeuge und Fahrradbestandtheile. Początki przygody synów Bernharda Stoewera z motoryzacją były po trosze podobne do historii powstania fabryki maszyn do szycia. Właściciele odważyli się na to w czasie, gdy świat zewnętrzny i wraz z nim prawodawstwo nie nadążało jeszcze za tym rozwojem. Wymownym tego świadectwem jest wyrok szczecińskiego sądu asesorów świeckich z dnia 4 stycznia 1900 r. w sprawie Zimmermanna, ówczesnego dyrektora technicznego firmy Gebr. Stoewer Abt. Elektromobilbau. Pan Zimmermann, siedzący obok zmarłego w 1908 r. Bernharda Stoewera, seniora, kierując pojazdem elektrycznym, w czasie jazdy próbnej ulicami Szczecina, w roku 1899 wszedł w konflikt z przepisami. Jak zanotowano w uzasadnieniu wyroku „jechał szaleńczym tempem – z prędkością błyskawicy – wzdłuż Falkenwalder

Straße, obok Turnerstrasse i równie szybko wjechał na Pionierstrasse”. Panowie jechali pojazdem wyposażonym w akumulatory własnej produkcji, o pojemności pozwalającej na pokonanie dystansu do 50–60 km. Przepisy prawa lub rozporządzenia dotyczące ruchu pojazdów mechanicznych były wówczas nieznane, mówiły tylko o wozach. Tak więc pan Z. próbował się bronić, mówiąc, że rozporządzenie nie będzie miało zastosowania w takim przypadku. Ale na próżno, ponieważ w uzasadnieniu wyroku sąd stwierdził, że „bez wątpienia pojazd silnikowy oskarżonego jest tak samo jak motocykl wozem w rozumieniu przepisów policyjnych. Oskarżony, który zdaje się myśleć – jak pokazały inne negocjacje – że nie ma dla niego reguły i że może robić co chce na ulicach Szczecina, ma więc – ulice z prędkością konia kłusowniczego i tam, gdzie nakazuje się przechodzić – z prędkością konia idącego w stałym tempie [pokonywać]”. Sąd znalazł łatwe wyjście z sytuacji, stosując przez analogię przepisy mające zastosowanie wobec wozów do pojazdów silnikowych. Wszystkie protesty pana Z. były bezcelowe. Biorąc pod uwagę jego „niebezpieczne zachowanie i fakt, że ostatnio często był karany przez policję z powodu zbyt szybkiej jazdy”, ukarano go grzywną wysokości 50 marek. a w przypadku, gdyby kwoty tej nie można było odzyskać, wówczas groziło mu dziesięć dni pozbawienia wolności.

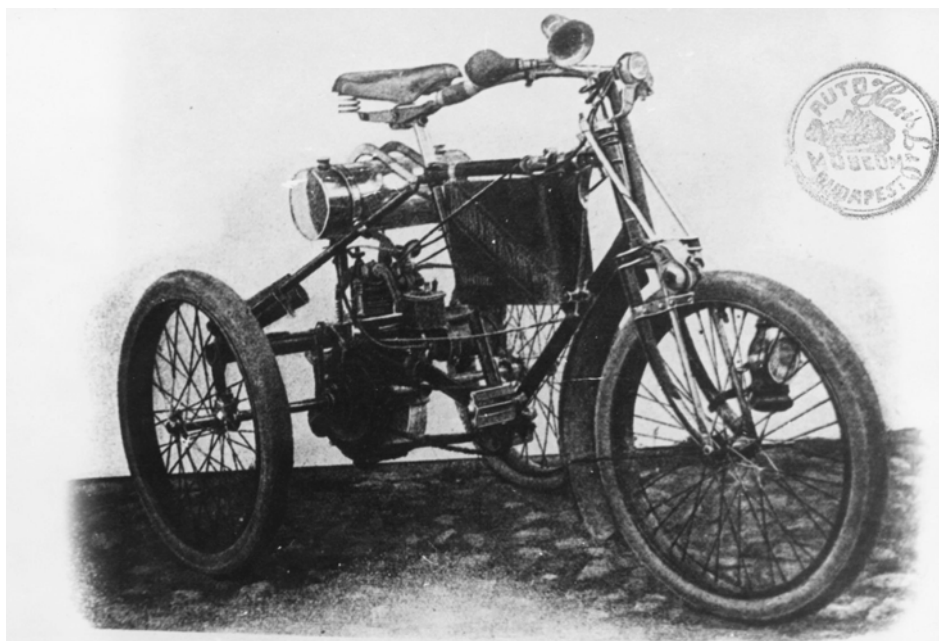
Była to z pewnością decyzja bardzo nieprzyjazna dla samochodów i motoryzacji, ale charakterystyczna dla tamtych czasów. Był to pierwszy pojazd silnikowy, który ukazał się oczom mieszkańców Szczecina. Z drugiej strony, był to również dowód na trudności, które trzeba było pokonać, aby doprowadzić rozwój inżynierii motoryzacyjnej na dzisiejszy poziom. Nie trzeba wspominać, że w tych okolicznościach sprzedaż była również bardzo trudna.

Historia każdej firmy motoryzacyjnej zawiera momenty istotne dla jej działalności. Mogą to być na przykład innowacyjne wdrożenia nowych technologii, rozwiązań konstrukcyjnych, pionierskie patenty. Wśród znanych nam z zachowanych źródeł archiwalnych znalazły się następujące zarejestrowane patenty firmy braci Stoewerów:

- Urządzenie do nastawiania i blokowania mimośrodowych panewek łożysk służących do nastawiania przekładni zębatych wahliwie zawieszonych silników w pojazdach silnikowych – ochrona patentowa od dnia 24 maja 1900 r.
- Urządzenie blokujące dźwignie skrzyni biegów w pojazdach silnikowych – ochrona patentowa od dnia 19 października 1913 r.
- Regulacja prędkości pojazdów silnikowych za pomocą regulatora działającego na dławik silnika i ewentualnie na hamulec – ochrona patentowa od dnia 28 grudnia 1913 r.

- Łożyskowanie przedniej końcówki belki połączonej z tylną osią pojazdów silnikowych – ochrona patentowa od dnia 7 czerwca 1917 r.
- Amortyzujące łożyskowanie przesuwnej w pionie i w poziomie przedniej osi pługów motorowych, ciągników itp. – ochrona patentowa od dnia 7 lutego 1917 r.
- Pług motorowy z wyciąganym korpusem płużnym niesztynno połączonym z ciągnikiem – ochrona patentowa od dnia 24 lutego 1920 r.
- Bęben liniowy z czasowym obciążeniem liny, w szczególności do wyciągania ramy z pługów motorowych – ochrona patentowa od dnia 8 lutego 1920 r.
- Urządzenie przełączające do położonej przed silnikiem skrzyni biegów ze zmianą przełożeń za pomocą przekładni zębatach do samochodów z przednim napędem – ochrona patentowa od dnia 28 października 1930 r.

W roku 1896 bracia Emil (23 lata) i Bernhard (21 lat) Stoewerowie, drugie pokolenie rodu, rozpoczęli prace nad projektowaniem swego pierwszego pojazdu. Bazując na swych dotychczasowych doświadczeniach związanych z produkcją rowerów, stworzyli nową generację pojazdu kołowego – trycykl, czyli motocykl trzykołowy, który miał ramę z własnej fabryki rowerów i został połączony z francuskim silnikiem 240 cm³ firmy De Dion-Bouton.



Trójkołowiec Stoewer z silnikiem Dion-Bouton. Z archiwum M. Bauera

Ich pierwsze próby dotyczyły zarówno konstrukcji nadwozia samego pojazdu (tu inspiracją i wzorcem było konstrukcje pojazdów konnych), jak i zaprojektowania i stworzenia działającego źródła zasilania takiego pojazdu. Nie było to łatwe, gdyż przede wszystkim trzeba było dopracować budowę skrzyni biegów, sprzęgła, hamulców a następnie opracować konstrukcyjne zasady ich współdziałania. Wiele pracy wymagało dostosowanie do nowej konstrukcji ramy głównej. Bracia wraz z zespołem konstrukcyjnym musieli znaleźć odpowiedzi na pytania o to, która wersja silnika (elektryczna czy spalinowa) będzie wydajniejsza i sprawniejsza. W efekcie tych prac powstało w latach 1898–1899 dziesięć pojazdów z silnikiem firmy Dion-Bouton. Niedługo po uruchomieniu produkcji trójkołowca, rozpoczęto prace konstrukcyjne nad czterokołowym pojazdem napędzanym silnikiem spalinowym lub elektrycznym.

Równolegle do pierwszych prób zastosowania napędu elektrycznego w pojazdach braci Stoewer (1899) testowano inne warianty napędu, np. z wykorzystaniem gazu drzewnego, napęd parowy i spalinowy. Wynikało to z ogólnego trendu, który miał miejsce w początkach motoryzacji, kiedy tak naprawdę nikt nie był w stanie określić, która wersja zasilania wygra. Pierwszy elektromobil Stoewer (Typ 1), zasilany za pomocą akumulatora ołowiowo-kwasowego własnej konstrukcji, zaopatrzony został w dwa silniki elektryczne o mocy 3,2 PS, napędzające tylną oś. Był to pojazd osobowy z nadwoziem typu faeton. W ciągu kolejnych sześciu lat Stoewer (równolegle z produkcją pojazdów o napędzie spalinowym) kontynuował prace na pojazdach elektrycznymi, tworząc różne wersje nadwozia. W 1901 r. firma wśród ogólnej liczby 32 rodzajów produkowanych pojazdów miała 22 wersje samochodów elektrycznych, co stawiało ją w tym czasie w Niemczech na pozycji lidera. Katalog ofertowy fabryki braci Stoewer obejmował nie tylko luksusowe (jak na owe czasy) elektryczne samochody osobowe (jak odnotowano w jednym z artykułów czasopisma „Allgemeine Automobil-Zeitung” z 1904), lecz także ciężarówki, autobusy, taksówki i pojazdy strażackie, karetki pogotowia ratunkowego, taksówki. Maksymalny zasięg tych pojazdów wynosił około 60 km. Z kolei maksymalna szybkość przekraczała dopuszczalne limity prędkości dla koni i samochodów – 8 mil na godzinę podczas jazdy po prostej.

Do 1906 r. Stoewer opracował niezawodne, wydajne i płynnie pracujące 4- i 6-cylindrowe silniki benzynowe. Po 1905 r. Stoewer nie podjął już dalszej produkcji pojazdów elektrycznych, ze względu na ich ograniczoną przez pojemność akumulatorów moc i zasięg w porównaniu z ich benzynowymi „konkurentami”.

Rok 1899 był istotny w historii firmy Stoewerów z jeszcze jednego powodu. To rok powstania ich pierwszego, całkowicie własnego, zaprojektowanego i zbudowanego od podstaw samodzielnie samochodu. Posiadał on 2-cylindrową, chłodzoną wodą jednostkę napędową o pojemności 2100 cm³, moc 6,5 koni mechanicznych (KM)¹. Rozwijał maksymalną prędkość 17 km/h.



Jeden z pierwszych modeli samochodów z silnikiem spalinowym marki Stoewer, 1899 r.
Z archiwum M. Bauera

W 1902 r. powstał pierwszy 4-cylindrowy silnik konstrukcji własnej braci Stoewer, a cztery lata później pierwszy w Niemczech pojazd z 6-cylindrowym silnikiem benzynowym, który miał pojemność 8822 cm³ i osiągał moc 50 KM przy 1200 obrotach. Jeden z tych samochodów zakupił cesarz niemiecki Wilhelm II.

W 1906 r. firma Stoewer wygrała kontrakt na dostawę 200 piętrowych autobusów do Londynu i dla District Motor Bus Company Limited. Były one napędzane 4-cylindrowym silnikiem o pojemności 4562 cm³ i mocy 24 KM.

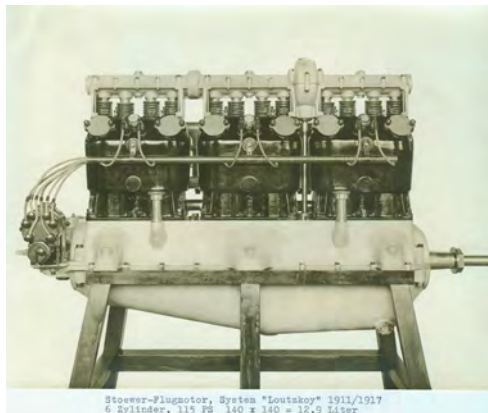
W 1908 r. zmarł senior rodu i firma przeszła w całości w ręce kolejnego pokolenia rodziny.

¹ Koń mechaniczny (KM) – jednostka mocy = 735,5 W, a tym samym 0,74 kW.



Głaz upamiętniający Bernharda Stoewera na Cmentarzu Centralnym w Szczecinie, 1908.
Fot. A. Bartczak, 2022

W 1911 r. w fabryce Stoewer powstał 4-cylindrowy silnik lotniczy, o pojemności 8621 cm^3 i mocy 100 HP przy 1800 obr/min. Rok później fabryka rozpoczęła produkcję takich jednostek napędu, także projektowanych przez Borisa Loutzkoya. Znalazły one zastosowanie jako silniki specjalnych konstrukcji samochodów wyścigowych i rajdowych, które były zdolne do osiągnięcia prędkości 120 km/h.



Silnik lotniczy Stoewer. Z archiwum M. Bauera

W ostatnim przedkryzysowym roku 1928 bracia Stoewer opracowali i wypuścili na rynek swoje pierwsze 8-cylindrowe samochody napędzane rzędownymi silnikami. Poza tymi pojazdami – tworzącymi serię „Stoewer 8” – podobne silniki montowano wówczas w Niemczech tylko w luksusowych autach marki Horch. „Ósemki” bez wstydu konkurowały z horchami w segmencie luksusowych, nowoczesnych samochodów najwyższej klasy. Sportowe roadstery i kabriolety z serii „8” należały do najszybszych samochodów seryjnych. Ich model „top of the range”, kabriolet „Representant” o pojemności 4906 cm³ z 1930 r., był wówczas uważany za jeden z najlepszych samochodów. Początki kryzysu gospodarczego sprawiły, że zainteresowanie luksusowymi, drogimi samochodami zaczęło gwałtownie spadać. Na domiar złego w 1930 r. w Niemczech podniesiono podatek na benzynę. Luksusowe auta w żadnej epoce do oszczędnych nie należały, dlatego w 1934 r. z fabryki wyjechał ostatni „Stoewer 8”.

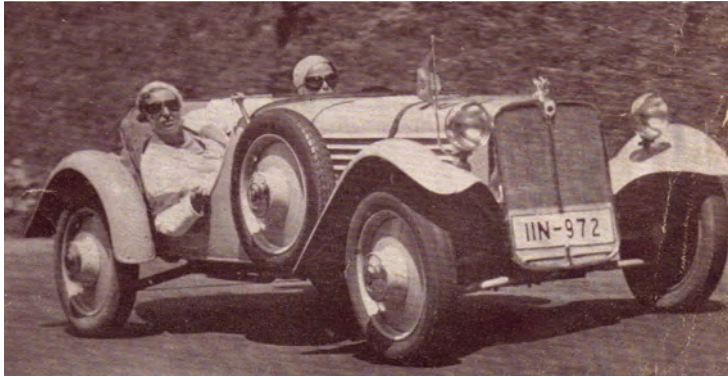


Stoewer S8. Z archiwum M. Bauera

Pojazdem numer jeden lat 30. XX w. miało być auto proste oraz tanie. Stoewerowie skonstruowali taki samochód w 1930 r. Wyprzedzał on swoje czasy – był pierwszym seryjnym niemieckim pojazdem wyposażonym w przedni napęd oraz niezależne zawieszenie kół przedniej i tylnej osi.

W lutym 1931 r. Stoewer wypuścił na rynek niemiecki pierwszy samochód z napędem na przednie koła. Ten mały samochód posiadał silnik o pojemności zaledwie 191 cm³, zapewniający 30 KM w formie bez doładowania. V5S szybko zyskiwał popularność dzięki dobrym parametrom w zakresie zwrotności, przyczepności, czy lekkości i stabilności prowadzenia. Bernhard

Stoewer mógł nabrać przekonania, że napęd na przednie koła jest technologią przyszłości.



Stoewer V5 w wersji kabrioletu sportowego w czasie jednego z rajdów (za kierownicą Anne Minartz) – ten sam pojazd obecnie znajduje się w kolekcji szczecińskiego Muzeum Techniki i Komunikacji. Z archiwum M. Bauera

Recenzje i opinie zarówno klientów, jak i dziennikarzy prasy motoryzacyjnej, napawały braci Stoewer dumą. Według nich stwarzały też podstawy do opracowania planów jego doskonalenia i zwiększania poziomu produkcji. Niestety w grę wchodziła jeszcze opinia rady nadzorczej, która domagała się wstrzymania produkcji. Podstawą do tej decyzji miał być opinia wehrmachtu, który nie dopuszczał do służby samochodów z przednim napędem. Po szeregu spięć Emil Stoewer opuścił firmę w roku 1932, a Bernhard junior dwa lata później.

Po latach wiadomo, że ten pomysł Bernharda Stoewera był słuszny. Napęd na przednie koła okazał się napędem przyszłości i jest dziś w powszechnym użytkowaniu. Fakt, iż to szczecińska firma była jedna z pionierów wdrażania tego rozwiązania, może być tylko powodem do dumy. Również to, że ich konstruktor nie ugiął się przed żądaniami ówczesnego reżimu.

Ostatnim z innowacyjnych rozwiązań konstrukcyjnych firmy Stoewer był projekt samochodu, który ujrzał światło dzienne w roku 1935. Model R180 był pierwszym wyprodukowanym w Niemczech samochodem z napędem na cztery koła, a także wyposażonym w system kierowania czterema kołami. Został on pomyślany jako lekki, uniwersalny pojazd wojskowy ogólnego przeznaczenia do jazdy terenowej. Stoewer R180 model Specjal wyprzedził amerykański Jeep o około sześć lat. Już samą nazwą R180 Specjal miał sugerować, iż jest pojazdem spełniającym szczególne wymagania. Napęd wszystkich czterech kół, mechanizm zawieszenia na wahaczach wzdłużnych,



Strona prospektu reklamowego samochodu Stoewer R200 Spezial. Z archiwum M. Bauera

dodatkowo amortyzowanego przez sprężyny spiralne, w połączeniu z układem kierowniczym na cztery koła, stwarzał wyjątkowo szerokie możliwości terenowe. Według katalogu firmowego "Nie ma dla niego przeszkód nawet na najgorszych drogach krajowych i nawet podczas jazdy w trudnym i na pierwszy rzut oka nieprzejezdnym terenie. Nachylenia do 60% nie stanowią problemu dla pojazdu, o ile warunki podłoża są odpowiednie". Dodatkowym walorem auta miał być zastosowany mocny 4-cylindrowy silnik, rozwijający swoją wysoką moc już przy stosunkowo niskich obrotach. Ostatnim elementem tworzącym jakość pojazdu była bardzo solidna konstrukcja wszystkich elementów podwozia. Auto miało być proste w utrzymaniu i konserwacji, dzięki wyposażeniu w centralne smarowanie i zastosowaniu w szerokim zakresie uszczelnień gumowych. Według producenta możliwości zastosowania R 180 Spezial były wszechstronne, np.

[...] jako wóz dowodzenia, pojazd eskortowy dla artylerii i pionierów [czyli wojsk inżynieryjnych – red.], pojazd rozpoznawczy, pojazd łączności z aparaturą radiową lub telefoniczną, a także do holowania armatek maszynowych, działek małokalibrowych i innego sprzętu oraz przyczep, pojazd ten spełnia cenne zadania w wojsku, a także w policji i straży granicznej. Może być również wykorzystywany do celów prywatnych jako pojazd myśliwski oraz jako pojazd kolonialny (dla plantatorów i eksploratorów), a także w rolnictwie i leśnictwie. i leśnictwa.

Pojazd produkowano w wersji 4- lub 6-miejscowej ze specjalnie ukształtowanymi siedzeniami, które dawały dodatkowe oparcie boczne, zabezpieczające przed wypadnięciem z pojazdu z odkrytym nadwoziem lub jako 4-miejscowy faeton. Samochód był w całości produkowane w szczecińskiej

fabryce, co pozwalało, w miarę możliwości uwzględnić także specjalne życzenia i dostosować nadwozie do szczególnych wymagań danego zastosowania.

Obecnie w Szczecinie materialnym świadectwem historii tej szczecińskiej firmy są w pierwszym rzędzie zachowane obiekty związane bezpośrednio z działalnością obu fabryk. Gromadzone przez ponad 30 lat przez rodowitego szczecinianina Manfrieda Bauera, są jako jedna z największych kolekcji „Stoewerianów” (siedem samochodów, z których najstarszy pochodzi z 1913), 50 maszyn do szycia – najstarsza z 1867 r., 28 maszyn do pisania (najstarsza z 1903), siedem rowerów, z których najstarszy wyprodukowano w 1900 r. i setki eksponatów związanych ze Stoewerami i ich epoką: części, narzędzia, fotografie, puchary, szyldy, odznaki) możliwe dziś do obejrzenia w szczecińskim Muzeum Techniki i Komunikacji. Po świecie jeździ nadal około 200 samochodów wyprodukowanych w Szczecinie, będąc najlepszą reklamą i potwierdzeniem jakości marki Stoewer.

Jednakże fabryka to nie tylko produkty, ale również, a może raczej przede wszystkim miejsca i budynki, w których powstawały. Do XXI w. przetrwały pojedyncze budynki tworzące kompleksy fabryczne firm Bernharda Stoewera i braci Stoewer. Część budynków produkcyjnych dawnej fabryki na Niebuszewie (dzisiejsza ul. Orzeszkowej) jeszcze w latach 30. XX w. została przebudowana i dostosowana do celów mieszkalnych. Przetrwały także pojedyncze budynki produkcyjne wewnątrz kompleksu, z których jeden (przy ul. Krasińskiego) dzięki działaniom firmy deweloperskiej, po przeprowadzeniu prac renowacyjnych, pełni dziś funkcje biurowe.

Mniej szczęścia miał kompleks fabryki samochodów przy al. Wojska Polskiego. Od końca lat 90. XX w., w wyniku różnego rodzaju zmian własnościowych, budynki fabryczne trafiały w ręce kolejnych różnego autoramentu właścicieli. Ci z kolei prezentowali różnego rodzaju wizje przyszłości tego kompleksu, dalekie od zachowania jego struktury. W efekcie obecnie z dawnego rozległego zespołu pofabrycznego pozostały tylko pojedyncze budynki bezpośrednio przy al. Wojska Polskiego, które po renowacji przez nowego właściciela, pełnią funkcje biurowe.

Warto jeszcze wspomnieć o kilku mniej znanych miejscach i budynkach, związanych z fabryką Stoewera i jej pracownikami. W bezpośrednim sąsiedztwie głównego budynku fabryki przy al. Wojska Polskiego zachowało się pięć budynków wielorodzinnych przeznaczonych dla pracowników fabryki Stoewera. Jak wynika z zapisów szczecińskiej książki adresowej z roku 1913, każdy z budynków był zamieszkiwany przez robotników, majstrów oraz niższych rangą pracowników administracji fabrycznej. W latach 1934–1935 w rejonie ulic Klonowica–Jackowskiego–Frycza–Modrzewskiego powstał

zachowany do dziś kolei kompleks bloków mieszkalnych – tzw. Osiedle Stoewera.

Na kamienicy przy ul. Wielkopolskiej 32, w której przez 10 lat mieszkał Emil Stoewer, w 2013 r. została umieszczona tablica upamiętniająca tego szczecińskiego pioniera postępu technologicznego.

O AUTORZE

DR ANDRZEJ WOJCIECH FELIŃSKI – historyk i archeolog, kustosz dyplomowany. Od 2008 r. związany z Muzeum Techniki i Komunikacji – Zajezdnia Sztuki w Szczecinie; szef Działu Edukacji i Komunikacji Społecznej MTiK-ZS. Autor i kurator ponad 100 projektów wystaw stałych i czasowych. Współautor multiprzewodnika muzealnego wyróżnionego w Konkursie „Sybilla 2015” w kategorii Digitalizacja i nowe technologie. Członek Zarządu Stowarzyszenia Muzeów Sztuki Inżynieryjnej, Central European Union of Technical Museums oraz Forum Edukatorów Muzealnych.

Grzechy młodości? Walter Gropius i wilhelmiński modernizm na Pomorzu Zachodnim

Walterowi Gropiusowi, ikonie nowoczesnej architektury, dzięki której szkoła artystyczna Bauhaus w Dessau stała się synonimem modernizmu, poświęcono niezliczone publikacje. Jego biografowie, od Reginalda Isaacs¹, powiernika samego Gropiusa, po biografistkę i krytyczkę sztuki Fionę MacCarthy², pozostawali pod wielkim wrażeniem osobowości architekta. W jego drodze twórczej i życiu osobistym odbijała się złożona i pełna napięć historia XX w. Przepustką do świata architektury przez wielkie „A” stał się dla Waltera Gropiusa projekt fabryki kopyt szewskich Fagus-Werk w dolnosaksońskim miasteczku Alfeld, zrealizowany w 1911 r.³ we współpracy z Adolfem Meyerem. Jego pozycję ugruntowały modelowe obiekty hali fabrycznej i biurowca zaprezentowane w roku 1914 podczas wystawy organizacji Deutscher Werkbund⁴ w Kolonii. Śmiałe projekty w połączeniu z postępowymi poglądami i wrodzoną charyzmą zaprowadziły Gropiusa w 1919 r.⁵ na fotel dyrektora szkoły rzemiosła, sztuki użytkowej i architektury Bauhaus, którą ukształtował zgodnie z własną wizją. Nasilające się szykany ze strony nazistowskich władz skłoniły architekta do opuszczenia szkoły w 1928 r., a wkrótce potem do emigracji. W roku 1934 osiadł w Stanach Zjednoczonych. Przez wiele lat piastował stanowisko dziekana wydziału architektury Uniwersytetu Harvarda,

¹ Por. R. Isaacs, *Gropius. Der Mensch und Sein Werk*, t. 1–2, Berlin 1983–1984.

² Por. F. MacCarthy, *Walter Gropius. Człowiek, który zbudował Bauhaus*, Warszawa 2021.

³ Gropius i Meyer współpracowali z właścicielem fabryki Fagus Carlem Benscheidtem od stycznia 1911 do 1925 r., realizując dalsze obiekty na terenie fabryki.

⁴ Deutscher Werkbund jest założoną w 1907 r. ogólnoniemiecką organizacją zrzeszającą czołowych przedstawicieli świata sztuki, przemysłowców i działaczy społecznych. Pomiedzy 1907 a 1918 rokiem Deutscher Werkbund odgrywał kluczową rolę w „reformie życia i kultury” w Cesarstwie Niemieckim, zmierzającej do odnowy społecznej i kulturalnej oraz podniesienia jakości produkcji. Por. J. Petsch, *The Deutscher Werkbund from 1907 to 1933 and the movements for “reform of life and culture”*, w: *The Werkbund: history and ideology, 1907–1933*, red. L. Burkhardt, New York 1980, s. 85–93.

⁵ Pierwszą propozycję objęcia tej posady otrzymał Gropius jeszcze w 1914 r. od wielkiego księcia Saksonii-Weimar-Eisenach Wilhelma Ernesta II, plany pokrzyżowała jednak I wojna światowa.

prowadząc równocześnie z powodzeniem prywatną praktykę architektoniczną. Wokół Waltera Gropiusa i jego żony Ilse⁶ ogniskowało się życie towarzyskie, artystyczne i intelektualne środowiska łączącego twórców amerykańskich i emigrantów z dotkniętej wojną Europy.

Większość biografii Gropiusa z oczywistych przyczyn koncentruje się na czasach Bauhausu i dojrzałym okresie twórczości architekta. Długa i owocna kariera oraz bogate życie uczuciowe Gropiusa stanowią bardzo obszerny materiał zarówno dla badaczy ciekawych jego życia prywatnego, jak i koncentrujących się na wkładzie, jaki wniósł w rozwój nowoczesnej architektury, nie dziwi więc, że młode lata i pierwsze realizacje architekta przywoływane są w sposób ogólnikowy. Pewien udział w odwracaniu uwagi od wczesnego okresu twórczości miał również sam Walter Gropius, który niechętnie wspominał początki swojej kariery oraz towarzyszące im problemy związane z niepełną edukacją i brakiem swobody w rysowaniu. Ponadto niektóre z wczesnych prac – przez samego Gropiusa określane jako „grzechy młodości” – odbiegały znacząco od estetyki kojarzonej z jego dojrzałymi realizacjami, zakłócając szlachetne portfolio ojca modernizmu⁷. Pewne względy kazały nam jednak spojrzeć na młodzieńcze projekty Waltera Gropiusa z odmiennej perspektywy. Najistotniejszym z nich jest zaś lokalizacja w jakiej były one realizowane.

Walter Gropius pochodził z rodziny o ugruntowanych powiązaniach z architekturą, w której silne były związki z wybitnym architektem Karlem Friedrichem Schinklem⁸. Pradziadek Waltera, Johann Karl Christian i jego brat Wilhelm Ernst przez wiele lat byli mecenasami Schinkla. Stryjeczny dziadek Martin, wspólnik w prężnie działającej berlińskiej pracowni architektonicznej Fa. Gropius & Schmieden, w swojej twórczości⁹ inspirował się dziełami

⁶ Ilse Frank, zwana Ilse, wieloletnia towarzyszką życia Waltera Gropiusa, była jego drugą żoną. Pierwszą żoną architekta i matką jego córki Manon była Alma Mahler, wdowa po wybitnym kompozytorze Gustavie Mahlerze.

⁷ W opublikowanym w 2007 r. artykule Małgorzata Omilanowska przytaczała anegdotę dotyczącą usuwania niewygodnych pozycji z biblioteki uniwersyteckiej po objęciu przez Gropiusa stanowiska dziekana wydziału architektury na Harvardzie oraz ewidentne pominięcia w opracowanym przez Gropiusa w 1934 r. *catalogue raisonné*. M. Omilanowska, *Das Frühwerk von Walter Gropius ininterpommern*, w: *Landgüter in den Regionen des gemeinsamen Kulturerbes von Deutschen und Polen*, red. B. Pusbach, J. Skuratowicz, Warszawa 2007, s. 133–149.

⁸ F. MacCarthy, *Walter Gropius. Człowiek...*, s.24–25.

⁹ Martin Gropius był między innymi autorem projektu wybudowanego w 1881 r. berlińskiego Kunstgewerbemuseum (Królewskie Muzeum Rzemiosła Artystycznego), znanego dziś pod nazwą Martin Gropius Bau.

mistrza. W ślady stryja próbował również, choć z gorszym skutkiem, pójść ojciec Waltera, Walther Gropius.

Wybór zawodu architekta był więc dla młodego Gropiusa dość oczywistą drogą, a rodzina bardzo wspierała jego dążenia. Pierwszym zleceniodawcą i niejako mecenasem młodego architekta był jego stryj Erich Gropius, właściciel majątków Jankowo (niem. Janikow) i Goltzengut (ob. część Drawska Pomorskiego)¹⁰ oraz fabryki krochmalu nieopodal Drawska Pomorskiego. To właśnie w tej okolicy powstawały obiekty projektowane przez Waltera na zamówienie stryja i jego znajomych. Z perspektywy regionalnej, przyjmowanej przez badaczy zajmujących się historią i kulturą Pomorza Zachodniego, wielkie nazwisko autora stanowi oczywisty powód do zainteresowania pozostawionymi przez niego dziełami. Mimo bogactwa źródeł biograficznych niewiele jest jednak szczegółowych informacji dotyczących tego okresu jego twórczości. Na obecnym etapie badań nie wydaje się możliwe ustalenie pełnej listy wszystkich prac zrealizowanych przez młodego architekta na terenie Pomorza Zachodniego i Gdańskiego. Pomiedzy badaczami istnieją rozbieżności względem datowania, a niekiedy nawet lokalizacji poszczególnych budynków¹¹. Wartość obiektów wzniesionych przez Waltera Gropiusa wykracza jednak poza granice regionu. Tadeusz Barucki widział we wczesnych pracach Gropiusa ważny i wart ochrony element ogólnoswiatowego dziedzictwa, naznaczonego zniszczeniami II wojny światowej¹². Małgorzata Omilanowska zwracała uwagę, że „szczególnie wczesne prace mogą być bardzo pomocne w poszukiwaniu odpowiedzi na wszystkie otwarte pytania w twórczości artysty”¹³. Uznając więc poczesne miejsce Waltera Gropiusa w historii nowoczesnej architektury, winni jesteśmy chronić obiekty będące swoistym dokumentem jego rozwoju. Dla autorki niniejszego artykułu wczesne realizacje Waltera Gropiusa na Pomorzu Zachodnim posiadają jeszcze jeden niezaprzeczalny walor – stanowią okno pozwalające przyrzeć się bliżej okresowi wilhelmińskiego modernizmu, który niesłusznie postrzegany jest zwykle przez pryzmat „prawdziwej” architektury modernistycznej z czasów Republiki Weimarskiej i lat po II wojnie światowej, jako niedojrzały, czy też „protostylowy”. Oczywiście, w tak krótkim tekście nie jest możliwe oddanie pełnej sprawiedliwości barwnej i wielowątkowej epoce

¹⁰ Erich Gropius nabył majątek Janikow w 1883r., zaś Goltzengut w 1909 r.

¹¹ Na końcu artykułu znajduje się zestawienie zachodniopomorskich prac Gropiusa, prezentujące aktualny stan wiedzy (i wątpliwości) na ich temat.

¹² T. Barucki, *Pierwsze realizacje Waltera Gropiusa: w stulecie urodzin*, „Ochrona Zabytków” 1983, 36/3–4 (142–143), s. 280.

¹³ M. Omilanowska, *Das Frühwerk von Walter Gropius...*, s. 134, tłumaczenie autorki.

willhelmińskiego modernizmu, można jednak podjąć próbę przybliżenia kilku najistotniejszych idei przyświecającym modernistom z tego okresu. Idei, które ukształtowały młodego Gropiusa i których ślady widoczne są w jego pierwszych, zachodniopomorskich projektach.

Walter Gropius i Heimatschutzarchitektur

Adolf Georg Walter Gropius, syn rządowego architekta Walthera Gropiusa i jego żony Manon, z domu Scharnweber, urodził się w Berlinie 18 maja 1883 r. Nauki pobierał początkowo w domu, później w prywatnej szkole powszechnej. W następnych latach uczęszczał kolejno do trzech gimnazjów humanistycznych. Jak pisze MacCarthy „młody Gropius był nieśmiałym, wycofanym samotnikiem”¹⁴. Dorastał otoczony bogatą, historyzującą architekturą mieszczańskiego Berlina, w rodzinie związanej od pokoleń ze sztuką i rzemiosłem. Wraz z rodzicami bywał często u dziadków Luise i Adolpha Carla Ludwiga w majątku Żarczyn (niem. Groß Schönfeld), gdzie przyszedł na świat ojciec Waltera oraz jego stryjowie Felix, Erich i Willy. Ze starszą siostrą Manon¹⁵ i młodszym bratem Georgiem, zwanym Orda, spędzali wakacje w należącej do stryja Ericha majątku Jankowo koło Drawska Pomorskiego. W lutym 1903 r. zdał z doskonałymi wynikami egzaminy gimnazjalne i rozpoczął studia architektoniczne w Technische Hochschule (Wyższej Szkole Technicznej) w Monachium pod kierunkiem Augusta Thierscha¹⁶. W lipcu tego samego roku, po zaledwie jednym semestrze studiów powrócił do Berlina, żeby wesprzeć rodzinę zmagającą się z ciężką chorobą młodszego brata¹⁷. Chcąc pozostać bliżej domu, podjął z polecenia architekta Wilhelma Martensa, zięcia Martina Gropiusa, praktykę w firmie budowlanej Solf & Wichards. Hermann Solf i Franz Wichards działali głównie w Berlinie, wznosząc neostylowe wille i rezydencje. Do ich realizacji należą między innymi wille w kolonii Berlin-Grunewald, pałac Rudolfa Griebela w Napachaniu koło Poznania oraz gmach Towarzystwa Ubezpieczeniowego „National” w Szczecinie, znany obecnie jako Pałac Pod Globusem (ob. siedziba Akademii Sztuki). Jak pisze Isaacs, Franz Wichards był autorem dworu Ericha Gropiusa w Jankowie¹⁸. Latem

¹⁴ F. MacCarthy, *Walter Gropius. Człowiek, który...*, s. 29.

¹⁵ Najstarsza z rodzeństwa, urodzona w 1879 r. Elise, zmarła w wieku trzech lat.

¹⁶ August Thiersch (1843–1919), niemiecki architekt i teoretyk architektury, przedstawiciel neoklasycyzmu.

¹⁷ Orda zmarł w lutym następnego roku.

¹⁸ R. Isaacs, *Gropius. Der Mensch...*, s. 15.

1904 r. Walter rozpoczął roczną służbę wojskową w Husaren-Regiment Nr. 15 (15 Regimentie Konnym) w Wandsbek koło Hamburga. Jesienią kolejnego roku podjął przerwane studia architektoniczne, tym razem w Königliche Technische Hochschule (Królewskiej Wyższej Szkole Technicznej) w podberlińskim Charlottenburgu¹⁹.

Otoczenie i środowisko, w jakim wzrastał Walter Gropius, oraz klasyczna edukacja stanowiły punkt odniesienia dla pierwszych, młodzieńczych projektów realizowanych w Jankowie na zlecenie stryja. Krąg jego inspiracji ograniczał się do własnych doświadczeń – darzonego wielkim szacunkiem Schinkla, berlińskiego historyzmu, budownictwa regionalnego i krajobrazu Pomorza Zachodniego oraz projektów Solfa i Wichardsa. Wspólnym doświadczeniem niemieckich artystów tej epoki była również fascynacja estetyką spod znaku Arts & Crafts²⁰ oraz angielską architekturą wiejską, prezentowaną między innymi w serii publikacji Hermanna Muthesiusa²¹. Należy przy tym pamiętać, że był to moment schyłku poprzedniej epoki, kiedy maski historyzmu zaczynały ciążyć. Pojawiło się dążenie do odnowy architektury, którego nie mogła zaspokoić powierzchowna kwiecistość secesji (niem. Jugendstil)²². Zwrócono się w kierunku epok charakteryzujących się „pełnią kultury” – spójnością przejawiającą się we wszelkich dziedzinach sztuki i rzemiosła – której ślady nadal widoczne były w architekturze wernakularnej²³. Zdaniem modernistów do epok takich, do których należały między innymi okres klasyczny oraz północnoniemiecki

¹⁹ Charlottenburg został włączony w granice administracyjne Berlina dopiero w 1920 r.

²⁰ Arts & Crafts – angielski ruch artystyczny założony w 1888 r. przez m.in. Wiliama Morrisa, Waltera Crane’a w oparciu o idee pisarza Johna Ruskina. Celem ruchu była odnowa rzemiosła artystycznego służącego całemu społeczeństwu. W przeciwieństwie do niemieckich modernistów przedstawiciele Arts & Crafts odcinali się do współczesnych metod produkcji przemysłowej.

²¹ Hermann Muthesius (1861–1927) – niemiecki architekt, autor imponującej liczby projektów i publikacji dotyczących przede wszystkim architektury angielskiej i idei „landhausu”, nowoczesnego, powiązanego z otoczeniem domu dla wyższej klasy średniej. Jako urzędnik w pruskim Ministerstwie Handlu i Rzemiosła odpowiadał za reformę systemu kształcenia w zawodach artystycznych i był główną siłą sprawczą powołania do życia organizacji Deutscher Werkbund.

²² Jugendstil, secesja, kierunek w sztuce europejskiej przełomu XIX i XX wieku operujący płynnymi liniami, abstrakcyjną i roślinną dekoracją; czerpiący inspirację ze sztuki japońskiej. Jugendstil dążył do jedności stylowej wszystkich dziedzin sztuki i rzemiosła artystycznego, jednak w przypadku architektury ograniczało się to do jej zewnętrznej formy, bez przełożenia na strukturę i funkcję, dlatego też wielu wilhelmińskich architektów uważało Jugendstil jedynie za kolejną stylową „maskę”.

²³ Architektura wernakularna [łac. *vernaculus* – ojczysty, rodzimy, domowy] to architektura tworzona przez anonimowych rzemieślników w zgodzie z lokalnymi tradycjami.

gotyk. Zainteresowanie środowiska reformatorskiego problemem ochrony rodzimych tradycji i krajobrazu zaowocowało powołaniem w 1904 r. Bund Heimatschutz, ogólnoniemieckiej organizacji działającej na rzecz zachowania dziedzictwa²⁴. Architekci podjęli próbę powiązania nowoczesnej architektury z lokalnymi tradycjami architektonicznymi. Zaowocowało to pojawieniem się kierunku określanego jako *Heimatschutzarchitektur* lub *Heimatschutzstil*²⁵, który dążył do oddania „północnoniemieckiego ducha”, idealizując lokalne tradycje architektoniczne i nie zawsze siłąc się na poprawność etnograficzną. Podejście takie jest wyraźnie widoczne w obiektach zrealizowanych według projektów młodego Gropiusa w latach 1904–1906, szczególnie w spichlerzu w majątku w Jankowie oraz w domu Metzlerów w Drawsku Pomorskim. To właśnie te obiekty Walter Gropius miał w przyszłości określić jako „grzechy młodości”.

Gropius rozpoczął pracę nad projektem spichlerza w majątku w Jankowie w 1905 r. W roku następnym obiekt był już ukończony. Jego bryła zamykała od strony zachodniej dziedziniec folwarczny, dominując nad nim wyniosłą wieżą klatki schodowej. Mimo prostego, zbliżonego do prostokąta rzutu bryła spichlerza została mocno rozrzeźbiona. Zasadnicza, dwukondygnacyjna część przykryta została wysokim, stromym dachem o trzech połaciach, kryjącym dwie kondygnacje strychu. W osi części głównej dodany został ryzalit z żurawikiem o ryglowym szczycie. Od strony południowej dostawiona została parterowa dobudówka, również przykryta wysokim dachem. W miejscu połączenia brył wzniesiona została pięciokondygnacyjna wieża klatki schodowej. Ostatnia kondygnacja wieży wykonana została w konstrukcji ryglowej i przykryta dwuspadowym dachem o układzie kalenicy równoległym do elewacji frontowej spichlerza. Ściany wzmocnione zostały równomiernie rozmieszczonymi szkarpami. Ryglowe fragmenty budynku odpowiadają pod względem proporcji konstrukcjom charakterystycznym dla terenu Pomorza Zachodniego. Bogata kompozycja bryły spichlerza przywodzi na myśl pałac Rudolfa Griebela w Napachaniu (niem. Grundheim) w woj. wielkopolskim, jedną z najbardziej znanych realizacji firmy Solf & Wichards. W przeciwieństwie jednak do wykonanej z czerwonej cegły siedziby Griebela, budynek

²⁴ Organizacja działa do dzisiaj pod nazwą Bund Heimat und Umwelt in Deutschland e. V. (BHU).

²⁵ Heimatschutzstil bywa niekiedy określany jako Heimatstil (styl ojczyźniany), co może być mylące, gdyż tę samą nazwę nosi związany z późnym historyzmem styl oparty na romantycznych nawiązaniach do regionalnych form architektonicznych, charakterystycznych dla architektury krajów południowoniemieckich, szczególnie Bawarii oraz Austrii i Szwajcarii, który rozwinął się w latach 70. XIX w.

spichlerza wzniesiony został z cegły silikatowej, która stanowiła wówczas nowość technologiczną²⁶.



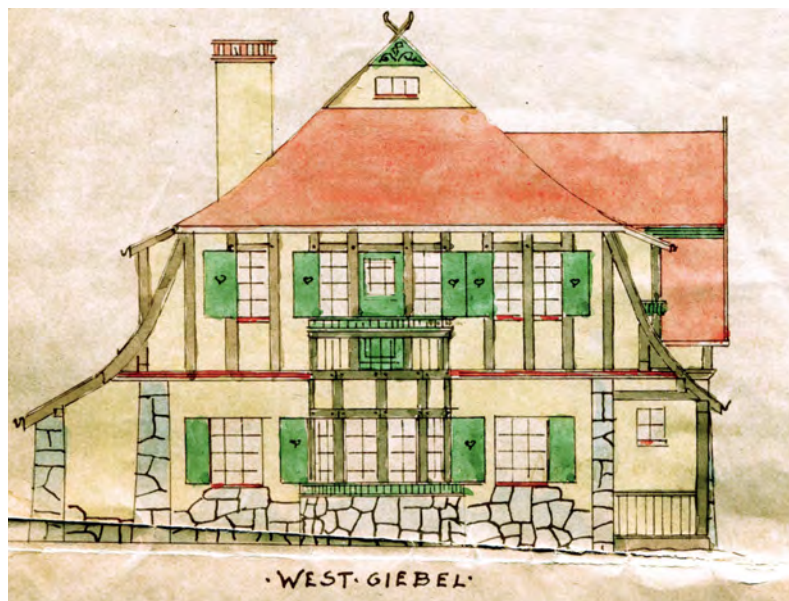
Walter Gropius, spichlerz, Jankowo, 1906.
Fot. Fi15 / licencja creative commons CC BY 3.0/



Solf & Wichards, pałac Rudolfa Griebla, Napachanie, 1897.
Takasamarasa / licencja creative commons CC BY 3.0/

²⁶ Proces produkcji cegły silikatowej został opatentowany w 1880 r., a produkcję masową rozpoczęto w 1894 r. w Neumünster. O współczesnych problemach konserwatorskich wynikających z nieumiejętnego zastosowania tego materiału w spichlerzu oraz o jego remoncie: M. Płotkowiak, *Remont konstrukcji i próba trwałego zabezpieczenia spichlerza w Jankowie poprzez przystosowanie do nowego sposobu użytkowania*, w: *Zachodniopomorskie Wiadomości Konserwatorskie*, 2012–2013, R. VI, Szczecin 2014, s. 98.

Drugim z obiektów Gropiusa, w których widoczne są wpływy *Heimatschutzarchitektur* jest Haus Metzler. Dom dla przyjaciół rodziny, Ottona i Elisabeth Metzlerów, wzniesiony został na przedmieściach Drawska Pomorskiego (niem. Dramburg), na rozległej działce przy ujściu Kanału Sukienniczego do Drawy. Dzięki odnalezionej w roku 2004 przez pana Romualda Kurzątkowskiego oryginalnej dokumentacji wiadomo, że projekt został zatwierdzony 20 lutego 1906 r. Dom ma zwartą, przysadzistą bryłę przykrytą mansardowym dachem z naczółkami i dymnikami. W osi południowej elewacji zaprojektowany został prostokątny ryzalit z ryglowym szczytem, zaś od strony ogrodowej półokrągły ryzalit z balkonem. Przedłużone okapy ocieniają werandę, ganek wejściowy i ganek kuchenny z przybudówką. Ściany poddasza mają konstrukcję warstwową, z licem wykonanym w konstrukcji szkieletowej. Dół domu jest murowany. Według projektu cokół obłożony miał być okładziną kamienną. Projektując dom Metzlerów Gropius sięgał swobodnie po nawiązania do lokalnej architektury wernakularnej oraz do elementów charakterystycznych dla budownictwa wiejskiego innych regionów, w tym do popularnych w tamtym okresie wzorów zaczerpniętych z tradycji angielskich. W szczycie ryzalitu zastosował konstrukcję ryglową o proporcjach zgodnych z miejscowymi wzorami, dodając jednak obce w zachodniopomorskiej tradycji budowlanej trójkątne belki w dolnych narożach, zwane *Fusswinkelholtz*. Układ szkieletu w pozostałych szczytach



Walter Gropius, Haus Metzler, Drawsko Pomorskie, 1906. Oryginalny rysunek elewacji ze zbiorów Romualda Kurzątkowskiego

blizszy był ryglowym konstrukcjom francuskim i ramowym angielskim. Forma mansardowego dachu o łukowo podgiętych dolnych połaciach była obca na terenie Pomorza Zachodniego. W szczytach dachu dodane zostały archaiczne szparogi²⁷ i dymniki. Isaacks jako źródło inspiracji dla domu Metzlerów wskazywał dom stryja Ericha w Jankowie²⁸. Budynki posiadały odmienne formy, jednak zastosowane materiały, swobodne nawiązania do budownictwa wiejskiego i wyciągnięte okapy dachów nadawały im podobny wyraz.

Walter Gropius i modernistyczne pryncypia

Kolejne trzy lata stanowiły punkt zwrotny w karierze Waltera Gropiusa. W roku 1907, po niespełna czterech semestrach, opuścił na dobre studia architektoniczne, znudzony ich akademicką, oderwaną od życia rutyną oraz zirytowany własnymi ograniczeniami związanymi z trudnością w rysowaniu, będącym podstawowym wymogiem kursu. Odziedziczywszy po dalekiej krewnej niewielki spadek wyruszył wraz z Helmuthem Grisebachem²⁹ w roczną podróż do Hiszpanii. Jak pisze MacCarthy, Walter zakochał się w niebiesko-białej katalońskiej ceramice *azulejos* i z zachwytem zwiedzał kolekcje sztuki³⁰. Hiszpańskie zabytki miały jednak mniejsze znaczenie dla jego dalszej drogi niż kontakty, które wówczas zawiązał. W Madrycie Gropius poznał Karla Ernsta Osthaus, mecenas sztuki, przyjaciela i patrona Petera Behrensa³¹. Wróciwszy z podróży w 1908 r. Gropius, polecony przez Osthaus, udał się do pracowni Behrensa w podberlińskim Neubabelsberg i został zatrudniony na stanowisku asystenta. Peter Behrens (1868–1940) był z wykształcenia malarzem, sławę zyskał jednak jako projektant form przemysłowych oraz architekt. Był jednym z członków założycieli Deutscher Werkbund³². W swoich projektach Behrens umiejętnie łączył nowoczesne, tektoniczne formy o zaawansowanej geometrii z nawiązaniami do architektury klasycznej. Skłaniał się ku architekturze monumentalnej,

²⁷ Szparogi, śparogi – dekoracyjne zakończenia wiatrownic wyciągnięte ponad kalenicę dachu.

²⁸ R. Isaacks, *Walter Gropius. An illustrated biography of the creator of Bauhaus*, Belfast 1991, s.15.

²⁹ Helmuth Grisebach (1883–1970) był synem zaprzyjaźnionego z rodziną Gropiusów architekta Hansa Grisebacha i sam również miał w przyszłości zostać architektem.

³⁰ F. MacCarthy, *Walter Gropius. Człowiek...*, s. 35–42.

³¹ Karl Ernst Osthaus odegrał znaczną rolę w rozwoju kariery Gropiusa, który zawdzięczał mu zarówno staż u Petera Behrensa, jak i zlecenie na modelową fabrykę na wystawie Deutscher Werkbund w Kolonii w 1914 r.

³² Walter Gropius został członkiem Werkbundu w 1910 r.

poświęcając niekiedy funkcjonalność nadrzędnym wymogom kompozycji. Praca w Neubabelsberg otwierała przed Walterem Gropiusem niedostępne wcześniej możliwości. Towarzyszył swojemu nowemu szefowi w podróży do Anglii, a także wspólnie z nim zwiedził osiedla i fabryki firmy Krupp w Zagłębiu Ruhry. Był zaangażowany przy realizacji aktualnych zleceń, między innymi Haus Cuno i Haus Schroeder w kolonii willowej Eppenhausen w Hagen.



Peter Behrens, Haus Cuno, Hagen, 1908–1910.

Fot. Klaus Bärwinkel / licencja creative commons CC BY 3.0/

Pracując dla Behrensa Gropius zyskał możliwość dołączenia do środowiska niemieckiej awangardy architektonicznej epoki wilhelmińskiej. Było to środowisko niezwykle zróżnicowane, złożone z wybitnych indywidualistów (Werkbund zyskał sobie miano „stowarzyszenia najserdeczniejszych wrogów”), których łączyły jednak wspólne cele i wartości. Kluczem do zrozumienia wspólnej perspektywy łączącej modernistów mogą być pryncypia – zestaw charakterystycznych dla tego środowiska pojęć obrazujących podstawowe wartości. Należały do nich przede wszystkim: *Qualität*, *Zeitgeist*, *Idealform*, *Sachlichkeit* i *Zweckmässigkeit*³³. Pojęcia te nie są łatwe do przełożenia na

³³ Szerzej omawiam poszczególne pryncypia w: A. Cykalewicz-Tymbarska, *Wybrane modernistyczne wzorce w architekturze niemieckiej na początku XX wieku i ich realizacja na terenie Pomorza Zachodniego*, praca doktorska, Wydział Architektury Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Szczecińskiego, 2022.

język polski. W tłumaczeniu gubi się ich specyficzne zabarwienie znaczeniowe i powiązania. W rozumieniu modernistów *Qualität* oznaczało szeroko pojętą „najwyższą jakość” przejawiającą się zarówno w projektowaniu i warunkach pracy, jak i w doborze materiałów oraz staranności wykończenia przedmiotów. *Zeitgeist* rozumiane było jako „duch danego czasu”, oddający jego rytm, klimat, przekonania i panujące warunki. Nowoczesność uważano za przejaw podążania za zmieniającym się duchem czasu. *Idealform*, „idealna forma”, stanowiła rodzaj abstraktu opisującego właściwą formę rzeczy sprowadzonej do czystego sensu jej istnienia. Jak pisał Stanford Anderson „*Sachlichkeit* jest wygodnym pojęciem-parasolem odwołującym się do prostoty, racjonalności, bezpośredniego skierowania uwagi na potrzeby, jak również materiały i procesy”³⁴. Pojęciem *Sachlichkeit* moderniści obejmowali między innymi szczerłość materiału, szczerłość konstrukcji i tektonikę – logiczne kształtowanie bryły, przejrzystość kompozycji i układu konstrukcyjnego. *Zweckmässigkeit* z kolei oznaczało celowość, praktyczność i użyteczność. Wszystkie te pryncypia pobrzmiewają w zdaniu, że „mniej znaczy więcej” (*weniger ist mehr*), które Peter Behrens zwykł powtarzać swoim pracownikom³⁵.

Doświadczenia wyniesione z biura Behrensa przełożyły się na radykalną zmianę w sposobie projektowania, widoczną w późniejszych pracach Gropiusa. W tym właśnie okresie porzucił nawiązania do architektury regionalnej i rozpoczął wznoszenie domów o tektonicznych, nowoczesnych formach. W 1910 r. Walter opuścił pracownię Behrensa i otworzył w Berlinie własną praktykę architektoniczną, w której zatrudnił Adolfa Meyera, kolejnego z młodych pracowników mistrza. Współpraca z wykształconym technicznie i sprawnym rysunkowo Meyerem³⁶ pozwoliła Gropiusowi pokonać własne ograniczenia i rozwinąć skrzydła. Pierwsze zlecenia nadeszły rzecz jasna z okolic Jankowa.

Walter Gropius i modernistyczna wizja domu

Wśród zachodniopomorskich realizacji Waltera Gropiusa bardzo wiele jest budynków mieszkalnych. Warto zdać sobie sprawę, jak wielką wagę

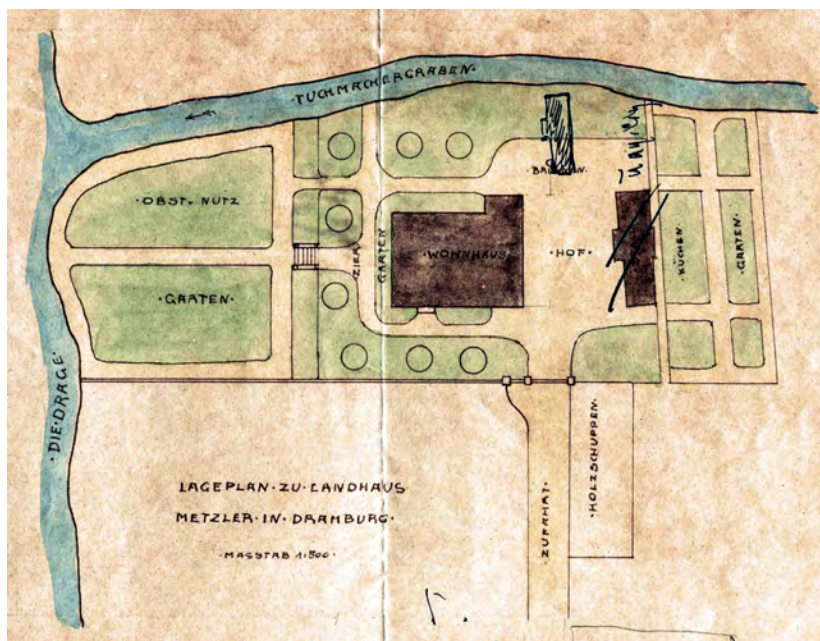
³⁴ S. Anderson, przedmowa do H. Muthesius, *Style-Architecture and Building-Art. Transformation of architecture in nineteenth century and its present condition*, Los Angeles 1994, s. 34. Tłumaczenie autorki.

³⁵ Powiedzenie to stało się później mottem Ludwiga Miesa van der Rohe, kolejnego z młodych architektów praktykujących u Behrensa.

³⁶ Adolf Meyer (1881–1929) studiował architekturę w kierowanej przez Petera Behrensa Szkole Sztuk Stosowanych w Düsseldorfie pod kierunkiem Mathieu Lauweriksa, niderlandzkiego architekta znanego z zainteresowania stereometrią.

przywiązywano wówczas do kwestii domu. Wilhelmińscy moderniści dążyli do reformy życia i kultury, obejmującej wszystkie dziedziny życia, nadającej jakość wszelkim aspektom pracy twórczej i produkcji. Zdawali sobie sprawę, że wybory estetyczne są wtórne w stosunku do wartości, odzwierciedlają je, dlatego też nie próbowali na wzór poprzednich epok „wymyślić” nowego stylu, tylko oczekiwali aż samoistnie wyłoni się on jako wynik reformy. Dostrzegali, że obcowanie z określoną estetyką pozwala w sposób naturalny przyswoić stojące za nią wartości, dlatego też kluczowego znaczenia nabierało wyrabianie w całym społeczeństwie właściwego gustu. Taką edukację należało zacząć jak najwcześniej, a więc od rodziny i rodzinnego domu. Od zawsze dom był odzwierciedleniem statusu społecznego jego mieszkańców. Nie inaczej rozumiano to w okresie wilhelmińskiego modernizmu, dlatego też starano się wykreować takie formy domu, które odpowiadałyby wizji nowej struktury społecznej, a dzięki temu wpłynąć na ostateczne ugruntowanie się tej struktury. Według reformatorów wiodącą rolę w nowoczesnym społeczeństwie powinna była pełnić wykształcona wyższa klasa średnia. Z myślą o tej klasie rozwinięta została idea „landhausu”. Sam pomysł nie był nowy. Już w XIX w. wielu niemieckich architektów sięgało po wzór angielskiego domu z ogrodem projektując zabudowę podmiejskich kolonii willowych. Na początku XX w. idea ta nabrała jednak nowego zabarwienia dzięki publikacjom i realizacjom Hermanna Muthesiusa, stając się równocześnie ważnym narzędziem reformy. Niemiecki „landhaus” odznaczać się miał szeregiem określonych cech. Dom miał być powiązany funkcjonalnie z ogrodem, otwarty na niego tarasami, balkonami i gankami. Sytuując dom należało zwracać baczną uwagę na odpowiednie oświetlenie wszystkich pomieszczeń. Układ funkcjonalny budynku dopasowany był do indywidualnych potrzeb mieszkańców. Analizując liczbę i rozmieszczenie pokoi, można było z łatwością domyślić się, jak liczna była rodzina i czym się interesowali jej członkowie. Wyraźnie wydzielona była część dzienna domu, zwykle zajmująca parter, złożona z kilku dobrze skomunikowanych pomieszczeń, takich jak pokój dzienny, jadalnia, pokój muzyczny czy gabinet. Kuchnia również znajdowała się na parterze i była łatwo dostępna dla domowników. Część nocną lokowano na piętrze lub poddaszu. Całkowicie zrezygnowano z mieszkalnych suterren, zarówno z powodu panujących tam złych warunków sanitarnych, jak też w celu obniżenia domu i lepszego połączenia go z ogrodem. Budynki tego typu posiadały nowoczesne rozwiązania instalacyjne, takie jak centralne ogrzewanie i łazienki. Moderniści dopuszczali bardzo dużą swobodę kształtowania formy domu, który mógł mieć klasycyzującą symetryczną formę przypominającą włoską willę, wyglądać jak romantyczny ryglowy dom Baby Jagi lub jak minimalistyczna, tektoniczna „kostka”.

Nowa idea trafiła na Pomorzu Zachodnim na bardzo podatny grunt. Na początku XX w. zamożniejsi mieszkańcy miast i miasteczek chętnie opuszczali ciasne, staromiejskie kamieniczki na rzecz willowych przedmieść i nowoczesnych domów z ogrodami. Wygodny podmiejski z dom z rozległym ogrodem wymarzyli sobie również Metzlerowie. Niewątpliwie bowiem dom Metzlerów w Drawsku Pomorskim jest przykładem realizacji idei „landhausu”. Zachowane plany ukazują przemyślaną kompozycję domu stojącego pomiędzy ogrodem, a gospodarczym podwórkim. Na parterze zaprojektowany został zespół pomieszczeń dziennych, złożony z pokoju recepcyjnego, służącego przyjmowaniu bardziej oficjalnych wizyt, dwóch prywatnych pokoi dziennych od strony ogrodowej oraz – przylegającego do umieszczonej w północno-wschodnim narożniku kuchni – „holu z jadalnią”, który nie miał jednak funkcji komunikacyjnej³⁷. Na piętrze Gropius zaprojektował dwie duże sypialnie – jedną dla Metzlerów, drugą zaś dla ich gości, łazienkę oraz trzy małe pomieszczenia dla służby.



Walter Gropius, Haus Metzler, Drawsko Pomorskie 1906. Oryginalny plan zagospodarowania ze zbiorów Romualda Kurzątkowskiego

³⁷ Na wzór angielski w „landhausach” stosowano często hol mieszkalny, stanowiący połączenie sieni z główną klatką schodową, pokojem dziennym i jadalnią. Nazywając pokój „Diele und Esszimmer” (hol i jadalnia) Gropius wyraźnie odnosił się do tego rodzaju pomieszczenia.

Obok przeznaczonych dla wyższej klasy średniej „landhausów” moderniści wiele uwagi poświęcali rozrastającej się niższej klasie średniej – wykwalifikowanym pracownikom przemysłowym, urzędnikom i nauczycielom, pracownikom licznych prywatnych i rządowych instytucji. XIX-wieczne centra miast były przegęszczane, a mieszkania małe, ciemne i pozbawione kanalizacji. Odpowiedzią na pogłębiający się kryzys mieszkaniowy stały się zakładane na przedmieściach osiedla złożone z małych domów mieszkalnych („kleinhaus”), często zaplanowanych zgodnie z ideą miasta-ogrodu³⁸. Pomysł budowy kolonii złożonych z wykonanych na podstawie wspólnego projektu domów nie był oczywiście niczym nowym. Różnica tkwiła w założeniach funkcjonalnych i kompozycyjnych, w które wpisane były cele modernistycznej reformy. Domy te miały prostą, jedno- lub dwukondygnacyjną bryłę, zwykle zaopatrzoną w wysoki dach. Bardzo często budowano je jako bliźniaki lub segmenty w zabudowie szeregowej, w większych miastach również jako domy z kilkoma mieszkaniami dostępnymi ze wspólnej klatki schodowej. Detal stosowano z umiarem, głównie w formie gzymsów, opasek okiennych, okiennic i ganków wejściowych. Więcej uwagi niż pojedynczym domom poświęcano kompozycji całych zespołów, zwykle złożonych z kilku typów „kleinhausów” połączonych w kameralne grupy sąsiedzkie. Kompozycje zespołów oparte były na widocznych w ciągach ulic rytmach akcentowanych na zakończeniach szeregów i na zamknięciu osi ulic. Do każdego z pojedynczych domów przypisane były frontowe ogródki kwiatowe i położone na tyłach ogródki warzywne, w których bardzo często lokowano niewielkie obiekty gospodarcze, a nawet inwentarskie. Program funkcjonalny domów przykrojony był na miarę potrzeb mieszkańców. Sień służyła wyłącznie komunikacji. Kuchnie umieszczane były w tylnej części domu, o ile to możliwe z wyjściem do ogrodu. Często sięgano po rozwiązanie w postaci kuchni mieszkalnej, służącej jako główne pomieszczenie dzienne dla całej rodziny. W najskromniejszych „kleinhausach” koło kuchni dodawano umywalnię, służącą jako łazienka i pomywalnia zarazem, a toalety umieszczano na zewnątrz domu^u. Zazwyczaj jednak domy posiadały odrębne łazienki oraz wydzielone toalety. W piwnicach lokowano pralnie i pomieszczenia magazynowe.

Zespoły domów odpowiadających modernistycznej wizji stały się bardzo popularne również na Pomorzu Zachodnim. Stanowiły zabudowę osiedli zakładanych na obrzeżach miast i miasteczek oraz kolonii dla pracowników zakładów. Warto zwrócić uwagę między innymi na szczecińskie, stargardzkie

³⁸ Więcej o idei miasta-ogrodu, odczytanej jako specyficzny dla wilhelmińskiego modernizmu wzorzec *Gartenstadt*. A. Cykalewicz-Tymbarska, *Wybrane modernistyczne wzorce...*



Walter Gropius, projekt czterech domów dla robotników rolnych, Jankowo 1909. Źródło: <http://dramburg.blogspot.com/2012/01/dzialalnosc-waltera-gropiusa-na-ziemi.html>

i koszalińskie osiedla z początku XX w. oraz na kolonie dla pracowników papierni Feldmühle w Skolwinie (niem. Cavelwisch) i elektrowni w Maszewie (niem. Massow)³⁹. Na wsiach zespoły „kleinhausów” zastąpiły dawniejsze czworaki.

Również Walter Gropius miał okazję odnieść się do modernistycznej idei, ponieważ wiele zamówień z Jankowa i okolic dotyczyło budowy domów dla pracowników rolnych. Dokładna lokalizacja dwóch pierwszych z zaprojektowanych przez niego budynków, domu w Jankowie z roku 1904 oraz domu dla pracowników fabryki krochmalu, nie jest obecnie znana. Można przypuszczać, że budynki te miały (lub mają nadal) prostą, tradycyjną formę i nie da się ich odróżnić od pozostałej zabudowy wsi. Projektując w 1907 r. dla rodziny von Brockhausen czterorodzinny dom mieszkalny w majątku Żołędowo (niem. Mittelfelde) Gropius pozwolił już sobie na większą swobodę. Dom miał zwartą bryłę z prostokątnymi ryzalitami i szkarpami w narożnikach, krytą ciężkim czterospadowym dachem. W narożnikach budynku umieszczone zostały wejścia do czterech mieszkań. Na parterze każdego z nich znalazła się narożna sień wejściowa ze schodami na strych, kuchnia, izba i komora. Z powierzchni strychów wydzielone zostały niewielkie dodatkowe pomieszczenia. Nietypowy układ funkcjonalny domu spowodował problemy z doświetleniem mieszkań położonych od północnej strony budynku.

Doświadczenia wyniesione z pracowni Petera Behrensa oraz otwartość Ericha Gropiusa pozwoliły Walterowi sięgnąć w kolejnych latach po znacznie odważniejsze rozwiązania formalne. W latach 1909–1912 w Jankowie oraz w zakupionym przez stryja Ericha w 1909 r. majątku Goltzengut powstało najprawdopodobniej osiem bliźniaczych domów opartych na wspólnej zasadzie

³⁹ Wilhelmińskie idee i rozwiązania okazały się trwalsze niż sama epoka wilhelmińska. Sięgano po nie chętnie również w latach 20. i 30. XX w.

kompozycyjnej. Domy miały formę prostych dwukondygnacyjnych brył z cofniętymi parterowymi przybudówkami inwentarskimi. Kryte były dachami o minimalnym spadku. Elewacje dzielone były rytmem wydłużonych otworów okiennych, w narożnikach zastosowane zostały odcięcia w tynku, wzdłuż okapów zaś proste gzymsy. Domy nie miały łazienek. Kuchnie rozwiązane zostały w formie kuchni mieszkalnych. Co ciekawe, górne piętro – mimo zewnętrznej formy – stanowiło w rzeczywistości strych, z którego wydzielona została dodatkowa izba mieszkalna.

Zachodniopomorskie domy dla robotników rolnych mogły stać się dla Gropiusa pożywką do rozważań nad możliwościami przemysłowej produkcji domów. W roku 1910 Walter przedstawił nawet Waltherowi Rathenau, współwłaścicielowi firmy AEG, *Program utworzenia ogólnego towarzystwa budowlanego na jednolitych artystycznie zasadach*⁴⁰, który nie doczekał się jednak wdrożenia.

Walter Gropius i „pałace przemysłu”

Rozwijając własną praktykę architektoniczną i angażując się coraz bardziej w działalność Werkbundu, Walter Gropius wiele uwagi poświęcał architekturze przemysłowej oraz związkom pomiędzy sztuką i produkcją. Awangardowi architekci tej epoki, tacy jak Peter Behrens czy Hans Poelzig, uważali, że przemysł jest najważniejszą z sił wyznaczających rytm nowoczesności, kształtującą „ ducha czasu”. Jak zostało to wspomniane wcześniej, moderniści zebrani w Werkbundzie dążyli do osiągnięcia najwyższej jakości produkcji poprzez połączenie sił przemysłu i sztuki. Zadaniem architektury było nie tylko odczytanie potrzeb funkcjonalnych i stworzenie zdrowego, wygodnego środowiska pracy, ale też nadanie obiektom produkcyjnym odpowiedniego wyrazu artystycznego. Moderniści uważali, że przemysł odgrywa współcześnie rolę porównywalną z rolą kupiectwa i administracji w starożytnym Rzymie, królów czy kościoła w wiekach średnich, wymaga więc odpowiednich dla siebie unikalnych obiektów, na miarę rzymskich forów, średniowiecznych zamków i świątyń. Gropius mówił: „Pałace muszą zostać wzniesione dla pracy, żeby dać robotnikom – niewolnikom współczesnego przemysłu – nie tylko światło, powietrze i higienę, ale również poczucie wielkiej wspólnej idei, która

⁴⁰ W. Gropius, *Programm zur Gründung einer allgemeinen Hausbaugesellschaft auf künstlerischer einheitlicher Grundlage m.b.H.*, 1910, nieopublikowany manuskrypt przedrukowany, w: H. Probst, H. Ch. Schädlich, *Walter Gropius*, B. III, *Ausgewählte Schriften*, Hoboken 1988, s. 18–25.



Walter Gropius i Adolf Meyer, modelowa fabryka, Kolonia, 1914.

Fot. Carsten Janssen / licencja creative commons cc-by-sa-2.0-de, CC BY-SA 2.0 DE/

napędza całe przedsięwzięcie”⁴¹. Za właściwe środki służące osiągnięciu tego celu uważał tektonikę, szczerłość materiału i konstrukcji, rytmiczność oddającą nowe tempo życia oraz ściśle powiązanie formy i funkcji. Do najważniejszych dzieł architektonicznych realizujących tę ideę należały niewątpliwie berlińska hala turbin AEG Petera Behrensa z lat 1908–1909 oraz fabryka kopyt szweskich Fagus-Werk w Alfeld Waltera Gropiusa z roku 1911. Równie ważnymi obiektami, dającymi już przedsmak lat 30., były modelowa fabryka i budynek biurowy Gropiusa zrealizowane w 1914 r. podczas wystawy Deutscher Werkbund w Kolonii.

W tym samym czasie Walter Gropius zaprojektował na Pomorzu Zachodnim dwa obiekty, przekładające ideę „pałaców przemysłu” na lokalne materiały, dostosowujące ją do skali miejscowego krajobrazu. Pierwszym z nich była fabryka słoju wzniesiona dla rodziny Kleffel w Gudowie (niem.

⁴¹ Wykład wygłoszony przez Waltera Gropiusa w Folkwang Museum w Hagen w styczniu 1911 r. Cytat za: M. Jefferies, *Industrial Architecture and Politics in Wilhelmine Germany*, PhD thesis St. Anthony's College, Oxford 1991, s. 111, tłumaczenie autorki, <https://www.ora.ox.ac.uk/objects/uuid:a90a0f19-dcbe-4f88-8282-0813a3050dbc>.

Baumgarten) w latach 1910–1911. Masywny, dwukondygnacyjny budynek wzniesiony został z czerwonej cegły, częściowo tynkowanej. Środkowa część elewacji została podniesiona i ozdobiona rzędem przywodzących na myśl kolumnadę pilastrów zwieńczonych belką. Monumentalne wrażenie podkreślała dodatkowo prosta kwadratowa wieżyczka.



Walter Gropius, fabryka słoju, Gudowo 1911–1912. Źródło: <http://dramburg.blogspot.com/2012/01/dzialalnosc-waltera-gropiusa-na-ziemi.html>

Drugim z projektów był zespół złożony ze spichlerza i budynku biurowo-mieszkalnego w Mirosławcu (niem. Märkisch Friedland) wzniesiony w latach 1913–1914. Spichlerz ma zwartą regularną bryłę ze środkowym polem zaakcentowanym układem płaskich lizen i trójkątną attyką. Pierwotnie płaski dach zwieńczony był nadbudówką. Efekt plastyczny podkreślony został regularnym rozmieszczeniem niewielkich poziomych otworów okiennych i wzmocniony poziomymi pasami tynku oraz kostkowym gzymsem w dolnej partii środkowego pola. Ciekawostką dla regionalistów i nierozwiązaną do dzisiaj zagadką jest pytanie, czy projektując spichlerz w Mirosławcu Gropius był świadom istnienia spichlerza wzniesionego w 1912 r. w Niepołcku (niem. Niepolzig, wówczas w prowincji Brandenburg, obecnie również na terenie województwa zachodniopomorskiego) przez Paula Thierscha. Ścieżki tych



Walter Gropius, spichlerz, Miroslawiec 1913–1914. Źródło: <http://dramburg.blogspot.com/2012/01/dzialalnosc-waltera-gropiusa-na-ziemi.html>



Paul Thiersch, spichlerz, Niepołtcko 1912. Fot. ze zbiorów Pinakothek der Moderne, TU München

dwóch architektów w wielu miejscach niemal się nakładały, nie wiadomo jednak, czy poznali się osobiście⁴².

1 sierpnia 1914 r. wybuchła I wojna światowa, a wraz z nią dobiegła końca epoka wilhelmińska. Walter Gropius został powołany do wojska. Kolejne cztery lata spędził na froncie, podczas nielicznych przepustek oraz rekonwalescencji po odniesionych ranach próbując podtrzymać skomplikowany związek z Alną Mahler. Jego myśli uciekały w kierunku wymarzonej, idealnej szkoły architektury, której wizja klarowała się w jego wyobraźni od czasu propozycji złożonej w 1914 r. przez wielkiego księcia Saksonii-Weimar-Eisenach Wilhelma Ernesta II. Po demobilizacji w listopadzie 1918 r. Walter Gropius poświęcił się w pełni temu zadaniu równocześnie wznawiając prywatną praktykę architektoniczną. Nic nie wskazuje na to, by w późniejszych latach wracał na Pomorze w celach zawodowych. 18 stycznia 1919 r. zmarł stryj Erich, pierwszy zleceniodawca młodego architekta, a pozostała część rodziny była najwyraźniej zbyt staroświecka i drobnomieszczańska, by powierzać zlecenia awangardowemu architektowi. Sfrustrowany brakiem zleceń Walter żalił się na ten stan rzeczy w liście do matki⁴³. 1 kwietnia tego samego roku Gropius został powołany na stanowisko dyrektora połączonych szkół: opuszczonej przez Henry'ego van de Velde⁴⁴ Kunstgewerbeschule oraz Hochschule für Bildende Kunst w Weimarze. Przed Gropiusem otwierał się zupełnie nowy rozdział życia – Bauhaus.

⁴² Paul Thiersch (1879–1928), syn architekta Augusta Thierscha. Studiował architekturę w Monachium w latach 1902–1905. W latach 1906–1907 kierował biurem architektonicznym Petera Behrensa, którego uważał za swojego mistrza i niezwykle cenił. W 1909 r. założył w Berlinie własną praktykę architektoniczną. Jego pierwsze zlecenia pochodziły od rodziny von Kehler z Niepołcka, obecnie w woj. zachodniopomorskim. Żoną właściciela sąsiedniego majątku Żydowo (niem. Siede) była córka Ericha Gropiusa, Ilse Ruth. W 1915 r. Paul Thiersch objął posadę dyrektora szkoły rzemiosła artystycznego Burg Giebichenstein w Halle, w której po upadku Bauhausu pracę znalazło wielu nauczycieli ze szkoły Gropiusa.

⁴³ F. MacCarthy, *Walter Gropius. Człowiek...*, s. 114–115.

⁴⁴ Henry van de Velde (1863–1957) – malarz i architekt belgijskiego pochodzenia. W 1908 r. wielki książę Wilhelm Ernst powierzył mu zadanie utworzenia Kunstgewerbeschule (Szkoły Rzemiosła Artystycznego) z warsztatami instruktażowymi. W 1915 r. szkoła została zamknięta z powodu trwających działań wojennych, a van de Velde został usunięty z posady jej dyrektora. Jako swoich możliwych następców wskazał Waltera Gropiusa, Hermanna Obrista i Augusta Endella.

Zestawienie zachodniopomorskich i pomorskich realizacji Waltera Gropiusa z lat 1904–1914⁴⁵ (inicjałami oznaczone zostało źródło informacji: MO – Małgorzata Omilanowska, TCh – Tomasz Choroba)

- 1904 Jankowo (Janikow) – dom mieszkalny (MO, TCh)
Inwestor: Erich Gropius
Obecnie obiekt niezidentyfikowany.
- 1905 Jankowo (Janikow) lub inna lokalizacja – dom dla pracowników fabryki krochmalu „na trzecim dziedzińcu” (MO, TCh)
Inwestor: Erich Gropius
Obecnie obiekt niezidentyfikowany. Fabryka krochmalu znajdowała się poza Jankowem, bliżej Drawska Pomorskiego.
- 1905 Jankowo (Janikow) – mur, kuźnia, pralnia
Inwestor: Erich Gropius
Obecnie obiekty te nie istnieją. TCh wskazuje na datę rozebrania 2011.
- 1906 Jankowo (Janikow) – spichlerz w Jankowie (MO, TCh)
Inwestor: Erich Gropius
Obiekt zachowany, wpisany do rejestru zabytków, ma prywatnego właściciela.
- 1906 Drawsko Pomorskie (Dramburg) – Haus Metzler (MO, TCh)
Inwestorzy: Otto i Elisabeth Metzler
Obiekt zachowany, wpisany do rejestru zabytków, ma prywatnego właściciela.
- 1906 Drawsko Pomorskie (Dramburg) – stajnia i wozownia przy Haus Metzler (MO)
Inwestorzy: Otto i Elisabeth Metzler
Obiekt niezrealizowany.
- 1907 Żołędowo (Mittelfelde) – czworak, tartak, składzik na ziemniaki, mur i brama (MO, TCh)
Inwestor: rodzina von Brockhausen

⁴⁵ Zestawienie zostało opracowane na podstawie: M. Omilanowska, *Das Frühwerk von Walter Gropius...*, s. 132–149 T. Choroba, *Między historyzmem a modernizmem. Pomorskie projekty Martina (1824–1880) i Waltera Gropiusa (1883–1969)*, w: *Zeszyty Siemczyńsko-Henrykowskie*, t. III, Siemczyno 2013, s. 55, omawiających wcześniejsze źródła oraz na podstawie badań własnych.

- Czworak zachowany, wpisany do rejestru zabytków, ma prywatnego właściciela. Pozostałe obiekty nie istnieją (?).
- 1909 Jankowo (Janikow) – projekt zespołu czterech domów dla robotników rolnych (MO, TCh)
Inwestor: Erich Gropius
Tylko jeden obiekt został zrealizowany. Zapewne zachowany, chociaż mocno przebudowany. Potwierdzenie wymagałoby przeprowadzenia badań architektonicznych.
- 1909 Jankowo (Janikow) – dom mieszkalny (MO, TCh)
Inwestor: Erich Gropius
MO identyfikuje ten dom ze zdjęciem budynku ze skośnymi kominami⁴⁶, zaznacza jednak wątpliwości dotyczące lokalizacji.
- 1910 Goltzengut – dom dla pracowników, przebudowa dworu (MO, TCh)
Inwestor: Erich Gropius
Obiekt nie zachował się, znany z archiwaliów projekt wzorowany był na domach dla robotników rolnych z Jankowa.
- 1910 Goltzengut – przebudowa dworu (MO, TCh)
Inwestor: Erich Gropius
Obiekt nie zachował się.
- 1910–1911 Miłocice (Falkenhagen), województwo pomorskie – dwór (MO, TCh)
Inwestor: Fryderyk Wilhelm von Arnim
Dwór mocno przebudowany, wpisany do rejestru zabytków, ma prywatnego właściciela.
- 1910–1911 Miłocice (Falkenhagen), woj. pomorskie – dom mieszkalny dla robotników (MO, TCh)
Inwestor: Fryderyk Wilhelm von Arnim (?)
W Miłocicach znajduje się dom identyczny z domami dla pracowników rolnych w Jankowie, który nie jest wspominany we wcześniejszych źródłach.
- 1911 Jankowo (Janikow) – dom mieszkalny (MO, TCh)
Inwestor: Erich Gropius
Budynek zachowany, ma prywatnych właścicieli. TCh identyfikuje ten dom ze zdjęciem budynku ze skośnymi kominami, zdaniem autorki nie jest to jednak słuszne.

⁴⁶ Zdjęcie zamieszczone w: H. Probst, Ch. Schädlich, *Walter Gropius. Der Architekt und Theoretiker*, Berlin 1985, tom I, s. 68.

- 1911–1912 Gudowo (Baumgarten) – fabryka słodu (MO, TCh)
Inwestor: rodzina Kleffel
Obiekt nie istnieje. Uległ zdeformowaniu w wyniku zmiany dachu, a następnie rozebrany w 2014 r.
- 1912 Miastko Pomorskie (Rummelsburg) woj. pomorskie – gmach urzędu miejskiego (MO, TCh)
Niezrealizowany projekt konkursowy.
Po 1912 Jankowo (Janikow) – transformatorownia (MO, TCh)
Inwestor: Erich Gropius
Obiekt zachowany.
- 1913–1914 Żołędowo (Mittelfelde) – garaż, kurnik, szklarnia, pokoje gościnne (MO, TCh)
Inwestor: rodzina von Brockhausen
Obiekty nie zachowały się. TCh uważa, że dziełem Gropiusa jest również zachowana, choć otynkowana transformatorownia.
- 1913–1914 Mirosławiec (Märkisch Friedland) – spichlerz i budynek mieszkalno-biurowy w Mirosławcu
Inwestor: ?
Obiekt spichlerza zachowany, znajduje się w rejestrze zabytków. Budynek biurowo-mieszkalny nie zachował się lub został mocno przebudowany.

O AUTORZE

DR INŻ. ARCH. ALICJA CYKALEWICZ-TYMBARSKA – architekt. Przez wiele lat pracowała w rodzinnej pracowni projektowej SPA „Afix”. Obecnie prowadzi indywidualną działalność gospodarczą; jest m.in. współautorką pierwszej w województwie uchwały krajobrazowej przyjętej przez Radę Miasta Świnoujście w 2019 r. Od lat związana z Ośrodkiem Naukowo-Dydaktycznym w Młynie Papierni prowadzonym przez Stowarzyszenie na Rzecz Ochrony Dziedzictwa “Młyn Papiernia”, współautorka wielu opracowań dotyczących obiektów zabytkowych i krajobrazu kulturowego oraz m.in. „Przewodnika po lokalnej tradycji architektonicznej Puszczy Drawskiej”.

Podwaliny w ochronie przyrody Pomorza Zachodniego, czyli rzecz o rewolucjonistach natury

Tekst dedykowany pamięci zachodniopomorskich „rewolucjonistów natury”¹ Paula Robiena i Jerzego Noskiewicza, w 140 rocznicę urodzin Robiena, 100 rocznicę powstania jego stacji przyrodniczej Naturwarte Mönne oraz 90 rocznicę urodzin Noskiewicza.

W historii ochrony przyrody pojawiają się warte przypomnienia postaci i wątki związane z Pomorzem Zachodnim, stanowiące podwaliny aktualnego nastawienia do zagadnień z tej dziedziny. Ich prezentacji poświęcony jest poniższy tekst².

Ochrona przyrody w XXI wieku

Sięgając po jedno z licznych wyjaśnień, czym jest ochrona przyrody – zgodne z trendami wyznaczonymi przez międzynarodowe organizacje, które określają kierunki i obszary działań w tej dziedzinie współcześnie (dokumenty z lat 80. i 90. XX oraz z początku XXI w.)³ – można przeczytać m.in. że jest to: „[...] działalność człowieka mająca na celu zachowanie różnorodności biologicznej na poziomie genetycznym, gatunkowym i ekosystemowym, utrzymanie prawidłowego przebiegu procesów ekologicznych i stabilności ekosystemów naturalnych, zapewnienie przetrwania zagrożonym gatunkom

¹ „Rewolucjoniści natury” – określenie zaczerpnięte z tekstów P. Robiena, opisujące osoby z niebywałą determinacją przeciwdziałające degradacji natury, przyczyniające się do zmiany stosunku działania i myślenia wobec niej.

² Tekst powstał przy przy merytorycznym wsparciu Łukasza Ławickiego – gryfińskiego ornitologa, odrofila, eksperta i aktywisty przyrodniczego. Niniejszym dziękuję za wszelkie „inieczce”.

³ Chodzi o inicjatywy i dokumenty takich organizacji jak np.: Międzynarodowa Unia Ochrony Przyrody (International Union for Conservation of Nature, IUCN), w ramach której działa też Komisja Gatunków Ginących (Species Survival Commission); Organizacja Narodów Zjednoczonych – Program Środowiskowy Organizacji Narodów Zjednoczonych (United Nations Environmental Programme – UNEP); Światowy Fundusz na rzecz Przyrody (World Wide Fund for Nature – WWF). Za: J. Radziejowski, *Obszary chronionej przyrody. Historia, stan obecny, wyzwania przyszłości*, Warszawa 2011, s. 17–20.

organizmów żywych, zachowanie siedlisk przyrodniczych i składników przyrody nieożywionej (powietrza atmosferycznego, wód, gleb, zasobów mineralnych), przywracanie naturalnego stanu układów biologicznych (populacji, biocenoz, ekosystemów), siedlisk i składników środowiska przyrodniczego oraz kształtowanie właściwych postaw wobec przyrody. Działania ochronne, wykorzystujące wiedzę i osiągnięcia różnych nauk przyrodniczych (m.in. biologii, ekologii, fitosocjologii, biogeografii, geologii), obejmują ochronę gatunkową mającą na celu ochronę zagrożonych gatunków w miejscu ich występowania (ochrona *in situ*) bądź poza ich środowiskiem życia (ochrona *ex situ*) i ochronę obszarową mającą na celu zachowanie cennych przyrodniczo ekosystemów naturalnych, siedlisk przyrodniczych, krajobrazów i pojedynczych elementów przyrody poprzez tworzenie parków narodowych, rezerwatów przyrody, parków krajobrazowych, obszarów chronionego krajobrazu i użytków ekologicznych”⁴.

We współczesnym postrzeganiu ochrony przyrody ogromną rolę odgrywają koncepcje „różnorodności biologicznej” oraz „zrównoważonego rozwoju”. Pierwsza z nich dotyczy ochrony „wszystkich walorów przyrody żywej, we wszystkich przejawach jej występowania i we wszystkich jej siedliskach”, czyli zakłada, że zabezpieczenie przed wyginięciem powinno obejmować nie tylko gatunki rzadkie i zagrożone, ale także gatunki pospolite czy użytkowe, współtworzące bogactwo genetyczne lokalnych ekosystemów, postrzegane jako warunek ich stabilności i lepszej odporności na zachodzące w środowisku zmiany. Natomiast koncepcja „zrównoważonego rozwoju” dokłada umiejętne gospodarowanie zasobami użytkowymi przyrody, czyli przeciwdziałanie degradacji i nadmiernej eksploatacji zasobów przyrodniczych w wyniku uprzedmiotowienia i urbanizacji, wydobywania surowców naturalnych czy innych przejawów działalności gospodarczej człowieka – rolnictwa, leśnictwa, itd., (antropopresji) – oraz proekologicznego zarządzania odpadami powstałymi w ramach działalności ludzkiej⁵.

Podstawowe znaczenie dla osiągnięcia sukcesu w dziedzinie ochrony przyrody stanowią przede wszystkim zainteresowanie i wola decydentów (władzy państwowej i biznesu), przekładające się na zapewnienie odpowiednich narzędzi w działalności ochronnej (przepisy prawa, ich egzekwowanie, finansowanie), prowadzące do realnej sprawczości instytucji delegowanych do ochrony przyrody, a także proekologiczna edukacja i budowanie sieci

⁴ *Ochrona przyrody*, red. J. Szubierajska www.ekologia.pl/wiedza/slowniki/leksykon-ekologii-i-ochrony-srodowiska/ochrona-przyrody, dostęp – 27.08.2022.

⁵ Za: J. Radziejewski, *Obszary chronionej przyrody...*, s. 15–20.

współpracy między instytucjami powołanymi do ochrony przyrody a społecznościami lokalnymi i organizacjami społecznymi, stanowiącymi bezpośrednich beneficjentów jakości otaczającego ich środowiska naturalnego.

Działania na rzecz ochronny przyrody, czyli przeciwdziałające jej degradacji i dewastacji, obejmują prace inwentaryzacyjne, naukowo-badawcze dotyczące stanu i przeobrażeń przyrody, programy ochrony czynnej oraz działania administracyjno-prawne (ochronę prawną zagrożonych gatunków i wrażliwych ekosystemów, wyznaczanie chronionych obiektów przyrody i ich granic – w tym terenów o wysokich walorach przyrodniczych i krajobrazowych – oraz opracowywanie zasad ich użytkowania i udostępniania), a także kształtowanie proekologicznych postaw wobec przyrody.

Incepcje⁶ – wątki zachodniopomorskie w historii ochrony przyrody (wybór)

Jednym z prekursorów naukowego podejścia do ochrony przyrody, datowanego na przełom XVIII i XIX wieku, był niemiecki podróżnik i uczony, przyrodnik Aleksander von Humboldt (1769–1859), autor syntezy ówczesnej wiedzy przyrodniczo-geograficznej o Ziemi i wszechświecie *Kosmos, czyli rys fizyczny opisu świata* (4 tomy wydane w latach 1845–1862; obejmowały geologię, astronomię, zoologię, botanikę i mineralogię). Dzięki niemu zaczęto postrzegać naturę jako globalny system powiązanych ze sobą niezliczonymi zależnościami elementów. Ponadto Humboldt rozpoznał i zrozumiał rolę człowieka w przekształcaniu krajobrazu. Krytykował bezmyślną i zubażającą przyrodę eksploatację środowiska naturalnego i apelował o rozsądne korzystanie z zasobów natury. Dzięki licznym kontaktom, w których niebagatelną rolę odgrywał jego urok osobisty, intensywnej korespondencji naukowej (policzono, że napisał ok. 25 000 listów!), cenionym publikacjom (stanowiącym efekt rozległych konsultacji ze specjalistami różnych dziedzin nauki), skutecznie popularyzował wyniki swoich badań i powstałe pod ich

⁶ Incepcja (ang. Inception) – neologizm od spolszczonego tytułu filmu w reżyserii Christophera Nolana (Inception, 2010). Na podstawie fabuły filmu można ustalić, że oznacza ona zakorzenienie idei w czymś umyśle, która następnie kształtuje jego przekonania i w efekcie wpływa na podejmowane przez niego działania. W języku polskim odpowiednikiem angielskiego *inception* jest pojęcie z dziedziny logiki – rekurencja. Za: Wikipedia. org: www.pl.wikipedia.org/wiki/Rekurencja, dostęp – 30.08.2022.

wpływem idee, inspirujące zarówno ówczesnych, jak i współczesnych naukowców i myślicieli⁷.

Swoje podejście do przyrody Humboldt ugruntował w wyniku podróży do Ameryki Południowej (lata 1799–1804), sfinansowanej dzięki spadkowi po matce Marie Elisabeth von Holwede (zmarła w 1796), a konkretnie za sprawą spieniężenia jej majątku ziemskiego w Dysznie (Ringental) – wsi obecnie położonej w województwie zachodniopomorskim, w gminie Dębno⁸. Uzyskane w ten sposób pieniądze pokryły nie tylko koszty pięcioletniej podróży⁹, która okazała się najważniejszą w jego karierze naukowej, ale także umożliwiły zakup specjalistycznego sprzętu pomiarowego, który stał się podstawą przeprowadzenia pierwszych interdyscyplinarnych badań, stanowiących punkt wyjścia do naukowego opisu świata, ogłoszonego w licznych publikacjach.

Ciekawostką stanowi fakt, że ekskluzywna edycja z dedykacją autora jednej z publikacji podsumowujących wyprawę Humboldta do Ameryki Południowej, czyli monumentalne i bogato ilustrowane dzieło *Vues des Cordillères et Monuments des Peuples Indigènes de l'Amérique*, znajduje się w zasobie Biblioteki Muzeum Narodowego w Szczecinie¹⁰ jako dziedzictwo Museum der Stadt Stettin (Muzeum Miasta Szczecina).

Za swojego życia Humboldt był najbardziej rozpoznawalnym naukowcem świata, o którego zabiegały liczne towarzystwa naukowe. W 1844 r. stał się członkiem honorowym Entomologischer Verein zu Stettin (Towarzystwa

⁷ Zob.: A. Wulf, *Człowiek, który zrozumiał naturę. Nowy świat Alexandra von Humboldta*, Poznań 2017; M. Maciantowicz, *Alexander von Humboldt, słynne drzewo Zamang i pomniki przyrody*, „Bociek. Biuletyn Klubu Przyrodników” 2019, nr 3, s. 17–23.

⁸ Na pamiątkę własności ziemskiej Humboldtów w Dysznie okazałe drzewa pomnikowe rosnące w podworskim parku nazwano „drzewami Humboldta”: lipy (3 okazy o obwodach dochodzących do 750 cm) i dęby (18 okazów o obwodach dochodzących do 218 cm). W okolicy jest także turystyczny Szlak Humboldta o długości 21,5 km z Dolska, przez Ostrowiec i Dysznę do Warnic. M. Maciantowicz, *Alexander von Humboldt...*, s. 23.

⁹ Humboldt odbył ją w towarzystwie przyjaciela Aimé Bonplanda (1773–1858) – botanika i współautora opracowań wyników badań z tej wyprawy.

¹⁰ Szczecińskie cymelium *Vues des Cordillères...* (Paris, F. Schoell, 1810–1813) to album w formie jednego tomu *in folio* (tekst: XVI, 350 s.; tablice z rycinami: 69 tabl., w tym 23 kolor., 46 cz.-b.; format: folio – 60 cm; waga: 12,5 kg) w oprawie introligatorskiej z inicjałami autora na okładce oraz jego dedykacją dla przyjaciela, malarza i podróżnika Eduarda Hildebrandta (1818–1868). W sprzedaży była wówczas wielka edycja *in folio* (2 tomy) oraz o wiele mniejsza edycja *in quarto* (7 części). Do Museum der Stadt Stettin cymelium zostało zakupione w 1915 r. Sygn. BMNS K IV 11955.

Entomologicznego w Szczecinie; dalej też EVS)¹¹, założonego siedem lat wcześniej – jako pierwsze w Niemczech, a trzecie po Paryżu i Londynie – zrzeszającego badaczy z całej Europy i obu Ameryk, którego celem było zintegrowanie badań entomologicznych¹². Członkostwo Humboldta w EVS wynikało z jego przyjaźni ze szczecinianinem Carlem Augustem Dohrnm (1806–1892)¹³, właścicielem sławnej w całej Europie kolekcji chrząszczy (ok. 40 000 okazów), który w latach 1843–1887 przewodniczył EVS, a w uznaniu zasług w dziedzinie entomologii w 1862 r. otrzymał tytuł doktora *honoris causa* Uniwersytetu w Królewcu (Königsberg), a później także miano „księcia entomologii”¹⁴. Systematycznie powiększane zbiory entomologiczne szczecińskiego stowarzyszenia wraz ze specjalistycznym księgozbiorem stały się podstawą zasobu jednego z dwóch działów Museum der Stadt Stettin¹⁵, czyli Naturkundemuseum (Muzeum Przyrodnicze).

Wśród licznych zasług Humboldta dla nauk przyrodniczych wymienia się również stworzenie pojęcia „pomnik przyrody” (Naturdenkmal). W jednym z tomów swego sprawozdania ze słynnej, amerykańskiej podróży, opublikowanym w 1819 r., „pomnikiem przyrody” Humboldt określa drzewo *Zamang* z miejscowości Guayra (Wenezuela). Porównał ten okazały twór „żywej” przyrody do „martwego” zabytku sztuki lub architektury, wskazując tym samym drogę do objęcia ochroną tego rodzaju drzew – rzadkich, wiekowych i imponujących rozmiarami. W ten sposób zrodził się filozoficzny kierunek w dziedzinie ochrony przyrody zwany nurtem konserwatorskim. Z początkiem XX w. przełożył się on na powstanie pierwszych nowoczesnych rozwiązań

¹¹ Za: B. Kozińska, *Muzeum Pomorskie – kolekcje przyrodniczo-naukowe i sztuki antycznej Heinricha Dohrna / Das Pommersche Museum – Heinrich Dohrns Naturkunde- und Antikensammlungen*, w: *100 lat muzeum w Szczecinie / 100 Jahre des Museums in Stettin*, red. S.P. Kubiak, D. Kacprzak, Szczecin 2013, s. 87–105.

¹² Wyniki tych badań publikowano w dwóch periodykach EVS, o których będzie mowa w dalszej części tekstu.

¹³ C.A. Dohrn poznał się z Humboldtem w trakcie studiów w Berlinie.

¹⁴ Za: H. Dohrn, *C.A. Dohrn*. [nekrolog], „Stettiner Entomologische Zeitung” 1892, Jhg. 53, Nr. 10–12, s. 281–322; W. Meyer, *Geschichte des Stettiner Entomologischen Vereins*, „Stettiner Entomologische Zeitung” 1939, Jhg. 100, s. 19–46.

¹⁵ Museum der Stadt Stettin otwarto dla publiczności 23.04.1913 r. w gmachu wybudowanym na cele muzealne przy Hakenterrasse (obecnie ul. Wały Chrobrego 3). Aktualnie głównej siedziby Muzeum Narodowego w Szczecinie, które jest ideowym spadkobiercą Museum der Stadt Stettin.

prawnych i organizacyjnych służących ochronie przyrody (instytucje państwowe, naukowe i społeczne)¹⁶.

Pierwsza na świecie instytucja państwowa powołana w celu ochrony przyrody powstała w Prusach za sprawą gdańszczanina, przyrodnika (botanik i paleobotanik), muzealnika (dyrektor Westpreußisches Provinzialmuseum Danzig) i propagatora idei parków narodowych Hugo Conwentza (1855–1922). Poszerzył on znaczenie pojęcia „pomnik przyrody” Humboldta o rzadkie gatunki roślin i zwierząt. Wybrzmiało to w memoriale z 1904 r., rozesłanym przez niego do wszystkich starostw w Prusach, zatytułowanym *Zagrożenie pomników przyrody oraz propozycje ich zachowania*. Pismo to dało asumpt do utworzenia Staatliche Stelle für Naturdenkmalpflege in Preußen (Państwowego Urzędu do Ochrony Pomników Przyrody w Prusach powołanego 22 października 1906), którym Conwentz kierował w latach 1906–1922. Zadaniem tego urzędu było rozpoznawanie i obejmowanie prawną ochroną, badanie i stałe monitorowanie „pomników przyrody” czyli rzadkich tworów przyrody, zagrożonych gatunków fauny i flory oraz wartych zachowania części krajobrazu o wysokich walorach przyrodniczych. Urząd ten formułował wytyczne w sprawie właściwej ich konserwacji i pielęgnacji. Gorliwie też zajmował się popularyzacją idei ochrony przyrody¹⁷.

Pierwsza prowincjonalna agenda tej państwowej instytucji powstała na Pomorzu (Provinz Pommern)¹⁸ – Provinzialkomitee für Naturdenkmalpflege in Pommern (Komitet ds. Ochrony Pomników Przyrody Prowincji Pomorze; dalej też: PNP). Zebranie założycielskie PNP odbyło się w Szczecinie 9 marca 1908 r., a jego komisarzem został botanik i nauczyciel gimnazjalny, prof. dr Johannes Winkelmann (1908–1921)¹⁹, autor pierwszego wykazu pomników

¹⁶ Za: M. Maciantowicz, *Alexander von Humboldt...*, s. 18–22; A. Dorda, M. Fieder, S. Kaweczki, *Pomniki przyrody Cieszyna*, Cieszyn 2019, s. 12; J. Radziejowski, *Obszary chronionej przyrody...*, s. 16.

¹⁷ I. Parkinoza, *Hugo Conwentz – pionier europejskiej ochrony przyrody*, „Dzikie Życie” 2015, nr 10 (256), s. 14–17.

¹⁸ W latach 1816–1945 prusko-niemiecka jednostka podziału terytorialnego, której stolicą był Szczecin (Stettin). Podległe jej jednostki administracyjne to: rejencja szczecińska (Regierungsbezirk Stettin), rejencja koszalińska (Regierungsbezirk Köslin), rejencja stralsundzka (Regierungsbezirk Stralsund). Za: *Pomorze Zachodnie poprzez wieki*, red. J.M. Piskorski, Szczecin 1999, s. 257–303; *Encyklopedia Szczecina*, t. 2 (P-Z), red. T. Białecki, Szczecin 2000, s. 196.

¹⁹ W. Eichstädt, H. Eichstädt, *Geschichte des Naturschutzes in Pommern (1908 bis 1945) / Historia ochrony przyrody na Pomorzu (1906 do 1945)*, w: *Die Geschichte des Naturschutzes in Pommern von den Anfängen bis in unsere Zeit / Historia ochrony przyrody na Pomorzu od zarania dziejów po dzień dzisiejszy*, red. W. Eichstädt, H. Wroblewski, H. Eichstädt, D. Janicka, J. Jasnowska, M. Trzeciak, Friedland 2008, s. 58–59.

przyrody na Pomorzu²⁰ (publikacja z 1905 r. obejmowała drzewa, krzewy i głązy narzutowe)²¹. Kolejnym zwierzchnikiem PNP (w latach 1921–1943) był również botanik i nauczyciel Ernst Holzfuß (1868–1943), który od 1915 r. kierował sekcją botaniczną szczecińskiego Naturkundemuseum, a od momentu założenia w 1918 r. Pommersche Naturforschende Gesellschaft (Pomorskiego Towarzystwa Przyrodniczego; dalej też PNG) – organizacji wspomagającej urzędowe przedsięwzięcia PNP, powołanej w celu zintegrowania działań na rzecz inwentaryzacji fauny i flory Pomorza oraz upowszechniania wiedzy przyrodniczej – pełnił w nim funkcję sekretarza²².

Działalność Pommersche Naturforschende Gesellschaft była ściśle powiązana ze szczecińskim muzeum przyrodniczym, odgrywającym na początku XX w. rolę jednego z najważniejszych ośrodków naukowych na Pomorzu w dziedzinie przyrody (najbliższy ośrodek akademicki znajdował się wtedy w Greifswaldzie), który konsolidował działania regionalnych towarzystw naukowych, skupiających kolekcjonerów, amatorów i specjalistów różnych dziedzin przyrodniczych, na których badaniach i kolekcjach został zbudowany szczeciński potencjał muzealny.

Wcześniej – za czasów Carla Augusta Dohrna – rolę tę pełniło założone przez niego Entomologischer Verein zu Stettin, które wydawało dwa cenione w środowiskach naukowych specjalistyczne czasopisma – „Entomologischen Zeitung. Jahresbericht des Entomologischen Vereins zu Stettin” (1840–1944) i „Linnaea entomologica. Zeitschrift herausgegeben von dem Entomologischen Vereine in Stettin” (1846–1866). Następnie rolę tę przejęło Pommersches Museum, czyli towarzystwo muzealne. Jego założycielem był syn Carla Dohrna – Heinrich Dohrn (1838–1913) – przedsiębiorca, naukowiec i polityk, który po ojcu przejął zarówno bogatą kolekcję przyrodniczą, rozbudowując ją o zbiory z własnych wypraw (Afryka, Sumatra, Zatoka Gwinejska), jak i funkcję prezesa Entomologischer Verein zu Stettin (w latach 1887–1913). Pommersches Museum funkcjonujące w latach 1863–1896, skupiające

²⁰ Wykaz pomników przyrody Pomorza Wschodniego (Provinz Westpreussen) został opublikowany w 1900 r.: *Forstbotanisches Merkbuch. Nachweis der beachtenswerten und zu schützenden urwüchsigen Sträucher, Bäume und Bestände im Königreich Preussen. T. I, Provinz Westpreussen*, Berlin 1900.

²¹ J. Winkelmann, *Forstbotanisches Merkbuch. Nachweis der beachtenswerten und zu schützenden urwüchsigen Sträucher, Bäume und Bestände im Königreich Preussen. T. II, Provinz Pommern*, Berlin 1905.

²² H. Behrens, *Zur Entwicklung des Naturschutzes in Pommern 1908–194 / Na temat rozwoju ochrony przyrody na Pomorzu w latach 1908–1945*, w: *Die Geschichte des Naturschutzes ...*, s. 25–46; W. Eichstädt, H. Eichstädt, *Geschichte des Naturschutzes ...*, w: tamże, s. 56–77.

głównie przyrodników i lekarzy²³, scalało prywatne kolekcje przyrodnicze, dając podwaliny pod przyszłe szczecińskie muzeum przyrodniczo-naukowe²⁴, a w momencie swojego powstania otrzymało przestrzeń w kamienicy Heinricha Dohrna przy Lindenstraße 22 (obecnie al. 3 Maja 22) do przechowywania, opracowywania, badania i eksponowania zebranych i systematycznie uzupełnianych kolekcji. Tam zbiory przyrodnicze znalazły swój azyl do czasu wybudowania gmachu muzealnego na Hakenterrasse²⁵. Obecnie szczecińskie zbiory zoologiczne – w zachowanej po 1945 r. części (entomologiczne, ornitologiczne, teriologiczne²⁶) – przechowywane są w Muzeum i Instytucie Zoologii Polskiej Akademii Nauk w Warszawie (MiZ PAN)²⁷, stanowiąc bazę informacji o bioróżnorodności, umożliwiającą m.in. badania porównawcze nad przekształceniami środowiska naturalnego i zmianami klimatycznymi²⁸.

Pommersche Naturforschende Gesellschaft powstało z inicjatywy m.in. kierownictwa szczecińskiego Naturkundemuseum, w budynku którego mieściła się jego siedziba. Na łamach rocznika PNG „Abhandlungen und Berichte der Pommerschen Naturforschenden Gesellschaft” (1920–1929), które następnie przemianowano na „Dohrniana. Abhandlungen und Berichte der Pommerschen Naturforschenden Gesellschaft und des Naturkunde-Museums der Stadt Stettin” (1931–1942) publikowano, obok wyników badań licznych współpracowników i sprawozdań struktur terenowych, także doniesienia z działalności muzeum. Pracownicy szczecińskiego Naturkundemuseum byli zaangażowani w prace inwetryzacyjne realizowane przez PNG (badania terenowe, analiza i opracowanie danych, publikacje). Ponadto muzeum gromadziło i systematycznie powiększało zbiory przyrodnicze związane z Pomorzem do celów ekspozycyjnych, edukacyjnych i naukowych (nadrzędnym celem

²³ Pomysł utworzenia w Szczecinie muzeum przyrodniczo-naukowego zakiełkował na 38 zjeździe najstarszej i największej niemieckiej organizacji naukowej o interdyscyplinarnym charakterze czyli Gesellschaft Deutscher Naturforscher und Ärzte (Towarzystwo Niemieckich Przyrodników i Lekarzy), który odbył się w Szczecinie w 1863 r., dzięki rozległym kontaktom C.A. Dohrna w świecie gospodarczym i wśród europejskich elit intelektualnych. B. Kozińska, *Muzeum Pomorskie...*, s. 92–93.

²⁴ Zbiory te były podstawą badań, co bardzo podkreślono w ówczesnych publikacjach ich dotyczących. W tym czasie w Szczecinie funkcjonowały też inne kolekcje przyrodnicze, które miały charakter jedynie ekspozycyjny.

²⁵ B. Kozińska, *Muzeum Pomorskie...*, s. 87–105.

²⁶ Dział zoologii zajmujący się ssakami.

²⁷ Z. Federowicz, S. Feliksiak, *150-lecie Gabinetu Zoologicznego w Warszawie (1818–1968)*, „Memorabilia Zoologica” Nowa Seria 2016, nr 1, s. 47–48.

²⁸ D. Iwan, *Rola muzeów przyrodniczych w badaniach bioróżnorodności*, „Wszechświat” 2007, nr 4/6 (108), s. 202–207.

badawczym była wówczas systematyka²⁹). W latach 1929–1938 muzeum było zaangażowane w organizowanie i wspieranie działalności znajdującej się na wyspie Morza Bałtyckiego Biologische Station der Greifswalder Oie (Stacji Biologicznej Greifswalder Oie)³⁰. Badania prowadził tam dr Walter Banzhaf (1901–1942) biolog i ornitolog, w muzeum szczecińskim zatrudniony od 1929 r. na stanowisku pracownika naukowego i opiekuna zbioru ptaków, który w latach 1935–1938 pełnił również funkcję Komissar Komitee für Naturdenkmalpflege in Bezirks Stettin (komisarza Komitetu ds. Ochrony Pomników Przyrody Okręgu Szczecińskiego)³¹.

Z działalnością tych trzech organizacji istotnych dla historii ochrony przyrody na Pomorzu – urzędu państwowego, instytucji naukowej i organizacji społecznej o charakterze naukowym – związany był Paul Robien – szczeciński ornitolog, znany jako założyciel funkcjonującej w latach 1922–1945 Naturwarte Mönne (Stacji Przyrodniczej Mönne)³², najważniejszy badacz pomorskiej awifauny³³ do 1945 r., a także radykalny działacz na rzecz ochrony przyrody, który zyskał status prekursora niemieckiego ruchu zielonych. Dzięki szczecińskiemu Naturkundemuseum i Pommersche Naturforschende Gesellschaft Robien zaistniał na niwie naukowej, stał się rozpoznawalny jako badacz ptaków rejencji szczecińskiej i znaczący współpracownik Provinzialkomitee für Naturdenkmalpflege in Pommern, trafnie rozpoznający i opisujący obszary o ogromnych

²⁹ Systematyka organizmów, systematyka biologiczna – najstarsza dziedzina nauk biologicznych, nauka zajmująca się klasyfikowaniem, katalogowaniem oraz opisywaniem organizmów w oparciu o badania ich różnorodności, pochodzenia i pokrewieństwa. Zajmuje się uporządkowaniem świata organizmów żywych, tak, aby w jak najbardziej wiarygodny sposób przedstawić ich rozwój rodowy (stworzyć rozwój filogenetyczny). W wyniku rozwoju nauki obecnie systematyka korzysta z wielu innych dziedzin jak: anatomia, embriologia, genetyka, ekologia i biochemia. Pod koniec XIX i na początku XX w., za sprawą szwedzkiego przyrodnika i lekarza, profesora Uniwersytetu w Uppsali Karola Linneusza (1707–1778) i do czasu rozwoju genetyki, podstawą klasyfikacji organizmów była jedynie anatomia. Badanie cech anatomicznych okazów zwierząt było najłatwiejsze na podstawie martwego okazu. Za: Biologia.net.pl: www.biologia.net.pl/organizmy/systematyka-organizmow.html, dostęp – 30.08.2022.

³⁰ W. Banzhaf, *Die Biologische Station „Greifswalder Oie“ des Naturkundemuseums der Stadt Stettin*, „Dohrniana“ 1934, Jhg. 13, s. 249–254.

³¹ M.E. Kurzyńska, Ł. Ławicki, *Muzealne echa Paula Robiena – pomorskiego ornitologa i aktywisty na rzecz ochrony przyrody*, „Materiały Zachodniopomorskie” Nowa Seria 2021, t. 17/1, s. 662–663, 666–667.

³² Mönne – wyspa położona u ujścia rzeki Regalicy (wschodnie ramię Odry) do jeziora Dąbie, po 1945 r. nosiła nazwę Mętna, Mienia, a obecnie Sadlińskie Łąki.

³³ Awifauna – ogół ptaków, występujących na określonym obszarze geograficznym stale lub okresowo.

walorach przyrodniczych, walczący o objęcie ich konieczną ochroną czy zapalczywie interweniujący w sprawach „występków przeciwko naturze”.

Z pocztu wizjonerów – Paul Robien (1882–1945)³⁴

Paul Robien był ambitnym samoukiem wywodzącym się ze środowiska robotniczego³⁵. Wiedzę o świecie i przyrodzie zyskał dzięki licznym lekturom oraz wnikliwym obserwacjom poczynionym w trakcie tułaczki za pracą, wykonując zawód marynarza i powołaniami do wojska. Przemierzył Niemcy, Belgię, Anglię, Francję, Szwecję, Amerykę Północną i Środkową, Indie Zachodnie. Jako żołnierz piechoty morskiej walczył w Afryce Południowo-Zachodniej,

³⁴ Życie i aktywność Paula Robiena zostały gruntownie przeanalizowane w dwóch niemieckojęzycznych publikacjach: U. Linse, *Ökopax und Anarchie. Eine Geschichte der ökologischen Bewegungen in Deutschland*, München 1986 oraz *Paul Robien (1882–1945). Ein pommer-scher Naturschützer und Ornithologe*, Stettin, 20–22 September 1995, red. W. Eichstädt, M. Enger, J. Giergielewicz, G. Klafs, J. Stübs, P. Zyska, W. Zyska, Friedland 1998. Pierwsza to monografia poświęcona historii powstania ruchów ekologicznych w Niemczech, w której Robien zaprezentowany jest jako pionier wprowadzenia wątków ekologicznych do programu ruchów anarchistycznych i robotniczych. Druga to efekt polsko-niemieckiego sympozjum, zorganizowanego w Szczecinie w 1995 r. w 50 rocznicę śmierci Robiena i przedstawia go jako pioniera systemowo badającego miejsca występowania poszczególnych gatunków ptaków na Pomorzu, apelującego o pilną ochronę najcenniejszych obszarów dla awifauny Pomorza oraz wizjonerskiego ekologa wskazującego nowe drogi w ochronie przyrody, dalece wykraczające poza ramy czasów, w których żył. W 2022 r. został opublikowany artykuł podsumowujący dotychczasowe ustalenia na temat Robiena: M.E. Kurzyńska, Ł. Ławicki, *Muzealne echa Paula Robiena – pomorskiego ornitologa i aktywisty na rzecz ochrony przyrody*, „Materiały Zachodniopomorskie” 2021, t. 17/1, s. 641–692, w którym nakreślono m.in. rolę szczecińskiego Naturkundemuseum w ugruntowaniu statusu Robiena jako ornitologa i prześlędzono przeformułowywanie się celów jego „zielonej rewolucji” z globalnych na lokalne, co zaowocowało szeregiem działań istotnych w historii ochrony przyrody Pomorza Zachodniego.

³⁵ Paul Ruthke (Robien), a właściwie Max Hermann Paul Ruthke, urodził się 2.09.1882 r. w miejscowości Friedenshof (ob. Spokojne) niedaleko Bublitz, Kreis Köslin (ob. Bobolice, pow. koszaliński) jako nieślubne dziecko Wilhelminy Ruthke. Od czasów szkolnych związany był ze Szczecinem. W obydwu miejscach za sprawą J. Giergielewicza uhonorowano pamięć o Robienie: w Szczecinie – umieszczono tablicę pamiątkową na „wyspie Robiena” (1995) i nadano nazwę ulicy na osiedlu Szczecin-Sławociesze (1996). W Bobolicach odsłonięto pamiątkową tablicę ku jego czci (2002). Tamże, s. 643. W 2021 r. za sprawą Moniki Gołuckiej, kierującej Muzeum Regionalnym w Bobolicach, prezeski Stowarzyszenia „Klub Kobiet z Pazurem” powstał projekt „W Muzealnym Ogrodzie Doliny Chocieli im. Paula Robiena”. K. Pawłowska, *Przyroda i historia. Muzealny Ogród w Bobolicach*, www.koszalin.gosc.pl/doc/7176305.Przyroda-i-historia-Muzealny-Ogrod-w-Bobolicach?fbclid=IwAR3euS2YdPduNSr50_4Dq0LYBfChy5NatI0VTG-EVDZPVKkXL6sN30qkW8, dostęp – 30.09.2022.

w wojnie kolonialnej podczas powstania ludności Herero³⁶, co okupił kryzysem psychicznym i przez co uzyskał status inwalidy wojennego. Pozwoliło mu to uniknąć bezpośredniego udziału w walce z bronią w ręku w I wojnie światowej, której się sprzeciwiał (pełnił służbę jako palacz okrętowy, podejmował działania dywersyjne). Wszystkie te doświadczenia, które dały mu możliwość poznania różnorodności rasowej i obyczajowej, „ludzką nędzę i wyzysk”³⁷, wykształciły w nim postawę radykała, antypaństwowca i antimilitarysty, głośno wyrażającego swoje zdanie w pisemnych protestach do władz oraz tekstach publicystycznych ukazujących się na łamach „Der freie Arbeiter” i „Der Syndikalist”, pragnącego wywołać ruch społeczny na rzecz przemiany obowiązującego układu społeczno-gospodarczo-politycznego³⁸. Ukojeniem dla niego było odkrycie „wzniosłości natury”, które rozpało w nim przekonanie, że „wyzwolenie od wszelkiego cierpienia może nastąpić przez kontemplowanie cudów stworzenia”. Swoje życie poświęcił próbom dokonania „zielonej rewolucji”. Spośród różnorodności świata przyrody umiłował sobie ptaki, a ornitologia stała się jego zawodem³⁹. Dzięki poczuciu misji, charyzmie, determinacji i darowi popularyzatorskiemu, a także innowacjom wprowadzonym na gruncie ornitologii, stał się postacią rozpoznawalną i znaczącą w środowisku przyrodników. Jego dorobek – zarówno publikacje, jak i działania ochronne, imponują znawcom tematu. Odcisnął piętno na grupie osób zawodowo i amatorsko zajmujących się problematyką ochrony przyrody⁴⁰.

³⁶ W latach 1904–1907 powstanie afrykańskich ludów Herero i Namaqua w Niemieckiej Afryce Południowo-Zachodniej (dzisiejsza Namibia) zostało brutalnie stłumione przez wojska Cesarstwa Niemieckiego pod dowództwem generała Lothara von Trotha. W 1985 r. podkomisja praw człowieka Organizacji Narodów Zjednoczonych określiła jej jako pierwsze ludobójstwo XX w. na świecie. Zob.: D. Olusoga, C. Erichsen, *Zbrodnia Kajzera*, Warszawa 2012.

³⁷ H. Ploetz, *Über die Autobiographie Paul Robiens*, w: U. Linse, *Ökopax und Anarchie. Eine Geschichte der ökologischen Bewegungen in Deutschland*, München 1986, s. 166.

³⁸ „Der freie Arbeiter” to czasopismo Federacji Komunistycznych Anarchistów Niemiec, a „Der Syndikalist” to organ Wolnego Związku Robotniczego Niemiec. Robien publikował w nich swoje teksty w latach 1920–1929.

³⁹ Ciekawostkę stanowi fakt, że jedną z pierwszych na świecie organizacji społecznych, które miały na celu ochronę zwierząt, było założone w 1889 r. Royal Society for the Protection of Birds (Królewskie Towarzystwo Ochrony Ptaków). Do dziś to jedna z największych i najbardziej aktywnych światowych organizacji działających na rzecz ochrony przyrody. Jest prawdopodobne, że Robien czytał o niej w prasie codziennej lub słyszał o niej wędrując po Anglii. Zob.: *The Royal Society for the Protection of Birds (RSPB)*: www.rspb.org.uk/, dostęp – 28.08.2022.

⁴⁰ Za: U. Linse, *Ökopax...*, s. 72–124; *Paul Robien (1882–1945)...*, s. 39–46, 57–61; M.E. Kurzyńska, Ł. Ławicki, *Muzealne echa...*, s. 641–692.

Rewolucjonista natury

Początek XX wieku, w którym przyszło żyć Robienowi, to okres wielkich przemian i czas ruchów rewolucyjnych. Wewnątrz imperatyw kazał mu dołożyć swoją cegiełkę dla polepszenia świata, pragnął przeprowadzenia „rewolucji natury” zwanej też „zieloną rewolucją”. Zakładała ona harmonijne współistnienie człowieka z naturą. Próbuąc ją opisać, można wyodrębnić dwie fazy: społeczną (lata 1918–1921) i ekologiczną (lata 1922–1945)⁴¹.

Pierwsza z nich – społeczna faza „zielonej rewolucji” – zainspirowana została koncepcją „socjalistycznych wspólnot osadniczych” Gustava Landauera (1870–1919) – pacyfisty, teoretyka i działacza anarchizmu komunitariańskiego. Jej wyrazem miała być akcja osadnicza przeprowadzona w celu przekształcenia „ludzi miasta w ludzi ziemi” i „wyzwolenia” ich spod jarzma kapitalizmu⁴². W szczególności miała stanowić ratunek dla obywateli Republiki Weimarskiej trawionej skutkami przegranej I wojny światowej, która spowodowała dotkliwy kryzys gospodarczy w Niemczech. Założenia akcji osadniczej zostały omówione w trakcie Die erste Deutsche Siedlungskonferenz (Pierwszej Niemieckiej Konferencji Osadniczej) w Worpswede, zainspirowanej i zorganizowanej w 1921 roku przez Leberechta Miggego (1881–1935), autora *Das grüne Manifest* (1919)⁴³. Robien odegrał na tym spotkaniu znaczącą rolę jako logistyk akcji, ale także główny adwersarz Miggego.

Opis akcji osadniczej, planu jej przebiegu oraz sposobu funkcjonowania „osady wolnych ludzi” Robien przedstawił w cyklu broszur *Neubau für eine freie Erde*⁴⁴.

Miała ona polegać na zajęciu ziemi przez robotników i utworzenia na niej wspólnot osadników utrzymujących się z własnej pracy, w poszanowaniu dla przyrody. Według jego planu wymagała porwania do działań przynajmniej dziesięciu milionów „sparaliżowanych kapitalizmem” robotników, którzy pod hasłem „Chleba! Słońca! Powietrza!” 1 maja 1921 r. mieli ruszyć z „miast-grobowców” na wieś i dokonać przejęcia ziemi. Mimo wysiłków Robiena w upowszechnieniu tej idei w wyznaczonym terminie zamiast milionów robotników zgłosiło się dwadzieścia pięć osób, głównie kobiet, które w czerwcu 1921 r.

⁴¹ Robocze określenia nadane przez autorkę.

⁴² U. Linse, *Ökopax...*, s. 81–82.

⁴³ L. Migge, *Das grüne Manifest*, „Die Tat” 1919, nr 2 (10), s. 912–919.

⁴⁴ P. Robien, *Neubau für eine freie Erde*, [Teil. 1: *Siedlungs-Aktion*, Teil. 2: *Auf zur Tat*, Teil. 3: *Arbeitsfreude*], Wien–Leipzig 1921.

pod Düsseldorfem założyły osadę Freie Erde (Wolna Ziemia) na nieużytku między bagnami a lasem. Osada ta funkcjonowała do lat 60. XX w.⁴⁵

Fiasko akcji osadniczej na szerszą skalę oraz doświadczenia z osady Freie Erde spowodowały zmianę kierunku działań Robiena. Rozpoczął mniej radykalną fazę swej rewolucji – ekologiczną – choć dalej był zdeterminowany w kwestii konieczności przeprowadzenia jej z rozmachem.

Inspiracją fazy ekologicznej „zielonej rewolucji” była dla Robiena działalność Paula Sarasina (1856–1929) – szwajcarskiego przyrodnika i etno-



Paul Robien szykujący się zapewne do wyprawy terenowej po wodach Dammschersee (jezioro Dąbie). Fot. R. Finkbein, 1933 r., ze zbiorów archiwum Pommersches Landesmuseum Greifswald

loga, założyciela parków narodowych w Szwajcarii, który domagał się umiędzynarodowienia ochrony przyrody⁴⁶. W celu utworzenia międzynarodowego ruchu na rzecz ochrony przyrody Robien założył stowarzyszenie Internationaler Bund Naturwarten (Międzynarodowa Sieć Stacji Przyrodniczych) i w styczniu 1922 r. zorganizował w Berlinie Kongres der Naturrevolutionäre (Kongres Rewolucjonistów Natury)⁴⁷, którego celem było zjednoczenie środowisk proletariackich i lewicujących ruchów dążących do reformy życia społecznego przez idee wspólnego działania na rzecz ochrony przyrody, skierowanego przeciwko jej państwowym i prywatnym niszczycielom. W siedzibie związków zawodowych (Berliner Gewerkschaftshaus), w którym dotąd przeprowadzano jedynie debaty w kwestiach żądań płacowych i konfliktów partyjnych, Robien przedstawił swój projekt utworzenia

⁴⁵ U. Linse, *Ökopax...*, s. 90–94.

⁴⁶ Pogląd Sarasina był odrzucany przez H. Conwentza, który stał na stanowisku, że ochrona przyrody stanowi integralną część ochrony ojczyzny i należy do zadań państwa, a każda interwencja międzynarodowego czy zagranicznego ośrodka stanowi ingerencję w suwerenność narodu. U. Linse, *Ökopax...*, s. 101–102.

⁴⁷ Tamże, s. 104–110.

w Niemczech od 600 do 1000 rezerwatów przyrody na obszarach bagien, torfowisk, jezior, wysp i półwyspów. Na obrzeżach tych obszarów miały powstać bazy dla obserwatorów/strażników przyrody, czyli samowystarczalne i niezależne od państwa stacje przyrodnicze⁴⁸.

Postulowane przez Robiena stacje przyrodnicze miały służyć ochronie wybranych obszarów przed rabunkową gospodarką i eksploatacją oraz stać się miejscem badań naukowych. Ich opiekunami/strażnikami powinni być, według Robiena, naukowcy, przygotowujący swoich uczniów do pełnienia podobnej funkcji w przyszłości. Mieli oni nie otrzymywać pensji, a utrzymywać się z pracy własnych rąk. Jedzenie miały im zapewniać zakładane na miejscu ogrody warzywne i sady. Obszary, na których miały być ulokowane stacje przyrodnicze, nie powinny być kupowane ani dzierżawione a ofiarowane przez ich dotychczasowych właścicieli społeczeństwu i przeznaczone do realizacji działań ochronnych i badawczych, ponieważ według Robiena ziemia, a szczególnie ta o wysokich walorach przyrodniczych, jest własnością wspólną. Stowarzyszenie Robiena – Internationaler Bund Naturwarten – miało być pierwszym krokiem do przywrócenia „naturalnego stanu prawnego”, czyli zwrotu ziemi społeczeństwu. Opisane stacje przyrodnicze Robien postrzegał nie tylko jako tereny ochronne dla zwierząt i roślin, ale też jako miejsca do życia dla ludzi, którzy pragną bliskości z naturą⁴⁹.

Środowiska proletariackie nie wykazały zrozumienia dla głoszonej przez Robiena idei ochrony przyrody. Zdecydowanie odrzuciły jego krytykę konsumpcjonizmu, postępu technologicznego i rozwoju przemysłowego. Mimo że znalazł zwolenników swojej rewolucji i nawet uzyskał deklaracje współpracy, to jedynym realnym efektem kongresu berlińskiego było założenie przez niego samego w maju 1922 r. na wyspie Mönne stacji przyrodniczej Naturwarte Mönne, na której działał do śmierci w 1945 r.⁵⁰

Doświadczenia Robiena z jej prowadzenia – w tym uzależnienie od urzędników w działalności badawczej i ekologicznej⁵¹, czy borykanie się z trudnościami finansowymi i aprowizacyjnymi⁵² – przekonały go, że przeprowadzenie „zielonej rewolucji” nie jest takie proste. Był jednak świadomy

⁴⁸ Tamże, s. 104.

⁴⁹ Tamże, s. 110–112.

⁵⁰ Tamże, s. 106–108.

⁵¹ Działalność stacji najpierw opierała się na środkach prywatnych, a od 1926 r. Robien otrzymywał dofinansowanie od władz Szczecina i powiatu Randow. Tamże, s. 113.

⁵² W. Eichstädt, H. Eichstädt, *Paul Robien (1882 bis 1945) und die Mönne bei Stettin in den Jahren 1924 bis 1943 nach neuen Archivalien und Quellen*, „Studienarchiv Umweltgeschichte“ 2003, Nr. 8, s. 15–20.



Paul Robien w trakcie prac porządkowych w ogrodzie przed budynkiem jego stacji przyrodniczej na wyspie Mönne. Na schodach jego druga żona Eva Windhorn, którą poznał dzięki Zwitscherklub (Klub Świergotków), 1930 r. Fot. ze zbiorów Hartwiga Ruthke

swojego prekursorstwa. W 1923 r. napisał: „działania osadników z Worpswede⁵³ i Mönne to dwa kamienie milowe w niemieckim ruchu wolnościowym. Choć niezauważone przez masy, a nawet młodzież oraz pominięte przez aktywnych politycznie bojowników – nie dadzą się już wymazać z historii”⁵⁴. Nadal też niestrudzenie wprowadzał w życie swoje idee. Skupił się na

⁵³ W okolicach miejscowości Worpswede k. Bremy od 1889 r. na torfowisku Teufelsmoor funkcjonowała kolonia artystyczna. Od 1920 r. mieszkał w niej Lebrecht Migge, realizujący swój projekt Sonnenhof (zabudowań mieszkalnych z ogrodami owocowo-warzywnymi) jako spełnienie wypracowanej z malarzem Heinrichem Vogelerem, założycielem kolonii, idei „komuny pracy”. Poprzez sztukę łączyła ona pracę umysłową z fizyczną (ogrodnictwo, rolnictwo). Projekt ten był następnie rozwijany przez Miggego jako koncepcja „ogrodów socjalnych” dla robotniczych osiedli mieszkalnych. Zob.: L. Migge, *Der soziale Garten. Das grüne Manifest*, Berlin-Friedenau 1926.

⁵⁴ P. Robien, *Worpswede-Mönne*, „Der freie Arbeiter” 1923, Nr. 7 (16), s. 4.; U. Linse, *Öko-pax...*, s. 113.

projektach ornitologicznych na Pomorzu, tworzeniu społecznej sieci obserwatorów przyrodniczych oraz własnych badaniach ptaków wzdłuż wybrzeża Bałtyku i na obszarze Pomorza w miejscach ich gniazdowania i odpoczynku. Jego działalność w tym zakresie dokumentuje bibliografia prac ornitologicznych z lat 1912–1943 (ponad 200 publikacji!)⁵⁵ oraz archiwalia przechowywane w Polsce i Niemczech⁵⁶.

Badacz pomorskiej awifauny, aktywista i edukator⁵⁷

Pierwsze notatki z obserwacji ornitologicznych Robien zaczął sporządzać w 1910 r. Od 1912 r. publikował popularnonaukowe szkice ornitologiczne na łamach hobbystycznego miesięcznika o ptakach „Gefiederte Welt”, a od 1913 r. w lokalnej prasie: „Stettiner-General-Anzeiger”, „Ostsee-Zeitung” (od 1920). Były to teksty opisujące wygląd, środowisko życia, zwyczaje i miejsca występowania ptaków. Przyniosły mu one uznanie, nie tylko ze względu na zawartość merytoryczną, ale również za sprawą docenianych przez czytelników walorów literackich. W 1926 r. zostały zebrane w poczytnej, drugiej książce Robiena *Unter gefiederten Freunden*⁵⁸. Szkice ukazujące się w prasie przyczyniły się do powstania nieformalnego kręgu miłośników przyrody, w szczególności ptaków – Zwitscherklub (Klub Świergotków)⁵⁹. Stanowiły też jeden z atutów referencyjnych dla zatrudnienia go w szczecińskim Naturkundemuseum, gdzie w latach 1916–1921 pełnił funkcję opiekuna zbioru ptaków. Okres pracy w muzeum rozpoczął jego szeroko zakrojoną aktywność ornitologiczną i stanowił moment skryształizowania się idei „zielonej rewolucji”.

Od 1918 r. Robien stał się członkiem Pommersche Naturforschende Gesellschaft, a jego ornitologiczne teksty, zaczęły się ukazywać na łamach specjalistycznych czasopism: „Ornithologische Monatsschrift” oraz

⁵⁵ J. Stübs, *Ornithologische Veröffentlichungen von Paul Robien*, w: *Paul Robien (1882–1945)...*, s. 51–56; J. Stübs, W. Eichstädt, *Anhang 3. Ergänzende Publikationsliste von Paul Robien*, w: *Die Geschichte des Naturschutzes...*, s. 211–215.

⁵⁶ M.E. Kurzyńska, Ł. Ławicki, *Muzealne echa...*, s. 653–656.

⁵⁷ Tamże, s. 641–651, 657–666.

⁵⁸ P. Robien, *Unter gefiederten Freunden*, Stettin 1926.

⁵⁹ Z członkami tego klubu dwa razy w miesiącu, w niedziele, Robien podejmował wędrowki „na ptaki” w bliższe i dalsze okolice Szczecina. Niektórzy członkowie Zwitscherklub z czasem stali się współpracownikami Robiena w Naturwarte Mönne czy uważnymi obserwatorami otoczenia przyrodniczego, zgłaszającymi swojemu guru ciekawostki ornitologiczne i monitorującymi zagrożenia dla przyrody. H. Hinz, *Robiens Zwitscherklub. Erinnerungen an die Naturwarte Mönne*, „Stettiner Nachrichten” 1969, Nr. 6, s. 3–4.

„Abhandlungen und Berichte PNG“. W 1920 r. pojawiła się jego pierwsza książka *Die Vogelwelt des Bezirkes Stettin*⁶⁰, otwierająca cykl ważnych publikacji o ptakach Pomorza, cenionych i cytowanych do dzisiaj przez badaczy awifauny. W kolejnych latach zostały wydane drukiem uzupełnienia do tej książki (1922, 1923)⁶¹. A w 1928 r. ukazało się *opus magnum* szczecińskiego ornitologa – podsumowanie rezultatów 25 lat badań – *Die Vogelwelt Pommerns* – a następnie dwa jego suplementy⁶².

Obserwacje Robiena z lat 1935–1942, które miały być podstawą monografii *Avifauna der Provinz Pommern*, w skutek zniszczenia stacji przyrodniczej na wyspie Mönne po jego tragicznej śmierci w 1945 r. (został zabity przez żołnierzy Armii Czerwonej w listopadzie 1945 r.⁶³) doczekały się

jedynie częściowego opracowania. Syn Robiena Paul Ruthke jun., który został również zawodowym ornitologiem, na podstawie zachowanych notatek ojca (miał je ze sobą w Barlinku, gdzie mieszkał) oraz zgromadzonego przez siebie materiału badawczego z okolic Mönne, zebranego przed zakończeniem II



Paul Robien z pisklęciem mewy śmieszki, 1931 r. Ze zbiorów Hartwiga Ruthke

⁶⁰ Na tytułowy okręg szczeciński złożyły się ówczesne powiaty sąsiadujące ze Szczecinem. Robien wymienił je we wstępie książki: Randow, Greifenhagen (Gryfino), Pyritz (Pyrzyce), Saatzig (Szadzko), Regenwalde (Resko), Naugard (Nowogard), Kammin in Pom. (Kamień Pom.), Ueckermünde, Swinemünde (Świnoujście), a także obszar ujścia Regi. P. Robien, *Die Vogelwelt des Bezirkes Stettin*, Stettin 1920, s. 4–5.

⁶¹ P. Robien, *Die Vogelwelt des Bezirkes Stettin. Nachtrag 1920/21*, Stettin 1922; P. Robien, *Die Vogelwelt des Bezirkes Stettin II: 1920–1923*, Stettin 1923.

⁶² P. Robien, *Die Vogelwelt Pommerns*. „Abhandlungen und Berichte PNG“ 1928, Jhg. 8, s. 1–94; P. Robien, *Die Vogelwelt Pommerns. Nachtrag 1929/30*, „Dohniana“ 1931, Jhg. 11, s. 10–33; P. Robien, *Die Vogelwelt Pommerns 2. Nachtrag 1931–34*, „Mitteilungen über die Vogelwelt“ 1935, Jhg. 34, 49–72.

⁶³ M. E. Kurzyńska, Ł. Ławicki, *Muzealne echa...*, s. 668–690.

wojny światowej, w 1951 r. opublikował je jako *Die Brutvögel des Mönnegebietes im pommerschen Oderdelta*⁶⁴. Jest to podsumowanie wyników 20 lat ich wspólnych badań i hołd złożony ojcu.

Publikacje Robiena do dziś są wykorzystywane jako niezaprzeczalnie bogate źródło faktów ornitologicznych. Wiarygodność umieszczonych w nich obserwacji Robiena podkreśla fakt, że przechodzą ocenę krytyczną i kolejni autorzy cytują je w swoich monografiach. Dzięki temu Robien jest też – obok Friedricha Tischlera, Jana Sokołowskiego i Władysława Taczanowskiego – jednym z czterech autorów najczęściej cytowanych w biblii polskich ornitologów autorstwa prof. Ludwika Tomiałojcia – *Ptaki Polski*⁶⁵.

W literaturze ornitologicznej Robien miał niewielu poprzedników całościowo opisujących awifaunę Pomorza⁶⁶. W swoich opracowaniach bazował przede wszystkim na własnych obserwacjach, korzystając także z danych grupy ścisłych współpracowników, rzadko odwołując się do bibliografii pomorskiej literatury ornitologicznej, opracowanej przez Franza Koskego⁶⁷.

⁶⁴ P. Ruthke, *Die Brutvogel des Monnegebietes im pommerschen Oderdelta*, „Ornithologische Abhandlungen” 1951 Nr. 3 (11), s. 1–41. Paul Ruthke (1908–1981) – ornitolog, początkowo (1928–1929) publikował pod nazwiskiem ojca, jako Robien junior. W latach 1922–1930 towarzyszył mu przy pracy w Naturwarte Mönne. W latach 1930–1945 mieszkał i pracował w Barlinku (niem. Berlinchen). W 1946 r. osiadł w Oststeinbek k. Hamburga. Był członkiem Vogelkundliche Arbeitsgruppe Schleswig-Holstein. Jego kolekcja ptasich jaj znajduje się w Zoologisches Museum Hamburg (Muzeum Zoologicznym w Hamburgu). Do 1951 r. był autorem licznych tekstów podsumowujących obserwacje ornitologiczne (z lat 1928–1951) na Pomorzu, w tym w tym Naturwarte Mönne, oraz w Nowej Marchii. Później zajmował się awifauną Szlezewiku-Holsztynu, a także Maroka. G. Schlundt, *Paul Ruthke jun. zum 70. Geburtstag. 29.06.1908–29.06.1978*, „Vogelkundliches Tagebuch Schleswig-Holstein” 1978, Nr. 2 (6), s. 184–191.

⁶⁵ L. Tomiałojć, *Ptaki Polski – wykaz gatunków i rozmieszczenie*, Warszawa 1972, s. 12; L. Tomiałojć, *Ptaki Polski – rozmieszczenie i liczebność*, Warszawa 1990, s. 20.

⁶⁶ Można tu wymienić następujących autorów: Bernhard Christian Otto (1777), Christian Friedrich Hornschuch / Hugo Schilling (1837), Eugen Ferdinand von Homeyer (1837; 1841) i najbardziej ceniony przez Robiena – Ernst Hübner (1908). J. Stübs, G. Klafs, *Paul Robien – Das Werden und Wirken eines pommerschen Ornithologen und Naturschützers, w: Paul Robien (1882–1945)...*, s. 39.

⁶⁷ F. Koske, *Die Veröffentlichungen über die Vogelwelt Pommerns*, „Journal für Ornithologie” 1917, Nr. 1 (65), 1–42; tenże, *Die Veröffentlichungen über die Vogelwelt Pommerns*, tamże Nr. 2 (66), s. 121–169; tenże, *Über die ornithologische Literatur Pommerns*, „Abhandlungen und Berichte der Pommerschen Naturforschenden Gesellschaft” 1920, Nr. 1, s. 67–74. Franz Koske (1862–1920) – członek Ornithologischer Verein Stettin (Szczecińskie Stowarzyszenie Ornitologiczne), autor wielu tekstów o ptakach Pomorza, w tym corocznych doniesień ornitologicznych publikowanych w „Zeitschrift des ornithologischen Vereins zu Stettin” (za lata 1891–1907), oraz bibliografii o awifaunie Pomorza obejmującej lata 1530–1916. M. E. Kurzyńska, Ł. Ławicki, *Muzealne echa...*, s. 661–662.

Samo obserwowanie ptaków nie wystarczało Robienowi. Szybko zrozumiał potrzebę ochrony i zachowania w niezniszczonym stanie ich siedlisk. Zainspirowany pomysłem cenionego przez siebie ornitologa i aktywisty, członka Ornitologischer Verein zu Stralsund, Ernsta Hübnera (1859–1930) – utworzenia sieci obserwatorów ptaków obejmujących całe Pomorze (1908), intensywnie rozpoczął rozpoznawanie obszarów zasługujących na ochronę i popularyzował ideę tworzenia sieci stacji badawczych⁶⁸.

Robien od początku swej działalności ornitologicznej przywiązywał wagę do rejestracji stanowisk ptaków lęgowych (zakładających gniazda na danym terenie). Dowody lęgów ptaków rzadkich stanowiły dla niego żelazny argument na wysokie walory przyrodnicze Pomorza. W latach 1921–1922, czyli w okresie wydarzeń berlińskiego kongresu (styczeń 1922), na łamach „Pommersche Tagespost” Robien opublikował serię 10 artykułów opisujących najcenniejsze obszary występowania ptaków na Pomorzu, które proponował ustanowić rezerwatami przyrody⁶⁹. W następnych latach zgłaszał Provinzialkomitee für Naturdenkmalpflege in Pommern kolejne tereny warte objęcia ochroną⁷⁰. Należy tu podkreślić, że wskazane przez Robiena cenne przyrodniczo obszary, przed i po 1945 r. (obecnie po obu stronach Odry) w większości zostały objęte ochroną prawną, stając się rezerwatami przyrody, obszarami Natura 2000, parkami krajobrazowymi, a dwóch przypadkach parkami narodowym (Nationalpark Jasmund i Nationalpark Vorpommersche Boddenlandschaft)⁷¹.

⁶⁸ Ernst Hübner (1859–1930) – autor istotnej w historii badań awifauny Pomorza publikacji *Avifauna von Vorpommern und Rügen* (1908), który w 1911 r. domagał się utworzenia rezerwatu na bałtyckiej wyspie Hiddensee, stanowiącej obecnie część Nationalpark Vorpommersche Boddenlandschaft. H.D. Knapp, H. Sporns, *Das Nationalparkprogramm 1990*, „Meer und Museum” 2015, Bd. 25, s. 10–11.

⁶⁹ Do 1922 r. było to jezioro Świdwie, południowa część jeziora Miedwie, jezioro Resko Przymorskie, obszar Peenemünder Haken, „wyspa rycyków” w okolicy Gryfina (Limosen-Insel), jezioro Putzarersee (Anklam), jezioro Ińsko, okolice Ostrobodna koło Płotów, wyspa Riether Werdern na jeziorze Nowowarpieńskim. M.E. Kurzyńska, Ł. Ławicki, *Muzealne echa...*, s. 652.

⁷⁰ J. Stübs, G. Klafs, *Paul Robien – Das Werden ...*, w: *Paul Robien (1882–1945)...*, s. 39–46; D. Weichbrodt, *Wirkungsstätten Paul Robiens in Vorpommern aus heutiger Sicht*, w: tamże, s. 57–61; H. Ruthke, *Erinnerungen des Enkels an seinen Großvater*, w: tamże, s. 47–50.

⁷¹ Obydwa parki ustanowiono w 1990 r. Nationalpark Jasmund (Park Narodowy Jasmund) znajduje się na wyspie Rugia, obejmuje obszar półwyspu Jasmund. Nationalpark Vorpommersche Boddenlandschaft (Park Narodowy Vorpommersche Boddenlandschaft) to największy park narodowy Meklemburgii-Pomorza Przedniego i trzeci co wielkości w Niemczech, usytuowany na wybrzeżu Bałtyku, obejmuje kilka półwyspów, wysp i obszarów przybrzeżnych powiatu Vorpommern-Rügen.

Współcześni badacze awifauny, doceniający rolę Robiena w rozwoju badań ornitologicznych, zwracają uwagę na następujące innowacyjne wyróżniki w metodologii jego badań i prezentacji ich wyników:

- we wszystkich publikacjach ornitologicznych Robien opisywał ptaki zarówno w kontekście gatunkowym, jak i ochronnym;
- zwięźle i precyzyjnie omawiał charakterystyczne cechy środowiska życia (biotopów) zarejestrowanych gatunków, co obecnie pozwala badać i porównywać np. wymagania środowiskowe, ich zmiany oraz sposoby zarządzania pod kątem konserwatorskim (ochrony);
- rozpoznał znaczenie destrukcyjnego działania człowieka (antropopresja) wpływającego na rzadkość lub zanik występowania poszczególnych gatunków ptaków, opisując ją słowem *Störung* (zaburzenie), które pojawia się w nazwie niemieckiej subdyscypliny naukowej w badaniach podstawowych w ochronie przyrody *Störungsökologie* (ekologia zaburzeń)⁷², w jej ramach podejmowane są próby zidentyfikowania i kwantyfikacji „destruktorów” w celu ich zminimalizowania za sprawą instrumentów prawnych⁷³.

Należy tu też podkreślić, że rejestracja stanowisk ptaków lęgowych jest obecnie standardem w badaniach ornitologicznych. Poznanie kompleksowej oceny rozmieszczenia i liczebności lęgowych gatunków ptaków na danym obszarze, a także analiza zmian tych parametrów na przestrzeni lat ma szczególne znaczenie w obliczu postępujących zmian w sposobie użytkowania danego terenu, dewastacji wielu typów siedlisk, wzrastającej populacji ludzi i związanej z tym antropopresji czy wreszcie zmian klimatycznych. Oprócz waloru naukowego i faunistycznego, wyniki tego rodzaju badań mają znaczenie jako narzędzie wywierania nacisku w celu efektywniejszej ochrony ptaków i ich siedlisk. Aktualnie realizowane są w ramach międzynarodowych inicjatyw przy wsparciu organizacji krajowych, realizujących projekty w poszczególnych państwach, czyli tak jak wyobrażał to sobie Robien kilka dekad wcześniej⁷⁴.

Bezkompromisowość Robiena i kategoryczność jego żądań działań na rzecz ochrony przyrody, kierowanych wobec ówczesnych organizacji delegowanych do zajmowania się tą kwestią – urzędów państwowych *Staatliche Stelle für Naturdenkmalpflege in Preußen* (od 1936 *Reichsstelle für Naturschutz*) oraz jego prowincjonalnych i okręgowych agend, instytucji

⁷² „Zaburzenie” jest obecnie podstawowym pojęciem z zakresu ekologii.

⁷³ J. Stübs, G. Klafs, *Paul Robien – Das Werden...*, w: *Paul Robien (1882–1945)...*, s. 43–44.

⁷⁴ Za: www.otop.org.pl/naszeprojekty/liczymy/atlas-ptakow-legowych, dostęp – 28.08.2022.



Paul Robien oprowadzający przyrodniczą wycieczkę gości z Altdamm (Szczecin-Dąbie),
czerwiec 1936 r. Fot. ze zbiorów Dietricha Schulze

(szczecińskie Naturkundemuseum) i organizacji społecznych (Pommersche Naturforschende Gesellschaft) oraz innych lokalnych stowarzyszeń przyrodniczych, w tym ornitologicznych – były przyczyną ciągłych napięć i konfliktów ze środowiskami działającymi na tym polu, w tym ówczesnym środowiskiem naukowym, którego przedstawiciele odgrywali znaczące role w wymienionych organizacjach.

Archiwalia dokumentujące działalność Robiena rejestrują jego liczne interwencje w sprawie „występków przeciwko naturze”, w tym: kłusownictwa, myśliwych, eksploatacji rolniczej, wypalania trzciny czy niekompetencji stowarzyszeń i osób urzędowo wyznaczonych do ochrony przyrody na danym terenie. Robien był też zagorzałym przeciwnikiem pozyskiwania okazów ptaków do badań naukowych przez ich zabijanie (ówczesna standardowa metoda powiększania muzealnych zasobów; po 1928 r. szczecińskie muzeum przyrodnicze podjęło bardzo dynamiczne działania na rzecz stworzenia reprezentatywnej kolekcji pomorskiej). Był też przeciwnikiem obrączkowania ptaków, ze względu na ówczesny brak przeszkolenia dokonujących tego osób, prowadzącego do nieumyślnego ich krzywdzenia⁷⁵. W oficjalnych pismach

⁷⁵ Za takie Robien uważał m.in. działania współpracowników szczecińskiego Naturkundemuseum, wykonywane na zlecenie tej instytucji na Biologische Station der Greifswalder Oie.

i w bezpośrednim kontakcie – w ramach posiedzeń urzędowych gremiów – Robien głośno wyrażał swoje zdanie: punktował nieprawidłowości, żądał zaprzestania szkodliwych działań, autorytatywnie wskazywał drogi postępowania ochronnego. Ta zapalczywość Robiena rzutowała na ocenę jego pracy, projektów i interwencji, dokonywaną przez urzędników i środowisk z nimi współpracujących (szczególnie od lat 30. XX w.). Znaczącą rolę zaczęły odgrywać jego brak formalnego wykształcenia (ukończył jedynie szkołę podstawową) i osobowość. Uznawano go za awanturnika manifestującego swoją niechęć do urzędowych posiedzeń. A wysuwane postulaty i żądania przeciwko myśliwym, kłusownikom, rolnikom, naukowcom, muzealnikom, postrzegano jako nedorzeczne⁷⁶.

Z drugiej strony charyzma i aktywność Robiena przysporzyła mu wielu zwolenników i naśladowców. Był niestrudzonym ekoedukatorem. Pozyskał grono wiernych współpracowników z estymą wspominających go po latach. Zainspirował krąg osób, by zawodowo lub hobbystycznie zajęły się ornitologią czy ochroną przyrody. Jego losy i dzieło oddziaływały i promieniują na następne pokolenia osób przejętych losem otaczającego nas środowiska naturalnego.

Z pocztu naśladowców – Jerzy Noskiewicz (1932–1989)

Przyrodnikiem, na którego Robien wpłynął w sposób znaczący był Jerzy Noskiewicz (1932–1989)⁷⁷ – ornitolog, projektodawca Rezerwatu Przyrody „Jezioro Świdwie”⁷⁸ (założony w 1963) i wieloletni kierownik placówki badawczej – Szczecińskiej Stacji Ornitologicznej „Świdwie” (1963–1989).

4 listopada 1921 r. Robien opublikował pierwszy tekst dotyczący wartości przyrodniczej obszaru jeziora Świdwie – we wspomnianej już serii artykułów w „Pommersche Tagespost” – opisujących najcenniejsze miejsca występowania ptaków na Pomorzu, które proponował ustanowić rezerwatami

⁷⁶ M. E. Kurzyńska, Ł. Ławicki, *Muzealne echa...*, 653–656, 666–667.

⁷⁷ Istotne publikacje o J. Noskiewiczu: J. Giergielewicz, W. Zyska, *Polnische Erben der Ideen Paul Robiens. Ing. Jerzy Noskiewicz – ein Wegbereiter für den Naturschutz in Pommern*, w: *Paul Robien (1882–1945)...*, s. 62–65; *Rezerwat przyrody Jezioro Świdwie 1963–2013*, red. J. Jasnowska, Szczecin 2013; J. Giergielewicz, *Noskiewicz Jerzy*, w: *Encyklopedia Szczecina...*, s. 635; R. Czejarek, Szeryf, w: *Sekrety Pomorza Zachodniego*, Łódź 2017, 69–74.

⁷⁸ Rezerwat Przyrody „Jezioro Świdwie” jest położony w południowej części Równiny Wkrzańskiej, ok. 20 km na północny zachód od Szczecina. Jezioro otoczone jest przez około 800 ha terenów podmokłych z bujną roślinnością wodną. Obecnie administracyjnie przynależy do gmin Dobra koło Szczecina i Police, a jako rezerwat podlega Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Szczecinie. www.swidwie.pl/rezerwat, dostęp – 28.08.2022.

przyrody. Tam właśnie pierwotnie pragnął założyć swoją stację przyrodniczą, ale ze względu na prywatną własność terenu ostatecznie mu się to nie udało. W 1930 r. wskazał go jako „najważniejszy obszar ptaków wodno-błotnych w powiecie Randow” i deklarował „strzec go jak klejnotu”⁷⁹. Misję tę zrealizował Jerzy Noskiewicz.



Jerzy Noskiewicz (z prawej) wraz z współpracownikami podczas prac terenowych na Pomorzu Zachodnim. Fot. J. Giergielewicz, l. 1982–1984

Warto zaznaczyć, że niesamowita zbieżność losów obydwu ornitologów wymaga szerszego, osobnego opracowania. A Noskiewicz był jednym z początkowych i bardzo istotnych ogniw swoistej „sztafety robienowskiej”. Przyczynił się do uratowania spuścizny Robiena (zabezpieczonej w 1948 r. przez Krystynę Kowalską z pozostałości po Naturwarte Mönne), przekazując ją w 1966 r. do Instytutu Zoologii PAN w Warszawie (obecnie MiIZ PAN), gdzie

⁷⁹ P. Robien, *Neuendorfer See, Kreis Randow*, „Pommersche Tagespost”, 4.09.1921; P. Robien, *Der Neuendorfer See – das bedeutendste Sumpfvogelgebiet des Kreises Randow*, „Unser Pommernland” 1930, H. 15, s. 412–414.

archiwalia przechowywane są do dzisiaj⁸⁰. Zaszczepił swoim współpracownikom kult Robiena, opowiadając o jego zasługach na polu ochrony przyrody i inspirując do pogłębienia wiedzy na temat losów jego życia i szczegółów działalności. Podjął się tego jego współpracownik Jerzy Giergielewicz⁸¹. A wyniki polsko-niemieckich ustaleń na ten temat zaprezentowano na szczecińskim sympozjum (1995) i w opublikowanych po nim materiałach (1998):



Jerzy Noskiewicz – kierownik Szczecińskiej Stacji Ornitologicznej „Świdwie” z pisklęciem bielika. Fot. J. Giergielewicz, l. 1982–1984

Noskiewicz wcielił w życie opracowaną przez Robiena koncepcję stacji przyrodniczej mającej być częścią „zielonej rewolucji” – zorganizowana od podstaw własnymi siłami, skupiająca siły i zaangażowanie rzeszy amatorów, niekoniecznie ornitologów, służąca celom badawczym, ochronnym

⁸⁰ M.E. Kurzyńska, Ł. Ławicki, *Muzealne echa...*, s. 654, 681.

⁸¹ Jerzy Giergielewicz (1925–2012) – lekarz neurolog, pracownik Pomorskiej Akademii Medycznej i Szpitala Kolejowego w Szczecinie, miłośnik i badacz przyrody Pomorza Zachodniego, nagradzany fotograf przyrody, specjalista do spraw dydaktyki Rezerwatu Przyrody „Jezioro Świdwie”, autor wielu publikacji związanych z ochroną przyrody i rezerwatem „Świdwie” oraz badacz i popularyzator postaci Robiena. M. Osajda, *Okruchy życia Jerzego Giergielewicza – leczyl ludzi i przyrodę*, „Kurier Szczeciński” 2020, nr 61, dod. „Magazyn Kuriera” nr 13, s. 4–5.

i dydaktycznym⁸². Większość swej pracy w niej poświęcił na sprawy związane z czynną ochroną przyrody: niwelowanie szkód wynikających z działalności pobliskiego PGR-u w Bolkowie, kłusowników i myśliwych, powiększanie obszaru i podwyższanie stopnia ochrony otoczenia jeziora Świdwie.



Budynek dawnej Szczecińskiej Stacji Ornitologicznej „Świdwie” – w latach 1974–1998 mekki zachodniopomorskich ornitologów i miłośników ptaków. Stacja w tym okresie realizowała systematyczne badania awifauny Rezerwatu Przyrody „Jezioro Świdwie”.

Fot. J. Giergielewicz, l. 1982–1984

⁸² Najważniejsze publikacje dotyczące zasobów przyrodniczych Rezerwatu Przyrody „Jezioro Świdwie” oraz dokumentujące działalność Szczecińskiej Stacji Ornitologicznej „Świdwie” to: J. Noskiewicz, J. Starobrzańska, R. Wysocki, *Ptaki jeziora Świdwie i okolicy*, „Ochrona Przyrody” 1988, nr 46, s. 217–258; W. Zyska, P. Zyska, J. Giergielewicz, M. Cichoń, R. Wysocki, *Świdwie. Rezerwat Przyrody*, Szczecin 1994; A. Staszewski, R. Czeraszewicz, *Awifauna łęgowa rezerwatu „Świdwie” i okolic w latach 1990–1998*, „Notatki Ornitologiczne” 2000, nr 41, s. 115–138; R. Czeraszewicz, A. Staszewski, *Ptaki rezerwatu „Świdwie”. Wędrowki i zimowanie*, Szczecin 2004; *Rezerwat przyrody Jezioro Świdwie 1963–2013*, red. J. Jasnowska, Szczecin 2013; M. Jasiński, A. Staszewski, *Zmiany liczebności łęgowych ptaków wodno-błotnych rezerwatu „Świdwie” pomiędzy latami 1992–1998 i 2010*, „Ptaki Pomorza” 2013, nr 4, s. 111–119 oraz wydawany własnym sumptem przez organizację pozarządową sprawującą pieczę nad rezerwatem: „Biuletyn Stacji Świdwie” 1993–1994, nr 1–3, kontynuowany jako „Biuletyn Zachodniopomorskiego Towarzystwa Ornitologicznego” 1997–2002, nr 1–6.

W wyniku wysiłku Noskiewicza i jego zespołu – skupionego w Szczecińskim Kole Sekcji Ornitologicznej Polskiego Towarzystwa Zoologicznego (założonym w 1958 r.), które powołało do życia Szczecińską Stację Ornitologiczną „Świdwie” – w 1963 r. doprowadzono do utworzenia Rezerwatu Przyrody „Jezioro Świdwie”. Jedenaście lat później (1974) stacja badawcza została przekształcona z organizacji społecznej w agendę państwową. Stanowiło to moment przełomowy w jej funkcjonowaniu, dając narzędzia do realnej ochrony i badania tego obszaru. W 1984 r. Rezerwat Przyrody „Jezioro Świdwie” został wpisany na listę „Konwencji o obszarach wodno-błotnych mających znaczenie międzynarodowe” (Ramsar Convention on Wetlands). Było to efektem akceptacji wniosku przez Międzynarodową Unię Ochrony Przyrody (International Union for Conservation of Nature, IUCN). Fakt ten nałożył na rząd polski obowiązek szczególnej ochrony tego obszaru i stały monitoring środowiska przyrodniczego⁸³. W latach 1974–1998 stacja realizowała systematyczne badania awifauny rezerwatu.



Jerzy Giergielewicz, bliski współpracownik Jerzego Noskiewicza, przez około 20 lat dokumentował życie ptaków w Rezerwacie Przyrody „Jezioro Świdwie” oraz dzieje Szczecińskiej Stacji Ornitologicznej „Świdwie”, a także był niestrudzonym badaczem i popularyzatorem postaci Paula Robiena. Fot. M. Kalisiński, l. 1982–1984

⁸³ W. Zyska, P. Zyska, J. Giergielewicz, M. Cichoń, R. Wysocki, *Świdwie...*, s. 18–28.

Położenie jeziora Świdwie w korytarzu wędrówkowym ptaków stało się podstawą współpracy Szczecińskiej Stacji Ornitologicznej „Świdwie” ze Stacją Ornitologiczną – Górki Wschodnie (ob. Wyspa Sobieszewska – dzielnica Gdańska)⁸⁴ w akcji obrączkowania ptaków. Jej celem było zbadanie szlaków wędrówek ptaków gnieźdzących się lub przelatujących przez rezerwat. W wyniku podjętych prac (20 tys. zaobrączkowanych ptaków) uznano Świdwie za jeden z najważniejszych punktów przystankowych w Polsce na szlaku ptasich wędrówek⁸⁵. Każdy z nas może tego osobiście doznać, wybierając się w okolice jeziora, szczególnie jesienią, kiedy do ptaków osiadłych dołączają tysiące zmęczonych migracją gości.

W latach 1976–1984 Noskiewicz, w duchu robienowskim, podjął się niezwykle trudnych i pionierskich w swej skali badań bielików na Pomorzu Zachodnim⁸⁶, których liczebność gwałtownie spadała, pomimo prawnej ochrony zastosowanej wobec nich jako gatunku zagrożonego od 1952 r. W wyniku przeprowadzonych badań ustalono przyczyny zagrożeń i doprowadzono do wydania przez Naczelną Dyрекcję Lasów Państwowych zarządzenia dotyczącego ochrony siedlisk lęgowych bielików (28.07.1981)⁸⁷. Aktualnie Pomorze Zachodnie jest jednym z głównych miejsc występowania tego gatunku ptaków, gdzie ma on doskonałe warunki do życia. Pływając lub przebywając na brzegach Odry nawet w granicach Szczecina często można podziwiać majestatyczny lot bielików⁸⁸. Zawdzięczamy to m.in. Jerzemu Noskiewiczowi.

⁸⁴ Centralna polska placówka naukowa zajmująca się badaniem wędrówek ptaków. Funkcjonuje do dzisiaj w strukturze MiZ PAN w Warszawie. Po 1945 r. to Naturwarte Mönne Robiena była typowana na siedzibę pierwszej stacji ornitologicznej w granicach Polski. W latach 1941–1945 Robien był korespondencyjnym współpracownikiem warszawskiej Stacji Ornitologicznej. Za: S. Zawadzki, *Pierwsze 20 lat obrączkowania ptaków w Polsce (1931–1951)*, „Studia i Materiały CEPL w Rogowie” 2017, r. 19, nr 4, s. 126–144; *Historia Stacji Ornitologicznej MiZ PAN [2017–2021]*: www.gdanskwypasobieszewska.pl/pl/historia/historia-stacji-ornitologicznej-miiz-pan/, dostęp – 15.10.2021; M.E. Kurzyńska, Ł. Ławicki, *Muzealne echa...*, s. 668.

⁸⁵ W. Zyska, P. Zyska, J. Giergielewicz, M. Cichoń, R. Wysocki, *Świdwie...*, s. 22.

⁸⁶ Zob.: J. Giergielewicz, G. Karczmarczyk-Domian, *Tropem orłów Pomorza Zachodniego*, Szczecin 2003.

⁸⁷ Ciekawostkę stanowi fakt, że działania interwencyjne Robiena doprowadziły do powstania pierwszego rozporządzenia wydanego przez lokalne władze policyjne zabraniające odstrzału bielika (30.05.1921) i wprowadzenia całkowitej ochrony tego gatunku w prowincji Pomorze (15.07.1922). Tamże, s. 18.

⁸⁸ R. Jurszo, *Największe zagęszczenie bielików w Europie. Dlaczego upodobały sobie okolice Szczecina i Zalew Szczeciński?*, „Gazeta Wyborcza” 28.08.2022: www.szczecin.wyborcza.pl/szczecin/51,34939,28553360.html, dostęp – 28.08.2022.

Epilog odrzański *anno domini* 2022

Znaczenie aktywistów w typie Robiena – posiadających specjalistyczną wiedzę charyzmatycznych zapaleńców, którzy mimo wielu trudności nie ustają w walce o dobrostan przyrodniczy, rozumiejąc jego wagę dla funkcjonowania człowieka w dalekosiężnej perspektywie, których napędza brak zgody na to, co złego dzieje ze światem – możemy śledzić i docenić w obliczu katastrofy ekologicznej na Odrze, w cieniu której był opracowywany niniejszy tekst (sierpień 2022)⁸⁹. Pokazuje ona dobitnie, jak istotna jest kompetencja i sprawczość instytucji państwowych w niedopuszczaniu do tego rodzaju dramatycznych sytuacji przez stały monitoring zagrożeń, znajdowanie i karanie sprawców zanieczyszczeń środowiska, egzekwowanie przepisów prawa, formułowanie nowych rozporządzeń pod wpływem badań dotyczących zmian w środowisku naturalnym. Katastrofa ekologiczna na Odrze pokazuje także jak aktywiści zrzeszeni w organizacjach pozarządowych, dziennikarze, naukowcy, lokalne samorządy dotknięte skutkami katastrofy – podejmując realne działania (m.in. ratownicze, wyjaśniające przyczyny katastrofy) – żmudnie wydeptują drogę do wymuszenia na władzach państwowych podjęcia konkretnych kroków do zastopowania i przeciwdziałania degradacji środowiska naturalnego czy wyznaczania nowych obszarów chronionych. W przypadku Odry byłby to Park Narodowy Doliny Dolnej Odry, którego idea jako projekt transgraniczny pojawiła się już w latach 90. XX w. i zaowocowała powołaniem jedynie parku narodowego w granicach Niemiec – Nationalpark Unteres Odertal (utworzony w 1995 r. przez władze Brandenburgii). Obecnie organizuje się lobbing na rzecz utworzenia w Dolinie Dolnej Odry parku narodowego w granicach Polski⁹⁰.

Aleksander Humboldt, Hugo Conwentz, Paul Robien, Jerzy Noskiewicz zapewne z wielkim zaangażowaniem przyłączyliby się do starań o ustanowienie tego parku. Warto pomyśleć, czy my także możemy coś zrobić dla realizacji tej idei. Bogate zasoby przyrodnicze Pomorza Zachodniego zasługują na docenienie ich nie tylko podczas zachwycania się nimi w terenie, ale również

⁸⁹ www.biqdata.wyborcza.pl/biqdata/7,159116,28796195,katastrofa-ekologiczna-na-odrze-kalendarium-i-mapy.html, dostęp – 29.08.2022.

⁹⁰ Ł. Ławicki, *Jak rodziła się koncepcja parku narodowego na Międzyodrzu*, „Gazeta Gryfińska” 07.06.2022, s. 16–18; R. Jurszo, *Zróbmy na Odrze park narodowy. Zasługuje na to po tym, jak została zatruta*, „Gazeta Wyborcza” 24.08.2022, www.wyborcza.pl/7,177851,28822865,dajmy-odrze-park-narodowy-zasluguje-na-to.html, dostęp – 28.08.2022.

poprzez aktywne włączenie się w ich ochronę i zachowanie w nie pogorszonym stanie dla przyszłych pokoleń.

O AUTORCE

MARTA EWA KURZYŃSKA – bibliotekarka z ponaddwudziestoletnim stażem pracy w zawodzie, od 2011 r. kieruje Biblioteką Muzeum Narodowego w Szczecinie. Aktywnie działa w Stowarzyszeniu Bibliotekarzy Polskich (SBP), była współorganizatorką oraz inicjatorką m.in.: „Biblioteki+”, szczecińskich edycji Odjazdowego Bibliotekarza. Autorka artykułów dotyczących zbiorów specjalnych bibliotek Pomorza Zachodniego i działalności Okręgu Zachodniopomorskiego SBP. Odznaczona Honorową Odznaką SBP (2017). Laureatka konkursu Zachodniopomorski Bibliotekarz Roku 2018. Obecnie w kręgu jej zainteresowań badawczych znajduje się historia szczecińskiego Naturkundemuseum (Muzeum Przyrodnicze) – jednego z dwóch działów Museum der Stadt Stettin (Muzeum Miasta Szczecina).

Janina Szczerska – pionierka szczecińskiej oświaty

Urodzona w 1897 r. w Stryju Janina Szczerska pochodziła z rodziny inteligentkiej. Kształciła się w Prywatnym Gimnazjum Żeńskim w rodzinnym mieście. W okresie pierwszej wojny światowej uczęszczała do polskiego gimnazjum w Wiedniu, a po odzyskaniu niepodległości studiowała filologię na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, gdzie uzyskała tytuł magistra filologii klasycznej i polonistyki. Po studiach pracowała najpierw w gimnazjum męskim w Stryju, a następnie przez blisko dziesięć lat, aż do wybuchu wojny, była dyrektorką Państwowego Gimnazjum Żeńskiego i Liceum im. Królowej Jadwigi w Siedlcach.

W roku 1939 wróciła do Lwowa, gdzie rozpoczęła pracę w szkole średniej. Po zajęciu miasta przez Niemców w 1941 r. rozpoczęła działalność w Związku Walki Zbrojnej, a potem w Armii Krajowej, zajmując się nasłuchem i dostarczaniem informacji do prasy konspiracyjnej¹. Po kilku miesiącach nastąpiła dekonspiracja jej grupy. Szczerskiej udało się jednak przedostać do Warszawy, potem kilkakrotnie zmieniając miejsce pobytu. W maju roku 1943 w efekcie urządzonych obław, została aresztowana w Chełmnie i osadzona w więzieniu na Zamku Lubelskim. Po otrzymaniu wyroku śmierci była przewieziona do więzienia w Pińczowie, skąd w czerwcu 1944 r. wraz z grupą 300 więźniów została uwolniona przez partyzantów. Wówczas też trafiła ponownie do Warszawy, gdzie wzięła udział w powstaniu warszawskim. Krótko przed jego zakończeniem została ponownie aresztowana i wywieziona do obozu w Ravensbrück, gdzie poddano ją eksperymentom medycznym².

Po wyzwoleniu obozu przez Armię Czerwoną Janina Szczerska udała się wraz z grupą kobiet pieszo do Polski. Po kilku dniach marszu, 11 maja 1945 r. dotarła do Szczecina. Ponieważ chciała powrócić do zawodu nauczycielki, wyruszyła do Stargardu Szczecińskiego, gdzie natychmiast zgłosiła się do funkcjonującego tam Inspektoratu Szkolnego Kuratorium Okręgu Szczecińskiego. Przypadkiem spotkała się tam z dr. Stanisławem Helsztyńskim, z którym znała się jeszcze sprzed wojny, kiedy jako dyrektorka szkoły w Siedlcach

¹ *Pionierskie lata oświaty szczecińskiej 1945–1948*, red. L. Turek-Kwiatkowska, Poznań 1975, s. 281–282.

² A. Głowacka, A. Maciejowska, *Pisane mikrofonem*, Szczecin–Olsztyn 2004, s. 56.

podlegała mu jako kuratorowi lubelskiemu. Niewątpliwie miało to znaczenie dla zaproponowania jej współtworzenia polskiego systemu szkolnictwa w Szczecinie, na co bez wahania wyraziła zgodę³.



Budynek Państwowego Gimnazjum i Liceum w Szczecinie przy ul. Piastów 12, l. 40. XX w.
Ze zbiorów Muzeum Narodowego w Szczecinie

³ *Ostatni dzień*, „Głos Szczeciński”, nr 303, 22.12.1965 r., s. 3.



Janina Szczerska (1897–1981) – organizatorka i dyrektorka pierwszej szkoły ogólnokształcącej w Szczecinie, l. 40. XX w. Ze zbiorów Muzeum Narodowego w Szczecinie

Jej powrót do Szczecina możliwy był dopiero w lipcu 1945 r. – w momencie ostatecznego przekazania miasta polskim władzom. Szczerska miała zająć się organizacją pierwszej szkoły średniej. Swoją pracę rozpoczęła od znalezienia odpowiedniej siedziby; ostatecznie wybrała budynek przy Bar-nimstrasse 12 (obecnie aleja Piastów 12), w którym przed wojną funkcjonowało gimnazjum męskie. W porównaniu z innymi obiektami użyteczności publicznej w mieście był on zniszczony w niewielkim stopniu, brakowało w nim jednak niezbędnego wyposażenia. Pomimo tych trudności Szczerska energicznie podjęła kolejne kroki. Aktem wręcz symbolicznym było zamocowanie na budynku własnoręcznie namalowanej tablicy z nazwą szkoły, a także wywieszenie polskiej flagi uszytej z prześcieradeł. Następnie przystąpiono do uporządkowania wnętrza, wynosząc przy tym zbędne sprzęty. Kolejnym etapem było gromadzenie podstawowego wyposażenia szkolnego i pomocy naukowych. W wyniku zaangażowania Szczerskiej, nadzorującej osobiście drobne prace remontowe, w działania te włączyli się zarówno żołnierze, jak i rodzice uczniów. Ojcowie wraz z wojskowymi zwozili ławki, krzesła, szafy

i inne sprzęty szkolne, a matki myły okna i sprzątały pomieszczenia. Dzięki ich aktywności 2 września 1945 r. udało się zainaugurować rok szkolny. Jeden z pierwszych szczecińskich nauczycieli, Jerzy Brinken po latach wspominał, iż sama uroczystość „miała charakter wielkiej manifestacji patriotycznej. Wzdłuż alei Piastów zgromadziła się niemal cała ludność polska zamieszkała wówczas w Szczecinie. Były przemówienia, śpiewano *Rotę*, ocierano łzy wzruszenia”⁴.

Warunki w jakich rozpoczęła funkcjonowanie szkoła nie były łatwe. W pierwszych miesiącach brakowało bowiem wszystkiego: podręczników, zeszytów, pomocy naukowych, a nawet dzienników lekcyjnych. Dodatkową trudność stanowiła duża rotacja kadry nauczycielskiej. Do pracy zgłaszało się bowiem wielu pedagogów, szybko jednak podejmowali oni decyzję o opuszczeniu Szczecina, co związane było ze skrajnymi warunkami życia, jak i brakiem elementarnego poczucia bezpieczeństwa. Niemniej dość szybko udało się Szczerskiej zaangażować do pracy nauczycieli wykwalifikowanych i – co najważniejsze – z wieloletnim stażem. Dzięki temu już w pierwszym roku szkolnym udało się skompletować trzon rady pedagogicznej⁵.

Jednocześnie Janina Szczerska od samego początku w miarę swoich możliwości starała się integrować młodzież. Miała do tego przyczynić się nie tylko sama nauka szkolna, ale również, na wzór zwyczajów z okresu międzywojennego, uroczyste obchodzenie imienin dyrektora szkoły. Ważną rolę w prowadzonej przezeń pracy wychowawczej pełniły także funkcjonujące w szkole organizacje. Początkowo szkoła – jedyna tego rodzaju w mieście – miała charakter koedukacyjny. Z powodu braku budynków, a także niewystarczającej liczby nauczycieli nie było bowiem innej możliwości. W październiku 1946 r., gdy sytuacja uległa względnej stabilizacji, dokonany został podział placówki: chłopcy zostali przeniesieni do powstałego wówczas II Gimnazjum i Liceum Męskiego przy ulicy Henryka Pobożnego, dziewczęta zaś pozostały przy alei Piastów, gdzie utworzono szkołę żeńską⁶.

Kierowana przez Szczerską placówka szybko stała się szkołą wzorcową, w której obowiązywała przedwojenna dyscyplina. Uczennice nie mogły spotykać się z chłopcami, malować się, robić trwałej ondulacji, ani późno wychodzić

⁴ J. Brinken, *Szkolnictwo średnie ogólnokształcące*, w: *Pionierskie lata oświaty szczecińskiej 1945–1948*, red. L. Turek-Kwiatkowska, Poznań 1975, s. 68.

⁵ Archiwum Państwowe w Szczecinie (dalej APSz), zespół Towarzystwo Przyjaciół Szczecina, sygn. 4, *Szkic monograficzny I Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego w Szczecinie w latach 1945–1948*, oprac. J. Brinken, Szczecin 1970, s. 7.

⁶ APSz, zespół I LO w Szczecinie, sygn. 15, *Opracowanie rocznicowe 25-lecie Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Skłodowskiej-Curie w Szczecinie*, b.p.



Drużyna harcerska Państwowego Gimnazjum i Liceum w Szczecinie, 1947.
Ze zbiorów Muzeum Narodowego w Szczecinie

z domu bez opieki kogoś starszego. Obowiązywały szkolne mundurki, co miało obligować do odpowiedniego zachowania, a także wiązać się z poczuciem odpowiedzialności za dobrą opinię o szkole⁷. Lekcje rozpoczynano od modlitwy, zaś w czasie szkolnych uroczystości odprawiano nabożeństwa. Wszystko to sprawiało, że szkoła szybko zyskała miano „Klasztoru”, a uczennice nazywano „Szczerytkami”.

Dyrektorka w podobnie rygorystyczny sposób podchodziła również do podległych jej nauczycieli, od których wymagała nie tylko kompetencji, ale i rzetelności w wykonywanych obowiązkach, punktualności oraz dbałości o wygląd⁸. Zarówno swoim uczniom, jak i podwładnym starała się przekazywać dawny system wychowawczy. W tym czasie dla władz nie był jeszcze ważny charakter szkoły, ale przede wszystkim stworzenie podstaw polskiego systemu edukacji.

⁷ A. Głowacka, A. Maciejowska, *Pisane mikrofonem...*, s. 51.

⁸ J. Bohatkiewicz, *Janina Szczerska. Przełożona „Szczerytek”*, w: *Ku Słońcu 125. Księga z miasta umarłych*, red. M. Czarniecki, Szczecin 1987, s. 235.

Zasadnicza zmiana pozycji Szczerskiej jako dyrektora szkoły nastąpiła w 1948 r. Dla władzy, która przystąpiła wówczas do reformy oświaty, wprowadzającej zmiany organizacyjne i programowe, coraz ważniejsze stawało się bowiem nie tylko jak wyglądają plany pracy wychowawczej, ale także kto nadzoruje ich realizację. Chciano posiadać pewność, że dyrektorzy szkół będą zaufanymi oraz sprawdzonymi ludźmi.

Szczerska niewątpliwie rozumiała swoją rolę i to czego od niej oczekiwano. Pełniąc funkcję kierowniczą w oświacie w tamtym okresie, chcąc czy nie chcąc, musiała wykazywać właściwą postawę ideologiczną. Rozumiejąc ówczesną sytuację polityczną, potrafiła jednak ryzykować swoim stanowiskiem, by nie bacząc na niebezpieczeństwo, wspierać zarówno psychicznie, jak i materialnie, osoby z „niewłaściwym” życiorysem⁹. Zdarzało się też, że sama bezpośrednio interweniowała, jak np. w sprawie zatrzymanej przez Urząd Bezpieczeństwa Elżbiety Dziembowskiej, pseudonim „Dewajtis”, która w czasie wojny była łączniczką Armii Krajowej i brała udział w zamachu na „kata Warszawy” – Franza Kutscherę. Sprawa ta stała się na tyle głośna, iż władze centralne nakazały „odpuścić Dziembowskiej >przestępstwo<”, w efekcie czego mogła powrócić do szkoły¹⁰. Wydaje się jednak, iż interwencja ta nie została zapomniana Szczerskiej, której pozycja w związku z ustąpieniem w 1950 r. Piotra Zaremby ze stanowiska prezydenta, zaczęła ulegać stopniowo osłabieniu¹¹.

W styczniu 1951 r. w szkole przeprowadzono wizytację, której celem było zweryfikowanie stanu realizacji wytycznych programu wychowawczego. W jej trakcie znaleziono w zeszytach uczennic zapisy uznane za „reakcyjne”, jak np. „Historię mierzy się prawdą, a nie łokciem dzisiejszej rzeczywistości”¹². Jednocześnie zwrócono uwagę na niewielką liczbę gazetek ściennych o charakterze propagandowym, na mało intensywną współpracę z zakładami pracy, a także niewłaściwy skład społeczny zarządu Związku Młodzieży Polskiej, który w całości składał się z osób pochodzenia inteligenckiego. Szczerska odrzucając te zastrzeżenia, wyjaśniała, iż młodzież znajdowała się w stałym kontakcie z poszczególnymi zakładami pracy, jednak w kilku przypadkach była ona zbyt zaabsorbowana innymi obowiązkami, aby mogła uczestniczyć we wszystkich spotkaniach. Jednocześnie tłumaczyła, że udział dzieci inteligencji

⁹ J. Dżaman *Szczecinianie stulecia*, Łódź 2000, s. 120.

¹⁰ A. Głowacka, A. Maciejowska, *Pisane mikrofonem*, s. 53–54.

¹¹ M. Machałek, *Janina Szczerska – nauczyciel i wychowawca w trudnych czasach*, w: *Szczecin – historię tworzą ludzie*, red. K. Rembacka, Szczecin 2010, s. 160.

¹² APSz, I LO w Szczecinie, sygn. 21, Posiedzenie Rady Pedagogicznej z dnia 22.01.1951 r., b.p.

w pracach ZMP nie był niczym zaskakującym, zważywszy na to, iż do placówki uczęszczała przede wszystkim młodzież z tej grupy społecznej, która była przy tym najbardziej aktywna. Wydaje się jednak, że jej tłumaczenia nie były brane pod uwagę, gdyż w zaleceniach pokontrolnych podkreślano, aby „wzmóc czujność polityczną (...) szkoły, by nie działał na jej terenie wróg klasowy”¹³. Na tych uwagach jednak się nie skończyło. W kolejnych miesiącach pod adresem Szczerskiej wysuwano następne zastrzeżenia. W końcu w czerwcu 1951 r. dostała naganę za pobieranie od uczennic opłat niemających podstaw prawnych. Władze odrzucając jej wyjaśnienia uznały, iż jako dyrektorka nie tylko odpowiada za działania wszystkich podległych jej pracowników, ale również winna mieć rozeznanie na temat pochodzenia pieniędzy, którymi zarządza¹⁴.

30 września 1951 r. Szczerska została odwołana z funkcji dyrektora szkoły. Nie tylko nie podano przy tym żadnych powodów tej decyzji, ale wszystko odbyło się bardzo szybko. Jej samej, po wręczeniu decyzji o odwołaniu, nie pozwolono nawet zabrać swoich rzeczy z gabinetu¹⁵. Trzy dni później podpisała protokół przekazujący stanowisko, by niemalże natychmiast wyjechać z miasta¹⁶.

Janina Szczerska po opuszczeniu Szczecina, początkowo objęła stanowisko nauczycielki w szkole w Pyskowicach, po czym po dwóch latach przeprowadziła się do Bielska-Białej, gdzie rozpoczęła pracę w Szkole Podstawowej i Liceum Ogólnokształcącym nr 2. W marcu 1958 r. listownie skontaktowała się z nią Helena Kmiotek – jej dawna uczennica z Państwowego Gimnazjum i Liceum w Szczecinie, która w imieniu absolwentek szkoły zapraszała ją na uroczystość z okazji zbliżającej się dziesiątej rocznicy uzyskania świadectwa z egzaminu dojrzałości¹⁷. Szczerska skorzystała z zaproszenia, efektem czego było odnowienie szczecińskich kontaktów oraz otrzymanie i przyjęcie propozycji ponownego objęcia – od września 1959 r. – stanowiska dyrektorki I Liceum Ogólnokształcącego¹⁸.

¹³ Tamże.

¹⁴ APSz, zespół Kuratorium Okręgu Szkolnego Szczecińskiego, sygn. 405, Akta osobowe, b.p.

¹⁵ APSz, I LO w Szczecinie, sygn. 452, Pismo ws. zatrudnienia Janiny Szczerskiej na stanowisku nauczycielki i dyrektorki w Szkole Podstawowej i Liceum Ogólnokształcącym im. Marii Curie Skłodowskiej w Szczecinie z dnia 16.06.1959 r., b.p.

¹⁶ Protokół zdawczo-odbiorczy przekazania stanowiska przez Janinę Szczerską z dnia 3.10.1951 r., ze zbiorów Muzeum Narodowego w Szczecinie.

¹⁷ Zaproszenie Komitetu Organizacyjnego Zjazdu 10-lecia matury 1948 r., Szczecin 17.03.1958 r., ze zbiorów Muzeum Narodowego w Szczecinie.

¹⁸ APSz, I LO w Szczecinie, sygn. 452, Pismo ws. zatrudnienia Janiny Szczerskiej na stanowisku nauczycielki, b.p.

Szczecin, dn. 17. III. 1958r.

Szanowna Pani Dyrektor!

Z okazji 10-ciolecia uzyskania świadectwa
dojrzałości przez absolwentów I Ogólnokształcącego
Gimnazjum i Liceum im. M. Curie-Skłodowskiej
w Szczecinie w roku 1948 mamy zaszczyt prosić
W. Panią o wzięcie udziału w spotkaniu, które odbędzie się
w dniu 17. V. 58r.

Przewidywany program:

- Godz. 10⁰⁰ - Msza Św. w Kościele Królowej Korony Polskiej,
celebrowana przez ks. prefekta Edwarda Koryla.
- " - 12⁰⁰ - Oficjalne spotkanie w szkole przy Al. Piastów 12.
- " - 17⁰⁰ - Wspólny podwieczorek.

Koszty związane z przyjazdem pokryje Komitet Organizacji.
Upraszamy o odwrotne zawiadomienie nas
i wyrażenie swej zgody na wzięcie udziału w spotkaniu.

Za Komitet Organizacyjny
Helena Kmiotek / Maciejkówna /
Szczecin Al. Bob. Warszawy 79m 1.

Zaproszenie Komitetu Organizacyjnego Zjazdu 10-lecia matury 1948 r., 17 marca 1958 r.
Ze zbiorów Muzeum Narodowego w Szczecinie

Tuż po powrocie Szczerska starała się być w miarę aktywna, co jednak nie zawsze się jej udawało. Coraz częściej dawał bowiem o sobie znać upływ czasu. Gdy ponownie objęła funkcję dyrektora szkoły miała 62 lata, była więc już mniej energiczna niż wcześniej. Kilkukrotnie musiała przy tym korzystać z leczenia uzdrowiskowego. Pomimo wieku emerytalnego, kierowała szkołą jeszcze przez sześć lat. Przez ten czas w swojej pracy starała się brać pod uwagę kierunki ogólnokrajowej polityki oświatowej. Przełom, który nastąpił w Polsce w 1956 r., tylko częściowo bowiem zmienił ideologiczne uwarunkowania pracy nauczycieli. Państwo nadal wymagało od dyrekcji szkół bezwzględnego wypełniania przyjętych założeń, stale kontrolując ich działania. Nie inaczej było w przypadku I Liceum Ogólnokształcącego. Istotnym momentem w działalności zawodowej Szczerskiej była zmiana charakteru szkoły, która od 1963 r. stała się koedukacyjna. To przekształcenie dyrektorka przyjęła z dużym niezadowoleniem, nie chciała pogodzić się z tą transformacją oraz z liberalizacją zasad, np. dotyczących ubioru i zachowania. Stawała się, zdaniem uczniów i ich rodziców, a także części nauczycieli, coraz bardziej apodyktyczna i bezkompromisowa. Przy każdej sposobności zwracała uwagę na obowiązujące zasady i wytykała niedociągnięcia nie tylko młodzieży, ale też nauczycielom, m.in. niepunktualne rozpoczynanie lekcji oraz nieprzestrzeganie obowiązku uczestnictwa w zajęciach.

Po zakończeniu pracy w szkolnictwie Janina Szczerska jeszcze przez pewien czas była czynna zawodowo. W niepełnym wymiarze godzin została zatrudniona w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Szczecinie, gdzie jako znawczyni literatury polskiej i klasycznej zajmowała się opracowywaniem zbiorów. Równocześnie udzielała się w pracy społecznej jako członek Związku Nauczycielstwa Polskiego, Wojewódzkiego Zarządu Więźniów Politycznych, Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, a także Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju. Pełniła również funkcję radnej Miejskiej Rady Narodowej w czterech kadencjach, opiekując się Ligą Kobiet.

Zmarła w 1981 r. w wieku 83 lat. Została pochowana w Alei Zasłużonych na Cmentarzu Centralnym w Szczecinie. W 1998 r. na wniosek działającego przy I Liceum Ogólnokształcącym Stowarzyszenia „Szczerytek”, jej imieniem został nazwany skwer w centrum miasta, niedaleko od szkoły¹⁹, a piętnaście lat później na kamienicy przy alei Piastów 66 odsłonięto upamiętniającą ją tablicę w ramach szlaku „Niezwykli szczecinianie i ich kamienice”. Pamiątki po twórczyni początków powojennego szczecińskiego szkolnictwa średniego

¹⁹ *Encyklopedia Szczecina*, red. T. Białecki, t. 2, Szczecin 2001, s. 464.

można znaleźć także w zbiorach Muzeum Narodowego w Szczecinie Oddziale Muzeum Historii Szczecina.

O AUTORCE

DR ANNA LEW-MACHNIAK – historyk, adiunkt w Muzeum Narodowym w Szczecinie. Zainteresowania badawcze koncentrują się na historii współczesnej Szczecina. Autorka lub współautorka wystaw o profilu historycznym (m. in. Wymyślając miasta na nowo. Helena Kurcysz – architektka i urbanistka, Między otwartą wrogością a fasadową przyjaźnią. Heliodor Sztark – polski konsul w niemieckim Szczecinie), a także kilkudziesięciu artykułów naukowych i popularnonaukowych.

Czesław Piskorski – dziennikarz, pisarz i wydawca, pionier polskiego krajoznawstwa na Pomorzu Zachodnim

Nazwisko Czesława Piskorskiego znane jest zarówno turystom jak i krajoznawcom m.in. ze względu na wyjątkowo bogaty dorobek w postaci ponad 50 książek i broszur oraz ok. 1000 innych publikacji. Nie bez znaczenia była również jego działalność przypominająca historię i promująca turystykę na Pomorzu Zachodnim. Natomiast mało kto dziś pamięta o roli jaką odegrał w utworzeniu pierwszej szczecińskiej spółdzielni wydawniczej „Polskie Pismo i Książka”.

Czesław Piskorski urodził się 27.02.1915 r. w Poznaniu. Pochodził z rodziny robotniczej – jego ojciec był z zawodu kołodziejem, matka nie pracowała. Piskorscy mieszkali w Poznaniu przy ulicy Strumykowej (obecnie Sikorskiego). Jego jedyny brat – Bogusław – przed wojną również zajmował się dziennikarstwem, publikując m.in. w poznańskim tygodniku „Polska Zachodnia”.

W Poznaniu Czesław Piskorski uczęszczał do gimnazjum św. Jana Kantego, później zaś do Wielkopolskiego Gimnazjum i Liceum dra Brunona Czajkowskiego. Po maturze początkowo studiował na Wydziale Prawa i Ekonomii Uniwersytetu Poznańskiego, następnie przeniósł się na Akademię Handlową, którą ukończył w 1937 r., pisząc pracę magisterską z zakresu geografii gospodarczej u prof. Floriana Barcińskiego¹.

W czasach studenckich Piskorski angażował się w działalność licznych stowarzyszeń, takich jak Liga Morska i Kolonialna, „Gedania Posnaniensis”, Korporacja „Lechia”.



Czesław Piskorski. Fot. Jerzy
Gazda, CC-BY-SA 3.0

¹ B. Konarski, *Czesław Piskorski*, „Przegląd Zachodniopomorski” 1988, z. 1–2, s. 567.

Po studiach podjął pracę jako dziennikarz w dziale gospodarczym „Kurierza Poznańskiego”. Publikował również w „Orlętach”, piśmie dla młodzieży szkolnej, w którym dużo miejsca poświęcano problematyce morskiej.

Po wybuchu II wojny światowej zaangażował się w działalność ruchu oporu. Początkowo służył w organizacji „Ojczyzna”, której współzałożycielem był ksiądz Józef Prądyński – przedwojenny duszpasterz akademicki, a następnie w poznańskim oddziale Delegatury Rządu na Kraj. Piskorski redagował też podziemne pismo „Polska”. Za tę działalność został aresztowany i przez kilka miesięcy przerzucany z więzienia do więzienia. Początkowo osadzono go w poznańskim Forcie VII, stamtąd przewieziono do Wrocławia, następnie do twierdzy Spielberg koło Brna, a potem do więzienia w Wiedniu.

W końcu 1942 roku – po „zwiedzeniu” wielu niemieckich więzień środkowej Europy (Wrocław, Brno, Wiedeń) i krótkim pobycie w obozie koncentracyjnym Mauthausen „dotarłem” do jednego z najcięższych obozów w uroczej okolicy Lincu (Górna Austria) – Gusen. Zostałem skierowany do pracy jak wszyscy nowoprzybywający – do kamieniołomu².

W Gusen [...] (przygotowywano materiały budowlane przeznaczone na budowę stadionu zwycięstwa w Monachium) pracowali w katorżniczych warunkach tysiące Polaków, głównie inteligencji z polskich ziem zachodnich [...] ³.

W obozie Piskorski zaangażował się w działalność ruchu oporu, na czele którego stali Władysław Gębik (dyrektor gimnazjum w Kwidzynie) i adwokat Jan Cieluch. Tematem często poruszanym była kwestia polskich granic zachodnich i przyszłego osadnictwa na ziemiach włączonych do Polski. W obozie tworzyły się grupy przyszłych osadników, którzy po szczęśliwym przetrwaniu (w co szczerze wierzyli) chcieli budować życie polskie na nowych terenach. Tu też poznał Piskorski Leona Króla.

Królak [...] dowiedziawszy się, iż jestem dziennikarzem zwierzył mi się ze swoich planów dotyczących powojennej działalności. Miał on zamiar – łącznie ze zwerbowanymi kolegami [...] bezpośrednio po powrocie do ojczyzny udać się do Wrocławia i tam założyć placówkę wydawniczą [...] ⁴.

Królak uważał, że na skutek strat jakie Polska poniosła podczas wojny, będzie w niej bardzo odczuwalny głód książki. Dlatego w przyszłości planował zorganizować drukarnię i wydawnictwo, w których publikowane byłyby

² Cz. Piskorski, *Jak rodziła się polska kultura i oświata w Szczecinie*, „Jantarowe szlaki” 1977, nr 3, s. 36.

³ Cz. Piskorski, *Polskie Pismo i Książka w Szczecinie*, „Przegląd Zachodniopomorski” 1981, z. 1, s. 89.

⁴ Tamże, s. 90.



Obóz koncentracyjny Mauthausen, więźniowie w kamieniołomie. Bundesarchiv,
CC-BY-SA 3.0

najcenniejsze dzieła literatury polskiej, sprzedawane po przysłowiowej złotówce. W obozie Królak skupił wokół siebie ludzi pióra, drukarzy, chemigrafów, którzy przechodzili regularne szkolenia w zakresie wiedzy o książce, wydawania czasopism, pracy w redakcji. Odbывały się one w tzw. wolnych chwilach – najczęściej podczas oczekiwania na poranny lub wieczorny apel. Jednym z instruktorów był Czesław Piskorski, posiadający kilkuletnie doświadczenie w zakresie dziennikarstwa. W obozie Piskorski prowadził również działalność informacyjną, polegającą na uzyskiwaniu wiadomości o sytuacji w Polsce, na świecie, na frontach. Informacje te opatrywał odpowiednimi komentarzami i przekazywał współwięźniom.

Po wyzwoleniu obozu w Gusen (5.05.1945 r.) nie od razu mógł wrócić do Polski. W Austrii nadal trwała wojna, drogi były zaminowane, nie było połączeń kolejowych. Dlatego przez krótki czas pracował społecznie w Ośrodku Polskim w Linzu – pomagając uwolnionym z obozów Polakom organizował transporty do kraju, kierował chorych do szpitali.

Tymczasem obozowi koledzy Piskorskiego przybyli do Poznania. Tu 13.07.1945 r. (w niektórych źródłach 11.07.1945 r.) odbyło się posiedzenie zespołu organizacyjnego przyszłej spółdzielni wydawniczej, podczas którego podjęto uchwałę, iż to w Szczecinie zostanie ona założona i że będzie nosiła nazwę „Polskie Pismo i Książka”⁵. Wytyczono też główne cele jej działalności i wyłoniono zarząd:

- Leon Królak – kierownik spółdzielni i dział organizacyjny,
- Wincenty Szalek – sekretariat i księgowość,
- Czesław Piskorski – dział redakcyjny,
- Marian Kwintkiewicz, Franciszek Belling – dział techniczny,
- Marian Małolepszy, Stefan Pełczyński – dział sprzedaży.

16.07.1945 r. w Szczecinie, na spotkaniu z wiceprezydentem Franciszkiem Jamrożym i naczelnikiem wydziału oświaty Brunonem Taydeltem, Leon Królak otrzymał zezwolenie na założenie wydawnictwa. Początkowo władze przydzieliły spółdzielni lokal przy ul. Kilińskiego, a następnie przy al. Wojska Polskiego 39/41 (wówczas Falkenwalderstrasse).

Czesław Piskorski po wyjeździe z Linzu przyjechał najpierw do rodzinnego Poznania, gdzie starał się odszukać przedwojennych kolegów. Jeden z nich – Edmund Męclewski [...] rzucił myśl by powołać specjalną agencję prasową (zwała się ona Zachodnią Agencją Prasową i działała przez kilka lat), która by informowała społeczeństwo polskie o sytuacji na ziemiach odzyskanych,

⁵ Cz. Piskorski, *Polskie Pismo i Książka w Szczecinie*, „Przegląd Zachodniopomorski” 1981, z. 1, s. 92.

Gra towarzyska „Poznajemy ujście Odry”. Ze zbiorów Jana Krzysztonia

o postępie zagospodarowania i odbudowy, o osadnictwie itp. Ponieważ jechałem do Szczecina polecono mi zorganizowanie tam oddziału agencji czego chętnie się podjąłem, jako przedwojenny dziennikarz, któremu sprawy pióra nie były obojętne⁶.

17.08.1945 r. Czesław Piskorski przybył do Szczecina, przywożąc ze sobą m.in. polskie czcionki drukarskie. [...] *przywiozłem je osobiście razem z panią Królakową pociągami z Poznania, a od dworca głównego w Szczecinie ładunek – bardzo ciężki – ciągnęli do śródmieścia koledzy, którzy przybyli z ręcznym wózkiem⁷.* Członkowie spółdzielni przystąpili do odgruzowania i remontu budynku, który nie był w najlepszym stanie. Spod gruzów wydobywano nieczynne maszyny, farbę drukarską, papier pakowy – przed wojną działała w nim bowiem wytwórnia torebek papierowych. Znaleziony kamień litograficzny wymieniono w Poznaniu na polskie czcionki. Dużym problemem było też doprowadzenie energii elektrycznej do maszyn drukarskich – co jak wspomina Piskorski [...] *przy ówczesnym stanie sieci energetycznej było szczytem improwizacji – nie zawsze zgodnej z zasadami bhp⁸.*

Dzięki intensywnej pracy budynek szybko odgruzowano i zainstalowano w nim część maszyn drukarskich z dawnych zakładów poligraficznych na Łasztowni. Udało się też pozyskać pewną ilość niezwykle cennego wówczas papieru, pochodzącego z odnalezionych na Gołębiniu magazynów, który przeznaczono na pierwsze publikacje.

W tym samym czasie Piskorski brał udział w intensywnych pracach nad uruchomieniem Spółdzielni Wydawniczo-Handlowej Byłych Więźniów Politycznych „Polskie Pismo i Książka” (tak brzmiała pełna nazwa spółdzielni).

Wówczas po prostu szukaliśmy ludzi, którzy by potrafili prowadzić i pracować w tego rodzaju placówce. Trzon „PPiK” stanowili więźniowie z Gusen; do tego trzonu „kooptowano” – praktycznie prawie każdego dnia – osoby, mające pojęcie drukarskie, introligatorskie, w zagadnieniach wydawniczych, instalowaniu maszyn, zecerstwie itp.⁹

23.09.1945 r. został zatwierdzony statut spółdzielni – jej prezesem został Leon Królak.

⁶ Cz. Piskorski, *Wspomnienia o szczecińskim 1945 roku*, „Jantarowe szlaki” 1981, nr 1, s. 6.

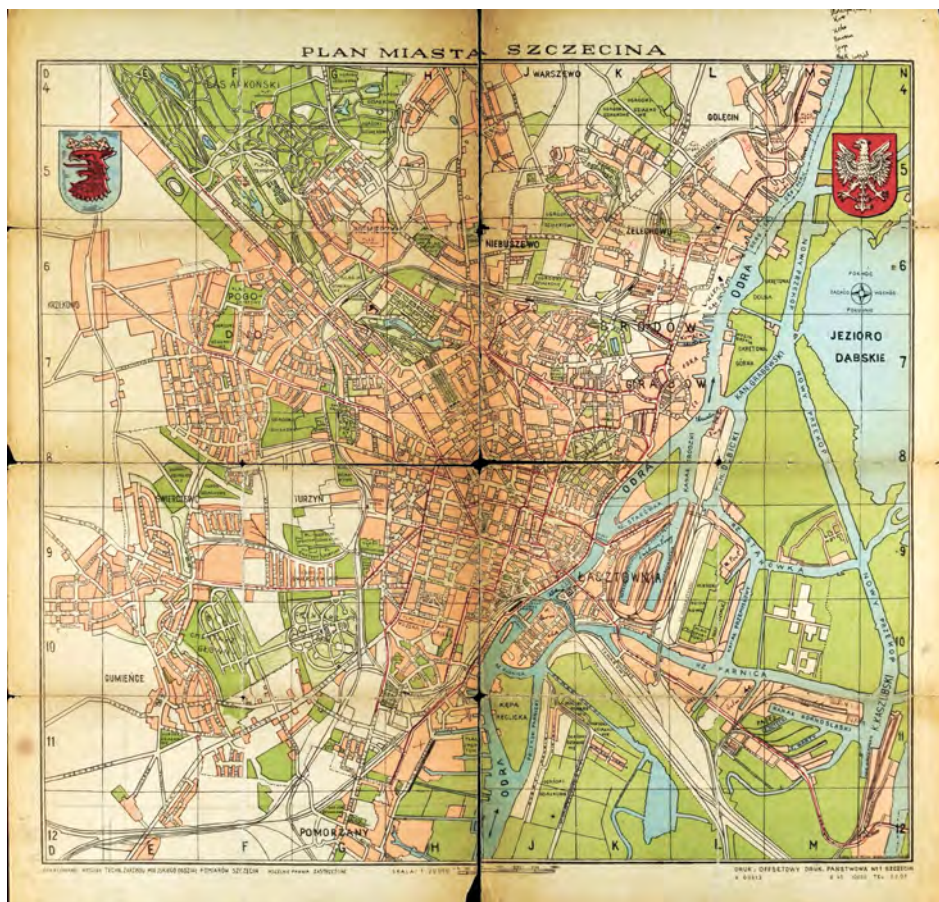
⁷ Cz. Piskorski, *Polskie Pismo i Książka w Szczecinie*, „Przegląd Zachodniopomorski” 1981, z. 1, s. 93.

⁸ Cz. Piskorski, *Jak rodziła się polska kultura i oświata w Szczecinie*, „Jantarowe szlaki” 1977, nr 3, s. 37.

⁹ Tamże, s. 37.

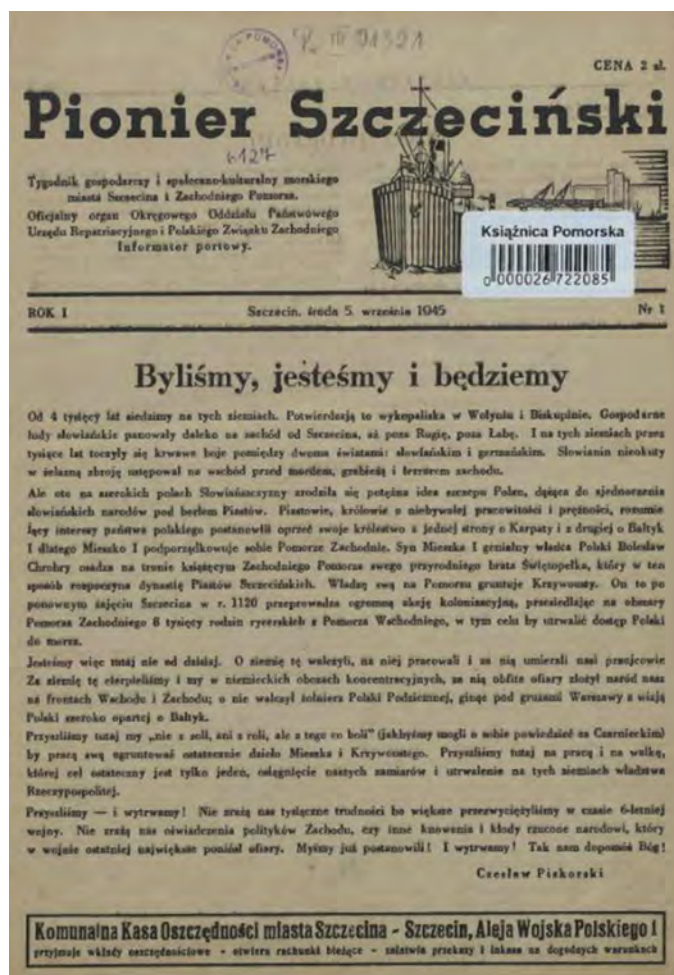
Spółdzielnia rozwijała się bardzo prężnie. Już na przełomie 1945–1946 roku działały w niej: drukarnia, wydawnictwo, agencja reklamy, intrologatoria, wytwórnia opakowań papierowych. W kolejnych latach uruchomiono wypożyczalnię książek, wytwórnię stempli, siedem księgarni.

Piskorski jako kierownik działu wydawnictw zabiegał o to, by przede wszystkim ukazywały się pozycje potrzebne szkole, stąd też pierwszą książką, którą spółdzielnia wydała była *Chemia nieorganiczna* M. Krawczyka (styczeń 1946 r.). Ukazały się również: pierwsza seria szczecińskich pocztówek a także pierwszy szczeciński spis abonentów telefonicznych, plan Szczecina z polskimi nazwami ulic, rozkład jazdy PKP i PKS, kalendarzyki, gazetki ścienne dla Polskiego Związku Zachodniego, gry towarzyskie popularyzujące wiedzę o regionie (*Poznajmy ujście Odry i 1000 lat walki o Pomorze Zachodnie*), plakaty, afisze i wiele innych publikacji różnego typu.



Pierwszy polski plan Szczecina. Ze zbiorów Jana Krzysztonia

Już w lipcu 1945 r. zapadła decyzja o wydawaniu tygodnika „Pionier Szczeciński”, którego pierwszy numer ukazał się 5.09.1945 r. Znalazł się w nim artykuł wstępny Piskorskiego. Pierwsze wydanie tygodnika liczyło zaledwie 6 stron (na więcej nie starczyło czcionek), kolejne – z 15.09.1945 r. – miało już 8 stron. W sumie ukazały się tylko dwa numery „Pioniera Szczecińskiego” i jeden dodatek nadzwyczajny (z okazji przygotowań do akcji repatriacyjnej oraz przybycia do Szczecina angielskiej misji wojskowej). Spółdzielnia nie uzyskała zezwolenia na dalsze ukazywanie się czasopisma. Dopiero w czerwcu 1946 r. udało się wznowić jego publikację – jednak pod zmienionym tytułem – „Szczecin, tygodnik miasta morskiego”.



Pierwszy numer „Pioniera Szczecińskiego” ze wstępnym artykułem Czesława Piskorskiego.
Ze zbiorów Książnicy Pomorskiej



Pierwszy numer pisma „Szczecin – tygodnik miasta morskiego”. Ze zbiorów Książnicy Pomorskiej

Piskorski szukał autorów, którzy mogli dostarczyć materiałów do przyszłych publikacji. Spółdzielnia nawiązała współpracę m.in. z prezydentem miasta Piotrem Zarembą, literatami Stanisławem Telegą, Walerianem Lachnittem, Tymoteuszem Karpowiczem, Zofią Walicką-Neyman (autorką pierwszego polskiego utworu poetyckiego w powojennym Szczecinie, związaną z Polskim Radiem), Stanisławem Ostrowskim oraz Jerzym Brinkenem – geografem, nauczycielem w pierwszym szczecińskim liceum ogólnokształcącym. W 1946 r. ukazały się broszury: *Polska flaga w Szczecinie* Piotra Zaremby, *Polski Szczecin* – wspólna publikacja Piskorskiego i Zaremby, a także *Zabytki piastowskiego Szczecina*.

Oficyna rozwijała się bardzo dynamicznie. Z ważniejszych jej publikacji wymienić można książki: Waleriana Lachnitta (*Pod znakiem Gryfa*), Tymoteusza Karpowicza (*Legends pomorskie*), *Rocznik informator Pomorza Zachodniego* czy też książeczkę dla dzieci *Dziwne przygody Szczurka Gryzimirka* Zofii Walickiej-Neyman. Niewielkie nakłady rozchodziły się błyskawicznie, brakowało papieru na wznowienia, dlatego pewną sensacją było drugie wydanie *Zabytków piastowskiego Szczecina*, które wydrukowano na papierze pakowym. Ze względu na brak czcionek *Chemię nieorganiczną* drukowano arkuszami – rozbierano zestaw, a czcionki ponownie wykorzystywano.

Członkowie spółdzielni zgodnie z założeniami wynikającymi z jej statutu, aktywnie uczestniczyli w życiu kulturalnym regionu, stąd też przygotowali dwie duże wystawy. W listopadzie 1946 r. zorganizowano wystawę „Książka i jej powstanie”, podczas której każdy odwiedzający otrzymywał odbijany na miejscu rysunek Kazimierza Podsadeckiego, przedstawiający szczeciński zamek. We wrześniu 1947 r. zaprezentowano wystawę „Książka jako pomoc naukowa”, adresowaną głównie do młodzieży szkolnej, na której można było zapoznać się z różnymi technikami drukarskimi.



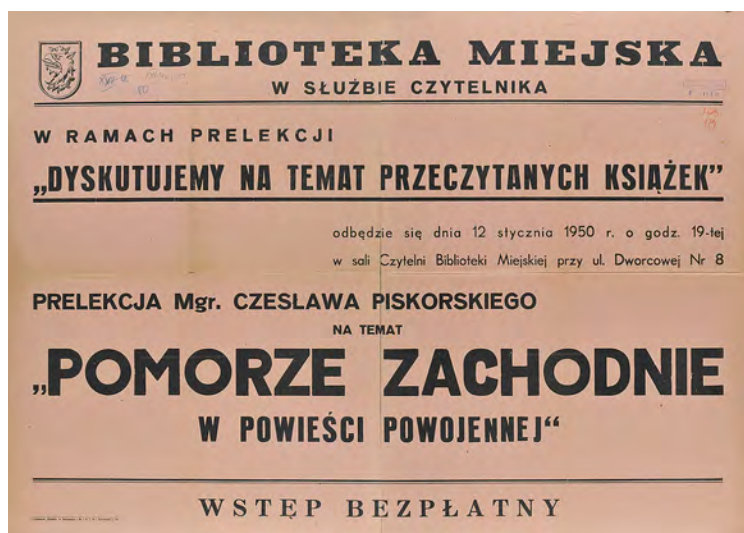
Czesław Piskorski podczas prelekcji.
Fot. ze zbiorów Działu Regionalnego Książnicy Pomorskiej

W 1950 r., gdy w Polsce nastały czasy powszechnej centralizacji i likwidowano wszystkie inicjatywy lokalne, w wyniku decyzji politycznych spółdzielnia „Polskie Pismo i Książka” zakończyła działalność¹⁰.

Równolegle z pracą w spółdzielni Piskorski działał jako dziennikarz w szczecińskim oddziale Zachodniej Agencji Prasowej (1945–1947), w Wydawnictwie Zachodnim i Morskim (1948–1949) oraz w Morskiej Agencji Prasowej (1949–1950).

Po likwidacji PPiK nawiązał kontakty z wieloma wydawnictwami ogólnopolskimi. Swoje artykuły publikował m.in. w takich czasopismach jak: „Dziennik Bałtycki”, „Kurier Ilustrowany”, „Morze”, „Odra”, „Polska Zachodnia”, „Przegląd Zachodni”, „Tygodnik Wybrzeża”, „Ziemia”, „Głos Szczeciński”, „Kurier Szczeciński”, „Materiały Zachodniej Agencji Prasowej”, „Morski Przegląd Gospodarczy”, „Pionier”, „Wrocławski Kurier Ilustrowany”.

W kolejnych latach Piskorski pracował w Zarządzie Okręgu Ligi Morskiej i w Centralnym Zarządzie Rybołówstwa Morskiego. W 1955 r. powołany został na stanowisko przewodniczącego Wojewódzkiego Komitetu Turystyki przy Wojewódzkiej Radzie Narodowej w Szczecinie. Od 1966 r. był kierownikiem szczecińskiego oddziału Totalizatora Sportowego, a w 1967 r. podjął pracę w szczecińskiej pracowni Zakładu Zagospodarowania Turystycznego (GKKFiT), którą później przekształcono w pracownię Instytutu Turystyki, gdzie pracował do czasu przejścia na emeryturę w 1981 r.



Afisz ze zbiorów Działu Regionalnego Książnicy Pomorskiej

¹⁰ B. Twardochleb, *Polskie Pismo i Książka*, „Szczecin Pocket” 1991, nr 1, s. 10.

Niezależnie od pracy zawodowej prowadził ożywioną działalność pedagogiczną. Wykładał przedmioty związane z turystyką w szkołach średnich (m.in. w Zespole Szkół Ekonomicznych nr 2 i w Technikum Gospodarczym) oraz na Wydziale Wychowania Fizycznego WSP.

Pomimo absorbujących obowiązków służbowych Piskorski udzielał się społecznie w licznych organizacjach. 23.08.1946 r. z inicjatywy Stanisława Twardo, przedwojennego wojewody warszawskiego, został powołany w Szczecinie oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Czesław Piskorski został wiceprezesem zarządu i niezwykle aktywnie włączył się w jego działalność. Z tą organizacją (przekształconą na w 1950 r. w Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze) związał się do końca życia. Przez wiele lat był członkiem zarządów PTTK: głównego i okręgowego/wojewódzkiego. Szefował komisjom okręgowym; na początku Komisji ds. Zabytków, później przez ponad 15 lat Komisji Krajoznawczej, by w ostatnich latach życia skupić się na kierowaniu Komisją Historii i Tradycji. Zbierał i publikował materiały obrazujące działalność PTTK. Był jednym z organizatorów Zjazdu PTK (1947) i XII Centralnego Zlotu Aktywu Krajoznawczego (1982). Reprezentował województwo na Kongresach Krajoznawstwa Polskiego (1970, 1980). Szkolił nową kadrę turystyczną, głównie przewodników. Bardzo dużo publikował w prasie PTTK-owskiej („Ziemia”, „Jantarowe Szlaki” i in.). Czesław Piskorski był przez PTTK wielokrotnie wyróżniany. W 1985 r. otrzymał godność Członka Honorowego. Był również Członkiem Honorowym Wielkopolskiego Klubu Publicystów Krajoznawczych PTTK w Poznaniu.

Kiedy w 1961 r. powstał w Szczecinie Oddział Wojewódzki Polskiego Towarzystwa Schronisk Młodzieżowych, Piskorski aktywnie włączył się w jego działalność, będąc do końca życia (z niewielkimi przerwami) członkiem jego zarządu, przygotowując m.in. przewodniki po trasach PTSM. Ścisłe współpracował z Towarzystwem Krzewienia Kultury Fizycznej, Ludowymi Zespołami Sportowymi. Był wiceprezesem szczecińskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Naukowego Kultury Fizycznej. Publikował w „Ruchu Turystycznym” i „Kulturze Fizycznej”.

Jako przewodniczący Sekcji Turystyki przy szczecińskim oddziale Towarzystwa Naukowego Organizacji i Kierownictwa zorganizował w latach 1968–1972 cztery duże konferencje naukowe związane m.in. z problematyką geografii turystycznej na Pomorzu Zachodnim. Współtworzył też „Bibliografię Turystyki Polskiej”, zajmował się metodologią opisu i planowania ruchu turystycznego, klasyfikacją obszarów turystycznych, planami zagospodarowania turystycznego Pomorza Zachodniego i innymi zagadnieniami związanymi z krajoznawstwem, turystyką i ich przyszłością.

Czesław Piskorski był członkiem pierwszego Zarządu Szczecińskiego Klubu Katolików. Działał też w Kole Przyjaciół Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, pełniąc w nim funkcję wiceprezesa.

Pod koniec lat sześćdziesiątych otworzył przewód doktorski pod kierunkiem prof. dr. hab. Zygmunta Filipowicza, w Katedrze Turystyki Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie. Napisał wówczas rozprawę „Turystyka w województwie szczecińskim. Tradycje wczasowo-wypoczynkowe Dolnego Przyodrza, powojenny rozwój turystyki oraz wnioski wynikające z porównania okresu do 1945 r. i XX-lecia 1945–1965”. Pracę tę obronił 1.04.1969 r., uzyskując tytuł doktora nauk.

Piskorski jako przewodnik oprowadzał po Szczecinie i okolicach turystów. Co tydzień prowadził w szczecińskiej rozgłośni Polskiego Radia półgodzinne audycje „Szczecin mówi” – o dawnej i współczesnej historii Szczecina i Pomorza Zachodniego. Był konsultantem przy opracowaniu filmów krajoznawczych, współautorem cyklicznego programu telewizyjnego „Ulice Szczecina”. Od chwili powstania Wolińskiego Parku Narodowego był członkiem Rady Naukowej tegoż parku, podobną funkcję pełnił w Radzie Naukowej Ogrodu Dendrologicznego w Przelewicach. Podróżując po Pomorzu Zachodnim przemierzył tysiące kilometrów pieszo, rowerem, kajakiem, autobusami i pociągami. O każdej odwiedzanej miejscowości robił notatki, szkice, zdjęcia. Stworzył własną kartotekę krajoznawczą naszego regionu, która stanowiła podstawę tego co później pisał i wydawał.

Dziedziną, w którą również bardzo się zaangażował było wprowadzanie nazewnictwa polskiego. Wiele funkcjonujących do dziś nazw terenowych (m.in. pomników przyrody), to jego propozycje. Piskorski aktywnie uczestniczył w pracach działającej przy Miejskiej Radzie Narodowej w Szczecinie komisji nazewnicznej ulic.

Piskorski miał dużą łatwość pisania, pozostawił po sobie trwałe ślady m.in. w postaci licznych książek, które kochał pisać. Jak mówił: [...] *pisanie to obok wędrownictwa – kolejna moja pasja. Uważam, że to, co się zauważyło, trzeba udokumentować opisem, boć przecież ten obiekt może zginąć, a przeżyte wydarzenie być istotnym szczegółem dla badacza przeszłości*¹¹.

W latach 1945–1987 napisał ponad kilkadziesiąt książek i broszur oraz ogromną liczbę innych publikacji z dziedziny geografii regionu, ochrony środowiska, turystyki i krajoznawstwa – w tym znaczną liczbę przewodników po Szczecinie, województwie i całym Pomorzu Zachodnim. Jako współautor

¹¹ C. Piskorski, *Mówię bom smutny i sam pełen winy*. Niepublikowany maszynopis C. Piskorskiego z lutego 1980 r. Materiały ze zbiorów Jana Krzysztonia.

brał też udział w opracowaniu dzieł zbiorowych takich jak: „Przewodnik po Polsce”, „Słownik geograficzno-krajoznawczy Polski” czy „Pomorze Szczecińskie 1945–1965”. Przygotował też ok. 40 audycji telewizyjnych (łącznie 20 godzin) o dziejach szczecińskich ulic.



Przykłady książek napisanych przez Czesława Piskorskiego, a znajdujących się w zbiorach Działu Regionalnego Książnicy Pomorskiej

W swej działalności Piskorski promował nowy krajobraz kulturowy, oparty na historycznych prawach Polski do Pomorza Zachodniego. W przewodnikach turystycznych, artykułach jak i podczas licznych odczytów przedstawiał słowiańską przeszłość Pomorza, mówił też o zabytkach tego regionu jako o piastowskim dziedzictwie, które jest dowodem polskości tych ziem¹².

Czesław Piskorski był jednym z najwybitniejszych powojennych znawców Pomorza Zachodniego, któremu poświęcił 42 lata swojego życia. Jego działalność – zwłaszcza ta w pierwszych latach po wojnie – w znacznym stopniu wpływała na zintegrowanie przybyłej na te tereny ludności. Kultura – a zwłaszcza książka – odgrywały wówczas szczególną rolę. Pierwsze szczecińskie wydawnictwa przybliżały dzieje Pomorza, zapoznawały z jego

¹² A. Małecki, *Recepcja polskiej myśli zachodniej na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1956*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2014, z. 4, s. 181.

zabytkami, legendami, sławiły walory krajoznawcze. Piskorski wspominał, że w owych czasach każda publikacja cieszyła, [...] *bo to przecież w świat szła wiadomość, iż w Szczecinie drukuje się polskie książki*¹³.

Jak podaje *Rocznik-Informator Pomorza Zachodniego*, w tych pierwszych latach książka była tak samo ceniona [...] *jak najniezbędniejsze narzędzia i znajdowano ją w plecaku pierwszych osadników obok chleba i soli, łyżki czy miski*¹⁴.

Czesław Piskorski był dwukrotnie żonaty. W 1946 r. zawarł związek małżeński z Urszulą Barbarą Janke (1921–1974), z którą doczekał się pięciorga dzieci: Kingi, Krzysztofa, Katarzyny, Jana i Małgorzaty. Po śmierci pierwszej żony ożenił się powtórnie z Zofią Bąkowską – z tego związku pochodzi jego najmłodszy syn – Justyn. Czesław Piskorski zmarł w Szczecinie, 6 maja 1987 r. Pochowany został na Cmentarzu Centralnym.

Imię Czesława Piskorskiego nosiły Szkoła Podstawowa nr 66 na Gumieńcach, a także Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy nr 2. W pierwszą rocznicę śmierci, na kamienicy przy ulicy Mazurskiej 21 w Szczecinie, w której mieszkał Czesław Piskorski, odsłonięto tablicę pamiątkową, a w 1989 r. członkowie Oddziału PTTK z Międzyzdrojów postawili obelisk w Lubiniu (nad Zalewem Szczecińskim). W 1989 r. Uchwałą Rady Miasta nowa ulica na Prawobrzeżu zyskała miano Czesława Piskorskiego. Imię krajoznawcy nosi również Nadmorski Szlak Turystyczny od Świnoujścia do Pobierowa.

O AUTORCE

KATARZYNA ZWIERZEWICZ – absolwentka Instytutu Historii Uniwersytetu Szczecińskiego. Od 1998 r. pracuje w Książnicy Pomorskiej (od 2010 r. w Dziale Regionalnym), obecnie na stanowisku kustosa. Autorka i współautorka wystaw o tematyce regionalnej, m.in.: *Niezwykłe szczecinianki*, „Tu jestem tylko przejazdem...” – Ewa Kołogórska, *Grüne Schanze 8 – Dworcowa 8 – historia budynku biblioteki*, Jerzy Noskiewicz – ornitolog, przyrodnik, twórca Rezerwatu Świdwie. W kręgu jej zainteresowań zawodowych znajdują się dokumenty życia społecznego i ich praktyczne wykorzystanie.

¹³ Cz. Piskorski, *Polskie Pismo i Książka w Szczecinie*, „Przegląd Zachodniopomorski” 1981, z. 1, s. 97.

¹⁴ H. Dąbrowicz, *Książka na Pomorzu Szczecińskim*, „Rocznik-Informator Pomorza Zachodniego”, Szczecin 1948, s. 55.

Krzysztof Kowalski

Muzeum Narodowe w Szczecinie

Wojciech Filipowiak

Instytut Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk

Profesor Władysław Filipowiak (1926–2014). Kształtowanie tożsamości regionalnej Pomorza Zachodniego

Profesor Władysław Filipowiak należy do grona najwybitniejszych i najszerzej znanych osobowości wśród ludzi nauki i kultury związanych z regionem zachodniopomorskim w 2. połowie XX wieku. Szerokie spektrum jego zajęć zawodowych obejmujących takie dziedziny jak archeologia, mediewistyka, muzealnictwo, afrykanistyka, konserwatorstwo¹ czy dydaktyka akademicka, bezsprzecznie pozwala określić go mianem człowieka renesansu. Pasja i energia towarzyszące rozległej wiedzy sprawiały, że potrafił sprostać wielu simultaneousnie wykonywanym zadaniom oraz różnym funkcjom pełnionym w trakcie, obejmującej pięć dekad aktywności.

Władysław Filipowiak urodził się bowiem 29 kwietnia 1926 r. na Śląsku Cieszyńskim², w miejscowości Kaczyce (aktualnie gm. Zebrzydowice, pow. cieszyński, woj. śląskie), gdzie zamieszkali jego rodzice – Adam i Maria (z domu Morawska) – wywodzący się z rejonu Krotoszyna w południowej Wielkopolsce.

¹ Prof. W. Filipowiak jest autorem niemal 300 publikacji z zakresu archeologii oraz muzealnictwa dotyczących obszaru Pomorza Zachodniego, strefy nadbałtyckiej oraz Afryki Zachodniej, a także redaktorem publikacji zwartych wydawanych przez Muzeum Narodowe w Szczecinie w latach 1955–2000 i czterdziestu sześciu tomów *Rocznika Naukowego „Materiały Zachodniopomorskie”*.

² Informacje biograficzne i działalność W. Filipowiaka została opracowana w głównej mierze na podstawie publikacji K. Kowalski, *Władysław Filipowiak*, http://pomeranica.pl/wiki/W%C5%82adys%C5%82aw_Filipowiak, dostęp – 20.08.2022, K. Kowalski i K. Milewskiej, *Nauczyciel wielowymiarowy. Życie i dorobek naukowy Władysława Filipowiaka (1926–2014)*, „Refleksje” 2019, nr 2, s. 96–99, E. Wilgocki, *Profesor Władysław Filipowiak*, w: *Instantia est mater doctrinae. Księga jubileuszowa prof. dr. hab. Władysława Filipowiaka*, red. E. Wilgocki, M. Dworaczyk, K. Kowalski, A. Porzeziński, S. Słowiński, Szczecin 2001, s. 7–10, a także innych artykułów zamieszczonych we wspomnianej publikacji jubileuszowej oraz szeregu innych przywołanych niżej tekstów.



Zdjęcie rodzinne z grudnia 1926 lub stycznia 1927 r. Władysław Filipowiak w wieku 8 miesięcy wraz z siostrą Wandą oraz rodzicami: Adamem i Marią. Z archiwum rodziny Filipowiaków

Jego ojciec rozpoczął w 1923 r. służbę w miejscowej (Kaczyce Dolne) placówce Straży Celnej (później Straży Granicznej)³. We wrześniu 1939 r., przemieszczając się na zgrupowanie w Centralnej Szkole Straży Granicznej w Rawie Ruskiej, dostał się do niewoli radzieckiej. W 1941 r. zgłosił się do organizowanych Polskich Sił Zbrojnych. Choroba nie pozwoliła mu wyruszyć w 1942 r. wraz z armią do Iraku. Wywieziony do Kazachstanu, w 1943 r.

³ Informacje biograficzne na temat A. Filipowiaka pochodzą z opracowania M. Filipowiaka, *Adam Filipowiak*, <https://muzeumsg.strazgraniczna.pl/muz/formacje-ochrony-granic/biografie/1918-1939/kadra/d-f/adam-filipowiak/9509,Adam-Filipowiak.html?search=80818805462>, dostęp – 20.08.2022.

ponownie wstąpił do formowanych oddziałów polskich. Wraz z 6 Pułkiem Piechoty II Dywizji 1 Armii Wojska Polskiego przebył cały szlak bojowy aż nad Łabę, biorąc udział w forsowaniu Odry na wysokości Siekierek.

Szkołę powszechną Władysław Filipowiak ukończył w Cieszynie. Jako nastolatek był zmuszony podjąć pracę, lecz jednocześnie nie zrezygnował z kontynuacji nauki. Najpierw terminował u piekarza, a w 1942 r. zatrudnił się jako robotnik w kopalni węgla w Zagłębiu Karwińskim. W sierpniu 1945 r., po powrocie ojca, wraz z rodziną zamieszkał w Cieszynie. Maturę zdał w 1947 r., w tamtejszym Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącym im. Mikołaja Kopernika.



W klasie licealnej, Cieszyn, czerwiec 1946 r. Władysław Filipowiak w ostatnim rzędzie, piąty od lewej. Z archiwum rodziny Filipowiaków

Zaangażowany w kampanię o przynależność Zaolzia do Polski, w obawie przed represjami zdecydował się wyemigrować ze Śląska Cieszyńskiego. Choć swoją przyszłość związał z innym regionem, wracał w rodzinne strony nie tylko z uwagi na bliskich, lecz także zainteresowanie historią i teraźniejszością ziemi cieszyńskiej. W roku 1951 wziął nawet udział w badaniach prowadzonych na Górze Zamkowej w Cieszynie, w trakcie których wyjechał na własny ślub⁴.

⁴ P. Jasienica, *Świt słowiańskiego jutra*, Warszawa 1954, s. 177–191.



Na wykopaliskach w Cieszynie. W tle rotunda romańska p.w. św. Mikołaja, upamiętniona na banknocie dwudziestozłotowym, 1952 r. Z archiwum rodziny Filipowiaków



Ślub Wandy Starzykównej i Władysława Filipowiaka – 29 kwietnia i 28 września 1951 r.
– cywilny i kościelny w dniach ich urodzin. Z archiwum rodziny Filipowiaków

O jego rodowodzie pamiętano również na Śląsku Cieszyńskim, czego dowodem może być choćby zamieszczenie w lokalnej prasie notki dotyczącej badań „Cieszyniaka” prowadzonych w Afryce Zachodniej⁵.

W 1947 r. Władysław Filipowiak, kierując się względami własnego bezpieczeństwa, postanowił kontynuować naukę w Szczecinie. Podjął studia ekonomiczne na Akademii Handlowej (od 1950 r. Wyższa Szkoła Ekonomiczna), otwartym niedawno oddziale Akademii Handlowej w Poznaniu, na kierunku handel zagraniczny.



Władysław Filipowiak jako student Akademii Handlowej w Szczecinie. Lata 1947–1950.
Z archiwum rodziny Filipowiaków

⁵ NN, *Cieszyniak badaczem kultur afrykańskich*, „Zwrot. Miesięcznik społeczno-kulturalny” 1966, nr 3 (196), , s. 12, <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/131551/edition/123612/content>, dostęp – 20.08.2022.

Ukończył go w 1950 r. Od tego czasu jego życie na stałe było związane z Pomorzem Zachodnim. Tutaj, na bazie młodzieńczej fascynacji opracowaniami i powieściami historycznymi, rozwinęło się w nim zamiłowanie do studiowania dziejów Słowiańszczyzny. Szukając zajęcia zarobkowego w trakcie studiów ekonomicznych Władysław Filipowiak zatrudnił się przy badaniach archeologicznych podjętych w 1947 r. na Wzgórzu Zamkowym w Szczecinie. Wykopaliskami tymi kierował Tadeusz Wieczorowski, delegat Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie, a jednocześnie pierwszy kustosz zbiorów prehistorycznych Muzeum Miejskiego w Szczecinie (później Muzeum Pomorza Zachodniego), uczeń prof. Józefa Kostrzewskiego na uczelni poznańskiej, którą ukończył przed wybuchem II wojny światowej⁶. Udział w tychże wykopaliskach był dla Władysława Filipowiaka bodźcem do podjęcia decyzji o rezygnacji z kształcenia się w zakresie handlu zagranicznego i związania swojej przyszłości zawodowej z archeologią. W 1949 r. udał się do Poznania, do prof. Kostrzewskiego. Za jego radą ukończył jednak podjęty wcześniej kierunek nauki. Wrócił w 1950 r. i został przyjęty na studia na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Poznańskiego (obecnie Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu) w zakresie prehistorii, etnologii z etnografią i antropologii. Sfinalizował je w 1953 r. obroną rozprawy magisterskiej *Wolin-Przedmieście. Wyniki badań ratunkowych w 1952 roku*.

Przyszły promotor – prof. Kostrzewski, wiedząc, że nowy student zna język czeski, namówił go do przetłumaczenia kilku artykułów wydrukowanych w poważanym czeskim periodyku specjalistycznym „Archeologické rozhledy”. Te przekłady zamieszczono w 1951 r. w czasopiśmie „Z otchłani wieków”⁷. W latach 1952–1953 ukazały się także pierwsze własne publikacje Władysława Filipowiaka prezentujące odkrycia z terenu Pomorza Zachodniego i Kujaw⁸.

Jeszcze w trakcie studiów – od 1951 r. – rozpoczął pracę w muzealnictwie. Przez krótki okres był zatrudniony w Muzeum Archeologicznym w Poznaniu. Następnie trafił do Muzeum Pomorza Zachodniego w Szczecinie, a w 1955 r. objął stanowisko dyrektora tej placówki, które piastował do

⁶ A.B. Kowalska, *Tadeusz Wieczorowski*, http://pomeranica.pl/wiki/Tadeusz_Wieczorowski, dostęp – 20.08.2022.

⁷ Zob.: L. Zajdel-Szczyrska, M.D. Wołagiewicz, *Wykaz publikacji bibliograficznych prof. dr. hab. Władysława Filipowiaka*, w: *Instantia...*, s. 11.

⁸ L. Zajdel-Szczyrska, M.D. Wołagiewicz, *Wykaz publikacji...*, s. 11.

momentu przejścia na emeryturę w 2000 r.⁹ Muzeum Pomorza Zachodniego zajmowało w początkach jego pracy dwa gmachy przedwojennych muzeów szczecińskich: Muzeum Miejskiego (Stadtmuseum Stettin) w budynku na Wałach Chrobrego i Pomorskiego Muzeum Krajowego (Pommersches Landesmuseum) w dawnej siedzibie Ziemstwa Pomorskiego. W ciągu kolejnych lat oba budynki wyremontowano, a instytucja uzyskała kolejne siedziby, w których utworzono Muzeum Historii Szczecina – w ratuszu staromiejskim oraz Galerię Sztuki Współczesnej – w dawnej siedzibie komendantury garnizonu twierdzy szczecińskiej, która po odbudowie w latach 60. i 70. XX w. uzyskała nazwę Pałac pod Głowami. Została także stworzona infrastruktura pracowni konserwatorskich oraz Skansen Morski na tyłach gmachu przy Wałach Chrobrego. Jednocześnie poszerzył się zakres działalności merytorycznej instytucji o nowe działy i kolekcje oraz rozwinęła się muzealna działalność edukacyjna. Od 1970 r. znaczenie placówki zostało podniesione do rangi Muzeum Narodowego, choć trzon zbiorów zachował charakter regionalny.



Władysław Filipowiak i Władysław Garczyński (poza zdjęciem) remontowali pomieszczenia budynku Stacji Archeologicznej Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN w Wolinie przy ul. Zamkowej 16. Jest to jedna z najstarszych placówek badawczych powstałych na Pomorzu Zachodnim po 1945 r., która (obecnie jako Pracownia Archeologiczna przy Ośrodku Archeologii Średniowiecza Krajów Nadbałtyckich IAE PAN) działa nieprzerwanie w tym samym miejscu. Lata 1952–1954. Z archiwum rodziny Filipowiaków

⁹ Szerzej na temat działalności W. Filipowiaka w szczecińskiej placówce muzealnej zob.: B. Kozińska, *Szczecińskie muzeum pod dyktando Władysława Filipowiaka*, w: *Instantia...*, s. 457–469 i M. Konopka, *Kreator muzeum*, w: *Instantia...*, s. 450–451.

Władysław Filipowiak inicjował liczne wykopaliska oraz badania archeologiczne i etnograficzne na Pomorzu Zachodnim, w których uczestniczyli jego współpracownicy. Część z tych badań, jak choćby wykopaliska w Kamieniu Pomorskim, Cedyni i Stargardzie, była ściśle związana z jego zainteresowaniami naukowymi. Szczególne znaczenie w zakresie wczesnośredniowiecznych ośrodków u ujścia Odry miały jednak wykopaliska podjęte w Wolinie już u progu pracy zawodowej.

Istotnym elementem rozwoju zasobów i znaczenia szczecińskiego środowiska naukowego i muzealnego były badania w Afryce Zachodniej rozpoczęte w 1962 r. z inicjatywy Witolda Małeckiego, ówczesnego dyrektora Polskiej Żeglugi Morskiej, po uruchomieniu stałych połączeń żeglugowych z tą częścią kontynentu afrykańskiego¹⁰. Misje archeologiczne w Gwinei, podjęte po wyprawach rozpoznawczych, którymi Władysław Filipowiak kierował osobiście (1964–65, 1967–68, 1973–74) lub uczestniczył w ich przygotowaniach do 1978 r., doprowadziły do odkrycia ośrodka stołecznego średniowiecznego państwa Mali, a opracowanie wyników poszukiwań i badań stało się podstawą jego dysertacji doktorskiej (1967) oraz rozprawy habilitacyjnej (1977).



Na równinie w okolicy Niani (Gwinea) w roku 1968. Z archiwum rodziny Filipowiaków

¹⁰ Na temat badań prof. Filipowiaka i jego współpracowników w Afryce Zachodniej zob.: B. Szerniewicz, *Z Dyrektorem Filipowiakiem w Conakry i Niani*, w: *Instantia...*, s. 481–485; J. Łapott, *In memoriam Profesor Władysław Filipowiak (1926–2014). Słowo o historii szczecińskiej afrykanistyki*, „Afryka” 2014, nr 39, s. 9–17.

Zaowocowały one także badaniami etnologicznymi w Afryce oraz utworzeniem Działu Kultur Pozaeuropejskich, dysponującego m.in. bogatymi zbiorami sztuki afrykańskiej, a także gromadzeniem muzealiów z innych rejonów świata. Władysław Filipowiak w 2001 r. jeszcze raz pojechał do Afryki, gdzie przebywał na kongresie w Bamako na zaproszenie prezydenta Mali profesora Alpha Oumar Konaré, który w trakcie studiów doktoranckich w Polsce uczestniczył w badaniach w Wolinie, a w 1999 r., w trakcie roboczej wizyty w Polsce odwiedził także Muzeum Narodowe w Szczecinie.

W latach 60. XX w. muzeum szczecińskie, jako jedna z pierwszych instytucji kultury w powojennej Polsce, nawiązało współpracę międzynarodową, szczególnie z krajami położonymi w rejonie Bałtyku, a dyrektor Filipowiak został uczestnikiem kongresów Międzynarodowej Rady Muzeów (International Council of Museums – ICOM), sympozjów i międzynarodowych konferencji.

Przez wiele lat zabiegał o zwrot do Szczecina dóbr kultury ewakuowanych w czasie wojny i wywiezionych po jej zakończeniu. Dzięki jego staraniom, już na przełomie lat 50. i 60. XX w. wróciły z ZSRR m.in. rzeźby średnio-wieczne i kolekcja rysunków braci Tiepolo. W 1969 r. sukcesem zakończył starania o przekazanie do zbiorów szczecińskich klejnotów i strojów książąt pomorskich odkrytych w 1946 r. w krypcie zamkowej, które w 1950 r. zostały przewiezione do Muzeum Narodowego w Warszawie. W latach dziewięćdziesiątych wróciła, także z Muzeum Narodowego w Warszawie, słynna kolekcja replik rzeźby antycznej, zwana kolekcją Dohrnów.

Był inicjatorem polsko-niemieckiej wymiany szczecińskich zabytków archeologicznych z terenu przedwojennego Pomorza, o którą starania podjął już w 1962 r. W latach 90., wraz z partnerami ze strony niemieckiej, doprowadził do skierowania projektu na drogę negocjacji dyplomatycznych i wspierał jego realizację aż do zakończenia w 2009 r.¹¹ Zabiegał również o odzyskanie portretu księcia Filipa I autorstwa Lucasa Cranacha Młodsze, który nabył wiedeński antykwariat Dorotheum w 1994 r. *ze źródeł rosyjskich*, a który następnie pojawił się na aukcji w Zurychu w 1999 r., skąd udało się go wykupić¹².

¹¹ K. Kowalski, W. Filipowiak, *Dawne zbiory archeologiczne Muzeum Narodowego w Szczecinie / The Former Archaeological Collections of the National Museum in Szczecin*, w: *ZAGINIONE – OCAŁONE. Szczecińska kolekcja starożytności pomorskich / LOST – SAVED. The Pomeranian Antiquities Collection of Szczecin*, red. K. Kowalski K., D. Kozłowska, Szczecin 2012, s. 9–34.

¹² B. Steinborn, *Odzyskany portret księcia pomorskiego Filipa I*, w: *Instantia...*, s. 471–475.



Powrót do szczecińskiego muzeum portretu księcia Filipa I pędzla Łukasza Cranacha Młodszeo, w 1999 r. Z archiwum rodziny Filipowiaków

Z jego inicjatywy w 1990 r. postawiono u wylotu Trasy Zamkowej w Szczecinie pomnik – tzw. Maszt Maciejewicza, który upamiętniał postać kapitana żeglugi wielkiej Konstantego Maciejewicza i historię statku s/s „Kapitan K. Maciejewicz”.

Jako muzealnik był kreatorem wielu wystaw stałych i czasowych o różnorodnej tematyce, które prezentowała szczecińska placówka muzealna. Część z nich miała bezpośredni związek z jego badaniami naukowych, jak choćby ekspozycja objazdowa „Wolin-Jomsborg Emporium handlowe epoki wikingów w Polsce” (Wolin-Jomsborg En Vikingetilds-Handelsby i Polen), która na początku lat 90. XX w. odwiedziła kilka muzeów europejskich, czy „Niani – stolica dawnego Mali w świetle źródeł archeologicznych” zorganizowanej w 1999 roku w Muzeum Narodowym Gwinei (Musée National de Sandervalia) w Konakry.

Założył muzealny Rocznik Naukowy „Materiały Zachodniopomorskie” (pierwotnie „Materiały Zachodnio-pomorskie”, aktualnie wydawany w Nowej Serii), którego redaktorem był w latach 1955–2000. Pod jego redakcją ukazało się czterdzieści sześć tomów czasopisma. Był także animatorem rozwoju muzealnictwa i rozbudowy sieci muzeów na Pomorzu. Wspierał odbudowę regionalnych placówek (np. muzea w Koszalinie i Stargardzie) i powoływanie nowych. Na kanwie inicjowanych przez niego badań archeologicznych powstały muzea w Wolinie, Kamieniu Pomorskim czy Cedyni. Był pomysłodawcą

skansenu archeologicznego w Wolinie. W 1981 r. z ramienia UNESCO przebywał w Mongolii w charakterze eksperta wspomagającego powstanie i organizację archeologiczno-etnograficznej placówki muzealnej w Ułan Bator¹³.



Ekspert UNESCO Władysław Filipowiak w Mongolii w 1981 r.
Z archiwum rodziny Filipowiaków

Od 1952 r. Władysław Filipowiak był związany z ochroną zabytków sprawując z ramienia Ministerstwa Kultury i Sztuki obowiązki konserwatora zabytków archeologicznych w województwach północno-zachodniej Polski – poznańskim, szczecińskim i koszalińskim¹⁴. W latach 1955–1964 jako dyrektor Muzeum Pomorza Zachodniego honorowo pełnił funkcję konserwatora w województwie szczecińskim, a w latach 1968–1999 zarządzeniem Ministra Kultury i Sztuki kierowanej przez niego placówce muzealnej powierzone były zadania konserwatora zabytków archeologicznych.

Także w 1952 r. podjął, w powiązaniu z działalnością w zakresie ochrony konserwatorskiej, badania archeologiczne w Wolinie, które od następnego

¹³ W. Filipowiak, *Creation of an Archaeological and Ethnographical Museum in Ulan Bator*, Report prepared for the Government of Mongolia by the United Nations Educational, Scientific and Cultural Organization (UNESCO), Paris 1981; <https://unesdoc.unesco.org/ark:/48223/pf0000047052>, dostęp – 20.08.2022.

¹⁴ Na temat konserwatorskiej działalności W. Filipowiaka zob.: M. Sajkowska, E. Stanecka, *Profesor Władysław Filipowiak a konserwatorstwo archeologiczne*, w: *Instantia...*, s. 487–496.

roku prowadził już w ramach programu Kierownictwa Badań nad Początkami Państwa Polskiego. Przez kolejne dziesięciolecia kontynuował wykopaliska planowe i ratunkowe jako kierownik wolińskiej Stacji Archeologicznej Instytutu Historii i Kultury Materialnej (później Pracowni Archeologicznej Instytutu Archeologii i Etnologii) Polskiej Akademii Nauk, aż do lat 1999–2002, gdy sprawował pieczę nad badaniami związanymi z budową obwodnicy Wolina i przeprawy przez Dziwnę. Po zakończeniu tych wykopalisk podjął się kierowania projektem badawczym, w którym miały zostać podsumowane wyniki dotychczasowych badań archeologicznych i analiz specjalistycznych przeprowadzonych od połowy XX w. w Wolinie.

Władysław Filipowiak w badaniach naukowych kierował się zawsze wszechstronnym wykorzystaniem źródeł, co procentowało zastosowaniem szeregu nowatorskich analiz specjalistycznych (fizyko-chemicznych, przyrodniczych). W prospekcji archeologicznej wykorzystywał także dane etnograficzne, jak choćby zasób tradycyjnych nazw miejscowych i terenowych. Należał do prekursorów morskich badań podwodnych w archeologii polskiej, które zapoczątkował w Wolinie w 1953 r. z użyciem ekwipunku płetwonurka, a rok wcześniej prowadząc badania reliktyw portu pod ke-sonem. W 1993 r. został ustanowiony Rzecznikiem Ministerstwa Kultury i Sztuki w zakresie badań archeologicznych wczesnego średniowiecza w Polsce północnej i badań podwodnych. Jeszcze w 2009 r. sprawował nadzór merytoryczny nad prospekcją podwodną w rejonie Wolina, którą przeprowadzono po przypadkowym odkryciu wczesnośredniowiecznej broni w Dziwnie. Zajął się także badaniami reliktyw infrastruktury portowej, szkutnictwa i żeglugi na Bałtyku ukierunkowując je w stronę studiów obejmujących różne aspekty gospodarki i handlu morskiego we wczesnym średniowieczu. Zaprocentowało to polsko-duńskim projektem badawczym dotyczącym dziejów żeglugi słowiańskiej. Jego wsparcie merytoryczne wykorzystywano w rekonstrukcjach muzealnych i historycznych, jak choćby przy budowie zwodowanej w 1994 r. repliki statku słowiańskiego „Starigard” (projekt Stiftung Oldenburger Wall).

Od 1973 r. był wykładowcą akademickim w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Szczecinie, w 1984 r. włączonej w skład powstającego Uniwersytetu Szczecińskiego, którego utworzenie wspierał, i gdzie przez kolejne lata prowadził zajęcia ze studentami. Gościnnie wykładał także w wielu europejskich ośrodkach (Reykjavik, Bratysława, Oslo, Lund, Sztokholm, Kopenhaga, Amsterdam, Berlin, Kilonia).

W trakcie długoletniej pracy udzielał się w licznych organizacjach oraz towarzystwach naukowych polskich i zagranicznych, w tym m. in.:

Szczecińskiego Towarzystwa Naukowego (członek-założyciel oraz członek honorowy), Polskiego Towarzystwa Archeologicznego i Numizmatycznego (prezes Oddziału), Stowarzyszenia Naukowego Archeologów Polskich (członek honorowy), Stowarzyszenia Konserwatorów Polskich, Polskiego Towarzystwa Afrykanistycznego (członek honorowy), PKN ICOM, Union International des Sciences Prehistoriques et Protohistoriques w Gandawie (członek-przedstawiciel), Internationale Institute of Conservation Historic and Artistic Works w Londynie oraz Deutsches Archäologisches Institut w Berlinie (członek-korrespondent). Był także przewodniczącym Komisji Kultury Urzędu Miejskiego w Szczecinie, członkiem Społecznego Komitetu Odbudowy Zamku Książąt Pomorskich w Szczecinie oraz członkiem Komitetu Organizacji Uniwersytetu w Szczecinie. Zasiadał również w licznych komisjach, komitetach i radach naukowych: Radzie Naukowej Instytutu Archeologii i Etnologii PAN, Sekcji Nauk Społecznych Komitetu Badań Morza PAN, Komisji Archeologicznej PAN, Komitecie Polskim Międzynarodowej Rady Zabytków i Zespołów Zabytkowych (ICOMOS), Komitecie Nauk Orientalistycznych PAN, Radzie Archeologicznej przy Ministerstwie Kultury i Sztuki, Radzie Naukowej Zakładu Krajów Pozaeuropejskich PAN, Komitecie Nauk Pra- i Protohistorycznych PAN.

Długoletnia i efektywna działalność naukowa, muzealna, konserwatorska i dydaktyczna profesora była kilkakrotnie honorowana uroczystościami i jubileuszowymi wydawnictwami. Z inicjatywy Stowarzyszenia Naukowego Archeologów Polskich Oddziału w Szczecinie w siedemdziesiątą piątą rocznicę jego urodzin została wydana Księga Jubileuszowa, w której obok podsumowania dorobku, zamieszczono zbiór kilkudziesięciu artykułów przygotowanych przez przyjaciół, kolegów, współpracowników i uczniów¹⁵. Osiedmdziesiąta rocznica urodzin została uczczona życzeniami od uczestników i gości w trakcie prowadzonej przez jubilata konferencji naukowej „Przejawy kultu na Pomorzu w średniowieczu. Wybrane zagadnienia w świetle wykopalisk” zorganizowanej przez Muzeum Narodowe w Szczecinie i Instytut Archeologii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu¹⁶. Na osiedmdziesiątą piątą rocznicę urodzin przygotowano dedykowany profesorowi tom „Materiałów Zachodniopomorskich” zawierający listy gratulacyjne dyrektorów Instytutu

¹⁵ *Instantia est mater doctrinae. Księga jubileuszowa prof. dr. hab. Władysława Filipowiaka*, red. E. Wilgocki, M. Dworaczek, K. Kowalski, A. Porzeziński, S. Słowiński, Szczecin 2001.

¹⁶ K. Kowalski, *Władysław Filipowiak*, http://pomeranica.pl/wiki/W%C5%82ady%C5%82aw_Filipowiak, dostęp – 20.08.2022.

Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk oraz Muzeum Narodowego w Szczecinie¹⁷.

Władysław Filipowiak był również wielokrotnie nagradzany oraz honorowany odznaczeniami państwowymi, regionalnymi i branżowymi za wybitne zasługi w nauce, kulturze i ochronie dziedzictwa narodowego¹⁸, a jego dorobek w dziedzinie badania historii i rozwoju kultury na Pomorzu Zachodnim został doceniony przez samorządy, które nadały mu tytuły Honorowego Obywatela Gminy Cedynia i Gminy Wolin¹⁹.

Osiągnięciami profesora w każdej ze sfer aktywności zawodowej można by z powodzeniem wypełnić osobny, bogaty życiorys. Natomiast całościowe spojrzenie na jego działania ukazuje szczególną umiejętność

¹⁷ A. Buko, *List gratulacyjny Dyrektora Instytutu Archeologii i Etnologii PAN*, „Materiały Zachodniopomorskie” Nowa Seria 2009/2010, t. VI/VII, z. 1 Archeologia, s. 9–10; L. Karwowski, *List gratulacyjny Dyrektora Muzeum Narodowego w Szczecinie*, tamże, s. 11–13.

¹⁸ W układzie chronologicznych są to: złota Odznaka Honorowa „Gryf Pomorski” (1959); Złoty Krzyż Zasługi (1963); nagroda Ministra Kultury i Sztuki III stopnia (1967); Medal i Odznaka 1000-lecia Państwa Polskiego (1967); złota odznaka „Za opiekę nad zabytkami” (1968); medal „Zasłużony dla archeologii polskiej” (1968); brązowy medal „Za wkład w obronność kraju” (1970); Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (1973); Srebrny Krzyż Zasługi (1975); Medal XXX-lecia PRL (1975); Medal z okazji XXX-lecia Szczecińskiego Towarzystwa Naukowego (1977); Srebrna Odznaka „Zasłużony Pracownik Morza” (1979); Medal z okazji XXX-lecia IHKM PAN (1981); Medal „Aspera ad astra” Instytutu Anthropos (Úvod Anthropos) w Brnie (1981); Medal Komisji Edukacji Narodowej (1983); Nagroda Wojewódzka za redakcję I tomu „Dziejów Szczecina” (1983); Medal XL-lecia PRL (1985); Odznaka Honorowa „Za zasługi dla Oświaty” (1987); Dyplom Ministerstwa Spraw Zagranicznych „Za wybitne zasługi w propagowaniu kultury polskiej za granicą” (1987); Nagroda Specjalna „Grand Prix” Ministra Kultury i Sztuki (1995); Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski (2000, wręczony 2001) – za wybitne zasługi dla rozwoju muzealnictwa; nagroda im. Józefa Kostrzewskiego Stowarzyszenia Naukowego Archeologów Polskich (2002); nagroda „Pomerania Nostra” (2009) – przyznawana wspólnie przez uniwersytety w Szczecinie i Greifswaldzie, redakcje gazet „Nordkurier” i „Kurier Szczeciński” oraz miasta Szczecin i Greifswald za szczególne zasługi dla Pomorza Zachodniego i Pomorza Przedniego; Medal za Zasługi dla Miasta Szczecina (2011); medal z okazji 90-lecia państwowej służby konserwatorstwa archeologicznego w Polsce wydany przez Państwowe Muzeum Archeologiczne (2011); medal „Lux et Laus” (2013) – przyznawany przez Stały Komitet Mediewistów Polskich za znaczenie i skalę odkryć, nowatorstwo w metodach prac wykopaliskowych w trakcie badań Wolina, Pomorza Zachodniego i Afryki Zachodniej, a także za zaangażowanie w ochronę i promocję dziedzictwa kulturowego oraz kształtowanie szczecińskich instytucji naukowych i muzealnych.

¹⁹ Tytuły nadane uchwałami: Nr XIV/120/2012 Rady Miejskiej w Cedyni w dniu 30 marca 2012 r. i Nr XLVII/552/13 na XLVII Sesji Rady Miejskiej w Wolinie w dniu 29 października 2013 r.



Na Rugii. W tle Kap Arkona, 2003 r. Fot. z archiwum rodziny Filipowiaków

wielowymiarowego kształtowania tożsamości regionalnej Pomorza Zachodniego w sytuacji, w której obszar ten zaczął funkcjonować po II wojnie światowej. Potrzeba oswojenia przeszłości i budowy przyszłości tego regionu państwa polskiego, który objął większość terenu wschodniej części niemieckiej prowincji Pomorze (niem. Provinz Pommern) i północno-wschodnie ziemie niemieckiej prowincji Brandenburgia (niem. Provinz Brandenburg) były wówczas palącymi problemami. W zakres specyfiki Pomorza Zachodniego wchodził szereg uwarunkowań społeczno-politycznych, w tym m.in.: brak pewności w kwestii trwałości przynależności państwowej, brak integracji i identyfikacji z regionem nowych mieszkańców, wśród których odczuwalny był niedostatek elit intelektualnych, a także konieczność zabezpieczenia, zainwentaryzowania i zagospodarowania mienia poniemieckiego. W pełni zrozumiały był fakt, że budowa tożsamości zachodniopomorskiej obejmowała zarówno związki z Polską, jak i osvajanie miejscowego krajobrazu historyczno-kulturowego. Całokształt aktywności zawodowej Władysława Filipowiaka znacząco oddziaływał na przyswajanie i rozwój podwalin wiedzy

o historii i kulturze regionu oraz na kreację instytucji zajmujących się tworzeniem tej wiedzy, jej prezentacją i nauczaniem o niej. Z pewnością duży wpływ na taką postawę miał fakt, że dzieciństwo i wczesną młodość spędził w regionie przygranicznym o zawiłych dziejach. Na Pomorze przyjechał jako młody człowiek, ale z bagażem doświadczeń związanych z zaangażowaniem w kampanię o polskość Zaolzia.

Profesor zmarł 31 marca 2014 r. Został pochowany 4 kwietnia 2014 r. na Cmentarzu Centralnym w Szczecinie. Praktycznie do ostatnich chwil kontaktował się z osobami, z którymi współpracował, rozmawiał, dopytywał, analizował i komentował wydarzenia związane z Pomorzem. W życiu zawodowym czuł się człowiekiem spełnionym, choć opowiadał o tym przewrotnie: *sporo udało się dokonać, można było więcej i lepiej, ale ciało już mdłe*.

O AUTORACH

Dr Wojciech Filipowiak – archeolog i historyk, adiunkt w Instytucie Archeologii i Etnologii PAN, pracuje w Pracowni Archeologicznej przy Ośrodku Archeologii Średniowiecza Krajów Nadbałtyckich IAE PAN w Wolinie. Specjalizuje się w okresie wczesnego średniowiecza, korabnictwie, zagadnieniach związanych z urbanizacją. Uczestnik badań archeologicznych w Polsce, Hiszpanii i Maroku.

Krzysztof Kowalski – archeolog i muzeolog, kustosz zbiorów archeologicznych w Muzeum Narodowym w Szczecinie. Główne zainteresowania badawcze koncentruje na młodszej epoce kamienia oraz dziejach odkryć i zbiorów prahistorycznych na Pomorzu Zachodnim.

Mirosław Hamberg. Inżynier wszechstronny, nauczyciel wielu

Zawód inżyniera budownictwa daje możliwość wpływania na kształt przestrzeni, w której toczy się życie społeczne i prywatne wielu ludzi. Dzięki jego praktykowaniu Mirosław Hamberg przez niemal 60 lat pracy zawodowej zostawił swój ślad w nowych realizacjach obiektów sakralnych i świeckich, a także odbudowanych i odrestaurowanych – zabytkach architektury Szczecina i Pomorza Zachodniego. Z kolei dzięki aktywności akademickiej mógł przekazać wiedzę o podstawach statyki i mechaniki budowli setkom studentów architektury i budownictwa, a poprzez pracę w zespołach projektowych i organizacjach zawodowych – dzielić się wiedzą i doświadczeniem z kolegami i koleżankami inżynierami i architektami.

Lata młodości

Mirosław Hamberg (1935–2020) urodził się i pierwsze lata życia spędził w Drucku – w majątku ziemskim książąt Druckich-Lubeckich, położonym na południowo-wschodnich rubieżach Grodna. Folwarkiem tym od kilku lat zarządzał Henryk Hamberg, wykształcony w Państwowej Szkole Ogrodniczej w Wilnie ogrodnik i sadownik, który założył tu rodzinę wraz z przybyłą z Wielkopolski Marią Werbelówną. Sielskie lata z młodą żoną i dwójką synów oraz mieszkającą z nimi „Mamuśką” Wilkańcową, spędzone w drewnianym domu w otoczeniu przyrody, nie trwały długo. Już 20 września 1939 r. żołnierze armii radzieckiej rozstrzelali ojca rodziny na oczach bliskich, a zrozpaczona Zofia Wilkaniec popełniła samobójstwo. Odtąd Maryla Hambergowa musiała sama zapewnić byt i zorganizować nowe życie



Ostatnie wspólne zdjęcie rodzinne – rodzice Henryk i Maryla Hambergowie z synami Mirosławem (z lewej) i Jerzym. Grodno, 10 września 1939 r.
Ze zbiorów autorki

swoim synom. Wojenna tułaczka ocalonych, jak i tysięcy innych Polaków, wiodła przez Warszawę. Pomogli krewni i dawni pracodawcy. Tuż przed powstaniem warszawskim rodzina wyjechała do Ostrowa Wielkopolskiego, gdzie po wojnie Mirosław i Jerzy kontynuowali edukację w Męskim Gimnazjum i Liceum oraz w szkole muzycznej. Przyjaźnie ze szkoły i harcerstwa musiały być ważne, bo Mirosław do ostatnich lat życia przyjeżdżał do Ostrowa na coroczne spotkania dawnych maturzystów¹.

Studia inżynierskie – to był wybór grupy szkolnych przyjaciół i szansa na pracę przy odbudowie kraju ze zniszczeń. Studia w Szczecinie – to przypadek, a raczej skutek skierowania po egzaminach zdanych na Politechnikę Poznańską. Dla młodych chłopaków wskazana im Szkoła Inżynierska w Szczecinie miała posmak przygody i studiów „nad morzem”, dla ich matek – strachu przed obcym „dzikim zachodem”. Po części oba wyobrażenia były prawdziwe: we wspomnieniach z pierwszego przyjazdu do Szczecina w 1952 r. była droga wśród ścian gruzu ciągnących się od dworca kolejowego przez Stare Miasto w kierunku uczelni.

Pierwsza noc – spędzona na podłodze korytarza przed dziekanatem. Pierwsze miesiące – w wypełnionych salach wykładowych budynku przy Alei Piastów i w wieloosobowym pokoju na Osiedlu Studenckim w kwartale ulic Ku Słońcu – Bohaterów Warszawy – Sikorskiego. Listy do matki i paczki z domu. I stopniowe poznawanie obcego miasta. I przyjaźnie na całe życie – jak z kolegą z pokoju w akademiku, Czesławem Mickiewiczem. I miłość. Dzięki bardzo dobrym wynikom osiąganym na studiach inżynierskich, Mirosław dostał szansę podjęcia studiów magisterskich. W 1957 r. ukończył je z wyróżnieniem na przekształconej już uczelni – Politechnice Szczecińskiej – uzyskując tytuł magistra inżyniera budownictwa lądowego. W tym samym roku poślubił Barbarę Zientalską – koleżankę z roku.

Praca i pasja

Pierwsza praca Mirosława Hamberga, przydzielona z nakazu, to budowa domów mieszkalnych w Stargardzie Szczecińskim. Kolejne doświadczenia zawodowe to stanowiska inżyniera budowy, następnie kierownika budowy i projektanta w szczecińskich przedsiębiorstwach budowlanych i komunalnych. Dzięki namowom rodziny i osób związanych z ratowaniem zabytków

¹ Męskie Gimnazjum w Ostrowie w 1946 r. obchodziło 100 rocznicę istnienia. Obecnie jest to I Liceum Ogólnokształcące im. ks. J. Kompały i W. Lipskiego w Ostrowie Wielkopolskim.

Pomorza – głównie Krystyny Kroman (historyka sztuki, siostry żony), Stefana Kwileckiego (architekta, wojewódzkiego konserwatora zabytków) czy Stanisława Latoura (architekta, projektanta odbudowy zamku oraz katedry w Szczecinie) – zatrudnił się w nowo utworzonym Szczecińskim Oddziale Przedsiębiorstwa Państwowego Pracowni Konserwacji Zabytków. Tym samym rozpoczął etap działań związanych z odbudową z powojennych zniszczeń zabytków architektury – w tym szczecińskiego Zamku Książąt Pomorskich, kamienicy Loitzów czy katedry pw. św. Jakuba.

Od tego czasu zabytki stały się jego zawodową specjalnością i pasją. A pierwsi mentorzy – współpracownikami przy deskach kreślarskich pracowni projektowych, na budowach i w salach wykładowych uczelni. Dzięki wymianie wiedzy i wspólnym dyskusjom w ramach narad konserwatorskich, z wielkim respektem odnosił się do naukowych ustaleń historyków, badań historyków sztuki czy koncepcji architektów, starając się w jak największym stopniu urealnić ich wizje i szanować ocalałą substancję budowlaną. Starał się nie narzucać nowoczesnych konstrukcji budowlanych, a jedynie wykorzystywać je dla dobra zabytku i podporządkować historycznej architekturze.

Współczesnemu pokoleniu, urodzonemu i wychowanemu w powojennym Szczecinie, być może trudno zrozumieć specyfikę tego okresu, a tym samym podejmowane decyzje dotyczące odbudowy historycznej tkanki miejskiej i nowych inwestycji. Dlaczego nie przywrócono kamieniczek starówki, jak to uczyniono w Warszawie czy Gdańsku? Dlaczego rozebrane zostały mury Teatru Miejskiego i wielu innych cennych architektonicznie budynków? Dlaczego likwidowano dekoracje elewacji i wieżyczki dachów eklektycznych kamienic? Dlaczego radość budziły powstające nowe bloki i wieżowce przy dawnych śródmiejskich placach? Odpowiedzi, uwzględniające uwarunkowania polityczne, gospodarcze i społeczne, wynikające m.in. z powojennych zmian granic państwa polskiego, niemal całkowitej wymiany ludności na tzw. Ziemiach Odzyskanych i konieczności osuwania nowych przestrzeni o obcej historii, analizowane są wielokrotnie w literaturze ostatnich lat². Z dzisiejszej perspektywy argumenty mogą być trudne do zaakceptowania. Nie miejsce tu na polemikę, ponowną analizę uwarunkowań i głębsze zarysowanie tła historycznego ani obszerne przytaczanie opinii. Z dużą dozą pewności możemy jednak uznać, że nie zawsze były to decyzje podejmowane w gronie specjalistów, zazwyczaj świadomych wartości historycznej tkanki miejskiej.

² Np. E. Stanecka, *Konserwatorstwo na Pomorzu Zachodnim w 60-lecie*, „Zachodniopomorskie Wiadomości Konserwatorskie” 2006, R. I; M. Gwiazdowska, *Ochrona i konserwacja zabytków Szczecina po 1945 roku*, Szczecin, 2016.

Architekci i inżynierowie przywracając zniszczone miasto do ponownego funkcjonowania działali w takich ramach, jakie były im ówczesnie narzucone. Ratowali te zabytki, które można było ratować.

Uwzględniając realia czasów za szczególnie istotne w pracy zawodowej Mirosława Hamberga należy uznać projektowanie konstrukcji i współudział w pracach odbudowy z wojennych zniszczeń – na określonym etapie prac – znaczących obiektów historycznych Pomorza Zachodniego, wśród których są m.in.: Zamek Książąt Pomorskich w Szczecinie (nadzór nad pierwszym etapem wykonawczym), Ratusz Staromiejski w Szczecinie (zabezpieczenie obiektu oraz projekt nowej klatki schodowej), katedra pw. św. Jakuba w Szczecinie (m.in. zabezpieczenie wieży zachodniej, odbudowa filarów i sklepień nawy, projekt więźby dachowej nad nawą, nadzór nad robotami budowlanymi), kościół pw. św. Jana Ewangelisty w Szczecinie (zabezpieczenie, renowacja), kościół Mariacki w Chojnie (koncepcja odbudowy, weryfikacja projektów odbudowy wieży), kolegiata pw. św. Mikołaja w Wolinie (konsultacje przy odbudowie), kościół poaugustiański w Pyrzycach. W obiektach tych opracowywał nie tylko tradycyjne rozwiązania budowlane, ale i nie-standardowe dla zabytków konstrukcje żelbetowe czy stalowe, z uwzględnieniem wytycznych konserwatorskich i wynikających z nich koncepcji architektonicznych.

Szczególnym wyzwaniem było podnoszenie z ruin szczecińskiej katedry. Największy kościół Szczecina pw. św. Jakuba, późniejsza katedra, został poważnie uszkodzony w wyniku alianckich nalotów z sierpnia 1944 r. – spaleni i zawaleniu uległ m.in. dach korpusu nawowego i część dachu nad prezbiterium, hełm wieży, część ściany północnej. W okresie powojennym władze państwowe nie dopuszczały do odbudowy świątyni. Opuszczona budowla ulegała dalszej destrukcji: zarwało się sklepienie nad nawą główną i nad prezbiterium oraz runęła niemal cała ściana północna korpusu. Z powodów politycznych tymczasowe zabezpieczenie najlepiej zachowanej części wschodniej i oddzielenie jej tymczasową ścianą od ruin nawy mogło być jedynym działaniem ochronnym. Dopiero zamiar konserwatorski (a raczej: wybieg) utworzenia we wnętrzu bazy magazynowej PKZ³ umożliwił podjęcie w latach 60. XX w. prac ratunkowych, w pierwszej kolejności zabezpieczenia pękniętej ściany zachodniej wieży. W archiwum Narodowego Instytutu Dziedzictwa Oddziału Terenowego w Szczecinie zachował się rysunek projektowy

³ Właściwie: P.P.P.K.Z. o/Szczecin – Przedsiębiorstwo Państwowe Pracownie Konserwacji Zabytków, oddział w Szczecinie – zlikwidowane w l. 90. XX w.

drewnianego rusztowania wokół ścian wieży, podpisany przez mgr inż. Mirosława Hamberga.

Odbudowę pełnej kubatury przeprowadzono dopiero w latach 1972–1974, co było możliwe po przekazaniu świątyni na własność Kościołowi katolickiemu i powołaniu diecezji szczecińsko-kamieńskiej. Autorami projektu odbudowy byli szczecińscy architekci: Stanisław Latour i Adam Szymiski oraz konstruktor inżynier Mirosław Hamberg. Niestety, nie znamy pełnych, oryginalnych dokumentacji projektowych. Natomiast jest udokumentowane, iż koncepcja nadania współczesnej formy ścianie północnej, z uwidocznieniem surowej struktury betonu, została wypracowana wraz z autorytetami konserwatorstwa – w tym z architektem Janem Zachwatowiczem, pełniącym niegdyś funkcję Generalnego Konserwatora Zabytków.

Po 2000 r. odrzucono tę zmaterializowaną ideę upamiętnienia wojennych zniszczeń poprzez współczesną strukturę wbudowaną w historyczną tkankę świątyni i dokonano „gotyzującej” stylizacji⁴ tej części budowli. Aktualne jest pytanie czy była to słuszna decyzja. W pierwotnym projekcie odbudowy katedry, z lat 70. XX w., nowe technologie i materiały zastosowano nie tylko w ścianie północnej, ale także do odtworzenia historycznych struktur, bez ujawniania nowego materiału. We wnętrzu i fragmentach elewacji z barwionej cegły cementowej wymurowano brakujące części ścian i filarów nawy, z betonu zbrojonego siatką wykonuowano sklepienia krzyżowe o historycznej formie, ze stali i żelbetu wykonano więźbę dachową nawy.

Refleksję nad dokonaniem pionierskiego okresu odbudowy można podjąć jeszcze obecnie, przebywając w przestrzeni dachowej katedry – gdzie widoczna jest nieosłonięta, nowoczesna konstrukcja więźby czasu odbudowy. Tu stalowe wiązary kratowe oparte na żelbetowych przestrzennych strukturach i na belkach o formie leżących teowników uniesionych ponad sklepieniami, w całej surowości ukazują kreatywność projektową i umiejętność działania przy ograniczeniach materiałowo-technologicznych tamtego okresu. Swoista lekkość i prostota rozwiązania stalowo-żelbetowej konstrukcji budzi uznanie i jednocześnie zdumienie dzisiejszych specjalistów.

⁴ „Prace przy »regotyzacji« elewacji północnej rozpoczęto w 2018 r. Związane są one także z modernizacją wnętrza tej partii i wprowadzeniem współczesnych funkcji umożliwiających spotkania wspólnotowe, w ramach zadania: »Rozbudowa, nadbudowa, przebudowa i renowacja północnej części Katedry Św. Jakuba Apostoła w Szczecinie«. Prace prowadzone są przy wsparciu środków europejskich i dotacjach ze środków publicznych”. Za: <http://katedra.szczecin.pl/inwestycje>, dostęp – 2.08.2022.



Plakat Colloquium z okazji 80-lecia Mirosława Hamberga. Tło plakatu tworzy fotografia więźby odbudowanej katedry pw. św. Jakuba w Szczecinie projektu M. Hamberga.

Fot. M. Płotkowiak

W rozmowie prowadzonej z okazji jubileuszu pracy zawodowej, Mirosław Hamberg skromnie stwierdził, że jako projektant i kierownik budowy musiał po prostu uwzględniać ówczesne uwarunkowania. Problemem była bowiem dostępność, a raczej brak różnorodnych materiałów budowlanych – w ograniczonej ilości, z przydziału, można było nabyć jedynie cement i stal. Przy deficycie drewna, braku cegieł o wymiarach historycznych oraz nie-
możności zatrudnienia specjalistycznych firm wykonawczych, a także ciężkiego sprzętu i dźwigów umożliwiających transport większych elementów na znaczną wysokość, nie można było planować odtworzenia tradycyjnej drewnianej więźby. Roboty budowlane prowadzone więc były tzw. metodą gospodarczą, z wykorzystaniem dostępnych materiałów i środków, przez grupę cieśli i murarzy pracującą pod kierownictwem inżyniera. Nie bez znaczenia były również ograniczenia finansowe – prace realizowano jedynie ze środków Kościoła i składek wiernych wykupujących tzw. cegiełki. Jak, mimo tych uwarunkowań udało się dokonać odbudowy, uwzględniając przy tym fakt, iż brak było pełnego projektu wykonawczego, a nadzór prowadzony był po godzinach pracy w państwowej instytucji, trudno dziś pojąć. Zapewne kluczem sukcesu byli ludzie. Współpraca i zaangażowanie wielu osób, w tym

ówczesnego proboszcza ks. Juliana Janasa, grona historyków, konserwatorów, projektantów, budowniczych i kierujących różnymi pracami, pozwoliły przywrócić wiernym i całemu społeczeństwu miasta ten cenny zabytek.

Jako konstruktor Mirosław Hamberg nie unikał trudnych tematów inżynierskich i wielokrotnie podejmował odważne, niekonwencjonalne decyzje, mając na uwadze nadrzędny cel – ratowanie zabytku i jego oryginalnej substancji. Tak było z koncepcją zabezpieczania ryglowego kościoła w Dzisnej w gminie Przybiernów, dekorowanego we wnętrzu unikatowymi polichromiami figuralnymi i roślinnymi, czy z zabezpieczeniem polichromowanego belkowego stropu i wieżby dachowej w średniowiecznym, kamiennym kościele w Przywodziu w gminie Przelewice. Zaproponowane zdublowanie konstrukcji stałą i podwieszanie do niej zabytkowych drewnianych belek wynikało z narzucanych priorytetów pozostawienia cennych, choć osłabionych elementów *in situ*. Być może inny projektant rozwiązałby to zagadnienie inaczej, może lepiej. Ale tu wkraczamy na pole twórczej działalności projektowej, zawodowej odpowiedzialności i wiarygodności – kluczowe okazują się umiejętności porozumienia z inwestorem i konserwatorem, uzasadnienia proponowanych rozwiązań, także osobista wrażliwość i doświadczenie, jako immanentne elementy zawodu inżyniera, w szczególności zajmującego się powierzonym dziedzictwem kulturowym.

Uwzględniając powyższe aspekty Mirosław Hamberg podejmował się także projektowania konstrukcji rozbudowy czy przebudowy innych zabytkowych kościołów regionu i kraju, np. pw. św. Jerzego w Goleniowie, pw. św. Ap. Piotra i Pawła w Międzyzdrojach, pw. św. Chrystusa Króla w Świnoujściu, pw. Matki Bożej Fatimskiej w Nowogardzie, pw. Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny w Tuchowie, pw. św. Faustyny w Koninie-Chorzeniu. W dojrzałym okresie życia, bazując na zdobytym doświadczeniu, konsultował i weryfikował projekty konstrukcji odbudowy i remontów licznych wiejskich świątyń, np. w Nosowie, Suchanówku, Morzycy, Parlinie, Nętnie, Dołgiem i wielu innych. Kilka ostatnich lat pracy poświęcił odbudowie dworu w Rajkowie. Przy niemal wszystkich projektowanych inwestycjach aktywnie doglądał ich realizacji, poświęcając pracy swój czas, wiedzę i pasję.

Jako ekspert nie unikał trudnych tematów, doradzał przy wielu trudnych przedsięwzięciach. Pamiętam, że gdy go pytano, czy uda się coś zrobić dla zagrożonego zabytku, żartobliwie odpowiadał, iż ratować zawsze można, pozostaje tylko kwestia oceny czy warto i jakim kosztem. Jeśli warto – inne racjonalne argumenty stawały się mniej istotne. Taka postawa pomogła w ocaleniu ryglowego dworu w Niepołcku w gminie Barlinek. Gdy inni twierdzili, że opuszczonej przez lata ruiny nie da się uratować i trzeba ją rozebrać, po

solidnym rozpoznaniu obiektu wskazał możliwe rozwiązania – i dziś dwór nadal stoi. Oczywiście, wielki wysiłek prowadzenia badań, wykonania dokumentacji, szczegółowych projektów technicznych i przeprowadzenia prac oraz pozyskania funduszy wykonał właściciel, ściśle współpracując z wojewódzkim konserwatorem zabytków, ale ten moment wsparcia okazał się kluczowy⁵.



Oględziny zabytku dla oceny możliwości odbudowy pałacu w Niepołcku – M. Hamberg, S. Nowaczyk i nieznana osoba, 2009 r. Fot. T. Cykalewicz

Oprócz prac projektowych i praktyki budowlanej, przez niemal 40 lat aktywności zawodowej Mirosław Hamberg był wykładowcą i nauczycielem akademickim na Wydziale Budownictwa i Architektury Politechniki Szczecińskiej. Początkowo pracował w Zakładzie Mechaniki Budowli i Wytrzymałości Materiałów, potem współtworzył Zakład Technicznych i Ekonomicznych Podstaw Architektury. Otworzył przewód doktorski i pracował nad zagadnieniami obliczeniowymi powłok statycznie niewyznaczalnych. Będąc nauczycielem przyszłych inżynierów i architektów oczekiwał rozumienia ograniczeń i możliwości pracy konstrukcji, świadomości właściwości mechanicznych i technicznych drewna, żelbetu i stali, a nie tylko mechanicznego liczenia ram, wsporników, kratownic, blachownic... Czasem studentom nie było łatwo.

⁵ Taką opinię wyraził Tomasz Cykalewicz, podczas wspomnianego kolokwium. Prace przy odbudowie dworu w Niepołcku od kilku lat prowadzi z sukcesem właściciel obiektu, Stowarzyszenie na Rzecz Ochrony Dziedzictwa Młyn – Papiernia w Szczecinie.



Goście Colloquium, 2015 r. Fot. autorka

Inżynier Mirosław Hamberg, jako uprawniony kierownik budowy i projektant oraz rzeczoznawca budowlany, obok działań przy zabytkach prowadził równocześnie praktyczną działalność inżynierską związaną z nowymi inwestycjami. W ciągu zawodowego życia pracował przy projektowaniu konstrukcji budynków i budowli, prowadził nadzory i kierował budowlami, opracowywał opinie techniczne i ekspertyzy, weryfikował projekty, konsultował rozwiązania projektowe i problemy realizacyjne. W tej grupie niewątpliwie najbardziej znaczące były budowy nowych świątyń projektowanych przez szczecińskich architektów⁶, np.:

- kościół pw. Miłosierdzia Bożego w Szczecinie (ul. Przyjaciół Żołnierza),
- kościół pw. Bożego Ciała w Szczecinie (ul. E. Plater),
- kościół pw. Przemienienia Pańskiego w Szczecinie (ul. Bł. Kingi),
- kościół i zespół mieszkalno-katechetyczny księży salezjanów w Szczecinie (ul. Witkiewicza),
- kościół pw. św. Wojciecha w Świnoujściu-Warszowie.

⁶ Przy większości projektów budowy i rozbudowy kościołów współpracował z architektem Adamem Szymskim.



Kościół pw. Miłosierdzia Bożego wybudowany w latach 1981–1985, ul. Przyjaciół Żołnierza w Szczecinie, projektanci: architektura – arch. A.M. Szymski, konstrukcja – inż. M. Hamberg, stan 2007 r. Fot. autorka

Uczestniczył również w projektowaniu i nadzorze realizacji obiektów towarzyszących, np.: Seminarium Duchownego i Kurii Biskupiej w Szczecinie, domu parafialnego przy kościele św. Jana Ewangelisty w Szczecinie, budynku katechetycznego przy kościele pw. św. Stanisław Kostki w Szczecinie. Ważnym osobistym przeżyciem był nadzór nad budową ołtarza papieskiego na Jasnych Błoniach w Szczecinie⁷.

Specjalizował się w konstrukcjach żelbetowych – najbardziej intensywnie działał projektowo przed erą komputerowego wspomagania, posługując się zazwyczaj mechaniczną maszynką do liczenia i suwakiem logarytmicznym, kreśląc na kalce, przy przykładnicy, grafosem i rapidografem. Nowe techniki doceniał i podziwiał sprawność młodych inżynierów, mimo to lubił czasem zweryfikować dane licząc w pamięci, czy szkicując ołówkiem na kartce.

⁷ Wizyta papieża Jana Pawła II w Szczecinie miała miejsce 11 czerwca 1987 r. Autorem projektu ołtarza była arch. Beata Kizeweter-Strojny. Jeden z jego elementów – stalowy krzyż z symbolem Kongresu Eucharystycznego stoi obecnie przed zachodnim wejściem do katedry pw. św. Jakuba.

Po latach doświadczeń zawodowych Mirosław Hamberg zaangażował się w działania organizacji technicznych i samorządu zawodowego Zachodniopomorskiej Okręgowej Izby Inżynierów Budownictwa. Uczestniczył w konferencjach naukowych, sympozjach inżynierskich i konserwatorskich, wykładach, objazdach studialnych. Zawsze był ciekaw wiedzy.

Z sercem dla ludzi

Mirosław Hamberg uczestniczył w renowacji kilkudziesięciu obiektów za-
bytkowych. Jako inżynier konstruktor współpracował z wieloma wybitnymi
i zasłużonymi szczecińskimi architektami, szczególnie ze Stefanem Kwilec-
kim, prof. Stanisławem Latourem, prof. Adamem M. Szyskim, dr. Maciejem
Płotkowiakiem, dr. Tomaszem Cykalewiczem, Januszem Nekandą-Trepką,
Walentym Zaborowskim, a także konstruktorami, głównie Andrzejem Ry-
barczykiem i dr. Stefanem Nowaczykiem. Przez lata utrzymywał bliskie,
serdeczne kontakty z przedstawicielami szczecińskiego środowiska kon-
serwatorskiego i kręgu historyków sztuki – Krystyną Kroman, Zbigniewem
Radackim, Marią Glińską, Ewą Stanecką, Bogdaną Kozińską, Małgorzatą
Gwiazdowską. Zawsze podziwiał zaangażowanie i ekspercką wiedzę spe-
cjalistów innych branż.

Każdy dzień traktował jako dar i drogę, bywał uduchowiony i zamknięty
w sobie. Szanował współpracowników, nigdy nie odmawiał bezinteresownych
konsultacji, technicznych porad, pomocy. Był uśmiechnięty i życzliwy. Cenił
ludzi twórczych, wizjonerów, artystów, muzyków. Zauważał innych ludzi.
Kochał muzykę, w szczególności Chopina. Przez lata był w szczecińskiej
Filharmonii, podziwiał dokonania Chóru Politechniki Szczecińskiej i jego
twórcy – kolegi inżyniera, prof. Jana Szyrockiego. Sam pozostawał w cieniu,
od splendorów wolał codzienną pracę. Zazwyczaj mówił, że jest tylko jednym
z wielu.

Na uroczystym „Colloquium. O potrzebie wszechstronności inżynier-
skiej”⁸, zorganizowanym z okazji 80. rocznicy urodzin oraz 58 rocznicy pracy
zawodowej, które odbyło się w 2015 r. na Wydziale Architektury i Budow-
nictwa Politechniki Szczecińskiej, Mirosław Hamberg wystąpił z kawałkiem
szkolnej kredy w ręce. Mimo obecności szerokiego grona naukowców i osób
wybitnych, jak zawsze chciał dzielić się wiedzą i czuć potrzebnym młodym
ludziom. Ale też z wdzięcznością patrzył na wszystkie znajome twarze.

⁸ Spotkanie odbyło się 2 czerwca 2015 r. w Galerii Architektów Forma Wydziału Archi-
tekture i Budownictwa ZUT w Szczecinie przy ul. Żołnierskiej.



Mirosław Hamberg podczas wystąpienia na Colloquium zorganizowanym w Galerii Architektów Forma WBiA, Zachodniopomorski Uniwersytet Technologiczny w Szczecinie, 2015 r. Fot. autorka

Jeden z gości wspominał studencki stres powtarzanych kolokwiiów, inny zapamiętał go skupionego, chodzącego po obiekcie budowlanym, notującego ołówkiem i robiącego szybkie obliczenia. Kolejny podkreślał wszechstronność inżynierską, umiejętność łączenia praktyki i wiedzy, przekazu trudnych zagadnień tak, by były zrozumiałe nawet dla „nieinżynierów”. Jeszcze inny cenił go jako swojego mentora i przyjaciela. Padło wiele ciepłych, serdecznych słów.

W dowód uznania dla jego pracy i postawy życiowej mgr inż. Mirosław Hamberg został uhonorowany Odznaką Honorową Gryfa Zachodniopomorskiego, Złotą Odznaką za Opiekę nad Zabytkami, a w przededniu 85 urodzin – Krzyżem Zasługi Archidiecezji Szczecińsko-Kamieńskiej. Mirosław Hamberg zmarł 30 listopada w pandemicznym 2020 r. W szczecińskiej bazylice archikatedralnej, której mury przed laty odbudowywał by przywrócić ją do życia, żegnała go rodzina, grono kapłanów, przyjaciół, dawnych studentów i współpracowników – dając świadectwo swojej pamięci. Związany niemal całym życiem i pracą zawodową ze Szczecinem i Pomorzem Zachodnim, był aktywny zawodowo niemal do ostatnich dni.

Pozostawił po sobie ocalone dziedzictwo, grono następców oraz otwarte drogi, którymi będą podążać kontynuatorzy. Swoją postawą życiową, pogodą ducha i profesjonalizmem uczył zaangażowania w pracę, rzetelności, odpowiedzialności i skromności. Był wymagającym ale sprawiedliwym dydaktykiem. To wszystko po nim dziedziczymy i przenosimy w przyszłość.

Był też świetnym ojcem i dziadkiem. Ja i moja siostra Zofia jesteśmy dumne i wdzięczne, iż mogliśmy mieć takiego Tatę.

O AUTORCE

ALEKSANDRA HAMBERG-FEDEROWICZ – dr inż. architekt, absolwentka Politechniki Szczecińskiej i Politechniki Gdańskiej (st. podyplomowe), doktoryzowała się na Wydziale Architektury ZUT w Szczecinie. Pracę zawodową rozpoczęła w PP PKZ O/Szczecin kontynuuje w Biurze Dokumentacji Zabytków oraz w Wojewódzkim Urzędzie Ochrony Zabytków w Szczecinie. Prowadzi działalność dokumentacyjną, badawczą, popularyzatorską, realizuje zadania wsparcia jednostek samorządu terytorialnego w zakresie programów i strategii ochrony zabytków i prowadzenia prac konserwatorskich.
